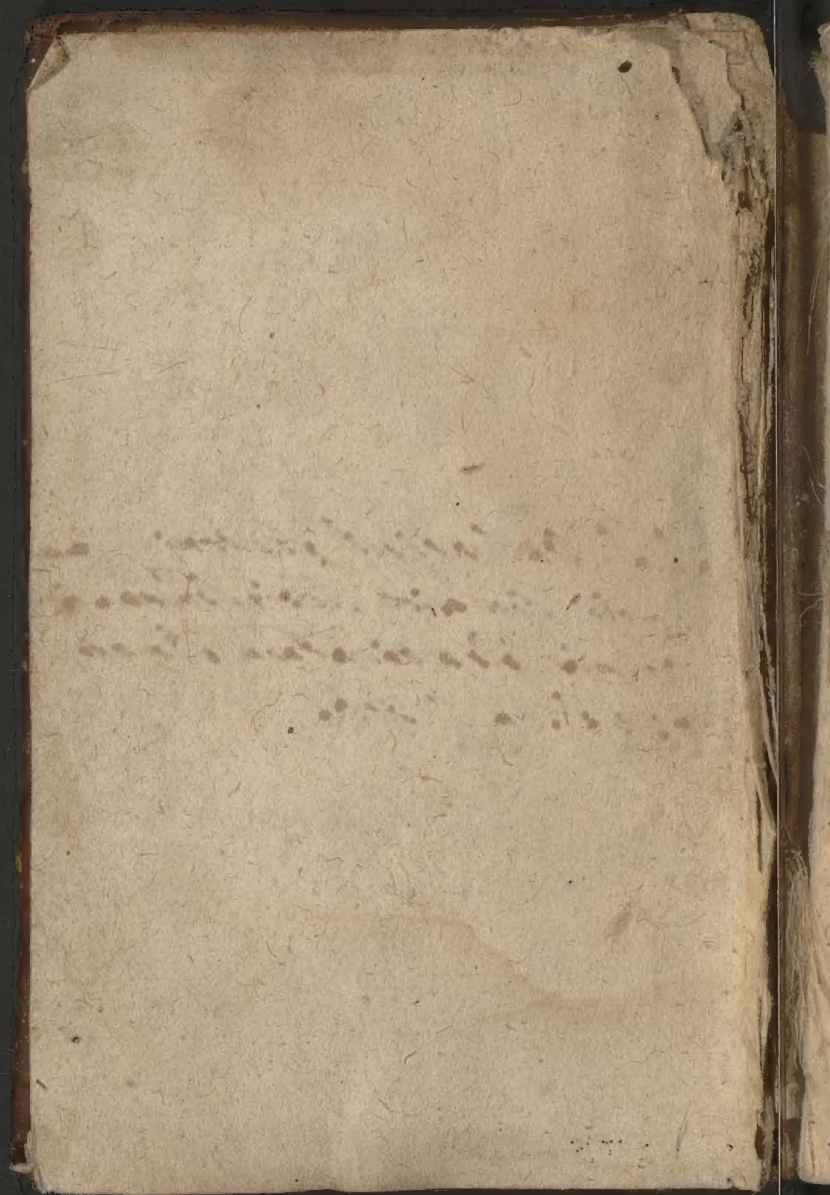






AUG. 7406

A. P. Valentini de ...
...
...
...
... 670.



K A Ź A N I A

Przygodne

W. X. K A S P R A

B A L S A M A

Soc: JESU.

T O M III.

O trzech pierwszych Cnotach Kardynałnych
czyli zawiaśitych

Rostropności, Wstrzemięźliwości y
męstwie Chrześcianałkin.

Za pozwoleniem Starłzych
do druku podane.



W P O Z N A N I U

w Drukarni J. K. M. y Rzpłtey,

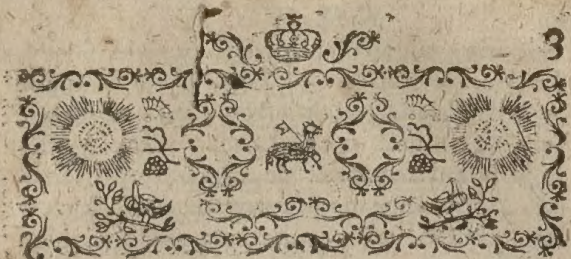
Soc: JESU.

Roku Pańskiego 1767.



Approbacya tych Kazań,
położona jest na początku
Tom I. przygodnych Ka-
zań.





KAZANIE I.

O Rostropności, o ćwiczeniu się
w cnotach obyczajnych osobli-
wie w cnotach Kardynalnych,
miane w Niedzielę pierwszą
po 3. Królach.

*Stupebant super prudentia ejus, & Je-
sus proficiebat Sapientia, etate & gratia
apud Deum & homines. Lucæ 2.*

Dzisiaj rok wychodzi, iakom począł
powinności Chrześciańskie w po-
wszechności na Kazaniach prze-
kładać, pominąwszy zaś obowiązki Chrze-
ściańskie, z przykazań Boskich y Kościelnych
pochodzące, wiadome wszystkim; o których
w dalszym czasie (jeżeli Bóg pozwoi) mō-

wieć nie zaniedbam: przedsiwziętem wy-
 kładać powinności, któryh wykonanie
 w Chrześcianach iak jest wielce potrzebne,
 tak wiadomość o nich bardzo mała. Wie-
 lu bowiem rozumie: że całe prawo Chrze-
 ściańskie zależy na przykazaniach Boskich y
 Kościelnych, a na przykazania cnot świętych
 tak Teologicznych iako moralnych, acz nie-
 mi są mocno obowiązaniemi, żadnego ba-
 czenia nie mają. Tym ia pobudzony naj-
 pierwey przełożyłem [powinności y obo-
 wiązki cnot Teologicznych, pokazując: cze-
 go wiara, czego nadzieia, czego miłość Bo-
 ska po Chrześcianinie wyciąga, y czego mu
 się chronić każe. Wszakże murowanie y
 budowanie od fundamentu poczynają, a
 cnot wszystkich fundamentem cnoty Theo-
 logiczne. Przełożyłem potym powinności z
 cnoty Religii, nauczając: czego Religia po
 Chrześcianinie wyciąga, y czego mu się wi-
 rować każe. Ta bowiem cnota powinna iść
 zaraz po Theologicznych, bo tak S. Tomasz
 mówi: *in summ: Theologiae*. Religia jest
 świadkiem mocney wiary, dobrej nadziei,
 prawdziwey miłości; powinna ieszcze prym
 trzymać między innemi cnotami obyczaj-
 nemi, bo ona rozkazuje cnotom obyczaj-
 nym, aby dążyły ku uszanowaniu Boga: *Re-
 ligio imperat virtutes morales*, Rowi Toma-
 sza

fza. Tłumaczenie obowiązków tey cnoty przed samym Adwentem dokończyłem, a tym czasem kilka Kazań według czasu y obyczaju Kaznodzieyskiego powiedziałem. Wracam się dzisiay do zamierzonego porządku, o powinnościach Chrześciáńskich, które się rodzą z czterech cnót Kardynalnych, czyli zawiaśistych, iakie są: rostopność, wstrzemięźliwość, męstwo, sprawiedliwość, mowić poczynam. Nim wszczegulności o każdej mowić będę, pierwey powszechną dam naukę, o cnotach obyczajaynych zawiaśistych. Wstęp mi do tego czynią słowa założone rzeczzone o Jezulie Zbawicielu; naypierwey rzeczono o nim, że on się ćwiczył, posłepował w cnotach obyczajaynych, przeto y Bogu y ludzióm się podobał: *creſcebat apud Deum & homines*. Powtore o nim rzeczono, że on pierwsze staranie miał o cnoty zawiaśiste, między któremi pierwsza iest rostopność, a w nim do podziwienią wielka była: *ſupebant ſuper ejus prudentia*. Według tych uwag z ſłów Ewangelicznych o Chryſtusie napisa-nych czynię Kazania podział.

Chrześciáнин powinien się uſilnie ſtarać, o nabycie cnót moralaynych czyli obyczajaynych: *proſiciebat apud Deum & homines*.
Część I.

KAZANIE

Chrześcianań staranie się o cnoty obyczajne powinien poczynąć o cnot Kardynałnych czyli zawiaślych: *studebant super prudentia ejus.* Część II. Ad M. D. G.

Cześć I.

Naypierwey pokazać ku objaśnieniu waznemu należy, iaka iest różność między cnotą Theologiczną y cnotą obyczajną. Każda cnota Theologiczna, za pobudkę dla której czyniona bywa, ma iaką doskonałość istotną Bogu. Wierzemy, dla czegoż? dla powagi Boskiej, nieomyślney w poznawaniu y powiadaniu. Mamy nadzieię, dla czegoż? dla dobroci y miłosierdzia Boskiego. Kochamy Boga, dla czegoż? dla piękności iego nieskończoney. Widzicie każdej cnoty Theologiczney pobudka iest doskonałością istotną Bogu. Pierwszey cnoty powaga istotna Bogu, drugiey cnoty miłosierdzie istotne Bogu, trzeciey cnoty piękność istotna Bogu. Przeciwnym sposobem cnoty obyczajne, za pobudkę, dla której czynione bywają, nie mają doskonałości iakiey Boskiej, ale tylko przyśtoynność obyczajui. Spytałyśmy bowiem dobrego Chrześcianań, dla czego on trzeźwość, dla czego czystość zachowuje, dla czego Rodziców szanuje y posłuszen im? odpowie: bo natym należy przy-

stoy-

Łoyność obyczajui Chrześciańskiego. Wielka nieprzyłowność iest być piianicą, być sprośnym wieprzem, być przeciwko Rodzicom zuchwałym y zgryźliwą iaszczurką. Widzicie: nie idzie po racye do Boskich doskonałości, ale za racją cnoty obyczajney daie przyłowność obyczajui. To w krotkości ku objaśnieniu z Tomaszem S. przełożywszy, mówię, com powiedział: Chrześciańui usilne powinien mieć staranie o cnoty obyczajne. Z wielu mieysc Piśma S. mogłbym tego iasnie dowieść, niechcąc się wam iednak przykrzyć wielością dowodów dla zimnego czasu, trzy tylko wyroki Boskie znaydujące się w Piśmie S. przełożę. Bóg sposobiąc Jeremiasza Proroka do opowiadania słowa swego, mówi do niego: (*Jer: 15. v. 19.*) *Si separaveris pretiosū à vili, os meum eris.* Jeremiaszu iezeli ty staraniem y opowiadaniem twoim, drogie szacowne rzeczy oddzielisz od tanich y podłych, ustami moimi będziesz. Jakież te drogie rzeczy, iakie podle y tanie, które Bóg Jeremiaszowi w ludziach dzielić każe? Drogie rzeczy są cnoty obyczajne, mówi Bernard z Klarewallu: *veræ divitiæ sunt non opes sed virtutes*, prawdziwemi bogactwy nie piniądze y maigtności, ale cnoty. Tanie y podle rzeczy są fortuny, honory, y stara-

KAZANIE.

nia się o nie ziemskie, iako sadowi Mędrzec:
*(Sap: 7. v. 9.) Omne aurum in Comparatio-
 ne illius arena est exigua.* W wielkie złoto
 porównane z cnotą piaskiem nikczemnym
 jest. Mówi tedy Bóg Jeremiaszowi: Jeżeli
 ty dokążesz tego, aby ludzie bardziej sobie
 szacowali obyczaje dobre, chwalebne, ani-
 żeli pieniądze y dobra ziemskie, prawdzi-
 wym opowiadaczem moim będziesz, pra-
 wdzicie będziesz ustami moimi: *Os me-
 um eris. (Jer. 15. v. 19.)* Niemniemajcie
 Chrześcianie moi, żeby te słowa Boskie, *os
 meum* ustami moimi będziesz, miały być
 bez osobliwzey przyczyny rzeczone; Ust
 Boskich nauczających dobrego życia eś-
 ła jest, ażeby ludzi do małego szacunku rzeczy
 ziemskich a do wielkiego szacunku cnot
 obyczajnych y starania się o nie namawiała.
 Otworzył Bóg wcielony, iako czytamy u
 Mateusza, *(Matth: 5. v. 2.)* usta swoje, *ape-
 riens os suum*, czegoż nauczał? Naypierwey
 nauczał, aby ludzie do rzeczy ziemskich nie
 mieli przywiązanego serca. *Docebat: Beati
 pauperes spiritu. (Ibid: v. 3.)* Błogosła-
 wieni ubodzy w duchu, to jest niemiędzy
 przywiązania do złota y do srebra. Czegoż
 daley nauczał: cnot obyczajnych, aby Chrze-
 ścianie do nich obrocili y staranie y serce.
 Błogosławieni miłośni, błogosławieni ci-
 chego

ehego serca, błogosławieni którzy pragną
 sprawiedliwości, błogosławieni którzy cier-
 pliwie prześladowania znoszą. Oto ogłasza
 Chrystus błogosławieństwo, opowiada, iż
 cnoty obyczajne wylicza, aby błogosła-
 wieństwem zachęcał do starania się o cno-
 ty obyczajne. Kto tak naucza, ustami Bo-
 skiemu jest: *os meum eris*. Kto tak czyni, we-
 dle serca Boskiego czyni, bo z obfitości ser-
 ca uśla Boskie mówi: *ex abundantia cordis*
os loquitur. (Luc: 6. v. 45.) Drugi wyrok
 piśmienny o tej rzeczy czytamy w Ewan-
 gelii. (Luc: 10. v. 38.) gdzie jest historia
 Marty y Magdaleny opisana; Marta mając
 w domu swoim gościa Jezusa, obiad dla
 niego gotowała, Magdalena nauki Jezuso-
 wey tyczącej życia Chrześcijańskiego słu-
 chała; Marta uważając, że Magdalena słu-
 cha nauki, ona zaś pracuje koło obiadu, za-
 lili się przed Jezusem, że Magdalena nie
 pomaga iey pracy, Chrystus Marcie odpo-
 wiedział: troskliwą jesteś, y troszczesz się o-
 koło wielu, a jedna rzecz naypotrzebniejsza:
porro unum necessarium; iak by mówił: do-
 brze Marto czynisz, ale Magdalena lepiej
 czyni, ty gotujesz obiad dla ciała, Magdale-
 na bierze pokarm dla duszy, ty opatruiesz
 potrzebę życia ciała, Magdalena opatruie po-
 trzebę życia duszy, potrawy utrzymują w czło-
 wieku

KAZANIE.

wieku życie bydlące, nauka w świętych obyczaiach utrzymać w całym wieku życie Chrześcijańskie; potrzebna praca twoja, potrzebniejszy słuchanie Magdaleny: *unum necessarium*; dobra praca twoja, lepsze słuchanie Magdaleny: *optimam partem elegit*. Toż samo Zbawiciel Jezus na innym miejscu w Ewangelii iasniejszy wyrok swoim, pokazał y utwierdził: (*Matth: 6. v. 33.*) *quærite ergo primum regnum Dei & iustitiam ejus, & hæc omnia adjicientur vobis*. Starajcie się pierwey o królestwo Boże y sprawiedliwość jego; á to wszystko przydane wam będzie. Królestwem Bożym życie Chrześcijańskie, Aniołowie pośłani áby zgrzeszenia zbierali w królestwie Bożym, áko czytamy, są Aniołowie pośłani, áby naprawiali życie ludzkie. Sprawiedliwość tego królestwa są chwalebne Chrześcijańskie obyczaje. Wszakże te słowa Chrystusowe rzeczony do nas wszystkich, ieżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Faryzeuszów, nie wnidziecie do królestwa, tak się rozumieją: ieżeli w obyczaiach waszych większey szczerości mieć niebędziecie od obłudnych Faryzeuszów, nie wnidziecie do królestwa. Te słowa *quærite primum*, szukaycie pierwey, ukazują że pierwsze staranie, usilność, powiniem Chrześcianin

Chrześcianańczyć na nabycie dobrych y cnotliwych obyczajów, a niżeli na nabycie rzeczy ziemskich, które cnotliwym ludziom Bogą się trzymającym nad staranie ich obficie dawane od Boga bywają, tak dalece że się dziwią, iak im pomysłność wszelka przychodzi, y rośnie. *Et hæc adjiciuntur.* Ponieważ zaś tak wielkie zalecenie z wyroków piśmiennych cnoty obyczajne mają, ani wątpić trzeba, że muszą mieć w sobie takową godność, która jest y przyczyną y zasługą takowego zalecenia. Tak jest, tak jest a nie inaczej. Dochodzi tej przyczyny S. Augustyn, gdy mówi: cnoty obyczajne są największym Chrześcianańczycego a nieporównanym do dobra ziemskiego dobrem. Tak bowiem na te Pawła słowa, w liście do Żydów położone: (*Cap. 13. v. 9.*) *Optimum est animi gratia stabilire cor,* najlepsza jest rzecz łaską Bożą serce utwierdzać, pisze w Księdze: (*de moribus*) o obyczajach Augustyn: *optimum hominis, quod facit animam bonam.* Największym dobrem człowieka jest, co czyni duszę dobrą. *Nemo autem dubitet quod virtus faciat animam bonam.* Nikt zaś nie wątpi, że obyczaje dobre czynią duszę Chrześcianańczycą dobrą. Obyczaje więc dobre cnotliwe są największym nieporównanym do dobra ziemskiego dobrem. O najwyż-

śmienieńsza racya głębokiego Doktora? Słowa te Augustyna stały się podłożem rozumu moiego; gdy ie bowiem rozważyłem, iakby przy nayaśnieyszey pochodni dobroć enot obyczajnych przejrzałem y obaczyłem. Zaprawdę cnoty obyczajne są dobrem człowieka, względem dóbr ziemskich nieporównanym, są dobrem samemu rozumnemu przyzwoitym, dobrem naypewnieyszym wszukaniu, nayłacieyszym w nabyciu, dobrem zawsze rosnącym a nigdy nieubywaącym, dobrem nigdy niepowszedniejącym, dobrem prawdziwie dziedzicznym Chrześciana, dobrem wiecznym. Są dobrem samemu rozumnemu stworzeniu przyzwoitym. Inne dobra ziemskie są pospolite nierozumnemu stworzeniu; y bydlę życie, a ma siły większe niżeli człowiek, ziemia ma w sobie zamknięte złoto y srebro, góry Arabskie mają diamenty, robaństwo ma w sobie iedwabie, zwierzęta chodzą w drogich futrach, y bestye rosfizują, idąc za popędem nieutrzymaney pasfyi, aby dobra delektującego dostały. Ładne stworzenie niemoże mieć dobra cnoty obyczajney, tylko to, które rozumne prowadzić może życie. Trzy są stopnie stworzoney natury: ieden stopień natury ani żywey ani rozumney, w iakim stopniu są kamienie y ży.

y żywioły. Drugi wyższy stopień natury żywey, ale nierozumney, w jakim stopniu są bydła zwierzęta. Trzeci stopień jest najwyższy natury rozumney, w jakiej są Aniołowie y ludzie, cnota ani w pierwszym ani w drugim, ale w trzecim najwyższym tylko znayduie się stopniu; ogniem jest centrum swoje w tey to samey gorze mającym. Cnoty są dobrem w szukaniu y staraniu się o nie nayspewniejszy. Ziemskich dóbr ludzie szukają, y pewności żadney nie mają, ieżeli ie naydą, iako mówi Pisano: (*Sap: 9. n. 14.*) *incertæ providentiæ nostræ*, nie pewne starania nasze, owszem częstokroć się trafi, że po wielkich podjętych pracach y fatygach, narzekają z Apostoły: *tota nocte laborantes nihil capimus*, całą noc pracując nicśmy nieułowili. Kto szczerze szuka cnoty, pewien jest że ją znaydzie. Cnota bowiem zawisła od łaski Boskiej y od woli ludzkiej, iak mówi Paweł: *gratia Dei mecum*. Łaska Boska ziemną, łaska Boska każdemu jest przytomna, wizeraką dostateczność daie mu do czynienia cnoty; iak Concilium naucza Senoneńskie. Wola też jest człowiekowi przytomna nieiakokolwiek ale istotnie, byle tedy człowiek chciał cnoty szukać, niepochybnie ją znaydzie. Cnoty są dobrem w osiągnięciu swoim naysławniejszym,
nie

KAZANIE I.

nie trzeba po nie za morze płynąć iak po in-
ne drogie kupie, nie trzeba do nich nad-
zwyczajnych okkazyi szukać, niepotrzeba
sił natężyć y zdrowie w niebezpieczeństwo
wdawać na podobieństwo owego, który
dziennie y nocnie na kawałek chleba w po-
cie czoła swego robi. Na każdym mieyscu
cnota być może, za naymnieyszą okkazyą
cnota być może, oko spuścić, krok uczynić,
słowo wesole wymówić, dla końca przy-
stojnego y chwalebnego jest cnotą oby-
czayną. Spoczynek nawet sam y przestanie
od pracy, dla zachowania sił ku dalszey pra-
cy jest cnotą. Zdaie się tedy bardzo łatwo
w nabywaniu swoim tak łatwo nabyć cno-
ty człowiekowi, iak łatwo prakow*i* podle-
cieć. Przeto mówi Izaiasz o ludziach cwi-
czących się w cnotach: (C. 40. v. 31.) *assu-
ment pennas Et volabunt.* Wezmą skrzydła
y wylecą. Cnoty są dobrem zawsze mogą-
cym wzrastać, ale nie mogącym ubywać;
tać bowiem jest różność między dobrami
ziemskimi nabytemi y między dobrami du-
sznymi, że dobra ziemskie na to się zbierają,
aby po części umnieyszone były, intrata w
jedneyże porze z expensą chodzi, nabytek
z utratą; ba często widzimy, że ci którzy
mieli fortunę, byli Panami, stali się nędzarza-
mi; fortune kółko jest dziecinną wartalką,
od

od jednego punktu okrągi swoje poczynają, a po długich obrotach, na jednymże punkcie staie y zachwiawszy się upadają, a tamte wszystkie obroty y zabiegi zginęły. Cnoty zgromadzone nigdy się nie umnieyszają, bo są tym skarbem, który iest złożony w niebie, gdzie ani złodziey zbliżyć się może, ani rdza go skazi, ani mól strawi. *Quo fur non appropriat, neque tinea corrumpit.* (Luc: 12. v. 33.) Cnoty są dobrem nigdy po nabyciu swoim niepowszedniejącym; tać bowiem znowu różnica między rozkoszą ciała, y rozkoszą duszy, że pragnienie rozkoszy ciała, zawsze się nam podobą, a doświadczenie rozkoszy, prętko się nadprzykrza: *appetitus placet, experientia displicet.* Łaszy przeciwnym sposobem póki rozkosz duchowna, która zależy na cnotach, póki mowią iest w pragnieniu, coś niby z razu od siebie niekontentnie woli, skoro zaś tylko poczyną być w doświadczeniu, niezmierną zapalają w duszy chęć do większego co raz nabywania swego. Ziemskich rozkoszy przeiedzą się inarcepany, chleb duszy cnota nigdy się nie przeie, raz zakosztowawszy zawsze go dusza pragnie, a coraz przez niego mocnieyszą się staie: *panis confortans cor.* Cnoty są dobrem prawdziwie Chrześcianinowi dziedzicznym. Cokolwiek

ma człowiek prócz cnoty nie jego jest. bo to wszystko zostawić musi. Aza który z Królów naymąjtniejszych zabrał skarby swoje na tamten świat? żaden. Bądź to, że niektórych ciała bogato chowano kleynotami ozdobione, y w złotych lub srebrnych trumnach zamknięte, ale to nie oni z sobą wzięli, ale wzięła ziemia z trupami ich. Biada duszy, jeżeli ona nie ma cnoty. bo z czym się nędznica na tamtym świecie pokaże: *Vae illi qui congregat non sua*, mówi Salomon; biada temu, który zbiera nie swoje niedziedziczne dobra. Jak to biada, iak to nie swoje dobra? Oto biada temu, który zaniedbawszy cnoty y sumnienia, całe staranie y serce zatopił w ziemskich rzeczach, które zostawić musi. Sama cnota jest człowieka dobrem właściwym, bo ani on iey, ani ona jego zostawić może, jest przy żyjącym, i gdzie na tamten świat z umarłym: *opera illorum sequuntur illos*. Cnoty wreszcie są dobrem wiecznym. Nikt bowiem otym nie wątpi, że cnoty obyczajne mogą być zasługą nieba, bo mogą być sprawami nadprzyrodzonymi, bo co się z łaski Boskiej dzieje, jest sprawą nadprzyrodzoną. Cnoty zaś obyczajne dobrą intencją czynione dzieją się z pomocą łaski Boskiej, mogą być więc y są sprawami nadprzyrodzonymi. Przy-

zwole-

zwolenie to, którym Chrześcíanin przyzwala na danie iak nużny, na zachowanie postu, lub na inną sprawę cnoty moralney, iest nadprzyrodzone, iest zasługą nieba, iest wiecznie trwającym dobrem człowieka, bo co Bóg wiecznie nadgradza, iest wiecznym człowieka dobrem, każdą zaś cnotę obyczajną dobrą intencją uczynioną Bóg wiecznie nadgradza. Cnota więc obyczajna każda dobrą intencją czyniona iest wiecznym człowieka dobrem. O iak sprawiedliwe z wyroków Piśma Bożego cnot obyczajnych zalecenie! O iak gruntowna tego zalecenia racya od Augustyna dana, ponieważ cnoty obyczajne są dobrem duszy, dobrem wszelakiemi własnościami dobra stworzonego udołkonanym, dobrem właściwym rozumnemu stworzeniu, dobrem naysławniejszym, dobrem w nabyciu najsławniejszym, dobrem nayprawdziwszym, dobrem dziedzicznym człowiekowi y wiecznym, a za tym dobrem względem dobrą ziemskiego nieporównanym. Któż sobie z tą nie wniesie choćby był nayprostszy, że pierwsze staranie powinien mieć o nabycie dobra tak wielkiego, o nabycie cnot obyczajnych.



Część

K. Bals: Przygod: Tom III.

Cześć II.

ALe pragniecież Chrześcianie moi wiedzieć, zkąd macie to naypoirzebney-
sze staranie poczynać, wielkaż to b. wiem
szuka, wiedzieć zkąd począć posłępku du-
chownego ćwiczenie, lepiej począć ku zba-
wieniu posłępku w cnotach obyczaj-
nych nie możecie, iak gdy się naypierwey
w cnotach czterech Kardynalnych czyli za-
wiasliwych ćwiczyć będziecie. Ze ja zaś na
pierwsze ćwiczenie te cnoty wam podaję,
czynię to z dwoiakiy racyi, pierwsza racya
w nazwisku tych cnot, druga racya w liczbie
tych cnot wyrażona. Nazwisko tych cnot:
że się zowią *Cardinales*. Liczba tych cnot,
że tylko ich jest cztery, Rostępnosc, wstrze-
mięźliwość, męstwo y sprawiedliwość.
Uważwszy krótko w imieniu y liczbie
zamknięte tajemnice, cnoty wspomniane
nazywają się *Cardinales*, *Cardo* z łacińskiego
tłumacząc zawiasę znaczy, dla tego te
cnoty po polsku nazywają się zawiasiste, ani
mniemaycie żeby to nazwisko próżne było;
iako w Kardynałach nie jest nazwisko pró-
zne, że się nazywają zawiasami Kościoła, ia-
ko w Panach nie jest próżne, że się nazy-
wają zawiasami ziemi: *Domini Cardines*
terrae (1. Reg: 2.) Tak w tych cnotach nie
jest

jest próżne, bo na prawdziwym podobieństwie zaśladzając, te bowiem cnoty wielkie mają podobieństwo do zawias. Aby zawiasy na których mają być drzwi założone, były, wprawione lub w bite w drzwi, trzeba: żeby pierwey był dom wymurowany, lub wybudowany, jeżeli bowiem niebędzie budowania, drzwi nie będzie, bo coż po drzwiach bez budynku, a jeżeli drzwi niebędzie, niebędzie zawias, bo coż po nich, tak w Chrześcianinie chcącym nabyć tych cnot, powinno poprzedzić duchowne budowanie. Wiara powinna założyć fundament, nadzieja ściany jego wynieść do góry, a miłość Boża wszystko pokryć y ozdobić; jeżeli tego budowania nie będzie w duszy, nie mają w niej miejsca cnoty zawiasiste. Zawiasy drzwi utrzymują, przerzeczone cnoty utrzymują wolą, która jest drzwiami serca, nie bowiem bez iey przyzwolenia do serca nie wchodzi. Rostropność utrzymuje wolą przy prawdziwej pożytecznej, żeby około niej nie pobłądziła, wstrzeżliwość utrzymuje wolą przy dobru potrzebnym, aby za granice potrzeby niewykraczała; męstwo utrzymuje wolą *in equilibrio*, w równości, żeby się przeciwnościom przeważać nie dała do upadku; sprawiedliwość utrzymuje wolą, aby się ślepy pasywi uwiedziona popędem, do cude-

dzego dobra nie siągnęła. Na zawiasach materyalnych drzwi obraca się, na przerzeczonych cnotach Kardynalnych całe życie Chrześcijańskie obraca się: mówi Bernard z Klarewallu: *tota conversatio vita facere bonum pati malum*, całe życia obcowanie jest czynić dobre, a złe cierpliwie znosić, a to zawisło od cnót przerzeczonych. Rostropność, wstrzemięźliwość, sprawiedliwość, uczy dobrze czynić, a męstwo uczy złe cierpliwie znosić. Zawiasy materyalne są od tego, aby się na nich drzwi zamykały, przed natrętnikiem, a otwierały gościowi miłemu. Wstrzemięźliwość zamyka serce przed zbytkiem, męstwo przed niecierpliwością, sprawiedliwość przed krzywdą. Rostropność serce otwiera na przyjęcie każdej przyślojonej sprawy. Ztey przyczyny przerzeczone cnoty nie prozne innię mają, gdy się zawiasami Kardynałnemi nazywają, bo te ich podobieństwo zawias jest załadzone na prawidłach Ethycznych y Theologicznych. Ale nie tylko nazwisko cnót tych, ale y liczba ich nie jest bez wielkiej tajemnicy; cztery ich tylko rachują Theologowie, bo Mędrzec w Rozdziale 8. tę liczbę im naznacza, bo figury piśmienne tą liczbą ich okryłają. Cztery Rayskie rzeki. cztery kolory na zaślonie przybytku Pańskiego, cztery *species* z

kto-

których maść robiona była do namaszczenia naczyńia f. ościelnego. Cztery koła ogniste, cztery zwierzęta ciągnące woz chwały Bożej, według tłumaczow piśmiennych cztery cnoby Kardynalne wyznaczają. Z nich iako z rzek inne cnoty mają być czerpane. Pod niemi iako pod namiotem swoim Bóg przemieszkując, one sprawują namaszczenie Ducha Bożego. One ferce ludzkie zapalają, y do nieba wynoszą; one do promocyi chwały Boskiej są szrodkami skutecznymi. Ze zaś tych cnot tylko cztery nie mniej ani więcej, daie racją, Peraldus Biskup Lugduński. Cztery są strony tey korony którą Oblubieniec Niebieski koronuje. Oblubienice swoje, to jest dusze ludzkie, cztery więc mają być tylko ozdoby tey korony. Na czele rostopność iasnieie, która przysze sprawę przewidza, w tyle tey korony iasnieie sprawiedliwość, która za przysze sprawy dosyć czyni. Na prawym boku tey korony iasnieie wstrzeżliwość, która granie potrzeb ludzkich strzeże, na lewym boku tey korony iasnieie męstwo, które wszelkie przeciwności znosi y zwyciężać. O iak pięknie ozdobiona korona. Gruntownieysza iednak tego samego daie się z Theologii racją. Cztery są niedoskonałości w człowieku urodzone z grzechu pier-

worodnego, niedoskonałość niewiadomości *ignorantie*, niedoskonałość ułomności, *infirmittatis*, niedoskonałość pożądliwości *concupiscentie*, niedoskonałość złości *malitie*. Przeciwno tym niedoskonałościom Bóg wam opatrzył cztery lekarstwa w cnotach Kardynalnych. Cnota Rostropności jest lekarstwem na niewiadomość, cnota męstwa jest lekarstwem na ułomność, cnota wstrzemięźliwości jest lekarstwem na pożądliwość, cnota sprawiedliwości jest lekarstwem na złości czyniące Bogu krzywdę. Z tych tajemnic w nazwisku y w liczbie cnot przeznaczonych wyrażonych tak przedniewniętą wyprowadzam prawdę. Co jest głową, zrzodłem, zawiąsą y drzwiami wszystkich cnot obyczajnych, co jest nayłkuteczniejszym lekarstwem na przeszkody pierworodne posłówek duchowny tamujące, od tego trzeba poczynać staranie się o cnoty obyczajne, rzecz z samych terminów iawna. Ale cztery cnoty Kardynalne są głową, zrzodłem, zawiąsą, drzwiami y lekarstwem przeznaczonym, iako się pokazało z wytłumaczenia nazwiska ich y liczby. Od nich więc ma się poczynać ćwiczenie w cnotach obyczajnych.

Z tej nauki uznay naypierwey Chrześciāninie, iak ci jest wielka zadana potrzeba, aby

abyś się ćwiczył w cnotach obyczajnych. Nie cię uczynić nie może dobrym, tylko sama cnota: piękność daie ci nazwisko urodziwego, zdrowie daie nazwisko zdrowego, bogactwa daia ci nazwisko bogatego, toż mówić o innych ziemskich dobrach, żadne z nich dobro nie daie ci nazwiska dobrego człowieka tylko sama cnota, y iezeli tego nazwiska mieć nie będziesz od cnoty, inne nazwiska, które masz od dobra ziemskiego, niczym nie są. Na co ci się przyda uroda ciała, gdy nie będzie piękności duszy, na co zdrowie ciała, gdy dusza umiera, na co bogactwa, gdy dusza nędznica: *quid prodest*, na co się przyda to wszystko, iezeli dusza krzywdę będzie miała: *si animæ detrimentū patiatur*. Cnota iest duszy iedynym dobrem, iest iey samey ile rozumney właściwym, iest dobrem iey prawdziwym, iest dobrem łącznym w nabyciu, iest dobrem niepowszedniejącym, iest dobrem nieginącym, iest dobrem y dziedzicznym y wiecznym. O iak ci iest wielka Chrześcíaninie zadana potrzeba, byś się oto dobro dla duszy twoiey starał: mówi do ciebie Augustyn: *omnia tua vis bona*. Chciałbyś, aby wszystko, co masz z rzeczy doczesnych, było dobre, nie chcesz mieć zley sukni, zley czapki, złego obuwia, złego slugi, złego konia, tylko chcesz mieć

zła duszę twoją. Czyliż więcej sobie szacujesz bóg, trzewik, aniżeli duszę? obuwie zde-
drzełz, inne będzie; duszę zepsutiesz, albo ze-
psutey nie naprawisz, już inney mieć nie bę-
dziesz. Co za szaleństwo, wszystko kochać
co godne nienawiści, duszy nienawidzieć, któ-
ra naygodnieysza wszelkiey porządney mi-
łości. Do poty w tej rzeczy Augustyn: á ia-
mò więc: *miserere animae tuae*. Chrześcíaninie
zmiłuy się nad duszą twoją, staray się o-
cnoty obyczajne dla niej, á to staranie
poczniy od cnot zawiaśliwych. Te cnoty są ia-
koś slyszal zawiaśami y drzwiami, chcešli
być w domu, wniść do budowania, idź naj-
pierwey do drzwi, áni mòw, dośyc mi na
cnotach Theologicznych: bo ia ci odpowia-
dam: dom choćby był naypiękniwszy, nay-
ozdobnieyszy, ieżeli drzwi y zamknięcia nie-
ma, iest niebezpieczny, bo łatwo może być
złupiony; áni takie budowanie duchowne,
które należy na cnotach Theologicznych, o-
caleie w tobie, ieżeli nie będziesz miał drzwi
do niego, które należą na cnotach Kardyna-
lnych. Bez roztropności wkroczy do ser-
ca głupstwo grzechowe, bez wstrzemięzli-
wości wkroczy pijanństwo, obżarstwo, nie-
czystość; bez męstwa wkroczy niecierpli-
wość, przekleństwo; bez sprawiedliwości wkro-
czy krzywda; jużci złupienie domu, jużci
ruina

ruina cnot Theologicznych. Do ciebie Jezu Chryście uciekamy się przykładzie wszelakiej cnoty, ile Bogiem jesteś, jesteś istotnie świętym, ile stałeś się człowiekiem, podstępku w obyczajach Chrześcijańskich ku zbudowaniu przed ludźmi pokazałeś. Który dzisiaj nauczasz Jerozolimskich Doktorów, naucz nas tego postępu uczniów twoich. Obłński rozumaj nasze do tego naysposobniejszego ćwiczenia, zapal wole nasze przykładem twoim, byśmy naukę twoją y rozumieć y czynili, a postępując w cnocie, w nagrodę postępu ciebie nauczyciela naszego dostąpili na wieki, Amen.



KAZANIE II.

O Rostropności. O obowiązku starania się o cnotę Rostropności y o sposobie iey otrzymania. Miane w Niedzielę 2. po 3. Królach.

Dicit Mater, vinum non habent; dicit Jesus, nondum venit hora mea; dicit Mater Ministris, quodcumque dixerit vobis, facite: Joan. 2.

Postępując w przedsięwziętym od roku
umy.

umysle Kaznodzievikiu o wykładaniu powinności Chrześciańskich, po odprawionych Adwentowych Kazaniach, wróciłem się do niego Niedzieli przeszley, y mówię: że każdy Chrześcianin powinien usilnie się starać o nabywanie cnot obyczajnych, to zaś staranie ma zaczynać od ćwiczenia się w cnotach Kardynalnych, zawiafistych, których według Pisma S. y Theologów cztery rachuiemy. Dzisiaj rzecz moia będzie o pierwszey cnoce Kardynalney, która jest Rostropność, a że wielką trudność mam, aby m się z tey cnoty Świętey iednym wytłumaczył Kazaniem, podobno drugie, boday nie trzecie o teyże samey cnoce wielce potrzebney, iak się przy pomocy Ducha objaśniającego rozmyślę, uczynić muślę Kazanie.

Mam do mówienia o rostropności pomyslną z dzisieyszey Ewangelii okazyją. Cała bowiem prawie przeczytana Ewangelia jest opisaniem nayrostropniejszych akcyi: Marya zapobiega przewidzianym proźbą swoią potrzebom: *vinum non habent*. A takie zapobieganie jest aktem rostropności. Jezus wyznaczonego do wyświadczenia cudownego dobrodzieystwa czeka czasu: *non dum venit hora*; a takowe według czasu działanie jest aktem rostropności: znowu Ma-

Marya rozkazuje służącym być posłusznemi Synowi swojemu, by to wszystko czynili co im do sprawunku cudownego wina rozporządzi: *facite quodcumque dixerit*. A takowe przysposabianie środków do dostąpienia końca jest aktem roztropności. Niedzieli przeszłej dziwowano się roztropności Chrystusowej w mowie: *stupabant super prudentia ejus & respnsis*. Dzisiaj przed oczy nasze stawiono Przedziwną roztropność Jezusa y Maryi w czynieniu. Nayroztropniejszy Panna Marya, bo przewidziała potrzebę, potrzebie zapobiegła prozbą, prozbę poddała pod wolę Syna, woli Syna cierpliwie czekała, czekając środki do otrzymania obietnic przygotowała. Nayroztropniejszy Jezus, bo według afektu Matki swojej, według czasu wyznaczonego od Ojca swego, według potrzeby nowożeńców wszystko raczył uczynić. Ta Ewangelia, która Roztropność Chrystusa y Maryi Matki jego opisuie, daie okazję, abyśmy o roztropności dzisiaj mówili. Mowa następująca dwie części będzie miała.

W pierwszej istotę cnoty roztropności, y obowiązek Chrześciana do nabywania iey przelożę: *Dicit Mater: vinum non habent, dicit Jesus: nondum venit hora mea*.

W drugiej części pokażę sposób prakty-

ktyczny, do skutecznego nabycia cnoty ro-
stroпноści: *quodcumque dixerit vobis, facite.*
Ad M. D. G,

Cześć I.

CAła rzecz, o której mówić zamyslałam,
zawisła od zrozumienia tego, czym jest
w istocie swoiey cnota rostroпноści. Po-
spolita iey definicya czyli opisanie jest u
Theologow: *Prudentia est virtus practica, per
quam finis honestus persequitur, et media con-
grua ad optinendum illum eliguntur.* Rostro-
пноści cnota należy na rozsądku około iakiey
rzeczy álboli sprawy, y na woli pochwalają-
cey potwierdzającej ten rozsądek, któremi
człowiek pobudzony, to jest rozsądkiem y
wolą, czyni co przystojnie y przyzwóicie
przystojnie, zamierzając w sprawie swo-
iey dobry koniec y dobre do osiągnięcia ie-
go środki: przyzwóicie, czyniąc według sie-
bie, według rzeczy, według samego dzieła,
według miejsca, według czasu, według o-
sob; to jest, áby ta sprawa y iemu y wły-
stkim okolicznościom, w których on zostaje,
przystwoita była. Niech iednego z tych
względów niedostaie, álbo sprawa cale nie-
rostroпną będzie, álbo przynajmniey ro-
stroпноść będzie iakiey podpadała censure.
Przeto mówię, wykracza przeciwko rostro-
пно-

pności, który albo zły koniec sprawie zamierza, albo niechce przewidzieć tego złego, co z takiego czynienia poydzie. Przeto mowi Moyżesz: (*Deut. 32. v. 28. 29.*) *Gens sine prudentia: utinam novissima providerent.* Narod ten roztropności niema, bo na ostatnie rzeczy, na koniec nie patrzy. Wykracza przeciwko roztropności, który do końca dobrego albo obojętnego złych zażywa środków. Naprzykład aby się wyniość na honor, na urząd, przez kalunnię drugiego z niego strąca; o tym rzeczono: (*Prov. 28. v. 16.*) *indigens prudentia opprimet multos per calumniam*, niemający roztropności poniża innych przez potwarzy. Wykracza przeciwko roztropności, który co przyjmuje nieprzyzwoitego sobie, nierządząc się roztroptym umysłem Dawida, który Królewskiey Saula zbroi przyiąć niechciał, że mu nie przyśłała. A ta nieroztropność wielorako się dzieje, kiedy kto bez władzy w dale się w urzędy duchowne; taki był Saul, taki ow Henryk osmy, Edward Syn jego, y Elżbieta okrutnica Angielska, którzy się głową Kościoła czynili; kiedy kto pnie się na funkcye y sprawunki publiczne niemający po temu głowy y wiadomości rzeczy: kiedy nad kondycyą swoię z innemi zacnieyszemi od siebie chce (że tak rzekę) emulować

w szatach, stołach, slugach, mieszkanu, y ozdobie iego. Kiedy kto prace nad siły przysnuie, nie mogąc im zdrowiem wyślarzyć; do tych mówi Paweł: (*Rom: 12. v. 3.*) *Non plus sapere, quàm oportet sapere* kiedy kto będąc zacnym, czy to z urzędu, czy inaczej, spuszcza się do obyczaju ludziom podobnym w policyi Chrześcijańskiej własnego. *Fratres ambuletis non quasi insipientes* Bracia posłepuymy sobie przyszłynie y rostopnie, słowa Pawła (*Eph 5. v. 15.*) Wykracza przeciwko rostopności, który odważa się na czynienie rzeczy iawnie zley, tacy są wszyscy grzesznicy z iakieykolwiek pobudki na grzech się odważający; bo mówi Job Święty: (*Cap. 28. v. 28.*) *recedere à malo intelligentia est*, rostopność na tym iest, abyśmy od zlego unikali: iako tedy unikanie od zlego iest rostopnością, rozumem; tak odważanie się na zle iest nierostopnością, nierozumem. Wykracza przeciwko rostopności, który w samym czynieniu, działaniu acz dobrym nie zachowuje miarki, gospodyni na przykład całe rano na nabożeństwie w Kościele trawi, a w domu porządku niema, y ztąd kłótnie z mężem; takie nabożeństwo nierostopne, bo niepomiarkowane: toż mówić o innych podobnych, do których rzeczono w Piśmie Świętym: (*Eccles: 7. v. 17.*)

Noli esse multum iustus. Nie bądźcieś nazbyt
 ſprawiedliwym, to ieſt bez miarki rofrop-
 noſci przyimujący ćwiczenia duchowne.
 Wykracza przeciwko rofropnoſci, który
 co czyni nieprzyzwocie do mieyſca, gdzie
 ſię znajduje. Przeto Chryſtus Pan, iak
 czytamy w Ewangeli, (*Math. 21. v. 13.*)
 przedaiących y kupuiących w Koſciele Je-
 rozolimſkim pogromił, ſtoły im przedayne
 powywracał, dyſcypliną poprał, nieuwagę
 ich grubą na oczy im wyrzucił: Dom Owca-
 mego zamieniliſcie w iaskinią łotroſką:
Feris ſis ſpeluncam latronum. Do tych nale-
 żą, którzy ſię w Koſciółach Bogu poſwie-
 conych nieprzyſtoynie ſprawiają. Wykra-
 cza przeciwko rofropnoſci, który co czyni,
 nie według czasu czyni, nieprzyzwocie do
 czasu; tak nierofropnemi były owe głupie
 Ewangeliczne Panny, które gdy wchodzić
 trzeba było z Oblubieńcem Niebieſkim na
 gody, w ten czas poſzły oleiu ſzukać, a tym
 czasem zamknięto bramę; tak nierofropne-
 mi byli Faryzeuſzowie, którzy w Święto
 chorego liczyć nie pozwalali, acz to ſprawa
 przyzwolta była świętu iako akt miłości bli-
 zniego; a wołu y oſła wdoł upadłego rato-
 wali, przeto od Chryſtusa ſtrofowani; tak
 ieſzcze nierofropnemi, o których mówi Pi-
 ſmo: (*Job. 17. v. 12.*) *Noctem verterunt in*
diem

diem. Dzień w noc, a noc w dzień przez nieporządek życia zamienili. Wykracza przeciwko roztropności, kiedy y co czyni, nie według osób, między któremi obecnie zostaje; czyni; inaczej się obchodzić należy z Panami, inaczej z równymi, przeto mówi Pismo: (*Prov: 23. v. 2.*) *Cum sederis ad mensam Principis, impone culirum gutturi tuo.* Gdy zasiadać będziesz u stołu Xiążęcego, włoż noż w gardło twoje to jest, bądź ostrożny w mówieniu, żebyś y mało mówił y dobrze mówił; tego bowiem wyciąga powaga stołu Xiążęcego, Pańskiego. Oto zgola, aby sprawa iaka była całkowicie roztropną, aby była prawdziwey roztropności aktem, trzeba koniecznie, żeby miała przystoynść względem dobrego końca y środkow dobrych tegoż końca, trzeba żeby miała przystoynść tak do tego, który ją czyni, iako do rzeczy którą czyni, iako do sposobu czynienia, iako do miejsca, do czasu, do osób, gdzie kiedy y między ktośmi ją czyni. Niech iedney z tych okoliczności dosyć się nieślaie, sprawa czyniona w roztropności fałue.

Tę całkowitą rzecz w Etyce swoiey krocey wyraża Arystoteles, trzy istotne potrzeby, na ktorey się załada cnota roztropności, wyznaczając: *delibera, elige, age.* Roztro-
pnym

pnym jest, który się rozmyśla co ma czynić, obiera co ma czynić, y uczyni, co ma czynić. Rozmyśl powinien być długi, obieranie odważne, a wykonanie prędkie. Rozmyśl powinien być długi, kto bowiem długo się rozmyśla, nigdy nie żałuje tego, na co się odważy, przeciwnym sposobem bez rozmyśłu obierania wielkim błędem się pokazują. Do takiego rozmyśłu y Chrystus w Ewangelii zachęca; gdy powiada o Królu chcącym bronić królestwa swego przeciwko najeźdźcy nieprzyjacielowi, że on pierwey zasiądzie y uważa, czyli z dzieściami tysięcy może wynieść przeciwko dwudziestu tysięcy wojska nieprzyjacielskiego, a gdy widzi niewystarczające siły swoje, prosi nieprzyjaciela o ugodę: gdy jeszcze powiada o tym, który zamysła sławić budowanie, że on pierwey zasiada y rozmyśla, jeżeli dostateczny może mieć nakład na prowadzenie fabryki, aby gdyby ją począł, a nie miał za co kończyć, nie był od ludzi patrzących nagrawany y obmawiany. Obieranie po należytym rozmyśle powinno być odważne, gdzie bowiem tej odwagi nie masz, pospolicie znajduje się iak mówimy w Filozofii, *pusillanimitas*, naganna małość serca, męstwo przeciwna, a roztropność psująca; bo czegoż się

C

się

X. Balsama Przygod: Tom III.

się tam obawiać, gdzie rozmyśli należycie
 ołędził, że sprawa iaka jest y z szródkow
 y z końców zamierzonych przyszłyna, że
 jest wszelako y względem czyniącego y
 względem czasu, miejsca, osób nayprzy-
 zwolifza, ganią tych bardzo u Psalmisty:
 (Psal: 13. v. 5.) Ktorzy: *Trepidaverunt ti-
 more ubi non erat timor.* Bali się boiaźnią,
 gdzie boiaźni być nie miało. Wykonanie
 rzeczy obrancey powinno być prędkie, bo
 pospolicie bywa, że rostopne obierania z
 czasem się rozchwieią, gdy się okazye do
 dobrego umkną, a przeszkody y trudności
 rozmaite nastąpią. Mówi ieden polnyk,
 szczęście obrad publicznych y prywatnych
 gśobliwiey zależy na prędkim ich wykona-
 niu. Tak opisałwszy rostopność powłze-
 chną, ile ona rościąga się do spraw tak ziem-
 skich iako też Duchownych, opisałwszy mō-
 wię na fundamencie Theologa Anielskiego
 Tomafza y Filozofa Aristotelesa, mōwię da-
 ley, com zamierzył na początku Kazania. Że
 każdy Chrześcianin obowiązany jest, áżeby
 on starał się o nabywanie takowey rostop-
 ności. Każdy z nas w Kościele Chrystuso-
 wym wojniącym zostając, troiako może
 być uważany. Ile jest człowiekiem, ile jest
 politykiem, musi bowiem zostawać pod ia-
 kiś polityi prawem; ile jest w reszcie U-
 czniem

żniem Chrystusowym; tak z tytułu człowieka, tak z tytułu polityka, tak z tytułu ucznia Chrystusowego, obowiązany jest, aby on starał się o nabywanie cnoty roztropności. Obowiązany jest najpierw z tytułu człowieka, bez roztropności bowiem nie można prowadzić rozumnego życia, bo gdzie nie ma roztropności, tam panują pasywe, a panujące pasywe człowieka bydlęciami czynią. *Sicut equus & mulus, quibus non est intellectus.* (Psal: 31. v. 9.) iak woł y muł rozumu nie mający. Dobrze mowi Gracjanus mądry y Święty Dominikan: iak koniecznie potrzeba woźnicy, któryby wódz idący w drogę powoził, konie bowiem same tam go nie zaprowadzą, dokąd iść powinien, owszem rozniosą go, tak do proceduru życia ludzkiego do czynienia spraw ludzkich potrzeba roztropności; same bowiem pasywe, które zawsze przeciwko rozumowi walczą nie trafiają do dobrego końca; owszem nie pewnie wiemy, że człowieka o zły koniec przyprowadzą. Racja tego samego wielka, jest: człowiek aby rozumnie prowadził życie, ma patrzeć na przeszłe, ma przewidzieć przyszłe, ma oglądać niniejsze rzeczy. Człowiek zaś nie mający roztropności jest zapamiętały na przeszłe rzeczy, jest ślepy na rzeczy przyszłe, jest śpiący na rzeczy

niniejsze, więc on bez roztropności nie może prowadzić rozsądnego życia. Obowiązany jest także każdy do nabywania roztropności, ile on jest politykiem. Polityka jedna tyczy dobra państwa, druga dobra prywatnego szczególnego, trzecia tyczy iak mówicie obcowania, przebywania y konwersacyi z ludźmi. Dobro państwa upada bez roztropności, iak czytamy w Piśmie S. Biada królestwu, gdzie dziecko nieroztropne panuje. Dobro prywatne bez roztropności ostać się nie może; nieroztropny fortunat fortunę prętko straci, nieroztropny mocarz prętko zdrowie zepłuc; nieroztropni Rodzice z dziećmi pociechy mieć nie będą. Nieroztropny mówca łatwo w słowie wykroczy. Nieroztropny Theolog łatwo prawdy Kościelney chybi. Nieroztropny Jurysta łatwo y sumnienie y sprawiedliwość skazi. Nieroztropny Lekarz łatwo zabije. Nieroztropny żołnierz łatwo się poda w niebezpieczeństwo śmierci, nieroztropny kupiec łatwo zbankrutuje. Roztropność jest filarem, na którym się spieraiają prywatne szczęścia, iako mówi Salomon: *Domus prudentia roboretur*. Niech się ten filar umknie, dom wnet upadnie, albo przynajmniej długo stać nie może. Dobro obcowania y konwersacyi z ludźmi bez roztropności prawie niepodobne,

brze, nieroztropny prędko gęstym słowem urazi, sławę bliźniego zepluie, frażkę za punkt honoru poczyta, naygruntownieyszich nie uznaie y nie przyimuie racyi, naymilszą konwersacyą skwaśi, tam czyni żarty, gdzie powaga ma być zachowana; tam sobie powagę stroi, gdzie pouśałość braterska nie szuka honoru, iak mōwi Bernard: *ubi amor est, honor non est*. Coż dopiero gdy się do nieroztropności przyłączy znaczna hipokondrya, na godzinę tyłiac chynier będzie, á każda trapiąca, o iak heroiczney roztropności potrzeba do takowey konwersacyi. Wreszcie obowiązany każdy do nabywania roztropności, ile on iest uczniem Chrystusowym, bo naypierwey prawo Boskie starego Zakonu każe się starać o roztropność; (*proverb; 4. v. 1.*) rzeczono: *attendite, ut sciatis prudentiam*. Mieycie baczenie, ábyście mieli roztropność, tamże w Rozdziale 16. *acquirite prudentiam*, nabywajcie roztropności. Każe y prawo nowego testamentu, mōwi Chrystus, w Rozd: 10. u Matheusza: *Estote prudentes*, bądźcie roztropnemi; tychże samych słów nauczyciela swego używa Piotr Święty w Liście 1. *Estote prudentes*, bądźcie roztropnemi; á te słowa nie radę ále prawdziwy obowiązek zamykają w sobie: á to się pokazuje z zamierzonego w tych przyka-

zaniach końca, bo od rostopności całe życie dobre Chrześciana zawisło y wszystkie obycaju cnotliwego ćwiczenia. Do każdej cnoty trzeba dyskrecyi, to jest wyrozumienia y pomiarkowania, a tą dyskrecyą jest rostopność, niech tey nie będzie, cnoty prawdziwey nie będzie; bez rostopności błąd heretycki za prawdę Ewangeliczną, iako widzimy w heretykach: bez rostopności preumpcyja za nadzieję dobrą, iako widzimy w grzesznikach w nadzieję miłosierdzia Bożego grzeszących; przestępstwo Prawa Bożego za miłość Boską, iako wiemy o tych, o których rzeczone: gdy was zabiać będą, będą rozumieli, że przyślugę Bogu czynią, będzie poczytana. Bez rostopności pokora staie się utratą męstwa; wstrzemięźliwość staie się własney duszy y ciała szkodą, męstwo zuchwałością, sprawiedliwość okrucieństwem, hojność staie się rozrzutnością, zgoła wszelaka cnota bez rostopności podeyrzana, bo powinna mieć środek czyli umiarkowanie, iak mōwiemy w Etyce: *virtus in medio posita*. Ktōrego śródku *aquilibrium*, sama rostopność utrzymuie; niechże iej nie będzie, lano się cnota przeważy do upadku: *fervor absque discretionis temperamento precipitat*, mōwi Bernard na pienie Salomonowe. Ponieważ tedy Chrześciane

tak

tak wielka jest potrzeba zadana każdemu do cnoty rośtropności, potrzebna z tytułu człowieka, polityka, Ucznia Chrystusowego. Ktoż choćby był nayprostszy, nie wyrozumie tego, nie wniesie sobie tego, że jest obowiązany, aby o nabycie tey naypotrzebniejszey cnoty wszelako usiłował.

Cześć II.

Rzeczecie podobno, uznaiemy wielką potrzebę tey cnoty, ale czyliż wszyscy Chrześcianie mieć ją mogą, ponieważ bardzo wielu takich, którzy z natury do tey cnoty przeszkodzę mają. Nieprzecze ia temu, że wielu jest takich, którzy z natury bardzo wielką trudność do nabycia rośtropności mają; iako bowiem ci, którzy są wilgotnego mózgu, według nauki Fizycznej, są usposobieni od natury, aby byli rozsądnymi, rośtropnymi, tak przeciwnie ci, którzy tey wilgoci, nie mają, owszem przeciwną iey suchość mają, uposledzeni są w tym usposobieniu do rozsądku; tacy pospolicie ludzie bywają raczej dowcipu wielkiego y pamięci, ale rozsądku a zatym rośtropności małej. Przeto iędnemu z nich zmarłemu napisał ktoś na grobowym kamieniu bardzo dowcipnie: *hic jacet ingenium, expectat iudicium*. Nieprzeczę więc, że wielu jest takich, którzy z

natury nie mają usposobienia do rostopności. Ale nigdy na to nie pozwalam, że tacy ludzie nie mogą nabyć za pilnym staraniem cnoty rostopności. Wiedzieć potrzeba, że rostopność, ile jest cnotą obyczajną, nie na samym zależy rozsadku, ładzącym o tę lub o tej sprawie, że jest przyśloyna, przyzwolita, bo taki rozsadek y największy niecnota mieć może, ale raczy zależy na aprobacy, na przyzwoleniu temuż rozsądkowi, na elekcyi czyli obraniu dobrowolnym, y chętnym chwalebney sprawy. Ponieważ zaś każdy człowiek może przyzwolić na sprawę przyśloyną, przyzwolitą, ponieważ każdy może chcieć tego, co jest chwalebne, każdy więc człowiek może mieć cnotę świętey rostopności.

Rzeczecie: tym samym, że wielu jest takich, którzy nie mogą się zdobyć na dobry rozsadek około rzeczy lub sprawy jakiej y na iey rozmyślnie obieranie, tym samym wielu jest, którzy nie mogą się zdobyć na aprobacyą na przyzwolenie temuż rozsądkowi do chwalebnego działania, a za tym niemogą mieć cnoty rostopności. Jako gdy kto nie może się zdobyć na świecę, przy którejby czytał, tym samym ten nie może się zdobyć na czytanie przy świecy, iak się bowiem na świeca do czytania, tak się na rozsadek oko-

około rzeczy do obierania tey rzeczy. Przyznać muszę, że ten zarzut ma iakiś pozór, wszakże nie jest taki, któryby mi tę skaział prawdę, że każdy człowiek może nabyć, byle tylko usiłował oto, cnoty roztropności. Owszem podobieństwo od świecy wzięte wielce objaśnia rzecz moję. Jako bowiem ten, który nie ma własney świecy do czytania, może przy cudzey czytać, może pożyczyć sobie od kogo innego, tak który nie ma tyle własnego rozumu, aby co jest lepszego poznał y obrał, może zdać się na cudzy rozrządek doskonały, może z kąd inąd objaśnienia rozumu szukać, a według niego wolą swoję kierować y na to przyzwalać, co jest przysoy nego y przyzwoitego, y już ci stanie się dziedzicem roztropności.

Pytacie: iak to być może, ażeby, ten którego nie stanie na rozrządek należyty około rzeczy, spraw y ich obierania, nabywał z kąd inąd rozrządku? Mieycie proszę baczenie, sposob praktyczny tego samego uczenie wam ukazuje. Gdy Chrześciana in w iakiey rzeczy nie wie, iak sobie postąpić; boi się, żeby złym rozmysłem nie wykroczył przeciwko roztropności. Niech się nayspierwey uda do Pana Bogá, prosząc go o rozum swoiego objaśnienie, tak radzi Jakób Święty w liście swoim: *si quis vestrum indiget sapientia*

42. KAZANIE II.

tia, postulat à Deo. Jeżeli kto z was ma niedostatek roztropności, niech o nią prosi Pana Boga, a Bóg łaskawy niezawodnie wysłucha proźby. Daie bowiem świadectwo Salomon: (*Sap. 7. v. 7.*) pragnąłem y prosiłem Pana Boga o roztropność y mądrość, dana mi jest roztropność, przyszedł do mnie duch mądrości. *Datus est mihi sensus, venit in me spiritus sapientia.* Toż samo przed Salomonem czynił Mojżesz; we wszystkich rzeczach uciekał się do przybytku Pańskiego, iak miał w najtrudniejszym urzędzie swoim postępować, o naukę prosił, y wziętako od Boga nauczony y objaśniony odchodził zamtąd. Boga trzeba prosić o objaśnienie rozumu, ale też y ludzką poradą nietrzeba gardzić, ponieważ Bóg przez ludzi wiele dobrego w ludziach zwykł sprawować. Z tey przyczyny Ekklezyastyk w Rozdziele 32. mówi do każdego: *Fili sine consilio nil facias.* Synu bez rady nic nie czyn, zwalzcza gdzie jest trudne obieranie, a nie staie cię na rozynyś doskonały; radzić się zaś trzeba ludzi mających świadectwo dobrego życia, mianowicie gdzie jest niebéspieczeństwo zawodu sumnienia; bo rozwiozli, podchlebcy, iatelessowani, szukający siebie nie Chrystusa, niemają względu na sumnienie. Przeto młody Cezarz Fryderyk mawiał: *utinam confiliarii*

liarii mei deponent in vestibulo simulationem & dissimulationem. O gdyby konsiliarze moi gdy wchodzą do mnie na Pałac, składowali z siebie obłudę względowną, a stanowienia moje byłyby zawsze sprawiedliwe. Pomaga do nabywania rozsądku dobrego obcowanie z ludźmi starymi, mającemi z doświadczenia swego dar zdrowey rady; do tego zachęca Ekklezyastyk: (*Cap: 8. v. n. & 12.*) *narratio seniorum non te prætereat, ipsi enim didicerunt à Patribus suis, quoniã ab ipsis discas intellectum & in tempore necessitatis dare responsum.* Nieopuszczay rozmowy z starymi ludźmi, oni bowiem nauczyli się wiele doświadczenia od przodków starych, a ty się od nich nauczysz, y będziesz wiedział w czasie potrzeby trudne upokoić pytanie. Jeszcze pomaga do nabycia rozsądku ksiąg zwłaszcza historycznych y politycznych czytanie. Tak niegdyś mówił Nauczyciel wielki do ucznia wielkiego, Aristoteles do Alexandra: *Annales discite Patrum, quia acta præteritorum dant certum documentum in futuris.* Roczne dzieie Przodków twoich pilnie czytaj, bo dzieła przeszłe są prawidłem y nauką, iak trzeba postępować w czasach przyszłych. Do tego iednak wszystkiego, by skutecznie pożyteczne było, trzeba koniecznie obojętności serca y umysłu.

flu. Proźno się radzi co ma czynić, który się mocno sercem przywiązał do iedney stro-
ny; choćby mu się nayzdrowsze dawały ra-
dy, on tak będzie sądził, iak mu passya w ser-
cu panująca każe: *sicut res nobis cordi est, sic de ea iudicamus*, iak w sercu rzecz jest po-
łożona, tak o niey sądziemy, mōwi wiel-
kiego ducha Asceta, Tomasz *de Kempis* w
Rozdziale 14. Księgi pierwszej, gdzie też
gruntowną daie racyą: *Nam verum iudiciū
propter privatum amorem facilius perdi-
mus*, bo prawdziwy rozrządek dla prywatne-
go upodobania łatwo tracimy; pierwey
więc trzeba potargać wszystkie przywiza-
nia do rzeczy, a dopiero szukać rozumu ob-
iaśnienia o tey rzeczy.

Zważywszy już istotę, obowiązek, spo-
sob praktyczny nabywania cnoty rośiro-
pności, obaczmy czyli też tę cnotę naypo-
trzebniejszą mamy. Patrzamy: iakie spraw
naszych konce. Patrzay płocha Cōrko, któ-
ra bez pozwolenia Rodziców ślepo za mąż
idziesz, iaki twoy koniec. Patrzaycie Rodzi-
ce, którzy dzieciom rospuſty pozwalacie, ia-
ki dzieci waszych koniec. Patrzay dziewico
to tracąca, czego łączna ruina, a niepoweto-
wana szkoda, iaki twoiey odwagi koniec.
Patrzay młodzieńcze zaplątany w niepo-
trzebne przyjaźni, swywoine kompanie. ia-
ki

ki zdrowia twego, fortuny twoiey, a naybardziej duszy twoiey koniec! Patrzaycie, łakomcze zbierający y Synu marnotrawny, iaki waszych zbiorow y rozrzutności koniec. Przydaycie koniec próżney chwały w sprawach dobrych, końce mściwe. końce iawnie złe, toż to jest czynić roztropnie? Patrzmy ieszcze na środki, których używamy. Patrzay, ty który się przez krzywdę Pańską bogacisz, ty który przez lichwę pieniądze zbierasz, który przez poniżenie drugiego siebie wynosisz, toż to jest roztropnie czynić? Patrzmy czyli przyzwocie czyniemy względem nas samych. Patrzay który się sam pniesz do tego urzędu, któremu wystarczyć nie możesz, który nad kondycją twoją we wszystkim postępuje, który idąc za skażonym Tertuliana zdaniem, nad siły twoie ostrość życia prowadzisz, toż to jest roztropnie czynić? Patrzay na przyzwoiłość względem rzeczy. Patrzmy grzesznicy wszyscy na grzech śmiertelny, na który się odważamy; na grzech, który tak wielkim jest złym, iak Bog jest wielkim dobrem, toż to jest roztropnie czynić? Patrzmy na przyzwoiłość czynienia. Patrzay który kochałz bliźniego aż do skażenia miłości własney porządnej y miłości Boskiej, który iesleś zatopiony w nabożeństwach z uymą y krzywdą

wdą powinności innych, do których z szczer-
 gulnego stanu obowiązany jesteś, toż to jest
 roztropnie czynić? Patrzymy na przyzwoi-
 tość do miejsca, czasu, osób: o iak wielu jest!
 którzy zniewagę Kościołom Boskim czynią,
 w nich albo na ich cmentarzach niegodzi-
 wości popełniając. O iak wielu dni Bogu y
 Świętym Jego poświęcone, na samey pogar-
 dzie honoru Boskiego, pijaństwach, klu-
 tniach, nieczystościach przepędzają. O iak
 wielu między ludźmi obcując niewinnym
 wzgorzienie dają, nieprzytomnych na sta-
 wie zabijają, przytomnych swoieyże złości
 uczestnikami y pomocnikami czynią! toż to
 jest roztropnie czynić? O iak dalekimi
 Chrześcianie od tey cnoty świętey ro-
 ztropności jesteście? Toż to jest być czło-
 wiekiem rozumnym? toż to jest być Polity-
 kiem dobro pośpolite, prywatne, Boskie,
 bliźniego y swoje kochającym? Toż to jest
 być nayroztropnieyszego nauczyciela uc-
 czniem? Postanówmy dzisiaj tak wszystko
 czynić, iak na człowieka rozumnego, na po-
 lityka Chrześcińskiego, na ucznia Chrystu-
 sowego przynależy; rozmyślamy, co mamy
 czynić, poznawszy: co jest przyłtoynego; od-
 ważnie bez ochyby sprawę przedsięwzię-
 tą nieodwłocznie czynimy. W tym się zaś
 postanowieniu do ciebie uciekamy Boże, od
 kto-

ktorego, iako mowi Salomon, iest rada y
sprawiedliwość, rostopność y meſtwo.
Przez ktorego Krolowie krolują, á Zakono-
dawce Prawa dają. Przyimiy iler w ſercu
naſzym, á kieruy tym ſerdecznym okrętem.
Stań ſię Wodzem w Woyſku niezliczonych
myśli y áffektow naſzych, rozporządzay nie-
mi ku błogoſławionemu końcu, ábyſmy za
pomocą y rzędem łaski twoiey przybywſzy
do wieczności brzegu, ſtali ſię godnemi wnieść
z Pannami rostopnemi do Kościoła tryum-
fuiącego, gdzie Oblubieńcze duſz naſzych
żyjeſz y krolujeſz na wieki, Amen.

KAZANIE III.

O Rostropności.

Jak mamy rostopności Chryſtu-
ſowey naſadować, á rostopność
ſwiatowā poprawiać Miane w
Niedzielę 3. po 3. Królach.

*Leproſus veniens adorabat eum, cum autem
introiſſet Capharnaum, acceſſit ad eum*

Centurio: Math. 8vo.

Niedzieli przeſzley, Rostropności: pier-
wszey

wfzey cnoty Kardynalney istotę, obowiązek y sposob praktyczny do nabycia iey, przelożyłem. Ze iednak czasu mi nie wystarczało ku odprawieniu zupełney nauki o teyże cnotcie, iedno ieszcze o niey dzisiay powiem Kazanie. Nauka o iakiey cnotcie w ten czas się do pełnego zrozumienia podaie, gdy cnoty istota iest należycie opifana, y podział teyże cnoty pokazany. Niedzieli przeszley opisałem istotę Rostropności, ale podziału iey, wieloraka ona iest, niepokazałem. Dzisiay rzecz o tym podziale, á według tego podziału rostropności o powinnościach Chrześciánina. Dawni Filozofowie, ktorzy żyli przed Narodzeniem Pana Chrystusowym, dwoiaką w podziale swoim kładli cnotę rostropności; iedną nazywali *politicam* należącą do konwersacyi tak publiczney iako prywatney. Drugą nazywali *Economicam*. należącą do rozporządzenia gospodarskiego. O tey zaś rostropności, która powinna mieć pierwsze w podziale swoim miejsce, o rostropności Chrystusowey, która tycze prawd y pożytków wiecznych, która rozporządza życie Chrześciánina na żywot wieczny, cale nie wiedzieli; poganami bowiem byli. Po narodzeniu Chrystusa Pana cnota rostropności inszy á bárdzo wielki od Oyców Swiętych y Theologów podział

wzię-

wzięła. Jedna roztropność iest Chrystusowa, druga roztropność świata; iedna roztropność w rzeczach niebieskich, druga roztropność w rzeczach ziemskich, iedna duchowna, druga cielesna. O tey dwoiakiey roztropności rzecz moja dzisia; do mówienia o niej mam wstęp z Ewangelii. Trędowaty Ewangeliczny proszący o zdrowie, y od Jezusa do Kapłanow odeśłany na oczyszczenie, wyznacza człowieka z postanowienia Chrystusowego szukającego oczyszczenia duszy swojej u Kapłanow. Co iest ledwie nie nayprzedniejsza część roztropności duchowney. Setnik, czyli Rotmistrz Ewangeliczny przychodzący do Jezusa proszący o uzdrowienie sługi swego, wyznacza roztropnego w rzeczach ziemskich polityka. Gdy bowiem Chrystus rzekł: przyjdę do ciebie y uzdrowię go, on odpowiedział: Panie nie potrzeba, abyś się trudził do domu mego, rzekniy słowem, a stanie się wszystko. Ja mam ludzi pod władzą moją y według mowy rozkazu mego wszystko się dzieie, tak ponieważ wszystko iest pod władzą twoją, rzekniy, a stanie się. Zaprawdę roztropność tego Rotmistrza powinna być wielkiego szacunku, która się stała godną

D Chry-

Chrystusowego podziwienią. (*Math: 8. v. 10.*) *audient autem Iesus miratus est.* Z okazji tych dwóch obrazów roztropności duchowney y świeckiey, duchowney w trędowatym, świeckiey w Rottmistrzu pokazanych: o tych dwóch roztropnościach mówić poczynam, naypierwey pokażę: do czego iest Chrześciana obowiązan z przyczyny roztropności tyczącey Boga y duszy: *Leprosus veniens adorabat eū.* Pierwszy punkt Kazania.

Potym pokażę: do czego iest Chrześciana obowiązan z przyczyny roztropności tyczącey świata y rzeczy doczesnych: *accessit ad eum Centurio.* Druga część Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

NA pożyteczne tych dwóch części Kazania przełożenie biorę Zbawiciela moiego Jezusa Chrystusa pełne tajemnic zbawiennych słowa, które niegdyś do Apostołów swoich, gdy ich do świata wysyłał, rzekł ku ich nauce: (*Math: 10. v. 16.*) *Estote prudentes sicut serpentes, & simplices sicut columbae,* bądźcie roztropnemi iak wężowie, a prostemi iak gołembie. Przestaniaciez Chrześcianie moi tę głębokosc nauki Chrystusowej; mówię, w samey

rze-

rzeczy Chrystus do Apostołów, a w nich do nas wszystkich, jeżeli chcecie dziedziczyć chwalebnie dwoiaką rostopność y duszy y ciała, y świecką y duchowną, trzeba wam koniecznie tey dwoiakiey rzeczy: dowcipu . węzowego, y prostopoty gołembiczey. Człowiek na świecie jest wielkim prostakiem w rzeczach duszy tyczących, trzeba mu tedy koniecznie, gdzie idzie o duszę, dowcipu węzowego, aby prostopotę jego naganną dowcip węzowy zaostrzał. Człowiek znowu żyjący na świecie jest nazbyt dowcipny w rzeczach tyczących ciała y świata, trzeba mu tedy koniecznie prostopoty gołembiczey, aby dowcipu znikomego bystrość wykracającą zatrzymowała w granicach przystopności; *ut serpentis astutia simplicitatem acuit, ita simplicitas serpentis astutiam temperat*; mówi S. Grzegorz. (*in Epist. ad Maur.*) Z tych tedy Pana moiego Jezusa Chrystusa słowem cała się nam rzecz oboiey części Kazania ukaże, byleśmy zrozumieli, iako to człowiek w rzeczach tyczących Bogą y duszy powinien naśladować rozumu węzowego, iak znowu w rzeczach chytrego świata powinien naśladować prostopoty gołembiczey. Zrozumieć zaś tego nie możemy, poki się Oyców słatych, Doktorów

Świętych, Piśma Bożego wykładów nie poradzimy. Naypierwey tedy na fundamencie nauki Oyców Świętych mówię, każdy Chrześciānin aby miał dobrą rostopność duchowną Bogā y duszy tyczącā, powinien we czterech własnościach naśladować rozumu węzowego: *Esote prudentes sicut serpentes*. Pierwsza własność jest węża, że on z wielką bārdzo pilnością przestrzega głowy swoiey, ā żeby rażona nie była, bo w głowie iego całe życie iego; ā gdy się mu trafi niebezpieczeństwo iakiey porażki, tedy całym sobą załatwia głowę, raczey obiera, aby na całym sobie był zraniony, nā wszystkich częściach swoich skaleczony, ā niżeli żeby miał najmnieyszą w głowie ponosić ranę; Słowa sā Hieronima Świętego: *toto corpore caput occultat, ut illud in quo vita est, protegat*. Tego rozumu węzowego trzeba każdemu Chrześciāninowi, słowa wspomnianego Hieronima: *Ita nos toto corporis periculo caput nostrum, qui est Christus, custodiamus*. Całym ciałem naszym wszystkie mi rzeczami ciała tyczącemi o to się staraymy, ā żeby głowa nasza Zbawiciel Jezus, w ktōrym y przez ktorego żyjemy, nie był obrażony. Gdy się podaie do grzechu okazya, w ten czas na głowę naszą na Jezusa

fa Chrystusa powstaie nawałność; grzech bowiem śmiertelny ile z siebie radby znieść zniszczyć Bogá, á iak mówi Paweł, powtore krzyżuie Chrystusa. W ten czas więc Chrześcíanin rostopny wszelkiey powinien przykładać usilności, áby przez niego Chrystus nie był obrażony, gdy inaczej głowy swoiey obronić by nie mógł, raczey má podać w ruinę zdrowie, honor, fortunę y życie swoje, á niżeliby na obrazę Chrystusa Pana przyzwalał. Taką rostopność miał Paweł, który mówi: (*ad Philip: 3. v. 7.*) *quæ mihi fuerunt lucra, hæc arbitratus sum propter Christum detrimenta.* Co się miało poczytać zyskiem moim, ia dla Chrystusa zamieniłem w szkodę. Taką mieli rostopność Machabeyczycowie, z których ieden mówi: (*2. Mach: c. 7. v. 11.*) *Ista possideo, sed propter Dei leges nunc hæc ipsa despicio.* Mam wiele y nad zamiar, ále dla obrony Prawa Boskiego, tym wszystkim pogardzam. Racya w tym postępku rostopność Chrześcíanką pokazująca jest, bo w Bogu y Jezusie iedyne szczęście nasze. Kto ma Bogá Jezusa, choćby był bez honoru, fortuny, zdrowia, szczęśliwym jest wielce; choćby zaś miał kto to wszystko, ieżeli Bogá nie ma, nędznikiem jest na wieki: *Toto peri-*

culo corporis caput nostrum custodiamus. Drugą własność węża Isidor Pellusiot a opisuie: *serpens in arcta rima vetustatem exuit, sic Christus vult nos in arcta via viterem hominem exuere.* Wąż gdy się na nim starzeie skora y psuć się poczyną, sunie się na skały, y tam z starey skory się zwłóczy, á w nową porasta. Dwoch jednak do tego rzeczy potrzeba, áby naypierwey znalazł ciasną w skale szczerbę, na szerokiey bowiem drodze nie zetrze starey z siebie skory; powtore áby ta szczerba dobrze była przypoiona do skały, ieżeli bowiem iest ruchoma, *mobilis* do odnowienia się węzowi niepomozę; ále raczey wolności zwłoka iego ustąpić musi. Tego węzowego rozumu koniecznie potrzebá Chrześcianinowi. Jeżeli on w grzech ciężki upadł, z grzechu do nałogu postąpił, nałóg się w nim załarzał, obowiązan Chrześcianin z cnoty roztropności, áby tę skorę złożył z siebie iako nayprędzey; to zaś złożenie być nie może naypierwey bez ścisłości pokutney, y bez mocnego skalistego przedsięwzięcia, ieżeli się nie uda do ciasności pokutney, o ktorey mówi Pismo: *angusta via*, tedy on szeroką drogą chodzić będzie, á szeroką drogą chodząc, nie złoży nałogu grzechowego, bo taka droga pro-

prowadzi na zgubę: *ducit ad perditionem*; jeżeli ieszczé nie będzie miał skalistego nie wzrúszonego przedsięwzięcia, takowemu przedsięwzięciu stary nałóg nie da się ściągnąć, ale raczey takowe wiotkie przedsięwzięcie za łobą pociągnie y obali. Tego po każdym Chrześcianinie grzeszniku wy-
ciaga Paweł, gdy mowi: (*Ephes: 4. v. 22.*) *Deponite vos secundum pristinam conversationem veterem hominem, qui corrumpitur secundum desideria erroris*. Składaycie według dawnego obcowania zaślazłego człowieka, który iest skażon według pożądliwości błędu; á to składanie ma być wczesne, im bówiem w dalszą odwłokę idzie, tym się nałóg do pozbycia trudniejszy staie, na podobieństwo owey drewnianej skory, która w młodości łatwo z drzewa ściagniona, ále gdy kilka kilkanaście lat na drzewie potrwa, bardzo do niego przylgnie, stwardnieie, zgrubieie, á tak stwardnialey, zgrubialey kórze ledwo siekiera poradzi, ztąd y Póeta Rzymski mowi: *Principiis obsta, sero medicina paratur, cum mala per longas invadere moras*. Trzecią własność węzową ku naśladowaniu S. Augustyn uważa, pisząc na te Psalmisty słowa: *sicut iaspidis surdæ Et obturantis aures suas*, iak wąż głuchy y zaty-

kaiący uszy swoje, mowi: a węże gdy posyślą zaklinacza guślarzkiego, aby nie słuchały słów y śpiewania jego, które ich usypia, y dzielność bronienia się odbiera, co prędzey zatykaią uszy swoje, iedno ucho przytulaią do ziemi, a drugie zwinąwszy się w kółko ogonem zatykaią: *serpens unam aurem terra, alteram de cauda obturat*. Słowa Augustyna. Takowyż rozum węzowy powinien mieć Chrześciani. Dzieie się to zapewne, że gdy człowiek powstanie z grzechu przez pokutę, zedrze z siebie y potarga nałogi dawne, przychodzi do niego czart przeklęty, guślarz piekielny, chce go pokusami poduszczęzieniami swoimi omamić y tak zachwycić, albo takowe posyła osoby, przez którychby przywrócił go do dawnych grzechów. Rostropość wyciąga w ten czas po nim, aby co prędzey przed zdradą szatańską zatykał uszy serca swego, iedno ucho ma zatykać ziemią, pamiętając sobie na te słowa: *memento homo, quia pulvis es, Et in pulverem reverteris*. Człowiecze pamiętaj, żeś proch y w proch się obrocisz. Drugie ma zatykać ostatecznemi rzeczami, na których się wszystko kończy, *alteram de cauda*, pamiętając na straszny sąd, na piekło, na wieczność nieskończoną; a gdy to uczyni, nie
pochy-

pochybna jest pewność, że wszystkie najaźdy szatana zwycięży, bo te są słowa Piłina: (*Eccli: 7. v. 40.*) *memorare novissima tua Et in aeternum non peccabis.* Pamiętaj na ostateczne rzeczy, a na wieki nie zgrzesz. Czwarta własność węża jest, którą uważyli Chryzostom y Ambroży, że wąż przystępując do rzodła, aby się napił, składa pierwej iad swój, by podobno pijąc z iadem śmierci nie połknął. *Deposito venenō, fontem accedit.* Ten rozum powinien mieć Chrześciana; Sakramenta są rzodłami, któremi się zasilaemy na żywot wieczny, z których czerpamy sobie tufze, byśmy nie zwyciężonemi byli na najaźdy szatańskie. Chrześciana tedy, aby się utwierdził w łasce Bożej, ma przystępować do tych Świętych Tajemnic, ale bez żadnego grzechowego iadu; gdyby bowiem, czego Bóg uchoway! miał z iadem grzechowym przystępować, zamiast siły duchowney śmierć by w tych rzodłach świętych połknął: *judicium sibi bibit.* Mieycieź baczenie pilne Chrześciana moi, te to są podobieństwa, w których prostota Chrześcijańska ma rozumu węża naśladować. Prostak wielki do głupich należący Panien, który aby się utrzymał przy dobru ziemskim, czy to zdrowia, czy fortuny, czy sławy, czy hono-

honoru, czy przyjaźni, czy ianym, obiera Chrystusa głowę swoją, w którym ma żywot wieczny, utracić. Prostack wielki do głupich Panien należący, który się ze złego nałogu nie zwłóczy, a dopiero poprawę na godzinę śmierci odkłada. Prostack wielki do głupich Panien należący, który przed pokusami szatańskimi nie zatyka uchu. Prostack wielki do głupich należący Panien, który do źródła Sakramentalnego przyśępuje z zarażonym sumnieniem! Ten prawdziwie roztropny sługa Bożki: *Fidelis servus & prudens*, (Matth: 24. v. 45.) który serce swoje ma roztupem węzowym opatrzone, ile tyjące obrony głowy, ile tyjące własney odnowy, ile tyjące ostrożności przeciwko zaklinaczowi, ile tyjące usposobienia do posiłku źródelnego. Uważaycie najmilsi moi, cały proceder życia Chrześciańskiego roztropnego względem Boga y duszy na tych czterech rzeczach należy, aby Chrześcianin chronił się grzechu całą ułilnością, aby ieżeli w grzech upadnie wrocil się do pierwszey sprawiedliwosci co prędey przez pokutę, aby po uczynioney odnowie życia swego strzegł się zdrady szatańskiej, aby godnie przyłępował do Świętych Sakramentów, ku nabywaniu siły przeciwko szatanowi. Ten cały proceder roztropne-

go życia Chrześcijańskiego względem Boga y duszy podany iest nam od Chrystusa Pana, w czterech własnościach węzowych. Pierwsza własność, że węź broni głowy; uczy nas byśmy się grzechu śmiertelnego strzegli, który ile z siebie zabija głowę naszą Chrystusa. Druga własność że się węź odnawia, uczy nas byśmy upadszy w grzech, nie odwołcznie się odnawiali przez pokutę. Trzecia własność że węź zatyka uszy przed zaklinaczem, uczy nas byśmy się nayspilniey strzegli przyzwolenia na pokuty izatańskie. Czwarta własność że węź iad składa do zrzodłaidąc, uczy nas byśmy godnie Sakramentow używali, przez które byśmy się niewyciężonemi stali. Bądź pochwalony Najswiętłszy Nauczycielu za tak dokładną naukę, a wy Chrześciance według nauki Chrystusowej bądźcie roztro-
pnemi iak węzowie: *Esote prudentes sicut serpentes. (Math: 10. v. 16.)*

Część II.

POnieważ zaś każdy z nas procz roztro-
pności tyczącey Boga y duszy, powin-
nien mieć roztropność dobrą tyczącą ciała
y ludzi; obaczmyż iaką roztropność powi-
nien mieć Chrześcjanin względem świata,
y do czego z przyczyny iey iest obowiąz-

zan. Wiedzieć naypierwey potrzeba, że ta roztropność, która się znayduie w świecie, iest bardzo skażona, nie żeby ona ile z siebie dobrą być nie mogła, bo może być dobrą y powinna być dobrą; ale że ludzie świata służący przez wolność y nieroztropność swoją bardzo ją skazili. W tym rozumieniu mowi Paweł: (*Rom: 8. v. 6.*) *Prudentia carnis mors est*, roztropność świata y ciała śmiercią iest; y racją tego daie: *quoniam sapientia carnis non est subiecta legi.* (*Ibid: v. 7.*) bo roztropność ciała nie ma względu na Prawa Boskie, ani się im chce poddawać. Racya zaś iest racyi Świętego Pawła; bo iako czytamy w Księgach Rodzaju, wąż piekielny chytrósci pełny, pierwszych Rodziców naszych w Raiu namowiwszy do nieposłuszeństwa rozkazom Boskim, w Rodzicach pierwszych cały naród ludzki zaraził, zamiaścił Prawa Boskiego, swoje prawidła ofszukania pełne dając mu ku rządzeniu się w obyczaiach swoich. Y stało się, że ci, którzy się prawidłami chytrzego węża rządzą, ci u świata są za roztropnych miani y poczytani. Uważył zaś S. Anzelm, że iest nie iakie skażoney roztropności prawidło od węża przez Rodziców naszych całemu światu podane. Naypierwey wąż chytry pier-

O roztropności 61

pierwszym Rodzicom naszym fałsz iawny
zaprawdę udawał, á prawdę udawał być
fałszem. Mówił: Będziecie Bogami, *eritis
sicut Dii*, co byż nigdy nie mogło; mówił
ielse: choć zerwiecie y pożyecie iabłko,
nie pomrzecie, co być zapewne miało: *ne-
quaquam moriemini*. Powtornie, to uda-
wanie prawdy za fałsz, á fałszu za prawdę,
miało za pobudkę pychę węzową y za-
zdrość. Pychę, iako bowiem przy początku
stworzenia swego ztym się odezwał: *Ero
similis altissimo*, będę podobny Naywyż-
szemu, tak też usiłował, áby pierwszych
Rodziców naszych, á w nich nas wszyst-
kich odwrócił od Boga, obrocił do siebie,
y rozkazów swoich | hołdownikami, á
honoru swego, na kontra punkt Bogu, po-
mnożycielami uczynił. Zazdrość bo nie
mógł tego wąż na sobie przewieść, áby
tey chwały sukcesorem podlejsze od nie-
go stworzenie ludzkie było, z którey on
nędznie wypadł. Po trzecie koniec oszu-
kania tego zamierzył wąż zgubę całego
narodu, y do tych czas nic mu milszego,
iak gdy człowieka o zgubę wieczną przy-
prawia, o co ustawicznie usiłuje, iako czy-
tamy *Gen. 3. serpens insidiatur*. Wąż na
zasadce, á u Piotra w liście. (*1. Petr. 5.
v. 8.*) *Circuit quærens quem devoret*. Krąży
áby

62 KAZANIE III.

aby kogo pożarł. Z tego postępku węzowego trojaka wyszła zaraza y prawidło, któraby rostopność ludzką skaziła. Pierwsza maxima rostopności świeckiey fałsz za prawdę, prawdę za fałsz udawać: *Prudentia carnis, quæ falsa vera ostendere, quæ vera falsa demonstrare*, Słowa Grzegorza. (*Libr: mor:*) Druga maxima, honoru swego we wszystkim szukać z zaniedbaniem honoru Boskiego, y zazdrością honoru lub innego dobra bliźniego: *Prudentia carnis vanitate gaudere*. Trzecia maxima, nieprzyjaciół swoich nienawidzieć, wszystkich sposobów szukać, aby się ich zgubiło, lub mocno się im zaszkodziło: *Prudentia carnis irrogata mala multiplicius reddere*. Oto rostopność świecka na tym należy, im kto umie zdrad węża piekielnego lepiej naśladować tym jest rostopnieyszy, im lepiej kto umie fałsze udawać, im lepiej kto pychy y zazdrości umie wykonywać skutki, im kto umie sztuczniey nieprzyjaciół swoich affrontować, tym ma większą wziętość u świata, tym go za mędrszego mają. Rostropny u świata Potwarca, byle umiał fałsz swoy uczynić pozornym; rostopny naywiększy zbrodzień, byle umiał zbrodniom swoim wynaleść płaszczyki; rostopny krzywdziciel, byle umiał kłztał-

tnie

nie rejestra pofalżować; rostopny pod-
chlebca, rostopny hipokryta, byle umieli
swoie utrzymywać obludy; rostopny
który przez poniżenie innych siebie na go-
dność wynosi; rostopny gospodarz który
fortunę pomnaża, acz industrye jego nie-
godziwe, niesprawiedliwe. Biegły w sztuce
swoiey kawaler, który na pojedynku
przeciwnika swego trupem kładzie, który
we wszystkich okolicznościach, czy to do-
bra publicznego, czy prywatnego nieprzy-
iaciółom swoim szkodzi. *Prudentia car-
nis, quæ falsa sunt vera demonstrare, vani-
tate gaudere, mala multiplicius reddere.* (S.
Greg: l. Mor:) Taka rostopność jest zła,
taką rostopność chytrością węża zarażona.
Takiey rostopności uchoway Boże naśla-
dować: *Prudentia carnis mors est.* [Rom:
8. v. 6.] Inszey rostopności względem
świata y rzeczy doczesnych Chrystus Pan
nauczał Apostołów swoich, á w nich nas
wszystkich. Uważaycie proszę naymilsi
Chrześcianie y wychwalaycie Mądrość Bo-
ga naszego Jezusa Chrystusa, chcąc on wę-
ża piekielnego na głowę zetrzeć, prosiłotę
Chrześciąńską, by nie błądziła w rzeczach
Bogá y duszy tyczących, dowcipem węzo-
wym zaostrza: *Esote prudentes sicut ser-
pentes.* (Math: 10. v. 16.) Wężem samym
węża

węza gubi. Chcąc znówu chytróść do wciipu węzowego, którą zaraził w ludziach roztropność względem świata y rzeczy doczesnych przytempić, każe nam naśladować prostoty gołębia: *Estote simplices sicut columbae. (Ibid:)* bądźcie prostymi iak gołębie. Nie zakazuje Chrystus Pan używania dowcipu w rzeczach ziemskich, bo bez tego obeysć się nie może politya; y w Ewangelii czytamy: *Laudavit Dominus villicum iniquitatis, quia prudenter fecisset.* Pochwalił Pan włodarza nieprawości, że sobie roztropnie postąpił. Co uważając jeden z Oyców Świętych mówi: nie chwali tu Pan nieprawości, ale dowcip, który może y na złe y na dobre być używan: *Laudavit ingenium.* Nie zakazuje tedy Chrystus dowcipu w rzeczach światowych, w rzeczach ziemskich; ale to przykazuje, żeby ten dowcip świecki polityczny przeciwko chytróści węzowej był prostotą gołębia przytęmpion: *estote simplices sicut columbae.* S. Bazyli uważa to słowo *simplices* y mówi: ta się rzecz według Filozofii nazywa *simplex*, która w sobie nie ma żadnego przymieszania; y tak Anioł nazywa się *simplex spiritus* szczerym duchem, bo Anioł nie ma w sobie materiy czyli ciała; to *simplex aurum* to szcze-

szczerze złoto, co nie ma przymieszanego innego metalu, tak też Chrześcjanin powinien być *simplex*, powinien mieć roztropność względem świata bez przymieszania g. zechu: *estote simplices*. Mowa jego ma być prawdziwa, *est, est, non, non*; sprawy bez obłudy; staranie się o honor bez pychy y zazdrości; prawo z nieprzyjacielem dla ugody a nie dla zemsty, *estote simplices*. Uważa ieszcze Chryzostom to słowo *sicut columba*, bądźcie prostemi iak gołębie. Gołąb nie ma złości, w dzióbie swoim nie ma iadowitości, w pazurach nie ma drapieżności, z ptastwy dzikimi a drapieżnemi nigdy się nie wdaje; a często słyżać się dać z ięczeniem. Polityk światowy chceli być roztroptym według Chrystusa, procz tego że powinien strzedz dowcipu swego od chytrósci węża, ma się ieszcze sławać podobnym do gołębia; to iest, powinien mieć namiętności swoje uskromione, uciszone, tak właśnie iakby był bez zółci; y nie ma tego czynić dla samey polityi, bo w tym byłaby próżność y zdrada węża, ale dla Chrystusa. Powinien być w mowie łagodny, niemający, iadu którymu by szkodził bliżniemu; bo w tym byłaby zdrada węża, powinien być w ręku spr-

E

wiedli-

X. Balsama Przygod: Tom III.

wiedliwy, gdzie idzie o Bogá, wszystko áczby naywiększe ofiarowano dary, odmiatający; *innocens manibus*. Powinien się tych siron, które są z krzywdą álbo dobra duchownego álbo świeckiego publicznego, uczestnictwa, tak iak gołąb drapieżnego ptaśtwa wyszrzczać: *ne perdas cum viris sanguinum vitam meam*. Powinien nad niedolą Bogá, Kościoła, bliźniego, dobrá cudzego tak pospolitego iako prywatnego, gdy zabieżeć nie może, ięczyć z gołąbkiem y ubolewać: *Esote simplices sicut columbae*. O gdyby się wszyscy tą nauką Pana mego rzadzili! zapewneby świata nie było w świecie.

Zakończmy mowę pobudzeniem się do naśladowania węża w roztropności tyczącej Boga y duszy, do naśladowania gołębia w roztropności tyczącej chytręgo świata, Moyżesz na pusłyni wystawił miedzianego węża, áby ci, którzyby chcieli uniknąć śmierci, nań patrzyli, y zdrowi zostawali. Zbyteczna prośto Chrześcijańska patrz na węża od Chrystusa wystawionego, ábys wiecznie nie pobiłdziła: *Esote prudentes sicut serpentes*! Chrześcianinie, który się masz dopiero na grzech odważyć, patrz na węża głowy swoiey broniącego, á nie czyn tego, áby

gło-

O roztropności 67

głowa twoja Chrystus miał być obrażony. Chrześciance, którzy w ciężki grzech upadł, patrz na węża skroś starą zwłoczącego. á co prędzey wyzuy się z grzesznika, á przyoblecz się w Chrystusa Pana. Chrześciance w świętey pokucie od nieprzyjaciela pokusami nawiedzony, patrz na węża przed zaklinaczem uszy zatykaiącego, á nie otwieray serca twego pokusie zezwalając na nie. Chrześciance przyślepiający do stołu Sakramentalnego, patrz na węża składającego iad pierwey, á niżeli do źródła przyjdzie, á oto wszelako usłuy, byś święte tajemnice godnie przyjmował, *estote prudentes sicut serpentes*. Prócz tego węża sławiam i. am przed oczyma gołębia, który niegdyś w rzęce Jordanu pokazawszy się nad głową Jezusową, dał znać: że Jezus był Synem Bożym. Patrzajcież na tego gołębia, á chcecieli, iakoście powinni być Synami Bożymi, roztropność waszą względem świata, własnościami jego okraszajcie. Ale czyliż lepiej mówić mogę, iak gdy słow Pawła użyję; te zaś słowa wszystkie w dzisieyszey śśalszney Lekcyi są położone: *Frates nolite esse prudentes apud vosmetipsos*. (Rom 12. v. 16.) Bracia nie bądźcie roztroptnemi u was samych, bo taka roztropność jest ni-

łością własną skażona: *nulli malum pro malo reddentes.* (*Ibid v. 17.*) nie oddawaycie złym za złe, w gołębiach żolci niemasz. *cum omnibus hominibus pacem habentes* (*Ibid: v. 18.*) ze wszystkiemi mieycie pokoy, bo gołębek spokojny; *si esurierit inimicus tuus, ciba illum.* (*Ibid: v. 20.*) Jeżeli łaknąć będzie nieprzyjaciół wasz, karmicie go. *Noli vinci à malo, sed vince in bono malum.* (*Ibid. v. 21.*) Niedawaycie się zwyciężać złemu, ale złe w dobrym zwyciężaycie; to jest żadnemu złemu nie dawaycie się odwozić od naśladowania nauki Chrystusowej. *Esote simplices sicut columbae.*

Jezu Zbawicielu wężem miedzianym w starym Zakonie wyznaczony! w nowym Zakonie od najsświętszego gołębia świata oświadczony! prosiemy cię o łaskę skuteczną, abyśmy z węża piekielnego umieli sobie dryakiew duchowną robić, wielce służącą przeciwko jadowi tegoż węża, a roztropnie prowadząc życie tak względem Boga iak względem świata zaśleżyli sobie, a bardziey to z iedyne go miłosierdzia twoiego otrzymali, żeby dusza nasza w momencie ostatecznego dzielenia się od ciała ten głos naysłowniejszy od ciebie usłyszała: *veni columba mea.* przyiaż do mnie gołębico moja, Amen.

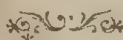
KAZA-

KAZANIE I.

O wstrzemięźliwości wlicz 4.

O obowiązku Chrześciana pocho-
dzącym z cnoty wstrzemięźliwości.
Miaue na Niedzielę Staro - zapustną.

*Dicit Dominus vineæ procuratori: voca o-
perarios, & redde illis mercedem; venientes
autem primi murmurabant adversus Pa-
trem familias, at ille respondens dixit uni: an
oculus tuus nequē, quia ego bonus. Matth: 20.*

 **M**Owiło się o rośtropności y opo-
winnościach z tey cnoty na Chrze-
ścianiną wynikających. Dzisiaj
trebą do drugiey cnoty Kardynalney, czy-
li zawiaśley postąpić, która jest wstrze-
mięźliwością, a do czego z przyczyny iey
obowiązany jest Chrześciana, wiernie po-
kazać. Ze pomnę dawnych Filozofow na-
zbyt powszechnie tey cnoty opisowanie,
Doktora Anielskiego S. Tomasza z Aquinu
w tey rzeczy nauki trzymam się. Cnota
wstrzemięźliwości jest, która w człowie-

E3.

ku

ku używanie zmysłów y namiętności utrzy-
muie, miarkuie, á żeby nie wykraczały za gra-
nice przyśloyności od cnoty roztropności
wyznaczone. Ten człowiek, wstrzemięźli-
wy jest, y ma być nazywany, który zmysłów
y namiętności swoich, tak, y tyle używa, ile
potrzeba każe, ile przyśloynność pozwala;
strzeże się zaś bardzo, żeby zmysłem lub
namiętnością za granice przyśloyności nie
wybiegł. O tej wstrzemięźliwości dwa
kazania mieć będy. Jedno o wstrzemię-
źliwości, ile ona jest miarkowaniem cte-
rech mianowicie zmysłów y wszelkich na-
miętności w człowieku; to Kazanie będy
dziliay. Drugie o wstrzemięźliwości, ile
ona jest miarkowaniem szczegulnie wzię-
tego zmysłu smaku, nie pozwalając mu ani
jeść, ani pić nad miarę; á to Kazanie będy
w Niedzielę zapustną. A ponieważ Niedzie-
la przyszła jest nabożeństwu Bractwa Mi-
łosierdzia poświęcona, wielkim odpustem,
iako półrocznia nadana, dla tego przyzwo-
ite sobie według zwyczaju mieściecznego,
powinna mieć Kazanie. Żeby zaś rzecz,
o ktorej zamyslam, już począł, Ewangelia
dzisieysza łączny wstęp czyni mi do mō-
wienia. Pokazuje mi naypierwey Pana
winnicy czyniącego rozporządzenie go-
spodarskie względem potrzeb winnicy:

Di-

Dixit Dominus in saecula. Pokazuje mi Sprawcę winnicy Pańskiej, do którego należy to pilnować, aby rozporządzenie y wyznaczenie Pańskie względem winnicy zachowane y wykonane było. *Dixit procuratori suo.* Pan ten Ewangeliczny znaczy roztropności cnotę, ktorey urząd iest gospodarowanie, to iest rozporządzenie y wyznaczenie namiętnościom y passyom, ludzkim granice przyśloyności, aby się niemi młarkowały. Sprawca Ewangeliczny, wyraża cnotę wstrzeźliwości, ktorey urząd iest pilnować, żeby rozporządzenie roztropne względem przyśloyności granic zachowane y wykonane było. Jeżeli bowiem Doktorowie szkolni tłumacząc cnoty Kardynalne, mogą bez nagany tym ie podobieństwem objaśniać: roztropność iest Królem wszystko y wszędzie według ograniczenia Królestwa swego rozporządzającym; wstrzeźliwość iest strażnikiem granic pilnującym, aby w obce strony poddani y własność Pańska nie wychodzili. Męstwo iest żołnierzem płaszącym nieprzyjaciela chcącego ku szkodzie wtargnąć za granice. Sprawiedliwość iest Sędzią czyniącym ugody niepokoiów domowych. Ktożby mię miał pomawiać, że ia podobieństwem Pana Ewangelicznego ro-

stropność, podobieństwie sprawy Ewangelicznego wstrzemięźliwości objaśniam? Procz tego iefzcze dzisieysza Ewangelia dwoiakie *objectum*, około ktorego z istoty swoiey bawi się wstrzemięźliwość, ukazuje. Jedno *objectum* wstrzemięźliwości zmysły ludzkie, ktorých używanie miarkuje, a tego *objectum* dotyka Ewangelia temi słowy: *oculus tuus nequam, quia ego bonus*, aż a oko twoie złe, że ja dobry? Drugie *objectum* wstrzemięźliwości są namiętności, ktore ona przytłumia; a to *objectum* temi Ewangelicznemi słowy wytknięte, *at illi murmurabant*, oni mruczeli. Z kąd to mruczenie, z namiętności zazdrości, nie mając bowiem krzywdy, do cudzego chcieli przeszkodzić szczęścia. Mając tedy tak dobry wstęp z Ewangelii do przedsięwzięcia mego, mówić poczynam, y nadwie części kazanie dziele.

Chrześciana obowiązany jest z przyczyny wstrzemięźliwości, aby nie dawał zmysłom swoim wolności nad potrzebę y przyśrodkność granicami roztropności okryśloną: *oculus tuus nequam*. Część I. Kazania.

Gdy przez zmysły co wtargnie do serca, a nieporządek uczyni w namiętnościach; Chrześciana obowiązany jest z przyczyny wstrzemięźliwości, ażeby bunt wewnętrzny

trzną albo zaraz utłumił, albo zażył namiętności według miary y granic świętey rostopności: *venientes murmurabant*. Część II. Kazania. Ad. M. D G.

Część I.

POspolicie nie tylko Ascetowie, ale wszyscy Oycowie Święci, którzy w tey rzeczy piszą, nauczają, że wolność zmysłom pozwolona jest wielce szkodliwa człowiekowi, a to z trzech przyczyn, iakom się doczytał y domyślił; bo wolność zmysłow człowieka czyni ziemskim y bydlęcym; bo wolność zmysłow odeymnie sposobność człowiekowi do poznawania Boga, y starania się o potrzeby duchowne; bo wolność zmysłow sprawia, że człowiek całe od Boga odpada. Ze zaś te przyczyny są prawdziwe, rzetelne, od wszelakicy dalekie obludy, mieycie proszę baczenie, daję wam z każdej wierną sprawę. Ze wolność zmysłow czyni człowieka ziemskim, bydlęcym, używam na to dowodu wielkiego Augustyna. Pisząc on na Ewangelią Jana w Homilii 18. naucza, że troiakię w porządku natury y obyczaju jest życie. Jedno życie nierozumnych bestyi, drugie życie Aniołów, trzecie życie ludzkie. Życie bestyi zależy na myśleniu materyalnym, y na lgnie-

niu

niu wszelkimi namiętnościami do samych rzeczy ziemskich pod zmyśły podpadających. Życie Aniołów zależy na myśleniu y na áffektowym woli swoiey przywiązaniu do samych rzeczy duchownych y wiecznych. Życie ludzkie zależy na myśleniu y áffekcie nayıpierwey do rzeczy duchownych, potym na myśleniu y staraniu się o rzeczy ziemskie, ile te nie przeszkadzają do rzeczy duchownych. Besslye nie rozumne o samych tylko rzeczach ziemskich myślą y lgną do nich bo w całkowitey istocie swoiey są samą ziemią y materją. Aniołowie myślą y lgną rozumną wolą do samych rzeczy duchownych, niebieskich; bo całkowita istota Aniołów jest szczerym duchem żadney materialney przysady nie mającym. Ludzie powinni myśleć y starać się tak o duchowne rzeczy iako y o ziemskie bo całkowita człowieka istota jest złożona y z ducha szczeręgo y z ziemi. Z ducha, bo dusza ludzka jest szczerym duchem, rowny z Aniołami mającym początek; z ziemi, bo ciało ludzkie ziemią: *in pulverem revertetur*. Powinni ieszcze ludzie pierwey myśleć y starać się o rzeczy duchowne: *quærite primò Regnum Dei*; bo dusza ich jest częścią istoty pierwszą, zacnieyszą, dziełem farnego Boga, á nie natury stworzonym;
powin-

powinni poślednie myśleć o rzeczach doczesnych: bo ciało jest podlejszą częścią istotą, jest bydlęce y sługą duszy. Idzie daley Augustyn, ieżeli tey powinności dosyć czyni człowiek, żyje dobrze po ludzku. Jeżeli zaś człowiek pogardziłszy serdecznie wszystkimi rzeczami ziemskimi, o samym Bogu myśli, y o rzeczy duchowne stara się, żyje lepiey, bo żyje po Anielsku. Jeżeli przeciwnym sposobem człowiek zaniedbawłszy Boga y wszystkich rzeczy duchownych, rozum swoy y serce zatopił w ziemskości w znikomości? źle żyje, bo się z człowieka wyrzucił, bo takie życie jest beślalskie; o samey ziemi myśleć y lgnąć do niey całą chucią: *vivit secundum appetitum carnis, caro est; vivit secundum praecepta Dei, spiritus est.* Dopoty wielki Doktor. Teraz proszę, áza ten człowiek, który zmysłom swoim wszelką wolność daie, nie na to patrzy, tego słucha, to powoniwa, to ię y piie, tego się dotyka, co mu się podoba, co go nie porządnie kontentuie? á to czyni rozmyśl nie, á to czyni z zabawieniem się, á to czyni do pełnego nałycenia zmysłności; áza taki człowiek nie jest zupełnie zatopiony w ziemi? Pobudką ięgo, frzodkiem ięgo, końcem od niego zamierzonym ziemia; bo co pod zmysłów, doświadczenie podpada, álbo ziemią

mią jest, albo do ziemi należy. Mówię tedy, że człowiek pozwalający wolności zmysłom swoim, staie się ziemskim y bydlęcym. Na potwierdzenie zaś tego pokazuję wam w takowym człowieku, to, co niegdy Salomon z żalem swoim oglądał: *vidi servos in equis & factos principes, & principes ambulantes super terram quasi servos.* Widziałem sługi iadące na kōniach, y że się stały Xiążęty, a Xiążęta pieszo idące iako sługi. To się właśnie dzieie w człowieku który daie wolność zmysłom swoim. Duszka, która jest Panią, zostaje w niewoli, chodzi za sługą swoim, zmyśły które są poddane ni, *sub te erit appetitus ejus.* (Gen: 4. v. 7.) panują, wolność mają, dokąd chcą, idą, a duszy iść każą za sobą. O nieszczęśliwa Pani przy takich sług panowaniu! Gdy poddani wolność buntowniczą wezmą, naynieszczęśliwsza rzecz w ten czas być Panem! Doświadczyła tego Polska za czasu buntownika Chmielnickiego. Doświadczyli Panowie Niemieccy, gdy Luterya wszystkie prawie chłopstwo w Niemczech szalonym pozorem wolności Chrześciāńskiej przeciwko Panom poburzyła, tak też naynieszczęśliwsza w ten czas dusza, Pāni swobodą od Boga udarowana, naynieszczęśliwsza, mōwię, w ten czas, gdy poddani

iey, zmyśli ciała iej zuchwałą wolność wezmą; bo ią z ziemią zrownaią: *principes ambulantes super terram*. A nie tylko to zmysłów nad duszą panowanie jest wielkim nieszczęściem iej, ale też zdaie się być straszidłem niewypowiedzianego podziwienia. Azaby nie było straszidło, mówi *M. Joannes Avila*, gdyby nie rozumna bęsty włożywszy uzdę na iędzca swego, prowadziła go według chuci swoiey? A to się dzieie, gdy zmyśli wolne rozumem władną. Azaby nie było straszidło, gdyby człowiek stworzony od Boga głową ku niebu, nogami ku ziemi, przewróciwszy ten natury porządek głową po ziemi chodził, a nogi miał wyniesione ku niebu? Otoż tak się dzieie, gdzie zmyśli wolność mają: bo głowę, rozum, myśli człowieka ku ziemi, ku doczesności, ku rokoszom niegodziwym obracają, a czynią, żeby on deptał niebo, y o rzeczy duchowne tak niedbał, iak niedba o proch pod nogami. Nie jest to podobieństwo odemnie wymysłone, ale od Augustyna w mowie do Braci na pustyni powiedziane: *qualis in oculis hominum, qui inversis pedibus ambulat, talis in oculis Angelorum, cui caro dominatur*. Jaki ten w oczach ludzkich, ktõren na głowie chodzi, taki w oczach Anielskich, nad

kto-

którym zmyśli y zmyślność pąnuie. A ie-
żeli Chrześciance moi, tak iest, że człowiek
pozwalający wolności zmyśłom, staie się
ziemskim, bydlęcym, pokazuje się ztąd iawnie
iż druga wspomniona wyżej przyczyna
iest prawdziwą, że człowiek przez wolność
zmyśłow staie się nie sposobnym do po-
znawania Boga y starania się o rzeczy wie-
czne. Ten ci bowiem iest od Pawła Świę-
tego Duchem Bożym objaśnionego, uczyn-
iony wniosek czyli konsekwencya: czło-
wiek bydlęcy iest, więc nie poznaie tego,
co iest duchownego: *Homo animalis non
percipit ea, quæ spiritus sunt.* Jako my nie
widziemy iasnego słońca, gdy go przed o-
czyma naszymi gruba zasłania chmura, tak
ludzie grubą zmyślności chmurą na rozu-
mie zasłonieni nie poznają Boga. Wiedzą
oni, że Bóg iest, że ich stworzył, iak my
wiemy, że iest słońce za chmurą, ale świa-
tło łaski Boskiej, ciepło łaski Boskiej ma
przeszkodę od ich zmyślności, że nie może
dzielnosci swoiey w rozumie y woli ich
mieć skutku. Słyszą oni o błogosławień-
stwie wiecznym, o dziedzictwie y nadgro-
dzie Świętych Pańskich, o poznawaniu Bo-
ga iasnym y miłości nie ustannej w nie-
bie, ale to wszystko opacznie poznają, mil-
lenni sądzą dobra doczesne, a niżeli wie-

czne

czne; bo zmyślność imaginacyą im skaziła: idzie za tym, że imaginacya skażona wścisłe rzeczy duchowne fałszywie okazuje. Jako weźmij kto przed oczy szkło czerwone, a ia ci w ten czas flawię białą papieru kartę y pytać się będę, iaka to iest karta? odpowiedz mi czerwona; ia rzekę mylisz się; karta biała, ale oko twoie przez czerwone szkło skażone, które ci pokazuje czerwoność na karcie; odejmij szkło, a obaczysz że karta biała. Tak człowiekowi, który ma rozum zmyślnością zaslepiony, acz się powiadaia, acz się mu zachwaliaia duchowne rzeczy, opacznie się mu wydaia, bo zmyślność imaginacyą y rozum mu zawsze kazi. Niechby to zfałszowanie zmyślne odiał, inaczey by rzeczy duchowne ogladał, y onich sądził: *Homo animalis non percipit ea, quae spiritus sunt*. A ieżeli na to przyzwalamy, iako powinniśmy, że człowiek dajacy zmysłom swoim wolność, staie się nie sposobnym do poznawania Boga y szukania rzeczy wiecznych, wychodzi daley ztąd prawda trzecia przyczyny wyżey namieniony, że człowiek przez wolność zmyśłow swoich, kćno od Boga odpada. Dwie są zawiały, które serce ludzkie przy Bogu mocno trzymia, iedna zawiała: miłośny szacunek Boga, druga zawiała szacunek

ćwiczenia duchownego: człowiek zmysłom wszelkiej wolności pozwalający, nie ma tego dwoiakiego szacunku; bo iako się rzekło, staie się niesposobnym do poznawania Bogá y rzeczy wiecznych, á czego nie poznaiemy tego szacować nie możemy; idzie za tym, że serce takowego człowieka łacno od Bogá odpada. Niech z odrzwi wypadną zawiasy, drzwi które się trzymały na zawiasach, wnet padają. Zawiasy, na których serce ludzkie przy Bogu się trzyma y obraca, iest szacunek Bogá y ćwiczenia duchownego; gdy tedy te zawiasy w człowieku zmysłnym nikną, serce iego od Bogá odpadać musi według owych słów, *cor eorum longe est à me*, serce ich daleko odemnie. Tę rzecz dziwnie dobrze objaśnia y potwierdza grzech Rodziców naszych pierwszych. Proszę przez co oni od Bogá odpadli? przez wolność zmysłom daną: pozwoliła Ewa ucha namowom węzowym, otoż zmysłu słuchu; patrzyła na jabłko pięknę y delectujące: *pulchrum et delectabile*, otoż zmysłu widzenia; ściągnęła rękę do zerwania, y zerwała, otoż zmysłu dotknięcia; cielżyła się wonią owocu, y iesci poczęła, otoż zmysłu powonienia y smaku wolność. Coż za tym poszło? Poszło odpádnienie od Bogá, á

[odpa-

odpadnienie z całym narodem ludzkim, Uważaycie Chrześcianie moi, jeżeli wolność zmysłów w stanie niewinności (w stanie bowiem niewinności ieszczę Ewá była, gdy z wężem rozmawiała, gdy na jabłko zakazane poglądała, gdy się go dotykała) jeżeli mówię wolność zmysłów w stanie niewinności, kiedy zewsząd było ubezpieczenie człowieka, tak szkodliwa była, że przez nie, pierwsi rodzice nasi y cały naród ludzki w nich od Boga odpadł; iak dopiero szkodliwa być musi w stanie natury skażoney, gdzie y zmysły zarażone nie mocą duchowną. Przeto Chrystus na uleczenie ich postanowił osobny Sakrament, który się nazywa *ostatnim pomazaniem*. Gdzie y wszystkie pod zmysły podpadające rzeczy są zarażone, przeto ledwo nie na każdą rzecz Kościół Chrystusów podaje exorcyzmy, czyli iak mówicie święcenia, ktoremi by łatwo trucizna szatana, od rzeczy do używania albo potrzebney, albo przyzwoitey odegnana była. Nęłż wam Chrześcianie moi wielkie przyczyny ukazujące, że wolność zmysłów jest szkodliwa człowiekowi; á z których przyczyn wyznaciecie wolność zmysłów wielce szkodliwą, z tychże samych przyczyn poznaway-

F

cie,

cie, że obowiązek wstrzemięźliwości do poskromienia zmysłów jest wielce sprawiedliwy. Nie każe ta cnota dawać wolności zmysłom, bo wolność zmysłów człowieka czyni bydlęcym, ziemskim; nie każe dawać wolności, bo wolność zmysłów czyni człowieka nie sposobnym do poznawania Boga y szukania wiecznych rzeczy; nie każe dawać, bo wolność zmysłów sprawia, aby człowiek odpadł od Boga. Zaprawdę iak wielkie przyczyny, tak nie mały obowiązek być musi.

Rzeczysz Chrześcianinie: taką rzeczą nie potrzebá już używać zmysłów, á na cóż zmysły będą? ále cóż to za mowa twoja, dobrysz ten wniosek; wolność zmysłów człowiekowi szkodzi, więc nie potrzebá zażywać zmysłów. Ten wniosek twoy, podobny do tego, wolność wychodzenia na zimno y powietrze wolne w lekarstwie potrzebującym ciepła y zachowania się szkodzi człowiekowi, więc lekarstwa nie potrzeba zażywać. A iako ten wniosek godny pogardy, tak twoy nie ma żadney wagi. Gdy ja mówię, y dowodzę: że wolność zmysłom szkodzi człowiekowi, przeto nie twierdżę; że Chrześcianin nie powinien zażywać zmysłów, boby w tym wielka nieroztropność moja była.

Ale

Ale raczey to mowię: może Chrześciance używać zmysłow, lecz według pozwolenia świętey wstrzemięźliwości. Wstrzemięźliwość zaś święta pozwala używać zmysłow według potrzeby, y według granic przystoyności od roztropności okryślonych. Spytay mię tu Chrześciance ku lepszemu zrozumieniu: co to jest zażywać zmysłow według potrzeby? Pytali o to samo S. Franciszka Serafickiego Synowie iego, on im odpowiedział przypowieścią, która się znayduje w Księdze pierwszej kroniki Frańciszańskiey w rozdz. 34. Król ieden posłał dworzanina do Królowy żony swoiey z pewnemi powieściami, ten gdy się powrocił, samą tylko odpowiedź Królowy do Krola przyniósł. Posłał potym Krol drugiego dworzanina z inną powieścią, on wrociwszy się, nie tylko odpowiedź od Krolowy przyniósł, ale też urodę y wdzięczny obyczaj Królowy wychwalać przed Krolewiczem począł. Bardzo to uraziło Krola, rzekł mu: idź precz z oczu moich, nie potom cię posyłał, abyś się żonie moiey przypátrował, ale żebyś mi od niey odpowiedź na pytanie moje przyniósł. Odpędziwszy Król tego sługę, przyzwał pierwszego, y pytać począł: co ci się zdawała Krolowa, gdy byłeś posłany odemnie? Od-

powie sługa: wielki szacunek Pani moiej mieć począłem, bo mnie, gdy się dowiedziało, że od ciebie Pana mego przychodzę, nie odwołownie przed oblicze Twoje puścić kazano, resztownie słuchała, y mądrą odpowiedź dała. Rzecz Król: ale ja pytam, co ci się uroda Królowy podobala? Odpowie sługa: Miłościwy Panie, nie posyłałeś mnie po to, cały tedy wzgląd y usilność do tego obracałem, abym wszelako rozkaz Pana mego wykonał. Rzekł Król: *fidelis servus* dobry sługa. Powieściawszy to S. Franciszek, takie przytłosowanie uczynił. Król nasz Bóg nasz posyła nas na świat po to, żebyśmy stworzeniu rozkazy jego przynolili, to jest, żeby stworzenie służyło do samych potrzeb naszych; jeżeli tedy my nad potrzebę zmyśli nasze stworzeniem cieszyć będziemy, zaprzatając się niegodziwym upodobaniem, bać się trzeba, żeby nas Bóg jak Król owego zmyślnego sługę, od siebie nie odpędził. To samo ku lepszemu zrozumieniu takci wykładam Chrześcíaninie. Dał ci Bóg oczy, aby cię prowadziły, abyś ludzi poznawał, abyś księgi czytał. Dał ci Bóg uszy, abyś słowa Bożego słuchał, abyś był zgodny do przystoynego obcowania czyli rozmowy. Dał ci Bóg powonienie, abyś w okoliczności

Habo-

ślabości mogli być rozrzużwionym wiedzie
bowiem trzeba, według nauki anatomi-
czney, co y anatomia pochwała, że od sto-
licy powonienia jedna żyłka do serca dru-
ga do móżgu idzie. Dał ci Bóg ręce, abyś
niemi pisał, lub inaczey pracował. Dał ci
Bóg usta, abyś niemi przyjmował posiłek
pomiarowany, do utrzymania sił twoich
należyty; ieżeli się tedy według tych koń-
ców od Boga w zmysłach twoich zamie-
rzonych sprawisz, nie pozwalając zmy-
śłom twoim nad potrzebę żadnego zbytku,
y uciechy mianowicie przeciwney rozka-
zowi Pańskiemu, dobrym y wiernym słu-
gą będziesz, *servus fidelis*. Rozumiesz
że teraz Chrześcianinie, co to jest według
potrzeby zażywać zmysłów? ále ku pe-
nieyszey nauce twoiey pyta się ieszcze: co
to jest zażywać zmysłów według granic
przyśtoyności od rośtropności opisanych?
acz to prawda mōy Chrześcianinie, że ka-
żde potrzebne koniecznie zmysłów uży-
wanie jest przyśtoyne, nie każde jednak
przyśtoyne używanie jest koniecznie po-
trzebne; może być używanie zmysłów nad
potrzebę, ále takie, które nie jest całę prze-
ciwne przyśtoyności y roztropności; y ta-
kiego używania nie zakazuje wstrzemię-
żliwość święta. Przyniesiono iaki rzadki

F3. widok,

widok, wszyscy na niego godni ludzie patrzą, pochwalają; możesz y ty oglądać. Powiadają wieści poważnie ciekawie, słuchają wszyscy przytomni, możesz y ty słuchać. Siedzisz u stołu delikatnymi potrawami zasławionego, wszyscy siedzący pożywają, możesz y ty według miary pożywać. Jesteś z innemi w ogrodzie Włoskim, woni różnych kwiatów pełnym, możesz tę wonią przyjmować. Używają inni podobnego stanu, urodzenia y godności ludzie szat miekkich, ozdobnych, bez zbytku y wzgorszenia, możesz y ty używać. To prawda: że takowe używanie zmysłów nad konieczną potrzebę; bo mogłbyś się obeysć bez widoku oglądania, bez słuchania wieści, bez potraw delikatnych, bez kwieciśley woni, bez szat tak ozdobnych; ale że to nie jest przeciwko przyśloyności, że nie wychodzi za granice roztropności, przeto nie jest wykroczeniem przeciwko świętey wstrzemięźliwości. Prawda jeszcze: że ci daleko lepiey czynią, którzy nad potrzebę żadnego używania zmysłom nie pozwalają; bo o tych się może mówić: że cale nie używają świata. Ale y ci nie źle czynią, którzy używają nad konieczną potrzebę zmysłów, ale w granicach przyśloyności y roztropności; bo o tych się może mówić, co mo-
wi

wi Paweł: *utuntur mundo, tanquam non utantur*. Tu mię słuchay Chrześcianinie pilnie, bo wielce rzecz potrzebną mōwić porzynam, a mōwić z Jezusem Chrystem: Jeżeli cię oko twoie gorszy, wymiay go, jeżeli ręka gorszy, jeżeli noga gorszy, odetniy ją, y odrzuć od siebie; to jest: jeżeli pewien jesteś, albo wielkie masz podobieństwo z fundamentem do prawdy, że gdy w ten czas y w ten czas, w tym względzie lub w tym względzie, tego lub tego zażyjesz nad potrzebę zmysłu twego, tedy Paņa Bogą ciężko obrazisz, albo się podasz w bliskie niebezpieczeństwo grzechu, w ten czas, w tych okolicznościach y względach bądź wielce ostrożny, nie pozwalay oku patrzeć, powściągnij bezpieczną rękę w chęci podeyrzanej, żadnego nie czyn kroku, bo takiego zmysłów używania zakazuje święta wstrzemięźliwość; bo takie zmysłów używanie wybiega za granice przyśtoyności; bo takie używanie jest przeciwko prawu roztropności, które zakazuje, a żeby żaden nie podawał w niebezpieczeństwo zatraty duszy swoiey. Byłby nieroztropny wielce, któryby służę swego posyłał do zapowietrzonego domu w jakim sprawunku, bez którego się obeyść może; bo podawałby y służę y siebie w

niebepięczeństwo zarazy śmiertelny. Tak też byłby nierostropny y niewstrzemięźliwy, któryby służył swego, to jest zmysłu swego tam używał, gdzie jest pewność albo wielkie podobieństwo zarazy grzechu śmiertelnego, przez który dusza umiera.

Część II.

Rzeczysz Chrześciance: uznał prawdę twoją Kaznodziejo, ale odważę się li szczerze z tobą mówić? Coż nędznemu człowiekowi czynić, kiedy to nad spodziemnie za ładą przypadkowym weyrzeniem, ustyżeniem, różne do głowy mojej wpadają rzeczy, z których rodzą się rozmaite wyobrażenia, wyobrażenia wzbudzają namiętności, a namiętności nieporządne w sercu czucia y skłonności sprawują. O jakim ja dawno czekał tego twoiego wynurzenia się przedemną, bo bez niego nie mógłem przystąpić do drugiej części Kazania. Wybacz, że długo słuchać musisz, boś nie prędko spytał. Wszakże niebódy się długości, potrafię w zwięzłej krótkości dać ci odpowiedź, y drugą część Kazania krótko odprawić. Pewna są pierwey rzecz z Filozofii, że nic nie może być w rozumie z rzeczy pod zmysły podpadających, póki pierwey nie będzie w jakim zmysle.

Zamyś

Zmysł podaje rzeczy rozumowi, a rozum sercu; pierwey jest rzeczy poznanie, a dopiero iey ukochanie, iak mōwi Aristoteles: *nil est in intellectu, quod non præsuit in sensu*, y znówu: *nil volitum nisi præcognitum*. Pewna powtore rzecz, że rzeczy przechodzące przez zmysły do duszy naszej, iężeli są miłe, pobudzają ku sobie pożądliwość *appetitum concupiscibilem*, iężeli są iakokolwiek przykre, pobudzają przeciwko sobie niechęć gniewliwą *appetitum irascibilem*, bo tak sporządza przyrodzone albo podobieństwo albo przeciwność, iak naucza Filozofia. Pewna po trzecie: że rzeczy pod zmysły podpadające dwoiakim sposobem przychodzą do duszy; jedne przychodzą porządnie, drugie nieporządnie. Rzeczy porządnie przychodzące są, które człowieka pobudzają do przystoynego serdecznego czucia czyli chęci. Naprzykład skarżę przed Panem na sługę, że on Panu krzywdę czyni, to słuchanie pobudza Pana do sprawiedliwego gniewu. Czyta kto list, w którym dają mu znać o śmierci przyjaciela, lub dobrodzieia, to czytanie pobudza go do przystoynego żalu. Doniosą komu o szczęśliwym iakim powodzeniu czy swoim czy przyjacielskim, ta wiadomość pobudza go do pociechy przystoyney; toż mowić

mówić o innych podobnych. Rzeczy przychodzące nie porządnie przez zmysły są te, które w sercu człowieka nieprzyśtojne sprawują, czucia y chęci; takie jest patrzenie na urodziwą osobę, które w sercu pobudza lubieżność; takie słyszenie o cudzym dobru, które w sercu pobudza zazdrość; takie uyrzenie nieprzyjaciela, które pobudza w sercu mściwość; toż mówić o innych podobnych. Powiadam ci tedy moy Chrześciance, że te dwoiaki rzeczy pod zmysły podpadające wstrzemięźliwość święta obowiązkiem swoim zasięga. Obowiązuje nayspierwej każdego, żeby on, gdy postrzeże, że iaka rzecz pod zmysł podpadająca pobudziła w sercu jego nieprzyśtojne chuci pragnienia, czyli to rośkołz sprawujące, iakie są lubieżne, czy finucące, iakie są zazdrośne, mściwe; żeby zaraz te namietności nie odwołocznie utłumił w sobie; żeby zaraz je okrzyknął, niechęć, niepozwałam. Namietność bowiem iak pies myśliwy czasem się porwie, gdy nie potrzeba; ale gdy go okrzykniesz, znowu się ułoży. Przeciwnym sposobem jeżeli Chrześcianin na tym nieprzyśtojnym czuciu serdecznym rozmyślnie prześlawać będzie, jeżeli się nim będzie zabawiał, niepochybnie poydzie to, co Owidiusz pod-

podo-

podobieństwem iskierki wyraził. *Parva prius jacuit testis scintilla favillis; scintillam mora, flamma moras, incendia flammā; ista secuta dedit quantos scintilla dolores!* Padła iskierka, miała czas żarzyć się, za czasem płomień, za płomieniem nastąpił pożar; o iakiey ruiny iskierka przyczyną! To słofuycie do lubości nieprzyśloyney w sercu żarzoney, że ona na piekielne wychodzi mgieki: *dedit quantos scintilla dolores*. Mówię powtórnie, ile się tycze czucia serdecznego y chęci przez rzecz przyśloynie przychodzącą wzbudzoney, że wstrzeźliwość obowiązuie Chrześcianina, aby takowe namiętności miarkował, aby używał ich, ale wedle miary świętey roztropności. Nie zakazuie wstrzeźliwość Panu na złego sługe gniewliwey zażyć namiętności; ale według napomnienia Psalmisty: *irascimini & nolite peccare*; pozwala zażyć namiętności gniewu ale bez grzechu; żeby namiętnością tą rozum, a nie ona rozumem rządziła: gdy bowiem namiętność gniewu za granice roztropności wybiega, tak odbiera rozum człowiekowi, iak piśaństwo; y gdy się w ten czas bierze do kary, za miast czynienia sprawiedliwości, popelnia okrucieństwo. Nie zakazuie wstrzeźliwość na wziętą nowinę przyiacielskiej śmierci zaślucić się,

się, bo to jest przyrodzona rzecz; ale namiętność smutku miarkować; bo gdy ta za granice roztropności wychodzi, staie się przeciwnieczką woli Boskiej, albo rozporządzającej albo dopuszczającej, y człowieka z rozumu wywodzi; bo albo się to wroci, z utraty czego się smuci? y już ma, przyczynę pocieszenia; albo się nie wroci? y już próżny koniec płakania. Nie zakazuje wstrzeżliwość z powziętego powodzenia cieszyć się, ale chce, aby ta pociecha pomiarowana była; bo gdy za granice roztropności wychodzi, albo zdrowiu szkodzi, iako czytamy w Dziejach Rzymskich o Synu Tytusowym; albo, co jest gorsza, w człowieku sprawia, że on straciwszy wzgląd na Opatrzność Boską, do próżności skłonność y śmiałość bierze; coś niby sobie przypisuje, a zasługuje na pogromienie Apostolskie: *quid gloriaris, quasi non acciperis*. Czegoż się chlubiś y cieszysz, właśnie iak gdybyś to miał od samego siebie. Ale coż się mam w szczególnościach rozprzestrzeniać? Dość na tym niech będzie ku objaśnieniu rozumu do pojęcia obowiązku Chrześcijańskiego cnoty wstrzeżliwości świętej.

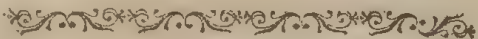
Daycie mi trochę czasu, abym do naśladowania tej nauki, jeszcze pobudził wolę.

Ią. Zanikniy mi się Biblioteko, znikniycie z oczu moich księgi Augustyna, Tomasz, y inne pomniejszy, z którychem się na to gotował Kazanie. Stawiam sobie przed oczu Jezusa Ukrzyżowanego y mówię z Bonawenturą S.: Biblioteką moją Jezus, a ten ukrzyżowany. Ah moy Panie! choćbym ja żadnego dowodu nie miał na ukazanie tego, oczymem mówił, Ty JEZU ukrzyżowany ieś do dowodem największym, ieś do dowodem nieprzekonanym pobudzającym mię do tego, abyem zmyślił y namiętności moie wewnętrznie według obowiązku wstrzemięźliwości świętey rozporządzał, y miarkował! Przewiodę na sobie, żebyem ucha mego iakokolwiek nieporządnym słuchaniom pozwalał, gdy ja widzę, że za moje słuchania ostre ciernie przeszływszy najświętszą głowę przez uszy twoie wyglądają! Przewiodę ja na sobie, abyem pał oko moie nieporządnymi widokami, gdy widzę że za patrzenia moie, oczy twoie krwią y płwocinami ust bluźnierckich zawrzały! Przewiodę ja na sobie zbytne zażywanie iadła y napoju, gdy widzę, że za zbytki moie usta twoie najświętsze octem y żołącią napoione! Przewiodę ja ciało y zmyśli tkliwości pieścić, gdy widzę, że w ciebie twoim od stóp aż

do wierzchołka głowy zdrowia nie masz! Przewiodęż na sobie, bym wolność namiętnościom dawał, gdy, mój Panie, czytamy o kilkakrotnym płaczu twoim, o smutku twoim, o boiaźni twoiej, gdy patrzę na serce twoie otwarte! Kazałeś się namiętnościom twoim dręczyć, bo ja moim pozwalałem do nasycenia się nieporządnie sobie dogadzać; wyprożniłeś serce twoie do ostatniej kropli krwi twoiej, bo ja serce moje napełniłem namiętnościami, krew twoją depczącemi. O JEZU! przy Krzyżu twoim, koniec nie powściągliwości moiej. O Święty Panie! ja na ciebie patrzę, weyrzyżę na mnie; ah wiem że Ciało twoie najsświętsze na Krzyżu umarło, ale choć nie ma duszy w sobie, ale ma Bóstwo nierozdzielnie złączone z ciałem twoim tak żywym iako umarłym. Słodki mój Panie na Krzyżu wiszący, weyrzyżę na mnie ile iesses Bogiem moim, a niech to na ciebie patrzenie moje sprawi w sercu moim, co sprawiło w tych, którzy patrząc na ciebie ukrzyżowanego, a z Kalwaryi Jerozolimskiej, biłąc się w pierś, powracali: *percutientes pectora sua revertebantur*. Duszo moia żałuj, żeś nie była posłuszną prawu wstrzemięźliwości świętey; postanów, że będziesz od tąd posłuszną,

O Je-

O Jezu miłościwy! polituy się, á wesprzyj niestateczną wolą moję łaską twoją skuteczną; Amen.



KAZANIE II.

O wstrzemięźliwości w liczbie 5.
Jako ona powinna rządzić smakiem,
miane w Niedzielę Męsopustną.

Sedebat caecus Jecus viam mendicans. Dixerunt ei, quod transiret Jesus Nazarenus, Et clamavit: Jesu miserere mei; qui praebant, increpabant eum, ut taceret. Lucæ 18.

ZA sporządzeniem Boskim, na mięsopusty trafił mi się wykład cnoty wstrzemięźliwości, y z niej pochodzących obowiązków. Jeżeli bowiem kiedy, tedy w tych czasach zdać mi się o tej cnocie nauka potrzebna. A że wstrzemięźliwość z istoty swoiey do miarkowania zmysłów, y chuci jest od Boga Stworcy, Dawcy wszelkich Darów skierowana, Niedzieli starozapustney mówiło się o wstrzemięźliwości, ile ona obowiązuje Chrześcianina do utrzymania namięt-
tuo-

tności y zmysłów, mianowicie czterech² aby ich nie używał nad granice potrzeby dopieroż przyśtoyności. Dzisieyszey Niedzieli zostawiłem sobie mówić o wstrzemięźliwości, ile ona tycze zmysłu smaku w szczególności wziętego; ta uwarowana wstrzemięźliwość nazywa się u Theologów *sobrietas*, cnota miarkująca używanie ludzkie pokarmu y napoiu. Mówi Święty Grzegorz na Ezechiela piszząc: *Temperans est, qui alimentis utitur non ad ingurgitationem ventris, sed ad reparationem virtutis, nec plus carni tribuit quam necessitas petit.* Ten jest u mnie wstrzemięźliwy, który zażywa pokarmu y napoiu nie dla naładowania żołądka, ale dla uczerstwienia siły; ani więcej daie ciału, tylko tyle, ile potrzeba wyciąga. O tey tedy cnocie wstrzemięźliwości uczynię dzisiaj Kazanie; to wam zachwalać y do tego was zachęcać będę, abyście się w używaniu pokarmu y napoiu zawsze potrzebą miarkowali, a zbytkiem nadpotrzebnym gardzili. Bym zaś to przedsięwzięcie moje y pożytecznie y porządnie odprawił, słowa założone uważam, a w nich, iako mi się zdaje, całą ośnowę Kazania następującego znajduję: ubogi siedzi przy drodze, ażeby wyżebrał sobie kawałek chleba, albo i na chleb. *Se-*

debat

debat secus viam mendicans. Gdy ubogi chlebą kawalka ku wyżywieniu albo iałmużny nań żebrze, w ten czas przechodzi Jezus, y nadspodziewanie iego wielkie mu dobrodzieystwo świadczy; przywraca mu wzrok, był bowiem ślepy: *dixerunt ei, quod transiret Iesus, Et clamavit: Jesu miserere.* Znaydowali się tudzież, ktorzy temu ubogiemu przeszkodzić chcieli do osiągnięcia tego nadzwyczajnego daru: *increpabant eum, ut taceret,* fukali nań, aby milczał; lecz on ciałe tym pogardzając, do Jezusa wołać nieprzesławał: *tanto magis clamabat.* Coż to znaczy ten ubogi przy drodze szukający wyżywienia? znaczy człowieka wstrzemięźliwego. Żebraka własność iest, ledwo tyle mieć pokarmu, ile potrzebą do posiłku, a częstokroć y tyle nie mieć; dopieroż nie zbyt kować w potrawach y napoiach: istota bowiem chleba żebranego na tym zależy, iak uważają Teologowie, y według tey uwagi szczegulnieysze o poście ubogich chlebą żebrzących stanowią prawidła skierowane do sumiennych rozwiązań. Co tedy żebrzący chleba czyni z potrzeby, rad nie rad musi być wstrzemięźliwym, to każdy Chrześcianin powinien czynić z cnoty dobrowolney wstrzemię-

G... żliwo-

żliwości. Co ieszcze znaczy niespodziane dobrodziejstwo? żebrak wyszedł, aby mógł wziąć iaknużnę na wyżywienieienne; a Chrystus niespodzianie nadszedł, który mu oddał oczy stracone y widzenie. To dobrodziejstwo znaczy rozmaite dobro, które człowiek w pokarmie y napoiu wstrzemięźliwy zayduie nad spodziewanie swoje. Co wreszcie znaczą, którzy na tego żebraka fukali, milczenie mu nakazując? znaczą tych, którzy mruczą, gadaia przeciwko wstrzemięźliwości świętey, ale na tych zdania y gadania dbać nie potrzeba: *tanto magis clamabat*. Otoż macie w słowach założonych całą osnowę zapuśney mowy. Naypierwey pokażę, że wielce przyzwoity y sprawiedliwy iest obowiązek Chrześcianina, który nań wkłada cnota wstrzemięźliwości, ażeby pokarmu y napoiu używał według potrzeby, a nad potrzebę y do zbytku używać go nie ważył się: *sedebat mendicans secus viam*. Część I. Kazania.

Powtore przełożę to rozmaite dobro, które Chrześcianin pozyskuje przez pomiarkowane używanie pokarmu y napoiu, y które go zachęcić ma do zachowania obowiązku cnoty wstrzemięźliwości: *dixerunt ei, quod transiret Iesus Nazarenus*. Część II. Kazania. Wre-

Wreszcie tym, którzy ganią wstrzemię-
 żliwość, w pokarmie y napoiu, zawiążę
 gębę odpowiedzią na ich wiotkie gadania:
inreprobant, ut taceret. Część III. Kazania.
 Ad M. D G.

Część I.

Nie przyzwolitzego y sprawiedliwsze-
 go, iak żeby każdy Chrześciana in uży-
 wanie pokarmu y napoiu potrzebą roztro-
 pną miarkował; á nad potrzebę dopiero
 do zbytku nie używał. Samo to przyrodze-
 nie stworzone, (iak uważyl Bonawentura S.)
 pokazuje; bydła, zwierzęta, mają usta
 szerokie y otworzyste, bo nie utrzymana
 do iedzenia namiętność niemi rządzi. Czło-
 wiek ma usta szczupłe, áby tylko w nich
 potrzeba pokarmu y napoiu, á nieobfitość,
 nie zbytek mieysce miały. Zmysł widze-
 nia ma swoje dwoiaki narzędzie, prawe
 y lewe oko; toż mowić o sluchu, że ma
 dwa ucha; toż mowić o zmysle tkliwości,
 że ma dwie ręce; toż samo mowić o zmy-
 śle powonienia, że ma podzielną drogę do
 przyjmowania woni. Zmysł smaku ma ie-
 dne usta, ktorými przyjmując pokarm y na-
 pój, ta sama iedność pokazuje y napomi-
 na, że nie powinno być w używaniu po-
 karmu y napoiu wielości nadpotrzebney;

dopóty w samey rzeczy Seraficki Doktor, którego zdaniu dodaie powagi Chryzostom S., gdy na Mateusza pilząc (*Sup: Cap: 24.*) mówi: światło przyrodzone pokazuje, áżeby człowiek na barki swoje takowego ciężaru nie kładł, któremu siły jego nie wydołają. Toż światło wyciąga po tobie Chrześcianinie, ábyś się niepomiarowanie potrawami y napoim nie ociążał. Aza chcesz być tłustym, nie przeto u mnie będziesz droższym. Wołu karninego niech szacują; bo procz mięsa nie niewart; człowiekowi nie otyłość ále wstrzemięźliwośći obyczaj szacunek sprawuie. A co natura potajemnie mówi, iako Oycowie SS. uważają, to Piśmo Święte wyraźnie powiada; słowa jego: (*Ezech: 4 v. 10.*) *cibus tuus, quo vesteris, erit in pondere & mensura.* pokarm twoy, którego używasz, niech będzie w wadze y mierze, to iest według potrzeby; y znówu: (*Eccli: 37. v. 32.*) *Noli avidus esse in omni epulatione, & non te effundas super omnem escam,* pod czas biesiady nie bądź chciwy w iedzeniu, á nie wylewaj się na wszystkie potrawy; tyle iedz, ile ci potrzebá, á nie tyle, ile przed tobą postawią. Tę naukę Bóg cudownym wzmočnił dziełem. Zydom idącym do' ziemi obiecany tyle kazał brać spadającej z Nieba man.

manny, ile tylko na każdego wszczegulności potrzebę wystarczało: *Colligit unusquisque, quantum sufficit ad vescendum.* Który zaś nie powściągliwą ułudzoną żądzą wziął więcej, skoro tylko powracał się do szafasu swego, zniknęła cudownie; *qui multum habuit, non abundavit.* Niechże to sobie uważą, iak się naturze rozumney, wyrokowi piśmiennym y dziełom Boskim sprzeciwiają, którzy żadney miary w iedzeniu y napoju nie chowają, y rozmaite potrawy iedzą, y wiele iedzą, y kilkakrotnie na dzień iedzą, iedząc y pijąc ustawicznie dni swoje przepędzają, dając znać o sobie, że są z tych pocztu, o których mówi Paweł: *quorum Deus venter est.* Wszakże nie chciałbym ich władzą od Apostoła sobie daną *increpa, argue* strofować, gdybym wiedział, że to zdrowiu ich całę nie szkodzi. Aleć bo ja wiem, a wiem dowodnie, że nic nie jest szkodliwszego zdrowiu człowieka, iak nie pomiarkowane y częste pokarmu zażywanie. Filozofia przyrodzona o tym upewnia, ktorey dobrze świadom Galenus Lekarz mówi: *libro 1. de cibis: non corripitur morbo, qui accurate curat, ne in cruditates incidat.* Ten jest daleki od niebezpieczeństwa choroby, który pilnie strzeże tego, aby nie nabierał

w siebie surowości y nieślawności; którzy zaś nie zachowują miary w pokarmie y napoju, a nie zachowują często, ci w sobie nabierają wiele surowości y nieślawności. Spytajmy bowiem Sokratesa y innych, zkąd się surowa wilgoć w człowieku bierze: pospolicie naznaczają te iey przyczyny. Pierwiza: gdy kto tyle pokarmu bierze, ile mu do trawienia ciepła przyrodzonego niewystarcza; druga: gdy kto taki pokarm rad przyjmuje, który z istotnych własności jest nieślawny. Trzecia: gdy razem ie różne potrawy, z przeciwnemi sobie przyprawami. Czwarta: gdy często iedząc, iedzenie iedzeniem (za tak rzekę) goni, a żadne do należytego strawienia niema czasu potrzebnego y przyzwoitego; na to się wszyscy Fizycy y lekarze zgadzają. Ci zaś wszyscy, którzy nie zachowują miarki w pokarmie y napoju, ustawnie te przyczyny surowey wilgoci dają. Obżarty, nie na potrzebę y siłę swoję, ale na potrawę patrzy. Obżarty nie utrzymuje się, aby nie iadł acz szkodliwej rzeczy, byle mu do smaku przypadła. Obżarty gotów swoy appetyt rościagnąć, y (jak mowi Pismo) wylać się na różne przyprawy, acz wielce sobie przeciwne. Obżarty gotów, y dziesięć razy iść na dzień, a za

tym

ęym nabiera w sobie coraz więcej furo-
wey wilgoci y niestrawności. Coż za tym
idzie? oto staie się usposobionym y bār-
dzo bliskim do rozmaitych á ciężkich cho-
rób. Takie choroby wyznacza Ludwik
Kornary *de vita sobrii*, katary ciężkie, nie-
bezpieczne zadufzenia w pierśiach, zawro-
ty głowy, wielkie choroby, paraliże; y
przyczynę tego wielką daie: bo wilgoć ży-
wna, która w człowieku krew pomnaża;
jest zarażona furowością, á zą tym krew
całą zaraża, co się bowiem przez zaraze
pomnaża, to się samo zaraża: *quod augetur
per corruptionem, corrumpitur*. A tu już się
staie sposobność do wszelkich chorób. Za-
wsze jednak jest niebezpieczniejsze zby-
teczne zażywanie napoju zwłaszcza gorą-
cego; bo przez zbytek iedzenia powoli
człowiek traci zdrowie, á przez zbytek na-
poju nagle go stracić może, y o śmierć się
przyprawić, y w tym dostatecznym jest
dowodem doświadczenie. Aza nie wiecie
o wielu w średnim wieku będących? że
sobie pozwolili nad miarę napoju, przez
nieszczęśliwe przypadki marnie zgineć. A
za nie wiecie o wielu młodych, którym to
iedna ochota życie odebrała? napili się mo-
cno wina starego, krew wre, jużci ogień,
zaięła się gorączka, wybuchnęła maligna, y

zgaśli. Ale co ja się mam w tej rzeczy sprawować wam przyczynami Filozoficznemi. A za nie mocniejszy Kaznodzieyskie? Słuchajcie Ducha Bożego, który co mówi, nie chybnie mówi. Mówi zaś on u Ekklezyastyka: *in multis escis erit infirmitas*; między wielą potrawami będzie choroba. Mówi na drugim miejscu: *propter crapulam multi obierunt*, dla niepomiarowanego napijania wielu pomarło. Słowa są jeszcze tego: więcej ludzi ginie od trunku, a niżeli od miecza na wojnach. Coż nad te słowa jaśniejszego, co mocniejszego, co nieochybniejszego? Co rozumiecie Chrześciane moi, gdyby niepomiarowane używanie pokarmu y napoju samemu tylko ciału ludzkiemu szkodziło, mnieybym ja na to bolał, y nie tak bym wam usilnie wstrzemięźliwość świętą zalecał. Ależ bo, o z jakim to czuciem sercá mówię! ależ bo to niepomiarowane używanie bardzo szkodzi duszy; owfzem tym samym szkodzi duszy, że szkodzi ciału. Kto bowiem bez żadney słuszney przyczyny podaje ciało swoje w niebezpieczeństwo pewne utracenia zdrowia y życia, ten wiele szkodzi duszy, bo zdaie się przestępować przykazanie Boskie: nie zabijaj, zabijając siebie, a nie jest Panem zdrowia y życia swego; ten zaś kto-
ry po-

ry pokarmu y napoiu zbytecznie używa, podaje ciało swoje w niebezpieczeństwo utraty zdrowia y życia, iako się pokazało, szkodzi więc bardzo duszy swoiey. Ale niech tak będzie, acz niepozwalam na to, niech tak będzie, żeby zbyteczne używanie pokarmu y napoiu samo przez się nie szkodziło duszy, ale zapewne szkodzi, przez te wysiępki, które niepochybnie za sobą ciągnie. Mówi S. Chryzostom: iako łódź więcej nad potrzebę naładowana; tonie, tak człowiek pokarmem naładowany, winem nalany, już jest postanowiony u siebie y ostatecznie usposobiony, aby na dno piekielne dążył; bo taki człowiek jest usposobiony do wykonania namiętności wszelkich y żądy swoich. Pisze Massenius, z podania Rabinów, że Noe po potopie świata, gdy się mu winne macice przyjmować nie chciały, ziemię krwią bydlęcą, zwierzęcą uprawił, wyraźnie zaś czytałem o krwi lwa, o krwi małpy y wieprza; jeżeli tey powieści dałem wiarę, boć nie mamy bez przyczyny uporczywie zadawać iey fałszu, łatwo się domyslić możemy, dla czego to ci, którzy zbytecznie zwykli zażywać winu, jedni pospolicie się gniewają iako lwi, drudzy niepotrzebne umizgi czynią, iak nierozumne zwierze małpa, inni walają się iak

iak wieprze, inni bydłęcy rokoszy szuka-
 ją, y gotowego są do niey umyśłu, skutek
 to krwi, która pomogła do rodzaju wina;
 w nich sprawuie. Ale pozwolę wiele, że-
 bym wymógł więcej, pozwolę wam, że
 to, co Massenius napisał, jest fałszem, po-
 nieważ (iako mówicie) nie masz wzmianki
 o tym w piśmie Bożym. Niewiem iednak,
 iak mi odpowiecie, ba wiem, że nie będzie-
 cie mi mogli odpowiedzieć, gdy wam to
 pokażę przykładem z Pisma Świętego, że
 zbyteczne zażywanie pokarmu y napoiu
 jest skutecznym środkiem człowiekowi
 do wykonania wszystkich namiętności, a
 przez nie zabicia duszy. Przez co pierwszy
 Rodzice nas zgubili na duszy? przez nie-
 umiarkowany appetyt. Przez co stracił Eza-
 wier wrodzeństwo? przez nieumiarkowa-
 ny appetyt. Przez co Noc stał się zgorz-
 niem synom? przez zbyteczne zażycie wina.
 Przez co Lot doskonały skaził się wszete-
 czeństwem? przez zbyteczne zażycie wina.
 Zkąd wyszedł wyrok na zawieszenie prze-
 łożonego piekarzów? od stołu Faraona.
 Zkąd wypadł niesprawiedliwy sąd na
 wzięcie głowy niewinnemu Janowi? z u-
 czty Heroda: *à convivio ad carcerem, de cur-
 cere ad convivium feralis flagitii circum-
 fertur obsequium*. Mowi Ambroży. Otoż
 dowo.

dowody niepochybne skutków niebezpiecz-
liwych dla duszy, które tam są, gdzie nie-
małz wstrzemięźliwości, a ztąd poznaway-
cie każdego Chrześciana obowiązek, że
on nie powinien wychodzić znacznie w
pokarmie y napoiu za granice potrzeby.
Ten obowiązek iest na dwóch powinno-
ściach walnych, gdyby na dwóch słapach
zaśadzony. Jedna powinność iest, która nas
obowiązuje do zachowania zdrowia y ży-
cia naszego; druga która obowiązuje nas
do zachowania duszy naszej od niebe-
spieczeństwa. A iako te dwie powinności
mają być wielkiej wagi, tak powinność o
wstrzemięźliwości zmysłu smaku na nich
się wspierająca, nie ma być lekce ważona,
budynek bowiem wielkością fundamentu
iego ma być mierzony.

Część II.

TRudną podobno zda się komu rzecz;
do czego ja nakłaniam. Niech będzie
trudną, bo do cnoty nakłaniam, a jak Fi-
lozof mówi: cnota z istoty trudna być
musi *virtus in arduo*. Ale czyliż ma to być
trudną człowiekowi rzeczą, co naypom-
yślniejsze dla człowieka pożytki przynosi?
Trudną będzie rzeczą przyjęcie lekarstwa
tego, któremu iest naymilsze zdrowie, a

on zdrowie straci, jeżeli lekarstwą nie weźmie. Proszę was o łaskawę baczenie na te dobra, które człowiekowi wstrzemięźliwość przynosi, a gdy je zważycie, żadnego nie będzie, któremu by ta cnota albo trudna była, albo się nie podobala. Jako zbytek w iedzeniu y napoiu szkodzi ciału y duszy, tak pomiarkowanie wstrzemięźliwe y dla ciała y dla duszy pomysłność sprawuie. Większego szczęścia dla ciała, rozumiem, nie masz, iak gdy długoletnie y czerstwo żyje; to bowiem szczęście istotnego y skutkiem osobliwszey choyności Boskiej; którą Psalmista wychwala. (*Psalm: 20 v. 5.*) *vitam petiit a te: Et tribuisti ei. longitudinem dierum.* On cię prosił o życie, a ty choyny Panie pomnożyłeś długość dni jego. Otoż wiedzcie o tym, do nabycia tey pomysłności ciała, do nabycia życia y długiego y czerstwego nie masz szkodka skuteczniejszego nad pomiarkowane zawsze używanie pokarmu y napoiu. Nie jest to moie zdanie, ale Duchá Przenayświętszego nauka: *qui abstinens est, adjiciet vitam.* Ktory wstrzemięźliwy jest w iedzeniu y napoiu, ten sobie przyda życia. Święci Symeon Biskup Jerozolimski, Romuald y Arsenius Arkadiusza Cesarza nauczyciel, y Apostoł, żyli po sto dwadzieścia lat. Świę-

ci Epiphaniusz y pierwszy Pustelnik Paweł,
żyli po sto piętnaście lat. Święci Antoni
Opat y Udalricus Biskup żyli po sto pięć lat.
Święci Pafnucy y Franciszek de Paula żyli
po 90. lat. Ze pominię innych, jaką proszę
sztuką ci Święci tak wielebnego doszli wie-
ku? odpowiada Lessyusz Zakonu moiego
wielce miły Świętemu Salezemu nauką y
świętobliwością życia Kapłan: w księdze
Teologiczney *de vita ordinata*: nie
inną sztuką, nie inną, tylko wstrzemięźli-
wości. Ani mi mówcie: Święci cudownie
żyli, mogli żyć bez pokarmu, bo ich osobli-
wsza pomoc Boska utwierdzała; nie mó-
wcie tego, bo ten wyrok Boski: *qui absti-
nens est, adjiciet vitam* kto wstrzemięźliwy,
przyda sobie wieku, jest powszechny, nie-
czyniący braku ani podziału między Świę-
temi y nie świętymi, ale iednako się
do wszystkich rozciągający. Świadczy Ari-
stoteles, że za czasu iego żył ieden Filozof
do suchot skłonny, a przecie on wstrzemię-
żliwością do stu lat życie przeciągnął. Pi-
sze Jozef: *de Bello Judaico*: że Esseni bar-
dzo długo żyje dla wymiaru pokarmu y
napoju, który zawsze zachowuje. Późna
tedy rzecz, długość wieku w Świętych lu-
dziach cudowi przypisować, nie może to
być właściwe samym Świętym, co jest po-
spo-

fpolite poganom. A ostatnia rzecz y u Fi-
 lozofa pogardzona, tam tie uciekać do cu-
 du, gdzie może być przyrodzona pokazana
 przyczyna. Mówię zaś: że wstrzemięźli-
 wość nie iakąkolwiek długość dni przyno-
 si człowiekowi, ale długoletnią mu daie
 czerstwość, y iak mowicie piękną starość, to
 iest nieskażone w nim zmysły zachowanie.
 Ze bowiem pospolicie starzy ludzie na o-
 czy y na uszy upadają, pochodzi to z wil-
 goci szkodliwych, które przez długi czas
 gromadzone, powoli zamulają widoczne y
 słyszalne organki, idzie za tym trudne zmy-
 słu używanie. Zaś człowiek przez życie
 swoje wstrzemięźliwy w pokarmie y na-
 poiu, albo cale nie bierze, albo nie tak prę-
 tko nabiera tych wilgoci szkodliwych
 zmysłom, za tym y długo żyie, y piękną
 ma starość: *qui abstinent est, adjiciet vitam*.
 Rzecze kto: mów co chcesz Kaznodzieio,
 ja zaś wiem, że iak ci, którzy bardzo po-
 miarkowanie żyli, prętko poumierali, tak
 którzy w iedzeniu y napoiu pozwalali so-
 bie, długo żyli. Być to może, nie przeczę ja
 temu, ale to twierdzę: Jeżeli ci prędko po-
 umierali, którzy skromnie y pomiarkowa-
 nie żyli, dalekoby byli prędzey poumiera-
 li, gdyby wstrzemięźliwości nie mieli. Je-
 żeli znouu ci długo żyli, którzy pozwalali

sobie

sobie w jedzeniu y napoiu, daleko by dłużey żyli, gdyby byli umiarkę wstrzemięźliwości świętey zachowali: *qui abstinentes est, adjiciet vitam*. Owszem: jeżeli śmierć spokojna y bezbolesna może się policzyć między dobro ciała ludzkiego, jeżeli kto tego dobra, tedy człowiek wstrzemięźliwy dziedzicem. Uważając ia przygotowanie na śmierć opisane pod podobieństwem lampy, iako czytamy w przypowieści o dziełtściu Pannach, indwie: iako lampa troiako się zgasić może, raz gaśnie, gdy kto gwałtownie przytłumi w nię ogień, drugi raz gaśnie, gdy kto w nię naleje naprzykład wody przeciwnę ogniowi; trzeci raz gaśnie dla niedostatku tłustości do palenia się, gdy się bowiem tłustość wypali, ogień być przestaie; pierwsze zgaśnienie gwałtowne, gwałtownieysze drugie, trzecie lekkie y przyzwoite. Tak człowiek troiako co do ciała umierać może. Raz gwałtownie, naprzykład strzeleniem, drugi raz przez walkę przeciwnych wilgoci y cale zepsutego umiarkowania, trzeci raz przez dogorywanie y ustawanie przyrodzonego ciepła; pierwszy y drugi sposób śmierci ciała iest gwałtowny y bolesny, trzeci spokojny y zachowujący do ostatniego czasu przystoynosć rozumu w człowie-

wieku. Pierwszym y drugim sposobem umieraia ludzie zbyt kuiaący w pokarmie y napoiu, bo albo przez nieszczęśliwe przypadki giną, albo nawalność przeciwnych wilgoci, których nazbierali, przez wewnętrzna walkę wydziera im życie. Trzecim sposobem umieraia ludzie wstrzemięźliwi, nie stanie żywney materyi, zgasną, wynidzie łańcuszek, spokojnie iak pectoralik staną, y skończą pielgrzymowanie. Takich ludzi zaśnienie popolicie bywa w poznawaniu Bogá, w nadziei przyszłego dobra y miłości Jezusa. Ale to dobro, o którym mówię, samego tycze ciała; przynaymniey w krótkości obaczmy, iaką pomyślność wstrzemięźliwość święta przynosi duszy. Naypierwey pamięć utwierdza, że bo wiem pamięć ginie, dziecie się to dla wilgoci zimney, która się powoli do mozgu wkrada, iako Fizyczne tego czyni okazanie Lefsiusz, zaś człowiek wstrzemięźliwy nie zaraz takiey nabędzie wilgoci; á przez to trwa y utwierdza się pamięć iego. Wstrzemięźliwość, człowiekowi rozuin objaśnia, á bardziey pogodnym czyni do myślenia o wszelkich naywspanialszych rzeczach, iak mówi Kościół Święty w praefacyi pośney *mentem elepat*. Wstrzemięźliwość wolą spółobi do wszelkiey cnoty, wszelkie bo-

wiera

wiem namiętności flaki. Namiętność gniewu
niema obfitości cholery z której się rodzi.
Namiętność lubieżności słygnie: *sine cerere
& bacco friget venus*; a iak mówi Bazyli
wielki, gdzie wyschnie błoto, tam się nie ta-
rza wieprz nieczysty. Szatana naiażdy nie-
mocne, bo ich wstrzemięźliwość tempa we-
dług nauki Piśma: *Fratres sobrii estote, quia
adversarius vester circuit*. Bracia bądźcie
wstrzemięźliwemi w iedzenia y napoju,
bo nieprzyiaciel wasz krąży koło was. A ie-
żeli tak wielkie dobro w ciebie y duszy spra-
wuie wstrzemięźliwość święta, komuż tru-
dne będzie w niej się ćwiczenie? Gdybym
ia opowiedział wam przepis doświadczony
lekarzski na zachowanie zdrowia y życia do
sta lat, iakbyście go pilnie słuchali, a gdyby
wam siolko iakie aptekarskie z pamięci wy-
padło, iakbyście trokliwie o nie badali, iak-
byście się ciskałi do moiey Zakonney ko-
mory, chcąc mieć zupełnie przepisane to le-
karstwo. A ia wam podaę sposob długiego
życia tu na ziemi, y wiecznego w Niebie.
podaę sposob niezawiedziony, nieomylny,
bo od wielkiego Lekarza z Niebá podany,
iak mówi Augustyn: *Magnus de celo Me-
dicus*, podaę wstrzemięźliwość świętą w ie-
dzeniu y napoju: *qui abstinens est, adjiciet vi-*

H tam.

X. Balsama Przygod: Tom III.

tam. Tegoż się więc sposobu niechwycicie? Zachowanie przepisu Lekarskiego byłoby podobno bez zasługi, byłoby jedynie miłością własną, cnota wstrzemięźliwości jest zasługą; będziecież się brzydzili tym zdrowym y zbawiennym lekarstwem?

Część III.

Jeżeli by się tacy znaleźli ktorzy, być musi, że oni jakie wątpliwości, alboli zarzuty odwodzące ich od przyzwolenia kazaniu mojemu, mają. Niechże ie co prędzey przełożą, chętnie czekam; wiem bowiem, że w ten czas ostatecznie się dowodzi prawda, gdy swoje pokazawszy dowody, cudze a przeciwne sobie zarzuty rozwiązać y zchałbić może. Mówią naypierwey: ta miara w potrawach y napoiu, według potrzeby człowieka wyznaczona, jest nie wyrozumiana, a czego trudno wyrozumieć niepodobna naśladować. Odpowiadam, miara pokarmu y napoiu według potrzeby nie jest iednakowa względem wżyskich; młody potrzebuje więcej, bo rośnie, stary mniej, pracujący rękami więcej, bo ma ruchawość pomagającą do strawienia, pracujący głową mniej, bo nie może mieć takiej strawności. Zdrowy potrzebuje więcej, bo ma umiarkowany żołądek, chory mniej, żeby nie po-

pomnożył nieczgody żołądka. Wszyscy áto-
li tak powinni pokarmu y napoju używać,
żeby za granice potrzeby przyzwoitey so-
bie, niepowściągliwością żądzy niewybie-
gali. Mówią: poczyniż to poznać, że czło-
wiek za granice potrzebnego posiłku swego
nie wyszedł? Odpowiadam naypierwey z
Augustynem, który przeciw Julianowi pi-
szę: niepotrzeba się zawsze żądać miarko-
wać, bo może częstokroć żądza być ziny-
ślona, co się w ten czas dzieie, gdy kwaśna
wilgoć żołądek skazi, może też być śna-
cznemi przyprawami ułudzona, ani postrze-
że, że się przeładował, dopiero gdy poczuie
niezdrowie, które jest nie zachowaney mia-
ry skutkiem. Odpowiadam powtore z Kassy-
anem piszącym w Xiędze czternastej: w ten
czas zdaie się człowiek zdrowy według
miary wstrzemięźliwości używać pokarmu
y napoju, gdy po iedzeniu dawszy sobie
czas pomiarkowaney rozrywki, po niey
skończonoy jest silny, zgodny, usposobiony
do sprawowania zabaw swoich przyzwoi-
tych sobie. Y tak, że Chrystus Pan według
miary wstrzemięźliwości używał pokarmu,
dla tego po skończonym obiedzie, iako czy-
tamy u Jana S. w Rozdziale 21. *Cum ergo
prandisset*, urząd swoy naywspanialszy spra-
wował. Piotra S. Apostołstwa nauczał, Na-

mieślnikiem go swoim ogłosił, w miłości Teologiczney, która jest naypierwszą między cnotami, wyćwiczył: *Petre amas me.* Po wieczерzy zaś, iako na innym miejscu czytamy, poszedł do ogrodu na modlitwę: *progressus orans.* Żąd niech każdy poznać, ięśli się tak obiada y opija, że słabym się staie, ciężkim, nie sposobnym do sprawunku zabaw przywoitych sobie tak doczesnych iako y duchownych. Dopieroż iężeli po iedzeniu y napiciu czuie w sobie nadzwyczajne panowanie namiętności gniewu, natarczywą skłonność do lubieżności, lub inne bydlęce popędy, znak to iest, że on miarki wstrzemięźliwości świętey nie zachował. Otoż mają o co pytali. Mówią: Hipokrates sławny Lekarz, *Seslione sta* naucza: *sanis periculosus est valde tenuis cibus.* Zdrowym niebezpieczny iest bardzo szczupły posiłek, w tych rzeczach powinniśmy słuchać lekarza, a zwłaszcza tak sławnego: odpowiadam, nieprzeczę iá temu, że lekarza trzeba słuchać, ale go pierwey trzeba zrozumieć. Gdy Hipokrates mówi: że zdrowym bardzo szczupły posiłek iest niebezpieczny, mówi w samey rzeczy, że ci nie dobrze czynią, którzy nie dają sobie tyle posiłku, ile potrzeba wyciąga; poydzie bowiem za tym, że siły utracą całé, a choćby się potym odżywiać

żywiać chcieli, nie będą mogli, bo się żołądek ich małym pokarmem ściagnie y zfczupleie; na to ja pozwalam. Ale nie mówię Lekarz, ani pozwala zażywać pokarmu y napoiu nad potrzebę, bo tenże sam naucza, że obciążenie y nadbyt ładowanie żołądka są wielce szkodliwe; za mną tedy przywiedliście lekarskie zdanie, a nie przeciwko mnie, iakoście usiłowali. Mówią ieszcze, już ci o zachowaniu miarki w jedzeniu nie tak trudno, ale zachować miarkę w napoiu w okoliczności uczty, gdzie kielichy idą; a zachodzą obowiązki, z wielu miar nadprzykrzone pełnienia zdrowia, bardzo trudno. Co ty, mnie Chrześcianinie przystoynosć świecką, na zarzut przeciwko nauce Chrystusowej, którą opowiadam, kładziesz. Wiedz o tym, że iak ten, który cię koniecznie nagli do pijaństwa grzeszy, tak y ty który przyjmujesz y pije; a trzebaby się rozprawić, kto z was hardziej grzeszy. Stańwszy na granicy rostopney y porządney wesołości, idź daley niepowinieneś. Ani mów: nie idzie tak u nas, bo ja ci mówię, nie na to powinieneś patrzeć, co idzie u ludzi, bo te wszystkie obrazy przejdą *præterit figura mundi*, ale na to powinieneś patrzeć, co idzie u Jezusa Chrystusa, bo to nieprzejdzie, *unum jota non præteribit*. Obowiązki

gospodarskie powinienes puszczac mimo a-
 lzy, a brac sobie do glowy, co mowi Duch
 Święty: *ignis & sulphur pars calicis eorum*,
 za kielich dopełniający piwa sowa, kielich o-
 gnia y siarki. Mówią mi zdani się niekto-
 rzy; obiecuemy ci Kaznodziejo, że innych
 czasów miarkę wstrzeźliwości świętey
 tak w iedzeniu iako w napoju zachowa-
 my, ale podczas tych trzech dni pozwole-
 my sobie, ponieważ post wielki nadchodzi.
 A kto rozumny mając brac lekarstwo pier-
 wey bierze truciznę? Równie bezrozumny,
 który się chce do postu następującego uspo-
 sobić przez obżarstwo; iak się bowiem tru-
 cizna lekarstwu, tak się obżarstwo, piła-
 stwo, sprzeciwia postowi świętemu; co za-
 rozum opowiadać mi się, że chcą pod czas
 tych dni być obżartemi, ia na to całą wie-
 cznością nie pozwolę, bo to jest grzech, bo-
 to jest wielu grzechów przyczyną. Mówią:
 jeżeli się nam co złego trafi, nastempuie post,
 będziem pokutować. A gdy po grzechu za-
 raz albo na grzechu sprawiedliwość Boska
 duszę z cielska waszego wyrwie, y w pie-
 kło wrzuci, kiedyż będzie pokuta? Milcz
 nierozumie: *intrepabant eum ut taceret*.

Zakończmy mowę zbawienną rozważa-
 staw się Chrześcianinie przed Jezusem Zbá-
 wicielem twoim, y mów w sercu twoim:

Naymi

Naymiłościwszy Oycze, naylaskawszy Pa-
nie, mnie nayniegodnieyszego na obraz
tвой stworzyłś, przez zbyteczne pokarimu y
napoiu używanie będęż twoy obraz z siebie
zwłoczył? á brał na siebie mąszkárę obzar-
tey nierozumney bestyi. Jeżeli niepomiar-
kowanie używanu pokarimu y napoiu, psuie
fobie życie, ktore mi dałeś na chwałę two-
ię, czynię z siebie ofiarę czartu, zabiłiác sie-
bie na pociechę jego, á powiniennem całą
istotę moię y wszystkie czasy życia mego
chwale twej poświęcać, iestem bydłciem
twoim, boś ty mnie z niczego stworzył; y
winiennem iest na chwałę twoię, Pana mego
y Dziedzicá, do ostatniego tchu mego ro-
bić. Jeżeli niepomiarowanie zażywanu po-
karimu y napoiu, ciało tuezę, pożądliwości
utwierdzam; y pomnażám panowanie; du-
szę pognębiám, bo nie mylna u mnie pra-
wda, że *caro aggravat animum*, ciało poni-
ża duszę. Im bardziey ciało dogadzamy,
tym bardziey duszę niszczemy, iak mówi
Augustyn: *quanto affectum, invenio defectum*.
Panowanie ciała, niewola duszy. Coż mi po-
ciele, ieżeli zgubię duszę? bez ciała mógłbym
być szczęśliwy na wieki, iako teraz są szczę-
śliwe Świętych dusze; gdy stracę duszę, ie-
stem na wieki nieszczęśliwy, bo dusza iest
szczególną istotą moją; gdy tedy ona ginie.

ia ginę. Gdy jeszcze zbytęcznie zażywaui pokarmu y napoiu, procz tego, że się nie-
 sposobnym staie do wielbney starości, w
 ktoreybyim mógł wiele nazbierać sobie za-
 sług, ale czynię to ieszcze, aby pamięć moia
 stępiła, aby rozum mój zciemniał, aby
 wola moia stwardniała. Coż po mnie? bo-
 co po pamięci, która zapomina wiecznych
 rzeczy? co po rozumie, który nie poznaie
 Boga? co po woli, która ma nie użyte dla
 Jezusa serce? co po roli, na ktorej się nie-
 pożytecznego nie rodzi? Ah! trzeba mi być
 koniecznie wstrzemięźliwym y pomiarko-
 wany w napoiu. Do mnie iest rzeczone:
inexcusabilis es o homo! Żadney wymówki,
 żadney przyczyny mieć za sobą nie mogę, a
 jeżeli iest która ludzka, ta iest wiotka bār-
 dzo, y przed Bogiem nie ważąca. Stanowięż
 więc odtąd umiarkowane prowadzić życie.
 Wszakże ponieważ posłanowienia mego bez
 pomocy łaski twoiey Jezu mój zachować
 nie mogę, do twego słowa uciekam się, *sitio*
 pragnę, które przed skonaniem twoim wy-
 mówileś, abyś mi zapisem zostawił cnotę
 wstrzemięźliwości, przez to pragnienie two-
 ie, przez to umartwienie, które smakowi
 twojemu ostatecznie zadały żółć y ocet po-
 dane tobie; przez to mówię pragnienie y
 smaku, umartwienie, proszę cię, day mi ła-
 skę

skę skuteczną do zachowania postanowie-
nia moiego o wstrzemięźliwości świętej.

Amen.



KAZANIE I.

O męstwie Chrześcijańskim,
w liczbie 6.

O pierwszym dziele męstwa, które
jest: darować urazy, y o fałszywym
punkcie chwały. Mianc w Nie-
dziele 2. w post.

*Hæc omnia tibi dabo, si cadens adoraveris
me. Vade satana, Dominum Deum tuum a-
dorabis, Et illi soli servies. Math: 4.*

O Trzeciej cnotcie Kardynałny, która
jest fortitudo czyli męstwem Chrze-
ściańskim mówić mi przychodzi.
Dwóch bowiem pierwszych rostrpności,
y wstrzemięźliwości istotę, á z niey wyni-
kające na Chrześcianań, powinności iuż
przełożyłem. Męstwo jest cnota od dawcy
wszystkich darów Boga na ten koniec spo-
rządzona, á żeby Chrześcianań przez nie
wszystkie trudności zwyciężał, które mu nie-
przyjaciele dufzy iego do czynienia chwa-
lebney

lebney, potrzebney, albo przyzwoitey sprawy zakładać mogą y zwykły. Chrześciana ma trzech nieprzyjaciół, świat, ciało, y szatana, każdy z nich inne na zwyciężenie Chrześciana zakłada trudności. Świat zakłada dwojaką nayciobliwiey trudność, iedną która się rodzi z punktu chwały, drugą która się rodzi z respektu czyli względu na ludzi. Ciało także dwojaką naybardziej zakłada trudność, iedną która pochodzi z bojaźni odważenia się na przykre y pracowite, a chwalebne ćwiczenie; drugą która pochodzi z ciężaru rozmaitego niepowodzenia, to jest dopuszczenia różnych krzyżów y utrapienia tyczących ciała. Szatan też zakłada trudności, które wynikają z natarczywych pokus. Ztąd, jest że bardzo często ci nieprzyjaciele tryumfują; bo iedni ludzie uwiedzeni częścią chwały szukają zemsty. Drudzy uwiedzeni względami ludzkimi, pogardzają Przekazaniem Boskim. Inni trwają w stanie nieszczęśliwym, że się odważyć na przykre y pracowite ćwiczenie nie chcą. Inni uśladając pod ciężarem utrapienia, w niecierpliwość y rozpacz upadają. Inni nie mogąc się pozbyć natarczywych pokus im przyzwalając, odstępują cnotliwego przedsięwzięcia. Przeciwno tym nieprzyjaciółom jest cnota mężstwa, iak naucza

S. To-

S. Tomasz, in *summa Theologiae*. A przeciwko tym w szczególności trudnościom wziętym są rozmaite akty męstwa. Jeden akt męstwa do heroicznego darowania u-raz. Drugi akt męstwa do pogardzenia względami ludzkiemi. Trzeci akt do odważenia się na trudne przykre y pracowite ćwiczenie cnoty. Czwarty do cierpliwego ponoszenia rozmaitego niepowodzenia. Piąty akt do zwyciężenia pokus, od poczęcia dobrego życia, albowi od wytrwania w nim odwodzących. O tych aktach męstwa rzecz moja przez cały post, jeżeli tak się podobą Jezusowi Chrystusowi, do was będzie. Do tey Kaznodzieyskiej kategorii pomyslną stała mi się okazyą dzisieysza Ewangelia, która mi Jezusa przed oczy stawiała z światem, z ciałem, y czartem, walczącego. Z światem; bo ukazane mi Królestwy jego pogardził; z ciałem, bo kamienię w chleby ku pożywieniu zamienić niechciał; z czartem, bo zchańbionego odpędził. Trojakie tedy męstwo Zbawiciel Jezus dzisiaj oświadczył w sobie. Męstwo przeciwko światu y trudnościom jego. Męstwo przeciwko ciału y trudnościom jego. Męstwo przeciwko czartu y trudnościom jego. Żebyśmy was Chrześcianie moi naśladownikami Jezusa Chrystusa w tey to okoliczności uczynił,

nił, o meściwie przeciwko światu mówić przedsiębiorę. Naypierwey mówić będę o pierwfzym akcie tego meśłwa, który zwy-
 cieża trudność pochodzącą z części sławy,
 a sprawnie heroiczne darowanie uraz, do
 tego końca w krotkości *meritum causa* czyli
 treść sprawy w której mówić przeciwko
 światu będę, wam przekładam. Naypier-
 wey, to jest skażonego świata zdanie, że
 Chrześcíaninom darującym urazy, nie odda-
 wającym złe za złe nie przyznaie meśłwa,
 nazywa ich boiaźliwemi y nikczemnemi, zaś
 czyniącym zemstę wielkie przypisuje ferce-
 y wspaniałość umysłu. Powtore, że świat
 część chwalił zasada na mściwym umysle
 y oddaniu wet za wet, á kto tego nie czyni
 mówi on, że się nie zna na części sławy. Po-
 trzecie że świat za sposób naydzielniejszy
 czynienia sobie sprawiedliwości zelżoney
 sławy wynalazł poiedynek, y nazywa go
 nie pochybną naprawą honoru, niezawie-
 dzionym dowodem kawalerskiego serca.
 Ta jest cała rzecz, wczesnie was obwie-
 szczam Chrześcíanie moi, ta jest cała rzecz
 w ktorey mi się trzeba rozprawić z swia-
 tem: Niepodobna zaś, żebyin to wszystko
 działy miał słowami zdziałać. Poiedynek
 więc himeryczny dowod Kawalerskiego
 serca na Niedzielę przyślą dali Bóg odkła-
 dam.

dam. Dzisiaj pierwsze dwa skażonego
 świata zchańbię zdania. Proszę o pilną uwa-
 ggę: wola miściwa y wet za wet, złe oddanie,
 nie może być męstwem Chrześcijańskim;
 darowanie zaś y uślapienie urazy jest nie-
 pochybnie wielkim aktem męstwa Chrze-
 ścijańskiego. Część I. Kazania. Zemsta nie
 może być fundowaniem cześci sławy pra-
 wdziwego, darowanie zaś y uślapienie ura-
 zy, prawdziwą Chrześcijaninowi funduje
 chwałę. Część II. Kazania. W konkluzyi
 przyzwolimy na obowiązek męstwa, który
 nas obowiązuje, byśmy pogardziwszy imie-
 manym honorem, z całego serca odpuszcza-
 li bliżnim naszym. Jezu, Zbawicielu, który
 dzisiaj uczyniłeś różnicę, między prawdzi-
 wą y fałszywą sławą, czarta napierają-
 cego się sławy, *si cadens adoraveris*, hań-
 biąc, a pokazując że ten sam jest prawdziwy
 honor, który jest powinien Bogu, albo który
 się nie sprzeciwia czci Bożej: *Deum ado-
 rabis*. Daj mi łaskę mówienia na większą
 chwałę twoją, za twoim błogosławień-
 stwem, przez Syna na najwyższe sławy
 wyniesioną Przenajświętszą MARYA.

Część I.

Długo rozważałem z samym sobą, z kąd
 się na świecie wzięła ta ślepota, że ludzie
 mści-

mściwą wolą, y złośliwe wet za wet od-
 danie za dowód wielkiego męstwa poczy-
 tują. Zaś uśtąpienie y darowanie urazy za
 znak lęklwego y nukezennego umysłu zna-
 czą. Aż z trefunkowego czytania wielkie w
 tey rzeczy od Arystotelesa Filozofa objaśnie-
 nie wziętem, mōwi on: *similitudo est mater*
erroris. Podobieństwo iest matką błędu:
 przeto bowiem często ludzie iedno za dru-
 gie biorą, że iedno do drugiego ma nieia-
 kie podobieństwo. Tak Matka Daryusza
 Perskiego Monarchy, chcąc się poklonić A-
 lexandrowi wielkiemu, pokłoniła Efestyo-
 nowi, że Efestyon y z osoby zawsze, y z
 sukni w ten czas był podobny Alexandro-
 wi. Tak Judasz Iscariot, widząc że Jakób
 Święty podobny był do Jezusa, żeby w O-
 grodzie Getsemańskim nie Jakób za Jezusa
 od zgrai Żydowskiej był poimany, pier-
 wey się z bezbożną umówił Jerozolimą:
 ktorego pocałuię, *quem osculatus fuero*, ten
 iest, y tego imaycie: *tenete eum*. Tak ieszcze
 y wam się trafia, że przez mylkę złą monetę
 bierzecie za dobrą, myłki przyczyna podo-
 bieństwo zewnętrzne monety zley do do-
 brey. A co podobieństwo czyni w oso-
 bach y rzeczach, toż samo sprawuie w cno-
 tach, lub w przeciwnych im niedoskonało-
 ściach; często rozrzutność nazywają hoyno-
 ścią,

ścią, łakomstwo nazywają dobrą ekonomią, opieszłość w czynieniu nazywamy roztropnością, leniwość y bojaźliwość nazywamy pokorą: bo te grzechy y niedoskonałości w niektórych okolicznościach mają pozory, podobieństwa do cnót wyliczonych, a my gdy na te pozory patrząc, gdy na nich samych prześladamy, a nie idziemy dalej różnicy dochodząc, zdaje się że grzechowi imię cnoty dajem, a o niedoskonałości do- brze sądzim. Sniem atoli mówić, jeżeli gdzie, tedy w zdaniach około męstwa nay- bardziej może być myślka y oszukanie się, a to z przyczyny od Arystotelesa danej: *similitudo mater erroris*. Wiele bowiem jest spraw ludzkich takich, w których jest powierzchownie cnoty męstwa podobieństwo, ale rzeczy cnoty męstwa całę nie mają. Naprzy- kład narażenie się bez słusznej przyczyny na niebezpieczeństwo zdrowia y życia, pod- eymowania się takiej funkcji, urzędu, pra- cy nad udolność y siły, zuchwale z temi obchodzenie się, których się bać y szanować trzeba, a wszechgłębności mówiąc, taką spra- wą jest zemsta y złośliwe oddawanie wet za wet; zemsta bowiem ma niejakie podo- bieństwo do cnoty męstwa, bo iak męstwo pochodzi z nieustraszonego sercá, tak y ze- msta precz od siebie oddala bojaźń,

odwa-

odważając się nastąpić przeciw nieprzy-
cielowi: acz straszenie mściwe pochodzi z
namiętności, a nieustraszenie męstwem, po-
chodzi z chwalebnej rezolucyi. Tym po-
dobieństwem ułudzeni ludzie żyjący we-
dług skażonego świata, zemstę mają za mę-
stwo, y męstwem ją nazywają, a przeci-
wnym sposobem darowanie, ustąpienie u-
raz, nazywają lękliwością, małością sercā;
ponieważ ten, który się niechce mścić, podob-
ny jest do tego powierzchownie, który się
nie śmie upomnieć o rzecz sprawiedliwą:
similitudo est mater erroris. Abym ja tedy
pospolity w świecie błąd, mianowicie ty-
czący cnoty męstwa, dzisiaj zchańbił, y we-
dług niego rozumiejącym, czyli czyniącym,
otworzył oczy. Powtarzam, com rzeczą
Kazania mego ogłosił, powtarzam najpier-
wéy że wola mściwa, y złośliwe wet za wet
oddawanie, żadną miarą nie może się nazy-
wać dopieroż być cnotą męstwa Chrześci-
ańskiego. Każdy akt męstwa Chrześciā-
ńskiego według nauki S. Tomasa z Aquinu,
powinien mieć istotnie dwoiaką własność:
honestatis, arduis; to jest, powinien być
przystoynym y trudnym. Choćby iaka spra-
wa ludzka była trudna, ieżeli nie będzie
przystoyna, niemoże być aktem męstwa.
Ztey przyczyny rozboj, acz ma w sobie
wiel.

wielkie trudności, że nie ma przystoyności, nie jest męstwem, ale wielkim występkiem. Choćby jeszcze iaka sprawa ludzka była nayprzystoynieysza, iężeli nie będzie trudna, nie może być aktem męstwá. Przeto miłość którą ma względem syna swoiego matka, acz jest przystoyna, chwalebna, że niema iednak trudności, bo jest przyrodzona fercu macierzyńskiemu, nie jest cnotą męstwá. Zeby iaka sprawa była prawdziwym aktem cnoty męstwá Chrześcijańskiego, koniecznie tych dwóch własności á nierozdzielnie potrzebá, á żeby była y przystoyną, á żeby była y trudną. Uważycie teraz, pokazuje wam oczywiście, że wola miściwa y złośliwe wet za wet, oddawanie żadney z tych dwóch nie ma własności męstwá; nie ma naypierwey przystoyności, nie ma powtórnie trudności. Pokazuje naypierwey, że nie ma przystoyności, ktokolwiek ma choć kropelkę (że tak rzekę) rozumu, musi na to przyzwolić: sprawa która się wyraźnie sprzeciwia wielkiemu nieprzekonanemu prawu Bożemu, ta sprawa jest w sobie nieprzystoyna żadney niemogąca mieć pochwały, gdyby mi bowiem kto na to pozwolić nie chciał, tym samym by pozwalał, że wszystkie grzechy, naywiększe zbrodnie przeciwko

I

przy-

przykazaniom Boskim popelnione, są przystoynemi sprawami y chwały godnemi; a za tym by się otworzył bity do wszelkierozwiozłości gościniec, pozwaląc zaś na to iawny skażonego rozumu dowód. Nic więc pewnieyszego iak to, że sprawa ktora się wyraźnie sprzeciwia wszelkiemu prawu Bożemu, jest nieprzystoyna. A któż o tym, iakąkolwiek mający wiadomość o Chrześciańskim prawie powątpiewać będzie, że wola miłowa y złośliwe wet za wet oddawanie wyraźnie się sprzeciwia przykazaniom Boskim, przykazaniom Chrystusowym. Wzdyc to żadnego przykazania nie masz w Ewangelii, ktoreby wyraźniej przełożone, uroczysciey ogłoszone, częściej przypomniane było, iak jest przykazanie o darowaniu uraz; mowi Chrystus odpuszczaycie, ieżeli nie odpusicie odpuszczono wam nie będzie: *sic vobis faciet Pater*, a żeby to odpuszczenie urazy świadectwo szczerości miało, przydaie *diligite inimicos*, kochaycie nieprzyjaciół. A żeby ta sama miłość nieprzyjaciół świadectwo prawdy miała, przydaie, *bene facite illis qui oderunt vos*, czyńcie dobrze tym, ktorzy was nienawidzą, bo iak mowi Grzegorz: *probatio dilectionis est exhibitio operis*. Oświadczenie prawdziwe miłości jest dobrym czynieniem

temu

temu, którego kochamy. A żeby ieszcze żaden á żaden wymówek nie miał, przez niewiadomość obowiązku tak wielkiego prawa y kary za przestępstwo jego; Chrystus Jezus w modlitwie Pacierzem nazwanej, którą powinniśmy codziennie mówić, umyślnie prozbę napominającą nas do odpuszczenia uraz włożył: *dimitte nobis debita nostra, sicut & nos dimittimus*. Odpuść nam nasze winy, iako my odpuszczamy wino-
waycom naszym. A te słowa przypominają nam codziennie przykazanie o odpuszczeniu uraz, przypominają też y karę, której popadniemy, to jest karę nieodpuszczenia grzechów naszym, jeżeli nie odpuścimy urazy. Pominę więcę, coby się mogło mówić o wielkości świętości tego prawa, gdyż przed pół roku dwa Kazania o tym uczyniłem wykładając powinności Chrześcijańskie z cnoty Teologicznej miłości bliźniego pochodzące. Te wszystkie prawa Boskie, te wszystkie przykazania Chrystusowe, tak wyraźnie, uroczyście podane, często y ustawicznie przypominane, mściwa wola, złośliwe wet za wet oddawanie przestępnie, znieważa, gwałci, bo się im wyraźnie, istotnie sprzeciwia. Idzie za tym niepochybnie że mściwa wola, y złośliwe wet za wet oddanie przy-
stojności nie ma, jest sprawą nieprzystojną,

nagany godną, tak iak zabòystwo, kradzież, cudzołòstwo, ròwnie się bowiem te sprawy sprzeciwiają przykazaniom Boskim, iak się sprzeciwia mściwa wola przykazaniu Boskiemu, á iak te, tak y ona nie przystoyna. Procz tego zaś, że mściwa wola nie ma potrzebney do enoty męstwa przystoyności, powtore nie ma ieszcze istotney męstwu trudności. Coż bowiem łacniejszy iak być mściwym? co się dzieie z popędu ślepey namiętności, to się bárdzo łacno dzieie. Żadney trudności nie ma lubieżny w kochaniu się sprośnych myśli y spraw. Żadney nie ma obżarty w przyjmowaniu wielu potraw; żadney opòy w zażywaniu napoiu, bo do tego chęć maia, która nietylko łacnością ich usposabia, ále też trudności gdyby iakie były słodzi. Proszę, powiedzcie mi, zkąd mściwa wola y złośliwe wet za wet oddanie pochodzi, z iakiey się pobudki dzieie! á za nieodpowiecie z Jakòbem: (*Cap: 4. v. 1.*) *Bella Et lites nonne ex concupiscentiis.* Ledwo co człowiek będzie uražon, słowem li, uczynkiemli, od bliźniego swego, czułość owa serdeczna pobudza namiętność gniewu, która niecierpliwością zapala serce do zemsty; zemsta iak owa zapalona kula z armaty wypada y ruiniue, tak z sercá wybuchu, y złośliwie wet za wet oddaie. A le-
pszym

pfzym to Pſalmiſta opisał podobieństwem, gdy rzekł (*Pſal: 7. v. 15.*) *Concepit dolorem, peperit iniquitatem.* Z urazy człowiek poczał w ſercu ſwoim boleść, y porodził nieprawość zemſty. Co za porównanie człowieka mściwego do rodzącego? bo iako białołowa przyſzedłszy do momentu, w którym ſię ſtała oſtatnia fizyczna ſpoſobność do rodzenia, rodzić muſi, y byłby cud, gdyby nie rodziła, tak człowiek oddawſzy wolę y ſerce ſłepemu popendowi niecierpliwości, nie tylko ma łączność do zemſty, ale nie iaką potrzebę pochodzącą z panującej namiętności, pochodzącą z złoſliwego nakłonienia, *concepit dolorem, peperit iniquitatem.* A do tego znak nie zawiedziony, że iaka rzecz albo w czynieniu albo w nabyciu ſwoim ieſt trudna, gdy ta rzecz ieſt bardzo między ludźmi rzadka. Rzadki przykład Karola piątego tym imieniem Cefarza, że on dobrowolnie porzuciłſzy Cefarſkie panowanie, ſtał ſię prywatnym y ubogim, dla tego to ieſt wielce ſprawa trudna Monarchom panującym, aby ſię oni y z panowania y dziedzictwa wyzuwali, takową ſprawę Piſmo ſwięte równa do cudu; *poſt aurum non abiit, fecit mirabilia.* Rzadka perła Ewangelična o ktorej czytamy, *una pretioſa iedna droga.* Dla tego też kupiec Ewangeličný

musiał wiele trudu w szukaniu iey zażyć: *simile negotiatori querenti* (Math: 13. v. 45.) Zgola co iest między ludźmi rzadkiego, albo w czynieniu, albo w nabywaniu swoim, musi mieć trudność. Coż rozumiecie o mści-
wey woli, o złośliwym wet za wet odda-
waniu, rzadkaż ta sprawa między ludźmi? Wzdyć to nic pospolitszego nic powsze-
chniejszego, nad tę sprawę. Podźmy mię-
dzy chłopow wieśniaków, o iak gruba y
zawzięta między niemi zaciętość! Podźmy
myślą między woźnice y forysie, o iakie
między niemi wzajemney złości wyrządza-
nie! Wnidźmy do Miasła, oto na Rynku
przekupki kłdą się mściwie, rozmaite grze-
chy wywołują, taką szypkością mowę, tak
dogryzającemi słowami wzajem się rażą, że
zdaią im się języki ich być od czarta opano-
wane. Patrzymy na kamienice, o iak zalla-
rzałe między sąsiady nienawiści. Jeżeli w
reszcie uważemy pałace, tam ci to bywa
szkoła naysubtelniejszey zemsty, która im
iest subtelniejsza, bardziey razi, iak miecz im
iest ostrzeyszy, płytszy, bardziey przenika;
możesz więc być mściwa wola trudna, która
iest wszystkim pospolita! Toż to będzie
trudnością, na co się chłopie, woźnice, przeku-
pki, na co się zgraja ludzi wzgardzonych,
na co się oślatni stek przednieścia zdobyć

mo-

może? a jeżeli tak jest, wnoszę, więc mściwa wola y złośliwe wet za wet oddanie nie może być aktem cnoty męstwa Chrześcijańskiego. Tę samą rzecz na ostatnie związanie rozumu tak układam. Co jest sprawą taką która niema w sobie ani przystoyności, ani trudności, nie może być żadnym aktem męstwa Chrześcijańskiego; to jest. w wszystkich Teologów opisanie. Ale mściwa wola y złośliwe wet za wet oddanie jest sprawą taką, która ani ma przystoyności, ani trudności, y to się pokazało: więc mściwa wola y złośliwe wet za wet oddawanie nie może być aktem cnoty męstwa, wniosek, nigdy nie zbity. A jako Chrześcijańskie moi iawnie to, bo przez okazanie Filozoficzne poznanie, że mściwa wola nie może być męstwem Chrześcijańskim, tak pragnę tego, abyście poznali, że darowanie usłupienie urazy jest prawdziwym, a jeszcze bardzo przednim aktem cnoty męstwa, y pokazuję to wam iasnie z istoty cnoty męstwa. Darowanie urazy ma dwojaką własność istotną męstwa. Je naypierwey przystoynne y chwalebne, potym też jest bardzo trudne. Jest przystoynne y chwalebne bo się naypierwey zgadza z przykazaniem Chrystusowym, bo jest naśladowaniem przykładu Jezusowego, który się za krzyżowniki swoje modlił. Bo

iest według obyczaju ludzi Świętych y go-
 dnych. Tak się obchodził Szczepan Święty
 względem tych, którzy go kamienowali, tak
 Paweł względem prześladowców swoich,
 tak Gwalbert względem bratoboycy, tak
 Berthold względem tego, który mu policzek
 wyciął, tak Ignacy Fundator względem po-
 twarców. Pragniecie podobno, á żebyśmy
 takowych obyczajów świeckich godnych
 ludzi wspomnieli. Jaki był Dawid wzglę-
 dem Saula, Absalona, synów Gezego, nie-
 przyjaciół swoich, miłościwy. Weźmiemy
 historye Cesarzów świata, o iak bardzo wie-
 lu było, którzy się (acz Poganie), w tey
 cnocie ćwiczyli. Czytajmy o Monarchach
 Chrześciáńskich, niezmierną moc takowych
 przykładów wyczytamy, ba y niedawno z-
 nowin publicznych o takowym przykładzie
 heroicznie Pańskim z wielkim zbudowa-
 niem naszym y Jezusowi dziękczynieniem,
 że takową dać łaskę raczył Panu, Hylzelimny.
 Ztąd iest, że wszyscy Politycy Chrześciáńscy
 pisząc obyczajną naukę Panom ziemi-
 skim, nauczają, że każdy Pan z tytułu, istot-
 ty natury Pana, powinien mieć łaska-
 wość nad nieprzyjaciółmi, chętne serdecz-
 nie uraz darowanie. Czytać o tym w
 Kauźnie y Neremberguszu y Lipsiuszu. A Owi
 diusz Poëta bardzo pięknym to wyraził po-
 dobień.

dobieństwo: *sed lupus, & turper instant morientibus urfi, & quaecunque minor nobilitate fera; contra magnanimo satis est prostrasse leoni.* Wilk dziki, nie dźwiedz okrutny, im bardziey we krwi brodzi, tym bardziey iej pragnie, zdobycz żywa pod łapą iego kona, a on do osłatka duszę z niey wydiera *instant morientibus.* Znowu znak iest naywzgardzeńszego stworzenia, że byle dotknięte, zaraz się obraca y odgryza, widziemy to w psach y innych bestyach iadowitych, nawet myśz naynikczernieysza ruszyć się nieda, pyszczkiem się obraca y odgryza: *& quaecunque minor nobilitate fera,* lew że Królem zwierząt, to ma z natury, że nieprzyiacielowi swemu nawet, szkodzić niechce, byle go obaczył, że przed nim upada; czego sam X. Młodzianowski Jezuita sprawuiąc Missye Perlskie niedaleko Babyłonu doświadczył: *Contra magnanimo satis est prostrasse leoni.* Ten lew według Owidyusza Pandw obrazem. Co on czyni z natury, to oni czynić mają z tytułu isłoty Pana, a dopieroż z cnoty; a ieżeli darowanie uraz y z Chrystusowym, y z Świętych iego, y naygodnieyszych, naywspanialszych u świata ludzi zgadzają się obyczaiem, iakże nie ma być nayprzystoynieyszą sprawą? Gdyby to nie miało być przystoyną sprawą, co się z takowym

nay-

naywspanialszym Boskim y ludzkim zgadzania obyczaiem, á cożby było przystoynością? Ma ieszcze darowanie ustąpienie uraz drugą własność męstwa Chrześciańskiego, bo iest bardzo trudne; bo darowanie uraz iest plynieniem przeciwko wody, iest isciem pod przykrą górę, iest przebicciem się przez szyki woyska nieprzyjacielskiego. To iest sprzeciwianie się naygwałtowniejszey namiętności gniewu, przełamaniem, przekonaniem zapaloney niecierpliwości. Posłuchaycie Salomona, co on o cierpliwym uraz znośzeniu sądzi, mowi: *melior vir patiens viro expugnatore urbium*. Daleko więcej czyni ten, który urazę daruje, aniżeli Król, który woysko nieprzyjacielskie zwyciężył, albo miasta, fortecy dobył. Kto dobył miasta, mury obalił, kto darował urazę serce własne skruszył, y wolę następującą na bliźniego obalił. Kto dobył miasta uczynił to za pomocą niezliczonych ludzi, podzielone tedy iest między wielu tryumfu dzieło. Kto urazę darował, sam siebie bez pomocy ludzkiej zwyciężył y iemu samemu całe ma być przypisane zwycięstwo, á nie komu innemu procz łaski Boskiej. Kto miasta dobył, mógł to uczynić bez pracy, bo mu się mogło miasto ustrafzone poddać, kto darował urazę nie mógł tego czynić bez wielkiej pracy, bo się

się namietność człowiekowi nigdy dobro-
wolnie nie podda, iak mówi Paweł: czuie w
sobie prawo walczące przeciwko prawu
Chrystusowemu, trzeba namietność siłą y
gwałtownie przycisnąć, aby się pod rozum
y wolą poddała. Słusznie więc mówi Salo-
mon: *melior est vir patiens viro expugnato-*
re. Więcej daleko czyni ten, który urazy
cierpliwie znosi, a niżeli zwyciężca, który
podbiia sobie miasta nieprzyjacielskie. A
gdyż tak jest, toć się pokazuje, że darowanie
uraz jest aktem przednim męstwa Chrze-
ściańskiego; bo co ma istotę cnoty iakiej, jest
takąż cnotą. Darowanie uraz ma istotę mę-
stwa, bo ma przystoynosc y trudność, musi
tedy być aktem męstwa Chrześcijańskiego.

Część II.

JUż z tego co się powiedziało, pobożność
y wielka roztropność wasza łącno pozna-
ie, iak bardzo ci błędzą, ktorzy punkt hono-
ru swego, na mściwey woli, na złośliwym
wet za wet oddawaniu załadzaią, punkt ho-
noru na zemście ugruntowany jest całę hi-
merycznym honorem; do rozładku bowiem
całego świata Chrześcijańskiego odwoływają się
pytając: mogli grzech ciężki być przyczyną y
fundamentem prawdziwego honoru? Je-
dnostaynie mi wszyscy odpowiedzą; być nie

mq.

może. Inaczej, mówiłbym, że publiczne rozboie, publiczne cudzołóstwa, kradzieże, nędznych ludzi potłumienie mogą być y są przyczyną ugruntowaniem prawdziwego honoru, a któż, chyba z rozumu obrany, tak sądzić będzie? Powtore oświadczam się przed światem Chrześciáńskim: wszakże mściwa wola, y złośliwe wet za wet oddawanie jest ciężkim grzechem, bo jest przeciwko wyraźnym przykazaniom Chrystusowym, y do mściwego pod przypowieścią rzeczono; *serve nequam*, sługo niecnoto a zaia niezmilowałem się nad tobą? czyliż nie należało, abyś ty uczynił miłosierdzie nad współ sługą twoim; weźmiecie go, oddajcie go katom: *tradidit eum tortoribus*, przez co się wyznacza potępienie mściwego. Coż wniesiemy? co innego nie możemy wnosić, tylko to, że mściwa wola y złośliwe wet za wet oddawanie nie może być przyczyną y fundamentem prawdziwego honoru. Domniemam się, co mi na to odpowiedzieć możesz: człowiecze światem zaślepiony. Rzeczysz: zemsta jest zgodnym środkiem do utrzymania prawdziwego honoru; zaś publiczne rozboie, cudzołóstwa, y inne zbrodnie żadney należytości do utrzymania honoru nie mają, owszem osobie y całemu Domowi zakale wielką czynią; o nędzna od-

powiedzi twoja! przenikasz, coś mi odpowiedział? w samey rzeczy mówisz, że sprawy, które mogą być y są środkami do utrzymania honoru, acz złe, mogą być iednak czynione dla utrzymania honoru. Jest-że to Chrześcijańska mowa? Powiedz mi, czyli może mniemana Panna to stracić co niegodziwie poczęła, by się tak utrzymała przy Panieństwu honorze? odpowiadasz nie może. Powiedz mi, czyli może prawdziwie obwiniony przez potwarz na człowieka niewinnego winę zwalić, aby się został w honorze? odpowiadasz: nie może. Ze pomnę inne podobne pytania, odpowiedzią twoją tak cię przekonuję. Acz stracenie żywych poczętey niesławy dowodów, acz włożona potwarz na niewinnego, maia należytość do honoru, acz są środkami skutecznymi do utrzymania honoru, że iednak są grzechami przeciwko wyraźnym Przykazaniom Boskim, nie mogą być używane na utrzymanie honoru. Tak też, acz mściwa wola, y złośliwe wet za wet oddawanie ma własność nieiaką do honoru, jest środkiem do utrzymania honoru, że iednak zemsta jest grzechem przeciwko wyraźnym Przykazaniom Boskim, żadną miarą niemoże być używana do utrzymania honoru. Ale co ja mówię? że mściwa wola jest środkiem do utrzy-

utrzymania honoru, na słowo pozwoliłem
 y żal mi tego, ale na rzecz nigdy nie pozwa-
 lam. Honor zasadzony na grzechu, iak w
 środku swoim tak w fundamencie swoim
 nigdy nie może być prawdziwym hono-
 rem, ale jest honorem zmyślonym, hyme-
 rycznym. Rzeczysz człowiecze zaslepiony
 światem: co mnie do jakości honoru pra-
 wdzili, fałszywili, dość że jest honor
 taki, iaki u świata idzie. O nieubożna odpo-
 wiedź! Niemogę lepiej na schamienie two-
 ie mówić, iak gdy słów Psalmisty użyję: *Fili
 hominum usquequo gravi corde, ut quid
 diligitis vanitatem Et queritis mendacium?*
 Synowie ludzcy dopokisz będziecie ciężkie-
 go serca, na co wy kochacie próżności, a
 szukacie kłamstwa? uważ każde Psalmisty
 słowo. Mówi: Synowie ludzcy, bo ten kto-
 ry mścić się zamyśla przestaje być Synem
 Boskim przysposobionym. Mówi: dopokisz
 będziecie ciężkiego serca, przez co strofuję
 serce twoje, które ciężki grzech zemsty, od
 tak dawnego czasu w sobie nosi y warzy.
 Mówi dalej: na co wy kochacie próżność?
 przez co strofuję rozum twój y woła; że to
 wielką rzeczą być rozumiesz, co jest wielką
 nikczemnością y próżnością; że do tego ca-
 łą wołą lgniesz, coś powinien wszelako nie-
 nawidzieć. Mówi w reszcie: na co szukacie
 kłam-

klamstwa? przez co zadaie ci wielkie głupstwo, że taką usilność dożyysz, odważając się na utratę duszy, abyś zmyślony fałszywy, himeryczny pozyskał honor, *quæritis mendacium*, podobny do tego kupca, który za more z niebezpieczeństwem życia płynie, aby analowane sprowadził kleynoty, y namie całą torturę swojąłoży, *ut quid quæritis mendacium*. Mój Chrześcijańinie, patrzay że iak to wielki twoy nierozum, to, co duszę twoję gubi, to, co cię na wieczne ognie strąca, masz za wielki honor, a to przez co byłbyś na wieki szczęśliwy, poczytaisz za nieślawę; to masz za swoy honor, co ruynuje Boski honor, a tego nie masz za honor, co poumaza Boską chwałę. Patrzay iak wielkie ofszukanie. Sam sobie przez złe sprawy twoie psuiesz u ludzi honor. Publiczna rzecz żeś jest piakiem, publiczna rzecz że jesteś cudzołożnikiem, publiczna rzecz że jesteś kłutnikiem, łakomcą, potłumicielem ubogich, y nieprześtaiesz tego dla utrzymania prawdziwego honoru. A żebyś był w himerycznym u ludzi honorze, chcesz się mścić wet za wet oddać, czego ci Jezus Chrystus zakazuje; *ut quid quæritis mendacium*? Chrześcijańinie, niechże już tak będzie, że się zemścisz, ja się ciebie pytam, albo ci się uda zemsta, albo nie uda? jeżeli ci się uda, wszyscy

iną-

mądrzy, godni, poważni, tak Duchowni iako świeccy ludzie, ktorzy się tylko o tym dowiedzą, będą cię mieli za okrutnego, za mściwego, będą tobą pogardzali, y w obcowaniu nie będziesz im miły, bo cię im złośliwość twoja ochydzi. Jakież to jest honor? Jeżeli ci się zemsta nie uda, wytykać cię sobie będą, szydzić, naygrawać, mówić owym przyśłowiem; porwał się iak lew, a zginął iak mucha. Jakież to jest honor? ah *Filii hominum! utquid queritis mendacium.* Coż nato? Rzeczysz: ależ bo wyzwany jestem na pojedynek; nie wynidę? już po honorze, y po wszystkim. Zachowaj się z tym na Niedzielę przyszłą, byś mi nie mięszał osnowy Kazania, bo dzisiaj przedsięwziętem w powszechności tylko o himerycznym punkcie honoru mówić, na złośliwym wet za wet oddawaniu osadzonym. Teraz raczey to moy Chrześcianinie uważ, że iak zemsta nie może być fundamentem prawdziwego honoru, tak darowanie uraz rzetelny, prawdziwy istotny gruntuie honor, bo darowanie uraz jest naśladowaniem Króla Królów, jest zachowaniem Prawa Jego, policza człowieka w poczet naygodniejszych ludzi. Ma zachwalenie od naymędrszych Doktorów; niech przynaymniey ieden powie Chryzostom, co o nim rozumi: *oblivisci injuria est*

cul.

culmen bonitatis, pectoris fastigium, supremum philosophiae documentum. Darowanie urazy jest głową dobroci serdeczney, jest koroną pobożności, jest zebraną całej filozofii Chrześcijańskiej treścią y okrasą. To to honor, to to sława!

To ja wam przelożywszy Chrześcianie moi, śmiecie teraz mówię: że iścieście obowiązanemi z przyczyny cnoty myślowa Chrześcijańskiego, abyście pogardziwszy próżnością hymeryczną, punktem honoru na zemście zafadzonego, w darowaniu u-raz ćwiczyli się; które to niepochybnie prawdziwą wam, bez wszelkiego ofszukania ziednać może sławę. Czego żebyście rzeczywiście dostąpili moi Chrześcianie, podaie wam wielki Augustyn dwoiaki sposób; naypierwey mówi: *vides viventem; cogitato morientem*; Ze nie dobrze o rzeczach zbawiennych sądzisz Chrześcianinie pochodzi ząd, że na się żyjącego tylko patrzysz, a nie rozumiałś siebie umierającego. Staw się myślą w ostatnim zgonie życia, sław się w skonaniu twoim, a co w ten czas o punkcie honoru twego sądzić będziesz, sądz teraz; niemoże być bowiem lepszego zdania o rzeczach, iak to jest, które się ma, albo któreby się miało w ostatnim zgonie, bo w

K

ten

X. Balsana Przygod: Tom III.

ten czas znużyłość oszukająca nas ustaie, a otwierają się oczy rozumu; y tak widzą, iak prawda y szczerść nie zawiedziona pokazuje. Jakże będzieś sądził o punkcie honoru w godzinę śmierci? będzieś sądził, że jest próżnością, że jest obłudą; będzieś żałował usiłności twoiey, którąś na staranie okolo niegołożył. Będzieś mówił: co ia za nierostropny, żem dla honoru Boskiego urazy nieprzyjacielowi darować niechciał? Znikną myśli wielkie twoie, zamysły wspaniałe rozporządzenia twoiego zwiną się iak szalaśz pastuszy, y ktory zdawałeś się sobie Orłem górnolotnym, poznasz się pisklęciem iaskółczym: *sicut pullus hirundinis sic clamabo*. Co tedy moy Chrześcianinie sądzić, rozumieć będzieś o punkcie honoru przy śmierci, rozumiy teraz, sądz teraz, pogardzay tą hymerą, brzydź się tą obłudą. A jeżeli co masz do kogo, dzisiay dla miłości Jezusa daruy. Jeżeli bowiem w tym się załanowisz, Augustyn S. drugą rzeczywistą a mocniejszą od pierwszey nagli cię pobudką: czyniż cię nieprzyjaciel twoy tak uraził, że mu darować urazy niechcesz? *laesit tibi famam sed vitam non tulit; offendit verbis, non virgis cecidit; impetuit diuis, sed non percussit alapis; optavit tibi mortem, sed non egit in cruce; Et tamen qui in cruce*
 pro

pro te mortuus, dixit: Pater dimitte illis.

Bądź to, że ci nieprzyjaciół wziął sławę, ale nie wydarł ci życia; bądź że słowy zelżył, ale różgami nie obiczował; bądź: że igzykiem do żywego dociął, ale cię nie zpoliczkował; bądź: że ci śmierci życzył, ale na krzyż nie wbił, a przecię ten, który na Krzyżu umarł za ciebie; mōwił: Oycze odpuść im. To Chry-
stus, Pan twoy, Oyciec twoy, dla ciebie, dla zbawienia twego, dla miłości twoiey, dla ciebie nieprzyjaciela swego to uczynił, że tak na zniewagi wydał sławę swoię, honor swoy, życie swoje? bo go potwarzano, biczowano, policzkowano, na Krzyż wbito. A to wżysko poniozszy, modlił się za krzy-
żowniki swoje, prosił o odpuszczenie; a ty dla miłości Jezusowey nieprzyjacielowi two-
iey urazy nie darujesz, którą ci uczynił sło-
wem tylko. Coż to jest nędzniku twoy ho-
nor względem honoru Jezusa Chrystusa.

O JEZU moy! oświadczam się przed tobą, że już iestem zwyciężony od Augu-
styna, nikczemność honoru mego, która się przedemną teraz tai, a pokaże mi się iawnie przy śmierci, pobudza mię do darowania u-
razy, ale bez porównania bardziey wyni-
szczenie honoru twego na Krzyżu, złączo-
ne z darowaniem urazy, pobudza mię, a-

K z

bym

bym wszystkie urazy darował nieprzyjacielom moim, więc patrząc na ciebie Boga mego dla miłości moiej konaącego, czynię honorowi twemu ofiarę z honoru mego, wyniszczeniu honoru twego ofiaruję urazę honoru mego. Na honor twój kocham nieprzyjaciół moich, życzę im dobrze, nigdy źle o nich mówić nie będę, chętnie się im wszędzie y zawsze sławię, gdy pomocy, przyługi moiej będą w czym potrzebowali, y o nie prosić mię będą, wyświadczę dla ciebie Pana mego, który mię w godzinę śmierci zawołał, bo mam nadzieję wielką, iż weźmiesz mię do honoru wiecznego.

Amen.



KAZANIE II.

O męstwie Chrześcijańskim, w liczbie 7.

O Poiedynku

Miane w Niedzielę 2. w Poſt.

Bonum est nos hic esse. Marci 9.

SŁyszeliście Chrześcianań moi Niedzie-
li przeszły, że między orężami świa-
ta, ktoremi on ludzi wieków tera-
żniey-

źnieyſzych poſpolicie zwycięża, ieſt punkt honoru na mſciwym wet za wet oddaniu zaſadzony, y że ſwiat ſkażony za ſpoſób nayſkutecznieyſzy utrzymania zelżonego honoru, wynalazł pojedynęk, który nazywa zupełnym doſyć uczynieniem kawalerſkiey urazy, y dowodem nie pochybnym wielkiego ſercá. Na przeſzłym kazaniu zdałem mi ſię w Chryſtusie Panu doſtatecznie pokazałem, że punkt honoru na mſciwym wet za wet oddawaniu żadną miarą nie może ſię zaſadzać. Na dziſiaj zoſtawiłem ſobie, mówić o pojedynku mnieinanyim ſrzedku do utrzymania honoru y hymerycznym dowodzie kawalerſkiego ſercá.

Pojedynęk ieſt umówione między dwoma álboli więcey orężem ſpotkanie ſię, czyli bitwa, za cel ciężkie ranienie, álboli ſmierć iednego z pojedynkujących maiąca. Pojedynęk ieſt dwoiaki, ieden który ſię dzieie z przyczyny obrony álbó naprawy dobra poſpolitego. Naprzykłąd gdy woypo maiaące ztoczyć ſprawiedliwą wojnę, z przeciwnego nieprzyacielskiego woypo wyzywa na pojedynęk, iaki w nim znaydować ſię może, naywalecznieyſzego kawalera, ſławiaiać mu do ſpotkania równego, y ſtanowiąc: żeby ten pojedynęk zaſtąpił wojnę, á tey ſtronie była przyznana wygrana, czyiey ſtrony ka-

waler zwycięży. Taki pojedynk z przy-
 czyny dobra pospolitego iest dobry y go-
 dziwy; na taki pojedynk wyszedł Dawid
 przeciwko Philistyńskiemu Olbrzymowi, y
 zwyciężył. Na taki pojedynk S. Wacław
 Król Czeski Radyśława naieżdcę Krolestwa
 swego wyzwiał, aby tym sposobem prze-
 szkodził z oboiey strony do wielkiego
 wódysk przeciwnych krwie przelania, y za
 pomocą niebá wygrał. Taki ieszcze poie-
 dynek był, za pozwoleniem Papieża, między
 Kawalerem Andegawieńskim y Piotrem Ar-
 ragońskim pod Burdygalą. Przeciwno ta-
 kim pojedynkom, á bardziey roztrópnym
 dobra pospolitego obronom, nie mówić nie
 mogę. Drugi pojedynk iest, który dzieie się
 ciale z przyczyny dobra szczegulnie swego,
 iaką to przyczyną niniejszych czasow iest
 naprawa zelżonego honoru swego. Ludzie
 bowiem mianowicie rycerley, tego są u
 siebie zdania, że nie mogą inaczey naprawy
 zelżonego honoru swego mieć, chyba żeby
 wyzwali na pojedynk uraziciela swego; u-
 raziciel zaś tego iest zdania, że inaczey nie
 może się utrzymać przy tytule y honorze
 Kawalerskiego fercá, chyba żeby przyjął po-
 iedynk. Przeciwno takowemu pojedyn-
 kowi rzecz moia dziłaiay. Cel Kazania mego,
 aby tak wyzywającemu iako przyjmują-
 cemu

ceinu poiedynek, oboyg punktem himerycznego honoru zaſlepionym zbawienną nauką otworzył oczy. Do tego końca uważam założone ſłowa: Piotr Apoſtół ieſzcze nie objaſniony Duchem Bożym, rozumiał, y mōwił: że mu było dobrze, gdzie nie było dobrze: *Bonum eſt nos hic eſſe* dobrze nam tu być. Zápewne bowiem źle by było, gdyby Piotr powołany na ſprawowanie urzędu Apoſtolskiego, tego urzędu nie ſprawował, gdyby zaś Piotr ſiedział tylko ſobie na górze Tabor w oſobności, pewnieby urzędu Apoſtolskiego nie ſprawował. Więć źle by było, gdyby Piotr na gorze Tabor ſiedział. y mieſzkał. Przecieſz on ułudzony zmyſlnymi przyczynami, rozumie, y mōwi: *bonum eſt nos hic eſſe*, dobrze nam tu mieſzkać. Co uważywfzy Marek S. też ſamę przemienienia Chryſtuſowego opiſując hiſtoryą, przydał te ſłowa na zaſtonienie ułomności Piotra: *neſciebat, quid diceret*; ſam nie wiedział, co gadał. Ten myluy poſtępek Piotra Apoſtła ieſt nieiakim wyrażeniem tych wſzyſkich, którzy z ſzczegulney nieſłuſzney przyczyny na poiedynki wychodzą; innie mają oni, że poiedynek ieſt dobry, ieſt ſrōdkiem naylepſzym do naprawy zelżonego honoru, do okazania ſerdeczności Kawalerſkiej, mōwią: *bonum eſt*, á oto ſię bardzo

mylą. Wynayduią oni różne przyczyny zmyślne, ktoremi by słuszność pojedynku ukazali, y obszernie ie rozpowiadają, uporczywie przy nich stoją, a oto oni sami nie wiedzą, co gadają. Y ta to jest rzecz cała Kazania mego. Proszę was o chętne ucho y pilną uwagę, podział następującej czynię mowy. Pojedynki, ktore Chrześciance dla naprawy honoru swego czynią, są wszelako złe y szkodliwe, *bonum nos hic esse*. Część I. Kazania. Przyczyny dla ktorych Chrześciance pojedynkom szczególnym dobro iakieś y godziwość przypisują, są obłudne y nierozumne: *Nesciebat, quid diceret*. Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Sprawa Ludzka dwoiakim sposobem złą być może; raz złą być może powierzchownie, zewnątrznie; drugi raz w istocie swoiey. Zła powierzchownie sprawa może być w sobie obojętna, tylko z tey przyczyny jest złą, że jest wykroczeniem przeciwko przykazaniu; taką sprawą jest iedzenie mięsa w poście bez prawdziwey przyczyny y pozwolenia. To iedzenie mięsa jest w sobie obojętne do dobrego lub złego, w okoliczności iednak zakazu Kościelnego jest złe, chyba żeby go słuszna przyczyna od

zła.

złości wymówiła. Sprawa ludzka zła wewnętrznie z istoty swoiey iest, która choć by żadnego Bożkiego y ludzkiego stanowienia, prawa, zakazu nie miała, tedy z samego światła przyrodzonego, z samey istoty swoiey pokazuje się być niegodziwą; taką sprawą iest zabicie bezprawnie niewinnego, krzywoprzyśięstwa, kradzież y inne. Sprawa zła powierzchownie może być czasem godziwa, y tak iedzenie mięsa w te dni iest godziwe, w których nie masz obowiązku postu. Sprawa zła wewnętrznie, istotnie, nigdy a nigdy się godzi, y tak nigdy się godzi krzywoprzyśięgać, nigdy się godzi kraść, kłamać. Gdy ia tedy mówię: że pojedynki, które Chrześcianie dla naprawy honoru swego czynią, są złe, wszelako mówię, że są złe, nie tylko powierzchownie ale y wewnętrznie, nie tylko z okoliczności, ale y z istoty, nie tylko czasem, ale y zawsze, nie tylko z prawa pisanego, ale y z przyrodzonego światła rozumu, z prawa natury, niemogącego mieć pozwolenia. Y nie mi łacnieyż tego, iak wam z tego należyta dać sprawę. Że pojedynki z przyczyny honoru własnego są złe powierzchownie naypierwey, dożyć pokazać na to prawa, które ich pod grzechem ciężkim śmiertelnym y pod wielkimi tak wiecznemi iako doczesnemi karami zaka-

zakazują. Dawne y nowe Kościelne prawo *Concilium* Bazyleeńskie w Rozdziale 12. *Concilium* Trydentskie w posiedzeniu 25. wielki obowiązek na sumnienia Chrześcijańskie wkłada, by się żaden albo wyzywać albo przyjmować pojedynku nie ważył. O tym samym są siedmiu Papieżów wyroki czyli Bullae: Juliusza II. Leona X. Clemensa VII. Juliusza III. Piusa IV. Grzegorza XIII. Clemensa VIII. Kary na przestępców tego wielkiego przykazania, są najpierwey: klątw szeroko rozciągniona na tych, którzy pojedynki czynią; na tych, którzy do pojedynku są pomocą, czy to przez radę, czy przez pochwalenie, czy przez przytomność swoją. Na Cesarzów, Królów, Xiążęt, Pany, którzy w dziedzictwach swoich mieysca pozwalają, wyznaczają do pojedynku. Powtore ci, którzy w pojedynkach giną, nie mogą mieć pogrzebu na mieyscu świętym. Ale iak bałwochwalcy y poganie, mają być na rozstaynych drogach, albo na innym jakim mieyscu całę nie świętym pochowani. Ale że wielu takich znajduje się, którzy praw Kościelnych y piorunów Stolicy Apostolskiej nie uważają, więkzy daleko wzgląd na powagę władzy świeckiej mając; przeciwko takim przywodzę, prawa Pandw świeckich Chrześcijańskich iakie są Konstantyna,

tyna, Juſtyniana, że pomnę dawnieyſzẽ; iakie ſą wyroki, acz tylko do właſnego Pańſtwa ſięgnione Ludwika 14. Króla Francuſkiego, á za karę, punktu honoru przez poiedynek ſzukającym, oſtatnią hańbę wyznaczaiące. Lecz wy to lepiej wiecie niżej ja. A ta wiadomość waſza ieſt wam do tego pobudką, ábyſcie wyznali, że żadnego Królestwa y Rzeczypoſpolitey niemaſz. w ktoreyby nie było ſurowego przeciwko poiedynkującym prawa y kary. Jakże tedy poiedynek nie ina być złym niegodziwym? Podobnaż, áby ta ſprawa była dobrą, ktora od Kościoła y od naywyżſzey władzy Jego podkłątwą y utratą zbawiania, ktora od wſzyſkich Monarchów ſwiata, prawodawcow nayſprawiedliwſzych, pod ciężkimi oſtatney nieſławy karami ieſt zakazana? Podobnaż áby taka ſprawa była dobrą? pomieſcić ſię to w głowie człowieka rozumnego żadną miarą nie może.

Zeby átoli, patrząc kto na ſame zakazy tak duchownego iako y ſwieckiego Prawa, względem przerzeczonych poiedynków, nierozumiał poiedynki być złemi z iſloty ále tylko powierzchownie, ále tylko z okoliczności; pokazuję, że każdy poiedynek z przyczyny naprawy właſnego honoru podięty ieſt złym z iſloty ſwoiey, y nigdy á nigdy

gdy godziwym. Poideynek z tych trzech rzeczy istotnie się składa: z wyzywania, z przyzwolenia na toż wyzywanie, y z sposobu orężnego waleczenia czyli wykonania. Otoż powiadam, że to na poideynek wyzywanie jest złą istotnie sprawą, to na poideynek przyzwolenie jest złą istotnie sprawą, ten sposób orężowej walki, jest złą istotnie sprawą. Cała tedy istota poideynku Fizycznie wzięta, tak we wszystkich ogółem iako w poideynczey szczegółności częściach uważona, jest złą, niegodziwą wewnątrznie sprawą. Wyzywanie na poideynek z przyczyny zelżonego honoru własnego jest istotnie złą sprawą. Kto bowiem wyzywa na poideynek, ten jest gwałcicielem, potłumicielem powszechney sprawiedliwości y dobra społecznego, które ona utrzymuje; bo gdy kto wyzywa na poideynek, czyni to, aby się zemścił urazy honorowi swemu uczynioney, a tym samym gwałci przez wielką krzywdę publiczną sprawiedliwość; do niey bowiem samey należy, aby ona urazy szczególnym osobom wyrządzone roztrząsała y karała. Gdy bowiem rzekł Bóg, iako czytamy w Piśmie S.: *mili vindiſti*, mnie zosławcie zemstę, wszystkim szczególnym osobom odebrał władzę do mściwego wet za wet od dawania. Zeby zaś dobru ludzkiemu tak sta-

wy,

wy iako maiećności beſpieczność obwaro-
wał, poſtawił powszechnę ſędziackie
władze ſprawiedliwości twoiey namiestni-
cze, rozkazuiać im, aby tego nie dopuſzczaly,
żeby ſię komu w ſzczegulności z ludzi mia-
ła dzieć krzywda. A gdy ſię ſtanie, żeby, za
ucieczką do ſiebie uczynioną ukrzywdzoney
ſtrony, ſądziły krzywdziciela y karały. To
bowiem znaczą ſłowa te Boſkie. (*Prov: 8.*
v. 15.) *Per me legum Conditores juſta decer-*
nunt, przez mię Prawodawcy y wykony-
wacze, co ieſt ſprawiedliwego, ſtanowią; to
ieſt, ſędziom dałem władzę namiestniczą, aby
ſię do nich, kto ma krzywdę, uciekał, a od-
bierał ſprawiedliwość. Ten zaś, który chcąc
ſię zemścić zelżonego honoru, wyzywa dru-
giego na pojedynę, temi władzami nami-
estniczymi Boſkimi pogardza, odmiata ie iak
niepotrzebne. Urząd im od Boga zlecony
ſobie przywłaſzcza, ſam chce być ſędzią w
ſprawie ſwoiey; a nie tylko ſędzią, ale mści-
cielem kryzwdy ſwoiey. A możeli być nie-
rząd ſzkodliwſzy dobru poſpolitemu? Niech
by tak wſzyſcy czynili, coż by było po ſę-
dziach, co po ſądach, bezprawie wielkim
nieprawości potopem zalałoby wſzyſtko tak,
iż mowićby z Lukanem można: *Juſque da-*
tum ſceleri, albo ſądzić z Plutarchem: że ni-
czym by ſię nie różnił pokoy od zamieſzania

nayszkodliwszego, ktore się przez. niesprawiedliwą wojnę dzieie. *Quo pax à bellica confusione distabit?* Jeszczeby publiczna sprawiedliwość y przeto krzywdę miała; gdyby się bowiem za lada słówkiem, za lada powodem co żywo ulodość płocha y nieunoszone Rycerstwo do pojedynków rwało, Królestwa y Rzeczypospolite w krotkim czasie z woyska y walecznych mężów wyzutemi by się obaczyły. Doznało tego Królestwo Francuskie, gdy we dwunastu, czyli więcej trochę latach, tyle przez pojedynki utraczonych mężów zrachoowało, ileby wystarczyć mogło do składu iednego woyska, iakie się przeciwko mocnemu nieprzyjacielowi wyprowadza w pole. Co też do utwierdzenia y pomnożenia kłatew Papieżom pobudką było. Przydaycie y to, że przez porywczosć do pojedynków łącno by w Królestwach y Rzeczachpospolitych wielkie Domy poginęły. Niechby młody iedynak, á choćby ich y więcej było, ale gorliwych według świata, na pojedynek się wywołali, łącno by poginęli, á w nich wszelkie nadzieie y nastąpienie szczęścia pospolitego upadły. Wiecie zaś z Historyi Królestwa Angielskiego, Szwedzkiego, y innych, iaka ruina dzieie się dobra pospolitego, gdy wielkie domy w potomkach swoich upadają, álbo cale schodzą.

Te

Te to ſą krzywdy, ktore poiedynek po-
wſzechney ſprawiedliwości czyni. Nie-
mnieyſze zaprawdę zdają mi ſię, ktore czyni
miłości, zbiorowi cnot wſzyſkich. Nie mō-
wię ia tu o miłości Boſkiey, bo tym ſamym,
gdy kto na poiedynek wyzywa ſmiertelnie
niegodziwy, tym ſamym, iak mōwi Ber-
nard z Klarewallu, *quantum de ſe*, ile
z ſiebie, ile z zley woli ſwoiey chce zabić
Boga, chce przebić ſerce Jezuſa Chryſtuſa,
y do niego w ſamey rzeczy mōwi Prorok:
videbunt in quem transfixerunt, obaczą oni
potym, czyie ſerce przebili. Ale mōwię o
miłości, którą powinien miec każdy nayspier-
wey względem ſiebie porządney, potym
względem bliźniego. Tey oboiey miłości, ten
ktory na poiedynek wyzywa, ieſt zawisłym
nieprzyjacielem y gubicielem, Daymy bo-
wiem, że w pojedynku zabiie bliźniego,
czyni mu krzywdę y na cieie y na duszy. Na
cieie, bo mu odbiera życie, á z nim wſzelką
pomyślność ciała, ktora za uſłepiającą pod-
wala ſwoią, iaką ieſt życie, bez nadziei na-
prawy upada. Czyni mu krzywdę piekielną
na duszy, bo ktory na placu pojedynku, al-
bo od ſzpady, albo od ſtrzelenia, albo od cię-
cia ſmiertelnego upada, po ludzku mōwiąc,
ia niewiem, iak on zbawionym być może.
Pewna ieſt, że dopiero był w ſtanie grzechu
śmier-

śmiertelnego, bo w przyzwoleniu na pojedynkę śmiertelnie niegodziwy, y w działaniu pojedynku; y to oczywiſta, że tey prawie chwili padł y ſkonał, na ſповідź nie było czasu, ale to gorſza, że do doskonałej ſkruchy, którą ſię mógł w takowey okoliczności na zbawienie ratować, nie było ſpoſobności, bo rozum zaſłoniła namiętność miſciwa, ſerce zapaliła cholera. Cała uwaga do tego wyteżona, żeby ſmiertelnie przeciwnika ranił, na Boga żadney nie było myśli, dla owego żwawego popędu, rany zadawney w ſobie nie czuł; iakże ſię miał obaczyć do żalu: iak nienawiść natężoną ku Bogu miał zamienić w gorącą miłość Boſką, iak złośliwość życzącą y ſzukającą śmierci nieprzyjaciela, miał zamienić w odpuszczenie urazy, w miłość nieprzyjaciela! mógł ſię to ſtać w tak krótkim á tak zatrudnionym y zawikłanym czasie? Nie przeczę ja tego, że mógł Bóg uczynić przez cudowną łaskę ſwoię y nadzwyczajną pomoc, aby y w takowym czasie była pokuta. Ależ do cudu uciekać trudno, bo na to dowodu niemał. Po ludzku tedy mōwiąc, nie wiem y niepomyſlić, iak ten ma być zbawiony, który na placu pojedynku, w razie ſmiertelney rany kona. A możesz więc być więkſza bliźniemu krzywda, iak gdy go kto y na duſzy y

na ciełe zabiła? Dajmyż, że ten, który na pojedynku bliźniego wyzwał, on sam w pojedynku zginie, bo to naypospoliciey bywa, że ci poginą, którzy wyzywają. Dział się to ino-
że z przyczyny naypierwey przyrodzoney, bo w wyzywających bardziey gniew panuje, y bardziey ich zaślepia. Zaś wyzwany nie z takim gniewem wychodzi, przeto ma więk-
szą baczność ku obronie swoiey, y zadaniu śmiertelney rany wywoływaczowi swoiemu. Ale bardziey się to dzieie z sprawiedliwych wyroków Boskich, aby ten ginął, który pier-
wszy jest do pojedynku pobudką. Jak ow Ol-
brzym Filistyński w mniemaniu swoim nie-
zwyciężony, że wyzwał Dawida, z wyroku Boskiego sprawiedliwie nędznie zginął. Ude-
rzona kamieniem upadła cielesna wieża. A ie-
żeli ten, który wyzwał na pojedynku, zginie,
podobnież o nim mówić, iak o wyzwanym.
Podeymie niepowetowaną szkodę na ciełe,
podeymie wieczny upadek na duszy. A tey
krzywdy swoiey jest sam przyczyną dobro-
wolną, naybliższą, bo się sam naraził, sam szu-
kał niebezpieczeństwa bliskiego do stracenia
tego oboygá. A gdyż tak jest, że wyzywanie
na pojedynku jest gwałtem y piekielną krzy-
wdą tak sprawiedliwości powszechney iako
też miłości swoiey y bliźniego, niepochylnie
idzie za tym, że wyzywanie na pojedynku jest

L. ...

X. Balsama Przygod: Tom III.

złą sprawą z istoty swoiey, bo według nauki S. Tomasza ty wszystkich Teologów, co jest wykroczeniem przeciwko tym cnotom sprawiedliwości y miłości, jest złe wewnętrznie, istotnie; bo powinność nie czynienia krzywdy sprawiedliwości, nie czynienia szkody miłości rodzi się y wynika z prawa natury, z światła przyrodzonego, które nie może mieć żadnego pozwolenia, áżeby się kiedy sprawa przeciwna iemu godziła. A co słyszycie Chrzestianie moi o wyzywaniu na pojedynek, toż samo rozumiecie o przyzwoleniu na tenże pojedynek. Pyta Tertulian: iaka różnica jest między tym, który wyzywa na pojedynek, y tym, który przyjmuie y obiecuie się sławić na pojedynek? y odpowiada: *hoc solo differt provocans à provocato, quod ille prior peccet, hic posterior*. Ta tylko między wyzywającym y przyjmującym pojedynek różnica jest, że ten pierwszy, á ten późniejszy grzeszy; bo iako wyzywający, tak też przyjmujący pojedynek jest krzywdzicielem publiczney sprawiedliwości; dobro bowiem pospolite krzywdzi, odeymując mu siły w mężach walecznych, ktorzy w pojedynkach marnie giną. Miłość Boską traci, bo grzeszy ciężko y kłótwie podpada; miłości własney porządney nie ma, bo się w niebezpieczeństwo życia y zbawienia naraża. Miłość bliźniego ruinuie, bo tego chce nabawić bliźniego, nad co nic nieczęśliwsze-

go być nie może, á to iest śmierć w grzechu y potępienie. Bądź to, że wyzywający iest winniejszy, daie bowiem przyczynę grzechu, ále też przyjmujący pojedynkę nie wymówiony od winy ciężkiej, bo daną przyczynę grzechową przyjmuie, przyzwala na nią, á za tym iest współdziałaczem namyślonym grzechu ciężkiego, y tym samym grzeszy. Jako gdy kto przyzwala drugiemu na kradzież, obiecuje mu do tego pomoc: (toż mowić o cudzołóstwie y innych podobnych grzechach) popelnia tenże sam grzech, na który przyzwala, y do ktorego pomoc obiecuje, tak przyjmujący pojedynkę, przyzwalaiać na wyzywanie, takąż złość popelnia, iaką popelnia wyzywający: *hoc solum differt, quod ille prior peccet, hic posterior.*

Weyrzycie! ieszcze Chrześciane moi na sposób orężowey walki, á ten sposób ma w sobie złość wewnętrzną istotną. Wiem, że pojedynki wzięły swój początek od Greckich ludzi nazwanych *Mantinei*. Zaś przez Longobardów odnowienie y wielkie pomnożenie swoje miały. Ale o iaka różnica między dawnymi y późniejszymi pojedynkami! mowi Seneca! *Quidquid ante pugnatum est, misericordia fuit, nunc mira & mera homicidia sunt.* Dawne pojedynki względem niniejszych uważone są miłosierdziem, niniejsze względem dawnych są dziwnym y szczerym zabój-

L2 stwem.

stwem. Grecy y Longobardowie wychodzili na pojedynki, ale mocno opatrzeni, zewsząd żelazem okryci, tarczą zaślونieni, y przez to opatrzenie trudno się było śmierci do nich przedrzeć; teraz pojedynkujący nie tylko żeby się mieli przeciwko śmiertelnym razem opatrować, ale raczy fuknie z siebie miotaia, z otwartemi pierśi na ranę śmiertelną narażając się, aby śmierć żadney zawady nie mając, tym prędzey do nich pospieszyła: *ad idum totis corporibus expositi*: słowa Seneki. Toż więc przygotowanie się, toż usposobienie do wieczney zraty y doczesney na życiu szkody nie ma być złością istotną niszczącą miłość y własną y bliźniego? A do tego, ieżeli uważamy pojedynkujących, patrzeć na nich trzeba iak na dwie wściekłe bestye, ukryte w ludzkich ciastach, w takim natężeniu dzikości swoiey wzajem na zratę swoię następujących. Mówię wściekłe bestye, bo w ten czas pojedynkujący nie rządzą się rozumem, ale w nich bestyalski panuje popęd, y niczego nie szukaią więcej tylko tego, co jest zratnego, zgubnego. Y niemasz być złością istotną w człowieku tak bestyalski posłówek? to rozum poddanie pod ślepą namiętność na koniec najszkodliwszy? A ponieważ tak jest, wnoscie wszyscy, że pojedynki wszelako złe, złe y zewnętrznie y wewnętrznie, złe y z prawa zakazującego y z istoty. Zakazuje ich prawo Boskie: *nie zabijaj*

iają; nie mściły się. Zakazuie prawo ludzkie tak Kościelne pod ciężkim grzechem, iako prawo świeckie pod ciężkimi karami, więc są złe powierzchownie; sprzeciwiają się nayszkodliwiej sprawiedliwości powszechnej, miłości własnej porządnej, y miłości bliźniego, więc są złemi istotnie. Są złemi we wszystkich częściach swoich razem, we wszystkich częściach w pojedynczej szczegulności wziętych, więc są wszelako złemi.

Część II.

Coż się to mój Boże dzieie, że ludzie światowi, młodzieńcy nayszlachetniejszy, męzowie Rycerscy na podobieństwo Piotra dzieiyszego tam uznają dobro, gdzie żadnego dobra nie ma? Co się dzieie, że w pojedynkach dobro honoru swojego widzą, mocno przy tym stoją, rozmaite tegoż samego przyczyny dają; radzi o tym mówną rozprawę czynią, ponieważ pojedynki są złemi, a złemi wszelako? O ślepoto wielka! o wielkie oszukiwanie! Muszę o każdym z nich mówić, co Marek S. o Piotrze napisał: *nesciebat, quid diceret*. Ofzukani zmysłnością swoją nie wiedzą, co sądzą, nie wiedzą, co gadają. Pozwólcie mi trochę czasu Chrześcianie moi, abym się z temi ludźmi światem skażonemi w związły krótkości rozmówił. Całą ich trzodę do dwóch tylko osób ściągana. Jedna osoba, kto-

ra wyzywa na pojedynek, druga, która przy-
muie pojedynek; ta że wyzywa, mówi: mam
swoje przyczyny, ta że przyjmuie, mówi:
mam swoje przyczyny; abyśmy ich nierozum
wyraźnie obaczyli, niech z osobna mówią,
pozwólmy na to. Słuchajcie, oto mówi ten,
który wyzywa: iestem na honorze rażony,
cały honor zelżonego Kawalera na poiedy-
nku. Mam po sobie prawo od Boga dane: *ha-*
be curam boni nominis. Miey staranie o dobre
imię; jeżeli na pojedynek nie wyzwę urazicie-
la mego, już po mnie, nie będę się mógł mie-
ścić w Rycerskim towarzystwie. Utracę szar-
żę, stanę się wszystkich pomiotłem y pośmie-
wiskiem. Tak on mówi; a ja mówię z Mar-
kiem S. *nesciebat, quid diceret*, sam nie wie, co
gada. Jesteś zelżony na honorze, y przeto się
mścić będziesz? Zemsta iest znakiem podłego
serca. darowanie urazy iest naywspanialszego
w sercu Chrześciańskim męstwa nie zawie-
dzionym dowodem, iako się to niedzieli prze-
szley pokazało. Punkt honoru Kawalerskiego
(mówisz) na pojedynku zależy. Gdyby poie-
dynek czynił godnym honoru Kawalera, po-
winien by być od naywspanialszych ludzi
szacowany, y iako sprawa Rycerskiego mę-
stwa nadgradzany. Jakiż szacunek, iaka nad-
groda pojedynku? Jeżeli mamy wzgląd na
Kościoł Chrystusów, ten każdego wyzywa-
jącego na pojedynek wyklina, od społeczno-
ści

ści swoiey odmiana, a zabitego w pojedynku nie każe grześć na świętym miejscu, ale iak poganina albo heretyka na rozstajne wywozić drogi. Toż to jest Kawalerski honor? Jeżeli mamy wzgląd na prawa Monarchów, przeczyć mi nie możecie, że Królestwo Francuskie bardzo się dobrze zna na punkcie honoru, y umie go wszelako szacować; iak też proszę szacuje pojedynkujących Kawalerów? Jeżeli wyzywający albo pojedynkujący pojman będzie, na szubienicę go skazują, jeżeli na pojedynku zginął, na postrońku, uwiązanego, przez naywiększey niesławy człowieka wódzić go po ulicach każą. Tenże to jest honor Kawalerski? Taż to jest nadgroda za pokazany dowód męstwa? Powiedz mi: kto pojedynek chwali y szacuje? Pytay Panów Chrześcijańskich duchownych, czyli pojedynék jest męstwem y honorem? odpowiedzą: nie jest, dla tego go wyklinamy. Pytaymy Panów Chrześcijańskich świeckich, Cesarzów, Królów, Xiążąt, Senatorów y Panów na wysokich godnościach postawionych, czyli pojedynék jest męstwem y honorem? odpowiedzą: nie jest, dla tego pojedynkujących od sławy odsądzamy. Pytaymy wodzów wielkich, Generałów, czyli pojedynék jest męstwem y honorem? zapewne odpowiedzą, nie jest, bo oni pojedynkujących sądzą: karzą. Gdyby chwaili, a iakżeby sądzą y králi? gdy tedy sądzą

y karzą, a iakżeby chwalili? Tym samym że Sędzia za kradzież sędzi y karze, kradzieży nie pochwała, ani szcucie. Ktoż tedy wyzywanie na pojedynki chwali? trzoda lekkomyślnych ludzi. A iestże to rozum, iednostayne zdanie Panów Chrześciańskich tak duchownych iako świeckich, powaga, mądrością naywspanialszych pominawszy, za skazonym trzody lekkomyślney iść mniemają niemi? Pozwalam, maśz prawo od Boga, stać się o dobre imię; ale to ma być dobrym, godziwym sposobem, bo przez popelnienie ciężkiego grzechu, utrzymać się przy honorze nie iest ludzka, dopieroż nie Chrześciańska: iako słyszałeś Niedzieli przeszłej. O iakbyś Kawalerze Rycerski zarobił sobie na wielkie imię, gdybyś był w sztuce wojenney wszelako ćwiczony. Do pojedynku się rwieśz, czego Bóg, Kościół y prawa Panów zakazuia, a tego nie umiesz, do czego umienia stan twój cię obowięzuia. Brał ieden Turczyn od Wezyra pozwolenie, aby z nieprzyjacielem swoim uczynił pojedynek (pisze o tym Faber) spytał Wezyr, aza to już wszyscy Chrześciańie wyginęli? gdy odpowiedział Turczyn: iest ich nieznierna mnogość; rzekł Wezyr: serce Kawalerkie zachoway na nich, a nie przeleway krwi twoiey. Otoż Poganina nie mający objaśnienia z Wiary Świętey, iak dobrze sędzi o sposobie ziednania honoru y dobre.

dobrego imienia Kawalerskiego; á Chrzeſci-
anie lekkomyſlni mając ſwiatło z nauki Ko-
ścioła, objaśnienie z prawa Panów Chrzeſci-
ańſkich, opacznie rozumieją, do pojedynku,
którym ſię przelewa krew Chrzeſciańska, ſą
ſkoremi, á na nieprzyziaciela Oyczyzny, Wia-
ry, nie mają ſerca; na pojedynek biegną, á
przed nieprzyziacielem uciekają. Chceſzli ſo-
bie ziednać imię dobre, bądź wyćwiczony w
ſztuce Rycerskiej, á gdy ſię ſpoſobność podá
przeciw powszechnemu nieprzyziacielowi,
ſprawuy wieczney ſławy godne działania.
Rzeczęſz, wiem ia bardzo dobrze, iak na Ka-
walerski zarabiać honor, ále pokaż mi ſpoſob,
iak ia mam zelżonego honoru Kawalerskiego
uczynić ſobie nadgodę. Ten ſpoſób od kil-
kunáſtu ſet lat wiadomy ſwiatu, dziwuję ſię,
że o nim niewieſz, z wielką wſzyſtkich Poli-
tyków pochwałą, od Plutarcha w księdze
trzeciej w liſcie 24. wypisany. *Res parva non
deducat vos ad certamen. Cur ad monomachiam
recurritis, qui venalem judicem non habetis.*
Dla ſłowka, dla przymówki nie wdawaycie
ſię w oſtatnie niebeſpieczeńſtwo. Za co wy
do pojedynku ſię uciekacie, gdy w woſtku
nieprzekupionego ſędziego macie. Ma-li który
krzywdę honoru, niech ſię z urazicielem roz-
ſądzi, á będzie miał według Boga ſprawie-
dliwości, y Panów ſwiata rozkazu do-
ſyć uczynienie. Rzeczęſz: u nas w takich rze-
czach

czach nie jest rzecz udawać się do sądu. Otoż go macie! Panowie nayzacznieyszy pod sąd sprawy swoje poddają, ieden podły Kawaler ma sobie za wstyd uciekać się do sądu w sprawie honoru. Tak ci naylepiey, co chceć to czynić. Przenikaszże, do czego cię ta odwaga prowadzi? niechcesz dosyć czynienia sądownego, a sam ie. czyniąc sobie z wyuzdaney woli, staiesz się bardziey niesławnym od kata. Kat zabija człowieka, ale ma po sobie prawo od sądu; ty chcesz zabić Człowieka, y żadnego do tego nie masz prawa takłod Boga iako od ludzi. Kat zabija człowieka, y przeto czyni przyśługę dobru pospolitemu, zły kákol pleni; ty chcesz zabić człowieka na krzywdę Oyćczyzny, bo tym sposobem siły Królestwa giną. Kat zabija człowieka, y sam na szubienicę nie idzie, a po śmierci ma pogrzeb na mieyscu Świętym; ty chcesz człowieka zabić, y ieżeli we Francyi jesteś, na szubienicę poydziesz, a gdziekolwiek w pojedynku zginiysz, nie przyimie cię ziemia Święta. Toż to jest starać się o Kawalerskie imię? chciałeś się stać sławnym Kawalerem, a ty się staiesz niesławniejszy od kata: *cui ad monomachiam recurritis, qui venalem iudicem non habetis.* Powiedziałeś, ieżeli się nie upomnę o honor, y szarżę y wszystko stracę. Ktoż ci tę szarżę odbierze? Masz prawo po sobie, wszyscy mają, drzy y godni to prawo za sprawiedliwe mają.

ktoż

Ktoż cię z urzędu spychać będzie? wszyscy po-
iedynku zakazują. Ktoż cię za to Święte po-
słuszeństwo karać będzie? Mówisz świat: świat
taki zdaie mi się jakąś himerą niezrozumianą;
y ty sam zważywszy niestworność y Babiloń-
skie w nim zamieszkanie, powinienes się brzy-
dzić wszelkimi zdaniem iego. Bądź, że mu-
siałbyś stracić szarżę twoię; raczey to obieray,
a niżeli wyzywanie na pojedynek. Aza no-
wina? (czytay Baroniusza) że naywaleczniejszy
żołnierze, gdzie szło o Chrystusa, pasy Rycer-
skie porzucali, na ubóstwo y więzienie dając
się, a jeszcze tacy, ktorych świat nie był go-
dzien. *Quibus non erat dignus mundus.* Na
co się przyda zostać przy szarży, gdy Kościół
tryumfujący stracił? Słuchay, co mówi do
ciebie Jezus w Ewangelii: *Quid prodest homi-
ni, si mundum universum lucretur, animæ verò
sue detrimentum patiatur! aut quam dabit ho-
mo commutationem pro anima sua?* A na co się
przyda człowiekowi, choćby świat cały ze
wszystkimi honorami, majątnościami pozy-
skał, jeżeli dusza iego krzywdę będzie miała!
Co takiego być może, za co by on zamienił
duszę swoję? Tymże to będzie punkt hono-
ru przemieniający, himeryczny? Szarża poiedy-
nek nakazuje, żeby za niego duszę, na ztratę
dawać? Coż ty na te słowa Jezusowe mō-
wisz? Co sobie obierasz słuchać, czy Ewan-
gelii nieomyłney, czy szalonych praw świata?

quid

quid prodest? O to ieszcze Chrześcíanie moi
wyzwany na pojedynk kilka słów pragnie,
przemówić, niechże się mu godzi za pozwo-
leniem waszym. Mowi: jeżeli nie przyjmę po-
jedynku, stracę zupełnie mniemanie męstwa
Kawalerskiego. Nie bõy się tego, postrach to
jest chytręgo świata. Zacny Rzymianin Ca-
jus Marius wyzwany od Theontona na po-
jedynk, odpowiedział: jeżeli Theonto tak
bardzo pragnie śmierci, może się obwieścić, ja
nie chcę być świadkiem zgonu iego. August
Rzymski wyzwany od Antoniego, odpowie-
dzał: wie, Antoni, że wiele jest dróg śmierci,
ja mu nie chcę być przewodnikiem. Toż sa-
mo Metellus odpowiedział Serwiuszowi; An-
tigon Pirrusowi wielcy u świata mężowie.
Podpadłisz oni iakiey nieśławie? żadney, ow-
szem Historycy ich wyśławiają, a potomne
wieki przyznały y przyznawać będą wielką
im roztropność. Czegoż się ty obawiaasz, czy-
liż się wstydziysz w tym naysławiejszych lu-
dzi naśladować, co oni naysławiejszy uczyni-
li? Mówię powtore: nie bõy się lekkiego
ferca mniemania, tym samym dajz więktszy
dowod Kawalerskiego męstwa, gdy pojedyn-
ku nie przyjmiesz. Wieszże, iakim się w tey
okolicznosci masz obeyść sposobem? Mow
do tego, który cię wyzywa, przyiacielu ja ie-
stem Chrześcíaninem, Bogu y prawom iego
posłuszny, nie mogę przyjąć pojedynku, abym

ci nie był dobrowolną pomocą do grzechu. Wiedz zaś o tym, że ſię ciebie nie boję cale, nie naznaczam ci czaſu, nie naznaczam mieyſca, nie mówię do pierwszego ſpotkania, nie wchodzę w żadną umdwę pojedynku; ztym ſię átoſi oſwiadcza, na każdym mieyſcu, w każdym czaſie, gdzie y kiedy chciałbyś mię nachodzić, dam ci mocny odpor, y upewniam cię, że ieżeli ci ſię inaczey obronić nie będę mógł, o co ſię będę ſtarał, tedy trupem cię położę, bo mi tego pozwala *iur deſenſum*, prawo obrony. Taka odpowiedź na wyzywanie ieſt dowodem więkſzego ſerca, aniżeli pojedynków przyimowanie. Pojedynki przyimowane częſto ſceniczne, tu obrona prawdziwa. Pojedynki przyimowane mają rozrywaczów walki, tu dzielność Kawalerska bez pomocy. Pojedynki przyimowane na czas tylko gotowość Rycerską pokazują, tu gotowość Kawalerska wſzędzie y zawſze.

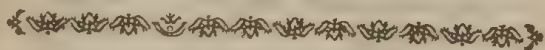
A ieżeli nic á nic dowody moje u ludzi ſwiatem ſkażonych nie wąż, niechże iuż mǒwią z Kainem, ieżeli ktorzy tacy ſię znaydują, niech mǒwią z Kainem: *egrediamur* wyriydzimy w pole, na naznaczone pojedynkowi mieyſce: *egrediamur*. Ja za niemi wołam: idźcie przekłęci od Kościoła; idźcie wyłączeni od ſpółeczności Świętych Ludzi; idźcie, ktorym iuż Sakramenta nie pomagą; idźcie, w ktorych krew Jezuſowa darennie ginie; idźcie,

cie, którzy w grzechu waszym poumieracie; idźcie, których ciała (iako odrzuconych od Boga) nie będą miały mieysca w ziemi poświęconey; idźcie, których nie obaczę, chyba na dolinę Józafatowey, między potępieńcami stojących; idźcie, od których się dzielę na całą wieczność.

To do ludzi światem zaślepionych. Do was zaś Chrześciane moi mówię: *quando tantum Deo, quantum mundo humana famulabitur fragilitas?* Kiedyż to będzie, żeby ludzka ułomność tak przynajmniej o Boga Stwórcę, iak o świat dbała? Cóż to jest, że ludzie dla Jezusa kropelki krwi żałują, a dla świata niešťczęśliwi męczennicy życie kładą? Coż to jest, że punkt honoru przemijającego, zmysłowego, hymerycznego, nad honory wieczne, prawdziwe, z nieskończonemi rokoszami złęczone przenoszą? Coż to jest, że ślepemi są na te prawa, ktoremi się obowiązani być czują? że tak nieprzyjazni są dobru pospolitemu, ktorego całości, powiadają, że bronią. Ze tak się chętnie od wszystkiego odrywają, od osób nayukochańszych, do ktorych całym sercem często niegodziwym są przywiązani, a to serce dla punktu honoru ranie y chaniebney śmierci otwarzają. Coż to jest za ślepota? co za nierząd? co za pomieszanie?

O Serce Jezusa moiego włócznie! Zolnier-

rza otwarte! Serce łask skarbni-
co y źródło,
niech wynikną z ciebie obiaśniające strumie-
nie na cały świat, niech obiaśnią rozumy,
niech przemysł zaślepione oczy wszystkich,
którzy w pojedynkach tak wielkiego złego
nie widzą, ażeby się zbawiennie obaczywszy,
starali się o ten honor, który jest naśladowa-
niem ciebie na Krzyżu zawieszono, a mo-
dlącego się za krzyżownicy, ażeby w tych się
naysprawdziwlejszych sprawach męstwa cwi-
czyli, które są darowaniem urazy y miłością
nieprzyjaciół. Amen.



KAZANIE III.

O męstwie Chrześcijańskim
w liczbie 8.

O dziele męstwa zasadzonym na
wzgardzie względu ludzkiego.

Miane w Niedziele 3. Poštu.

*Si autem fortior eo superveniens vicerit eum,
universa arma ejus auferet, in quibus confide-
bat. Qui non colligit mecum, dispergit. Luc: II.*

Jeszcze z światem rozprawę mamy. Pier-
wszy oręż jego, którym bez liczby lu-
dzi zwycięża, to jest punkt honoru na
mści-

mściwym wet za wet oddaniu załadzony, dwoiakiem Kazaniem zdaie mi się w Chryście Panu że dostatecznie stępiłem y złamałem. Otoż on dzisiaj do drugiego się bierze ledwo nie do dzielniejszego iak pierwszy, to iest, do względów ludzkich, ktoremi to względami także niezmierną mnogość ludzi podbiia sobie. Ten oręż zda się być powszechniejszy: punktem bowiem honoru świat naieżdża ludzi polityczniejszych tylko, względami zaś ludzkiemi wszystkich prawie uwodzi. Jakież, iakież ten oręż iest, dosyć że szkodliwy iest, y że trzeba mi go stępić y złamać. Względ na ludzi, który się to nazywa u Ascetów *respectus humanus*, iest staraniem się czy to słownym, czy uczynkowym o łaskę, affekt, wziętość, u ludzi. Ten względ iest dwoiaki, ieden dobry, zły drugi; dobry iest staraniem się o łaskę, affekt, wziętość, u ludzi bez krzywdy łaski Pana Bogá; y przeciwko takowemu względowi niemyśle choway Boże mōwić, o! wżem go bardzo chwale: gdyż wiem z Ewangelií, że Zbawiciel Jezus wzrost swoy nierozdzielnie łaską Boską y ludzką okraszał: *proficiebat gratiá apud Deum & homines*. Zły względ na ludzi, iest staraniem się o łaskę, affekt, wziętość u ludzi z krzywdą Pana Boga y utratą łaski Jego. Co się w ten czas dzieie, gdy człowiek dla względu ludzkiego niechce powstać z stanu grzechowego, álbo odważa się

się na grzech ciężki; albo sprawę dobrą Bo-
skimli Kościelnymi prawem przykazaną dla
względu ludzkiego opuszcza. Taki wzgląd
jest orężem świata tryumfującym, jest nay-
pospolitszym narzędziem zguby wielu Chrze-
ścian. Przeciwno temu orężowi walczyć, to
jest pogardzać względami ludzkiemi, przeci-
wnemi Bogu, według nauki S. Tomasza y
wszystkich Theologów, jest wielce chwale-
bnym dziełem męstwa Chrześcijańskiego; kto-
re to dzieło abyśmy ja dzisiaj zachwalił y wszy-
stkich do naśladowania jego zachęcił, wzywa-
jąc objaśnienia od Ducha Przenajświętszego,
założone uważam słowa. Te słowa: *fortior
superueniens*, gdy mocniejszy przydzie, dają
znać, że w pogardzie względów ludzkich za-
myka się męstwo, dzielność, heroiczne usilo-
wanie. Te słowa: *universa arma aufert* wszy-
stkie oręża przeciwnika swego zabierze, wy-
znaczą trudności zachodzące w pogardzie
względów ludzkich, z ktorými wszystkiemi
ma Chrześcianin walczyć. Te słowa: *qui non
colligit mecum, dispergit*, kto nie zbiera ze
mną, rozprasza, wyrażają stan oplakany czło-
wieka tego, który porzuciwszy Boga y łaskę
jego, obiera sobie raczey łaskę, affekt y wię-
tość u ludzi. Te uwagi rozporządzą nastę-
pujące kazanie. Pogarda względów ludzkich
przeciwnych Bogu jest dziełem wielce chwa-

M

labnym

X. Balsama Przygod: Tom III.

lebnyin męstwa Chrześciańskiego: *fortior superueniens*. Część I. Kazania. Każdy Chrześcianin obowiązany jest, aby się ćwiczył w tym uczynku zwyciężając wszystkie przeszkody, które czynią trudną pogardę względów ludzkich: *universa ejus arma aufert*. Część II. Kazania. Który Chrześcianin niechce się ćwiczyć w tym uczynku, ani walczyć z trudnościami jego, ten y u Boga y u ludzi łaskę, afekt, wziętość, traci: *qui non colligit necum dispergit*. Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Wiecie Chrześcianie moi, bo się na pierwszym o cnocie męstwa mówiło Kazaniu, naszym zależy istota uczynku prawdziwego męstwa. Wiecie że, aby iaka ludzka sprawa była prawdziwym uczynkiem męstwa, powinna mieć nierozdzielnie, istotnie, te dwie własności: trudność w wykonaniu swoim, y chwalebną przystoynność w czynieniu. Gdy ja więc dowiodę, że pogarda względów ludzkich przeciwnych Bogu, jest wielce trudną, y chwalebną wielce sprawą, wasza rzecz będzie przyzwolić mi na to, że pogarda względów ludzkich przeciwnych Bogu jest dziełem Chrześciańskiego męstwa. Pokazuję najpierwey, że pogarda względów ludzkich jest arcy trudną sprawą. Troiaka zachodzi tru-

trudność odbierająca Chrzeſcianiſkiemu ſerce y ſiniatość do pogardy względów ludzkich: iedna trudność z boiaźni nieporządney; druga trudność z nadziei nieporządney; trzecia trudność ze wſtydu nieporządnego. Boi ſię Chrzeſcianiſki, żeby u Człowieka nie ſtracił łaski, áſſektu, wziętości, y pogardza Bogiem. Spodziewa ſię Chrzeſcianiſki, u człowieka pożyſkać łaskę, áſſekt, wziętość, y pogardza Bogiem. Wſtydzi ſię Chrzeſcianiſki czynić tego przed ludźmi, álbo tego nie czynić, co Bóg y Kościół Jego álbo przykazuje álbo zakazuje, y pogardza Bogiem. Te ſą przyczyny, dla których ſię ludzie względem ludzkim od Boga odrywać daią: teſz ſame przyczyny ſą, dla których każdy Chrzeſcianiſki bardzo wielką ma trudność do zwyciężenia względów ludzkich. Ze naypierwey boiaźń nieporządna czyni wielką trudność Chrzeſcianiſkiemu do zwyciężenia względów ludzkich, to Duch Przenayſwiętſzy oſwiadczył w Rozdziale 22. u Ekklezyaſtyka: *sicut pali in excelsis & camenta sine impensa posita contra faciem ventum non permanebunt, sic & cor timidum in cogitatione stulti contra impetum timoris non resistet.* Jako koły na wyſokim mieyſcu, y wapno bez nakładu położone nie oſtoi ſię przeciw wiatru, tak ſerce w myſli głupiego nieoſtoi ſię przeciw gwałtowi ſtrachu. Coż zapo-
równanie koła w białego na mieyſcu wyſokim,

y wapna suchego do serca ludzkiego strachem przerażonego? Wielkie; iak bowiem niepodobna, aby kół y wapno zwyciężyło gwałtowność wichru, koniecznie muszą mu ustąpić, tak wielka trudność jest, aby serce myślami głupiego, to jest człowieka światem skażonego rządzone, oparło się nieporządnej boiaźni, która mu utratą łaski ludzkiej grozi. Co się dziecie pośpolicie w boiaźni przyrodzoney, która bywa w człowieku z zapomnieniem samego siebie, to się dziecie w boiaźni obyczajnej, która jest złączona z zapomnieniem Boga, a iako przestraszony z przestachu, zapomniawszy o sobie, sam niewie, co czyni, czyni to częstokroć, czego by przytomnym sobie będąc nigdy nie czynił, czego by się czynić wstydził, czego czynienie poczytałby sobie za wielki występpek; tak człowiek boiaący się ludzi z zapomnieniem o Bogu, gotów na wszelkie złe, Boskiemu y ludzkiemu prawu przeciwne, odważyć się. Jako ieszcze człowiek lękliwy z natury nie może się przekonać, aby na przykład sam w nocy wszedł do Kościoła, y sam w nim zstając modlitwę czynił; tak człowiek boiaący się ludzi nie śmie uczynić kroku w przykazanym od Boga posłepku. Jak ieszcze lękliwy chłopczyk poślany od Owcą swego na sprawunek iaki, słowa są S. Wincentego Ferreryusza, iak mówię ten chłopczyk, acz już wyszedł z Domu, acz już czę-
 skę

flkę drogi od Oyca przykazaney uszedł, gdy go pies na drodze napadnie, y łzczekaniem swoim acz nieszkodliwym nastraszy, ucieka, co prędzey, wraca się do domu, y niechce rozkazu Oycowskiego wykonać mówiąc, boję się psa. Tak człowiek względowy bojący się ludzi, choć z rozkazu Oyca swego Jezusa, Matki swoiey Kościoła Chrystusowego, w drogę przykazań z Dawidem wynidzie: *viam mandatorum cucurri*; gdy go iednak w tym dążeniu napadną ięzyki ołzczekujące, przygany, niemi przerażony porzuca drogę prawości zbawienney, wraca się do złego stanu, z którego wywzedł, y niechce woli Oyca swego, y Matki swoiey świętey wykonać, dając za przyczynę bojaźń ludzi: *cor timidum in cogitatione stulti contra impetum timoris non resistet*. Ze to zaś tak się dzieie, przyczyna iest, bo nieporządna bojaźń, gdy opanuie serce człowieka, w mózgu jego wzbudza myśl, a w myśli natęża uwagę łaski, affektu, przyiaźni ludzkiey, która uwaga daleko mocniejszy iest aniżeli uwaga o Bogu; bo o rzeczach pod zmyśły podpadających y lubość sprawujących daleko dzielnieysze są w ludziach skażonych uważania, aniżeli o rzeczach duchownych, dalekich od zmyśłów, o których mowi Paweł: *Homo animalis non percipit ea, quæ spiritus sunt*, człowiek bydlęcy nie poymuie tego, co iest duchownego. A gdy się to w u-

myśle stanie zaćmienie, już od namiętności boiaźni, już od czuley uwagi na względy ludzkie pochodzące, bardzo w ten czas tępiecie człowiekowi wolność, y złośliwie staie się nieposobnym do obierania między Bogiem y ludźmi, za kim ma iść, ale tam ślepym popędem idzie, gdzie go wiedzie namiętność y zmysłów poznawanie. *in cogitatione stulti cor timidum contra impetum timoris non resistit.* Z tey przyczyny znaczny tłumacz Piśma Bożego *Simon de Cassia* pisząc na te Ewangeli czney historyi słowa: *Puer meus jacet paralyticus*, sługa moy leży paraliżem rażony, mowi; ten sługa iest boiaźń nieporządna ludzi: *semper enim hominem timor servum facit*; bo gdzie się ta boiaźń wkradnie, tam człowiek niewolnikiem się staie; tak się obchodzi względem ludzi, iak gdyby wolności nie miał, gwałt iakiś bezbożny; samochcąc sobie czyni, to wszystko wykonywając, do czego go wiedzie boiaźń. Ażebyśmy tey rzeczy wielością słów nie ćmili, w przypadkach na doświadczenia raczey się oglądamy. Co przywiodło Piłata, że on Jezusa na śmierć skazał? na nie niedbał, iak mu tylko powiedziano: *non eris amicus Caesaris*, nie będziesz przyjacielem Cesarza, tak zaraz zastraszony utratą łaski Pańskiej, Zydom przyzwolił. Co y teraz w Trybunałach, Sądach do niesprawiedliwego wyroku wielom iest przyczyną? *non eris amicus*; nie będziesz

dzieſz przyjacielem. Co ieſzcze bardzo wielu pobudza ku przywiązaniu ſię do tey lub inney ſtrony, y upartego iey zdań, acz złych y ſzkodliwych, utrzymowania? nie co innego, tylko: *non eris amicus*. Dla czego wielu trwa w odczepieństwie, acz uznają Katolicką prawdę, y iawnie ſą od niey zwyciężonemi, przecieź iey wyznać niechęć? dla boiaźni krewnych zpowinowaconych. Dla czego wielu tego lub tego mieyſca porzucić, tey lub tey oſoby odſtąpić niechęć, gdzie y z ktoremi uſtawiczna ſię obraza Boſka dzieie? dla boiaźni utraty przyjaźni, á z niey pochodzących pożytków ſwoich. Dla czego wielu ſług, rozkazy Panów y Pań ſwoich poznając iaśnie, że ſą niegodziwe, bezbożne, przecie z ochotą wielką wykonywają? bo ſię boją urazić Pana. O iak wielka! o iak nieomylna prawda! *Cor timidum in cogitatione ſtulti contra impetum timoris non reſiſtet*. Otoż macie pierwszą trudność, która Chrzeſćcianom czyni wſtręt do ćwiczenia ſię w pogardzie względów ludzkich. A ieżeli wielka trudność ieſt pochodząca z boiaźni nieporządney; rowna álbo ieſzcze więkſza, która pochodzi z nadziei pożyſkania łaski, aſſektu, przyjaźni, czci, wziętości u ludzi. Słuchaycie co mówi Duch Przenayſwiętſzy, ktoregoście dopiero ſłuchali mówiącego u Ekklezyaſtyka w Rozdziale 22. Słuchaycie co mówi u tegoż Ekklezyaſtyka w

Rozdziale 29. v. 24. *Repromissio nequissima multos perdidit dirigentes, Et commovit illos quasi fluctus maris*, obietnica bezbożna wielu zgubiła prosto idących, a poruszyła ich iak nawalność morska. Uważmy to słowo: *perdidit multos dirigentes*, zgubiła wielu prosto idących; tak jest, wielu znaydziesz, którzy są dobrzy, sprawiedliwi, dążący do Boga, w prośłości się Chrześciańskiej kochający, *dirigentes*; niechże kto bezbożny, chcąc ich przekreślić na swoją stronę, uczyni im powabną obietnicę iakowego dobra ziemskiego, czy to majątności, czy to godności, wnet oni uślapią z prostej drogi, z dobrych staną się złemi; *repromissio perdidit*: Ten Jurysta zawsze Świętego naśladował swona; powierzono mu niesprawiedliwą sprawę, godność y tysiące obiecano, byle ją wygrał, tym pobudzony, na wszystkie łapaczki prawne wysła dowcip, wygrać: *Repromissio perdidit*. Ten Oficyer wiernością y dzielnością sławny Kawaler, zaśluzyl sobie, że mu pełną komendę dano, aż gdy odbierze kryjome od nieprzyjaciela listy, gdzie mu y szkatuły y wyższe szarże zapisa-no, z wiernego stał się wiarołomcą, na zgubę naraża woyska, a sam się do przeciwnika przenosi: *Repromissio perdidit*. Ta Panna nie-naruszoną dotychczas zachowała czystość, aż gdy obietnice zażły nie tylko bogatej nadgrody, ale przyrzeczenie dożywotniej
nadgro.

nadgrode przyiaźni, na to się odważyła, przez co łączny upadek a niepowetowana szkoda: *Repromissio perdidit*. Coż o tych mówić, którzy acz niemając do złego pobudki z obietnicy, atoli oni sami w nadzieję obietnicy, w nadzieję pozyskania łaski wykraczą. Takim był Judasz, który sam szukał tego, aby z nim kontrakt chętnicy na zaprzękanie Jezusa uczyniono: *Quid vultis mihi dare*. Tacy byli przeciwnicy Pawła Apostoła, którzy dla zysku nowotności szkodliwe przywozili: *turpis lucrigratia*. (*Tim: 1. v. 7.*) Takimi byli Teologowie niektórzy Angielscy, gdy w sprawie rozvodu Henryka z Katarzyną, Królów Angielskich, nieśluszenie, bezbożnie, nierozumnie, przeciwko Katarzynie za Henrykiem pisali, pewniehy tego nieczynili, gdyby im piora nadzieia Intu i Dostoieństw nie usposobiła. Takimi są podchlebcy, którzy Pandw namawiają do niegodziwości im miłej, lub przykrey, albo pochwałą y potwierdzeniem swoim w złym utwierdzaia, albo im rady szkodliwe zbawieniu ich, dają. Takimi ieszcze są, którzy, aby chęć swoją oświadczyli częstowaniem, zbytnie pią; rozumiejąc, że przeto dobre serce pozyskaia. Chcecież wiedzieć, z iaką ci wszyscy są żądzą pozyskania łaski, przyiaźni, wziętości u ludzi? z taką są żądzą, że się prawie (acz to pochodzi z złego przedsięwzięcia własnego) odiać nie mogą obietnicom y zdra-

y zdradliwym nadzieiom swoim. Uważmy bowiem dobrze te Ducha Najsświętszego słowa: *Repromissio commovit illos quasi fluctus maris*, obietnica tak ich porużyła iak nawałność morska. Pomyslcie sobie o Okręcie w nawałności morskiej zostającym; inoy Boże iak ten Okręt nieszczęśliwy! porywa go nawałność, na tę y na tę stronę miota, już niby ku brzegowi niesie, już nagle cofa, a tak długo te straszne z niego czyniąc sobie igrzyska, wreszcie o skałę morską uderzy, y na dno pogrąży; tak się właśnie dzieje z sercem ludzkim obietnicą niegodziwą, albo nadzieją nieporządną ułudzenym; dokąd chce tam go obietnica porywa, a wreszcie na dno piekielne rzuca: *Repromissio multos perdidit*. Przyczyna tego jest, bo tacy ludzie pospolicie są albo łakomi albo pyśzni, gdy się iakokolwiek acz wiotka pokaże nadzieja szczęścia, godności, iak natężonym pragnieniem spaleni do źródła, iak zgłodniałi do chleba lecą, y niezmierną trudność w oparciu się temu popędowi mają; bo iak ieden z Filozofów mówi: skłonność *desiderii* pragnienia do osiągnięcia rzeczy upodobaney, częstokroć mocniejszy jest, a niżeli skłonność miłości y pociechy z rzeczy już osiągnięney. Otoż macie drugą trudność, która Chrześcianom czyni wstręt do ćwiczenia się w pogardzie względów ludzkich.

Niewiem iednak, czyli nad te dwie przeci-

rzecz-

rzeczono, nie ieſt więkſza trudność, która pochodzi ze wſtydu nieporządnego. S. Tomasz *de Villanova* w Kazaniu ſwoim Adwentowym, zdaie mi ſię pierwſzym, niepoſpolitą położył uwagę: między wſzyſtkimi karami ludzkimi, naywiękſzą karą człowieka ieſt wſtyd, *Occidi, cremari*; palenia, zabicia ſą poſpolite męki bydłom: *Verecundari*, wſtyd cierpieć ieſt właſciwa ſamemu Człowiekowi, kara, a nikomu niepoſpolitą; a iako właſciwa ſamemu Człowiekowi, tak do udręczenia Człowieka iſcie człowieka nayzgodnieyſza. Ztąd ieſt, że wielu było, iż raczey obierali śmierć bez hańby, aniżeli żyć z fromotą. Tak czytamy w Piſmie ſwiętym, o Achiorze, o Sedeciaſzu Królu, o Poſłach Dawida od Amomitów zhańbionych, którym gdy pogolono brody, a ſuknie według zwyczaju wſchodniego długie, do paſa poobcinano, na ulicy Miasta ku publiczmemu naygrawaniu wyſławiono, podobnieyſzemi byli do umarłych, aniżeli do żywych: *Erant viri confuſi turpiter valde*. A ieżeli gdzie ta gwałtowność namiętności wſtydu panuje y zwycięża człowieka, tedy w okoliczności względów ludzkich; dla wſtydu bowiem ludzi albo niechce czynić dobrego, albo czyni źle. S. Auguſtyń w Kſiedze ſpowiedzi ſwoich ſam ſię oſkarża, ſłowa ſą ie go: *puduit me fuiſſe pudentem inter impudentes*. Wſtyd mię było być wſtydliwym w towarz-

warzyście niewstydlivych; czego bym nigdy nie śmiał czynić sobie samemu zosławionym, tedy wstyd nieporządny w okoliczności złego obyczaju innych, wymuszał na mnie, aby się od innych nie różnił. Y Święty Xawery w Listach swoich z Indyi do Europy pisanych wyraził dzielność wstydu nieporządnego, który wielu bardzo Indyandów od Wiary Świętej tamował; *Idolum nunc oppositum, quid dicent, hic latè celitur*. Jest tu u nas Bałwan względowy, nazywa się *quid dicent*, a co rzeką, y temu bałwanowi wielu się bardzo kłania, iakby mówił Apostoł Święty: chytrości Filozofów, Bonzyuszków, zhańbkiem, niebezpieczeństwa rozmaite zwyciężyłem, tyle posągów czartowskich obaliłem, jeden mi się opiera Bałwan, to jest wstyd ludzi względowych, którzy bojąc się zawstydzenia, przez naygrawania, szydzenia, wytykania *quid dicent*, niechcą wiary Świętej przyjmować. To samo dowodniey obaczyć możemy, gdy odpowiem na to pytanie; co jest za przyczyna, że Herezyarchowie, to jest, ci którzy byli początkiem y głową iakiey błędney nauki, fałszów swoich nigdy szczerze odwołać nie chcieli, y tak w uporze wszyscy prawie pomierali. Między wschodniemi odszczepieńcami o jednym wiem dowodnie Eutychiusz przekonany od S. Grzegorza Papieża, na ten czas Opata, o Zmartwychwstaniu ciał ludzkich,

że przed śmiercią ten błąd odwołał; przed
skonaniem wziąwszy skorę ręki swoiey mō-
wił: *Confiteor, quia omnes in hac carne resur-*
genus. Wyznaie, że wszyscy w tym cieple po-
wstaniemy. Na zachodzie zaś wszyscy prawie
herezyarchowie w uporze swoim poginęli.
Zwingiel, Hus, Wickleff, Luter, Kalwin. Co
zaś nam o Janсениuszcu mōwić; nie o Janсениu-
szcu Flandrze Andegaweńskim Biskupie S.
y mądrym tłumaczu Pisma Świętego; ale o
Kornelium Janсениuszcu Biskupie Ipreńskim; kto-
ry Roku 1630. napisał Księgę pod tytułem:
mons Gallicus, wydał ją pod imieniem Ale-
xandra Patryciusza, ta Księga ma za iedyny
koniec obelgę Maiestatu Francuskiego y fro-
motę Królów Francuskich, y ta sama Księga by-
ła przyczyną, że za pomocą Hiszpanów wziął
Biskupstwo Ipreńskie; czytać o tym w Księ-
dze pod tytułem *Speculum veridicum*, y w
Theologii Honorata Tournelego. Pisał potym
Księgę przez 23. lat, ktorey dał tytuł *Augusti-*
nus, y ta to Księga heretycka, bo pięć nauk
zamyka w sobie przeciwnych nauce Katoli-
ckiey; á mocno wspierających błędy Kalwi-
na. Niechciał tey Księgi drukować za życia
swego, przyczynę dał w Liście swoim 63.
spokoyność kocham, á gdyby ta Księga wy-
szła na widok, tedy by mi spokoyne zepsu-
ła życie. Wszakże testamentem Kapelana swę-
go y innych exekutorow obowiązał, aby po
śmier-

śmierci wydrukowali tę Księgę. Jednakże iest o tym świadectwo, że on przed skonaniem swoim inowil: acz trudno bardzo ułożoną odemnie w tey Księdze osnowę odmieniać, iężeli by Stolica Rzymska co odinienie chciała, iestem Synem posłusznym: *si Romana sedes mutari aliquid velit, sum obediens filius*. Nie wiem więc, co mam mōwić o tym Janseńszu, y co sądzić o szczerości odwołania iego, zostawnię go Sądowi Bożemu; á wam daię odpowiedz na pytanie, dla czego herezyarchowie niechcieli odwoływać błędów swoich. Przyczyna nie insza tego, tylko wstyd nieporządny; bali się przed ludźmi zawstydzenia, żeby się z nich nie naysławiano, nie śmiano, uporczywie tedy stali przy nauce swoiey y woleli wiecznie ginąć, á niżeli przed ludźmi błędnemi się pokazać. Taż sama przyczyna iest, dla ktorey wielu z odważeniem się na potępienie, grzechy swoje na spowiedzi tai, wstydu nie mogąc przekonać. Taż sama przyczyna, dla ktorey ten y ów na pojedynk zakazany wychodzą; wstydzą się nazwiska niekawalera. Taż sama przyczyna, że wielu z obmowcami obmawiaią, rozmów nieczyłych pomagają, z Heretykami przedstawiają, zdaią się iedno trzymać, wstydzą się nazwiska szkrupulatów, wstydzą się Chrystufa: *Erubescunt Evangelium*. Otoż macie trzecią trudność, która wstęet czyni Chrześciánom do zwyczajania

żania względów ludzkich. Procz tych trudności pogarda względów ludzkich ma wielką w sobie przystoynność; bo się zgadza z pierwszym istotnym prawidłem wszelkiego obyczaju Bogiem. Pogarda tedy względów ludzkich, jest dziełem męstwa Chrześcijańskiego; ma bowiem całą istotę tej cnoty, ma trudność, ma przystoynność. Z tąd idzie, że Piśmo święte y Kościół tym wszystkim, którzy boiaźń, nadzieję, wstyd nieporządny zwyciężyli, przypisuje męstwo. Mówi o S. Szczepanie: *Plenus fortitudine*, pełny męstwa. Czemuż? bo gdzie szło o Boga, tam był nieustraszony, nie tylko w szczególności każdemu, ale na radę zgromadzonym Sędziom y Nauczycielom przeciwnym Chrystusowi groźną powiedział prawdę. Zwyczaj jest, że o Świętych Agnieszce, Cecylii, Lucyi, Kapłani mówimy Pacierze Mężom Świętym wyznaczone; a nie te, które o Pannach Świętych, mawiamy; czemuż? Przez tę ustawę Kościół S. tym Świętym Pannom przyznaie męskie ferce, że one nie dały się uwieść wszelkim nayokazalszym obietnicom, a przy Chrystusie do końca wytrwały. Miłości Magdaleny S., którą miała względem Chrystusa, przypisuje te słowa Piśma: *fortis ut mors dilectio*, mocna iey miłość iak śmierć, bo ona dla Chrystusa na to się odważyła, czego inni się wstydząc, raczejby śmierć sobie obrali, żeby tego nie czynili;

nili; w pośród daia z rozszczochranemi włosy y ułożeniem do pokuty, przez ulicę miasta, do Domu Faryzeusza pod czas obiadu przysła, y do nog Jezusowi upadła, wyznając się być grzesznicą, odważając się na języki, szkalowania, naygrawania, pośmiewiska, wytykania: *fortis ut mors dilectio.*

Część II.

GDy ja zaś Chrześciane moi dowodzę wam tego, że pogarda względów ludzkich jest dziełem męstwa Chrześciańskiego; y nayschwalniejszych teyże cnoty naśladowników przed oczy walze stawiam, nie mniemaycie, napominam was, aby z rady tylko samey Chrystusowej na podobieństwo ubóstwa dobrowolnego wam podana była. Bądźcie pewnemi, że wielki na sumnieniu obowiązek macie, abyście te wszystkie trudności, któremi świat względy swoje zaostrza, zwyciężali, tępili, łamali, na podobieństwo mocarza Ewangelicznego, który przeciwnikowi swojemu wszystkie odebrał y zdeptał oręża: *veniens fortior universa ejus arma aufert.* Obowiązaniemi jesteście, abyście pogardzili bojaźnią nieporządną; obowiązani, abyście pogardzili nadzieją nieporządną; obowiązani, abyście pogardzili wstydem nieporządnym. O gdyby się wszyscy Chrześciane stawili przy łożku umierającego Matiasza

Macha-

Machabeyczyka, á posłuchali, co ón do Synów swoich mówi: (1. Machab: 2. v. 62. 63.) *á verbis viri peccatoris ne timueritis; quia gloria ejus stercus & vermis est: hodie extollitur. & eras non inuenietur, quia conversus est in terram suam, & cogitatio ejus periiit.* Nie boycie się człowieka grzesznika; chwałą jego robakiem y gnoiem iest: dzisia y wyniesiony, á jutro nie będzie znaleziony, do ziemi obroci się, á myśli jego zginą. Możesz być chwalebnięysze napomnienie? mogą być większe napomnienia przyczyny? Mówi: nie boycie się człowieka grzesznika, ale iedynie Boga się boycie, mówi: chwała jego robakiem y gnoiem, bo cokolwiek w człowieku wspańałego widzicie, to iest wszystko zasadzono na próżności, á chwała Boska y okazałość Małesłatu jego zasadzona iest na istotney wieczności y nieskończoności. Mówi: dzisia y wyniesiony, jutro nie będzie znaleziony; bo co ludzi docześnie uszczęśliwia, wszystko iminie, miną honory, fortuny, parady, za kilka, kilkanaście kilkadziesiąt, dopieroż kilka set lat, nawet pamiętać ich zginie; Bóg zawsze będzie, nigdy nie zginie. Mówi: wróci się do ziemi człowiek; wyszedł z ziemi, wróci się do ziemi, któremu się dzisia kłaniać, jutro po jego grobie deptać będziecie, á Bóg króluie wiecznie, y na wieki królować będzie. Mówi: myśli jego zgi-

N

na.

X. Balsama Przygod: Tom III.

na. Acz on się na was zawzwał, choć źle oko-
 ło was myślił, śmierć go uprzedzi, y nie wy-
 kona замыśłów swoich. A Bóg gdy około
 was co postanowi, замыśły jego niepochybny
 wezmą skutek. Nie boycie się Synowie moi
 człowieka grzesznika, ale boycie się Boga.
 Nie rozumiecie zaś, żeby to napomnienie Ma-
 tatiasza miało się ściągać do samych Synów
 jego, ściąga się do nas wszystkich, bo jest dane na
 fundamencie przykazania Boskiego, przez Iza-
 iasza ogłoszonego, słowa są Boskie: nie bój-
 cie się zniewagi u ludzi, iako suknie, tak ich
 robak strawi, iako wełnę mól ich zgryzie; a
 zbawienie, które ja wam dam, jest na wieki:
salus autem mea in sempiternum erit. (Isai: 51.
 v. 6.) Jest jeszcze zaśladzona na przykazaniu
 Chrystusowym, który w Ewangelii mówi:
 nie bójcie się tych, którzy zabić mogą ciało, y
 nic więcej wam nie zaszkodzą, ale bójcie się
 tego, który zabić może duszę, y wrzucić ją do
 piekła, gdzie jest ogień wieczny, y nędza ień-
 ców tamiecznych, rozumem nieogarniona, usły
 niewypowiedziana! Obowiązany jest jeszcze
 każdy z nas do pogardy y zwyciężania na-
 dzieie ludzkiej łaski, która odwodzi człowie-
 ka od obietnic Pana Chrystusowych. Musie-
 liście kiedy czytać Psalm 30. w którym to Da-
 wid czyni różnicę między ludźmi w ludziach
 y między ludźmi w Bogu nadzieie swoje po-
 kładających; jest tam w ostatnim wierszu przy-

przykazanie o pogardzie względów nadziei tylko, a o uſaniu ſamemu Bogu: *viriliter agite, & confortetur cor veſtrum, qui ſperatis in Domino*. Mężnie poſiępuycie, a nicch ſię wzimocni ſerce waſze, ktorzy macie uſnoſć w Panu. Przeciwnoż komu mężnie działać y mężnego ſerca być każą? przeciwko względom nadziei tylko. Jak mężnie działać? Oto w Bogu uſaiąc. Będzie ci ſwiat obiecywał mąiećnoſci. mōw: Bōg mi obiecuię ſkarby niebieſkie; będzie ci ſwiat obiecywał honor, mōw, Bōg mnie wzywa do honorów wiecznych; będzie ci obiecuywał przyiaźń, mōw, czyliż nie lepsz a z Bogiem przyiaźń? będzie cię chętk a wiodła do podobania ſię ludziom niegodziwym ſpoſobem, mōw, a za ia ſię nie wolę podobać Bogu, w ktorego ręku ſzczęſcie moje: *viriliter agite, qui ſperatis in Domino*. Co uwaſzając Auguſtyn S. w wykładzie na ten Pſalm, mōwi: *Maledictus, maledictus eſt, qui ſuam ſpem ponit in homine*. Przeklęty, przeklęty ieſt, ktory pogardzi wſz y obietnicami Boſkimi, nadzieię ſwoię pokłada w człowieku. Jakoż tak ieſt a nie inaczej, bo ten wyrok Auguſtyna, iawną utwierdzana przyczyną. Człowiek ktory nie uſuſia tego, że Bōg ieſt ſzrodłem wſzelkiey pomysłnoſci tak doczeſney iako wieczney, tak duchowney iako tyczącey ciała, y pominąwſzy Boga, innego ſzuka ſzrodła, z ktorego by mógł pomysłnoſć ſwoię czerpać, ten przeklętym ieſt, bo na nid-

go pada narzekanie, które Bóg czyni w Pi-
smie: *Dereliquerunt me fontem aquae vivae,
Et foderunt sibi cisternas, quae non valent con-
tinere aquas.* Oto porzucili mnie źródło wod-
zowych, a wykopali sobie krynice, które nie
mogą w sobie utrzymać wody. Ale ten, kto-
ry dla obietnicy ludzkiej, albo w nadzieję la-
ski ludzkiej obraża Boga, ten mówię, nie uzna-
je, że Bóg jest źródłem wszelkiej pomyślno-
ści, y pominąwszy Boga, ucieka się do ludzi, a-
by od nich mógł czerpać uszczęśliwienie swo-
ie, co jest oczywista, więc ten, który obietni-
com da się uwodzić ku grzechowi y w na-
dzieję laśki ludzkiej grzeszy, przeklętym jest:
maledictus, qui suam spem ponit in homine.
Wreszcie każdy z nas obowiązany jest na
sumieniu, aby wstydem nieporządnym
względowym pogardzał, y zwyciężał się w
nim. Dostyć jest na pokazanie tego obowią-
zku położyć Chrystusa Pana słowa: *Qui me
erubuerit Et meos sermones, hunc filius homi-
nis erubescet, cum venerit in maiestate.* Kto się
mnie wstydzi y nauki mojej, tego się wsty-
dzić będzie Syn Człowieczy, gdy przyjdzie w
maiestacie. Ktoż się wstydzi Jezusa? Oto ten,
który to czyni dla wstydu ludzi, czego Chry-
stus zakazuje, albo tego nie czyni dla wstydu
ludzi, co Jezus przykazuje. Jakże się to takie-
go człowieka Sędzia wszyśkich w onym
dniu ostatecznym wstydzić będzie? Oto wsty-
dą względowy nieporządny, który był pobudką

człowiekowi do pogardy Chryſtuſa, ten ſam wſtyd będzie pobudką Chryſtuſowi, aby człowieka takowego od ſiebie odrzucił, ſławił go na tey ſtronie, gdzie każdy, iak mówi Pſalmiſta; niewymówioną hańbą (gdyby to iakim płaszczem) ogarnion będzie: *operiantur ſicut diploide confuſione ſua*, doſyć by mowę było na tych ſłowach Jeżukowych, ale ieſzcze ten obowiązek Chrzeſcijański do zwycięzania wſtydu względowego potrzebną rzecz ſądzę, pokazać z obrządku Sakramentu Bierzmowania. A za rozumiecie prożno ſię to dzieie, że Biſkup ſprawując Bierzmowanie namaſzcza czoło Chrzeſcijańſkie, a potym mu policzek daie; zaprawdę wielka w tym tajemnica; Czoło y twarz ieſt ſłolicą wſtydu, te bowiem tylko części daia ſwiadectwo człowiekowi o wſtydzie iego, a inne dać nie mogą. Namaſzczą Biſkup czoło Chrzeſcijańſkie przy Bierzmowaniu, y daie mu znać, że obowiązan być przyacielem namaſzczonym, żołnierzem niezwyctężonym przeciwko wſzelkim wſtydom nieporządnym, względowym. Bie go w gębę, y tym policzkiem daie mu znak, że obowiązan, iż nigdy Chryſtuſa nie powinien obrażać, aczby niewieci iak był ſzydzony, naygrawany, ba choćby policzkowany. Ten wykład mój zgadza ſię z nauką wykładacza ceremoniału Kościelnego, ſwiętobliwego y mądrego Dominikana Doktora Duarda.

Część III.

TO wszystko zważywszy, iak należy, nie wątpię Chrześcianie moi, iż uznacie, że do naśladowania tego aktu męstwa Chrześciańskiego, który jest pogardą względów ludzkich przeciwnych Bogu, mocno obowiązani jesteście; wszakże gdyby się miał kto taki znaleźć, któryby przeciwko iasnie poznanej prawdzie, przeciwko uznanemu obowiązkowi swemu, miał wolą zuchwale postępować y już przedsięwziął pogardę względu Boskiego, dla pozyskania względu ludzkiego, mówię do niego słowy Chrystusa; *qui non colligit mecum, dissipat*. Niezczęśliwy stan twój człowiecze; pogardziłeś względem Boskim, otoż stanie się, że y względem ludzkiego nie znaydziesz, y względem Boskiego mieć nie będziesz, wszystko straciłeś, rozproszyłeś *dissipat*. Ze takowy człowiek Chrześcianie moi względem Boski traci, to jest łaskę Boską, to artykuł wiary, bo przedsię biorąc grzech śmiertelny, łaskę poświęcającą utracą, bo ta łaska z grzechem śmiertelnym stać nie może, bo grzech śmiertelny czyni nieprzyjacielem Boskim człowieka, łaska poświęcająca czyni przyjacielem Boskim człowieka, a iakże się mają pogodzić te wielkie przeciwności, przyjaźń z nieprzyjaźnią: *quæ societas luci ad tenebras, quæ conventio Christi ad Belial*? mówi Paweł, (2. Cor. 6.

v. 14. § 15.) Ze takowy człowiek straci łaskę u ludzi, o którą tak szalenie zabiega, na wam tego dwoiaki dowód, ieden jest przyrodzony, drugi nadprzyrodzony. Przyrodzony jest, bo pospolicie to się dzieie, że ludzie tacy pożytkawszy serce Pańskie y poznawszy, że są mocno w nim osadzeni, tego samego względu na złe zażywają, w iego nadzieję staia się zuchwałemi, y wiele sobie pozwalają, ta zuchwałość powoli ich do tego przyprowadza, że nie uważając na wolę Pańską y upodobanie, stanowią z krzywdą y urazą innych, co się im podoba. Stanie się niespodzianie, że albo od ludzi sprawiedliwych, albo od zazdrosnych, albo od nieprzyjaciół swoich, których złemi postępkami naczynili sobie wielu, do Pana dopielteni, oskarżeni będą, zgola całkowicie w ferce Pańskim zruynowani; y już całe ich ułożenie upadło. Ktorzy celem iedynym kochania Pańskiego byli, iedynym celem nienawiści Pańskiej stali się. Nie chcę na to przywozić historyi, a mogłbym wiele; do was dworscy ludzie idę, ktorzyście nie dawno z względu Pańskiego powypadali, co was wyrugowało? przyznać musicie, zuchwałe względu Pańskiego używanie, a iużście dali świadectwo prawdzie. Zdaie mi się iednak, częściey to pochodzi z przyczyny nadprzyrodzoney, że ktorzy względem Boskim pogardzili dla względu ludzkiego, tracą wzgląd ludz-

ki. Sprawiedliwym to bowiem sądem Boskim dzieie się, Piśmo S. mówi: *Per quæ quis peccat, per eadē punietur*, przez co kto grzeszy, przez to ukarany bywa. Obrazili owi Boga, odważając się na utratę względu iego. Bóg ich karze utratą względu ludzkiego, dla którego, Bogiem pogardzili. Ze tak jest, ten sam wyznał, który tego doświadczył. Wyznał (mówię) Wolseulz przywodząca do wszelkiego zlego w Anglii: *gratiam Regis aucupavi, Et gratiam Regis non acquisivi, Et gratiam DEI amisi*. O jakom uśilnie starał się o łaskę Królewską! Sprawiedliwym sądem Boskim stało się, że y łaski Królewskiej nie dosłąpiłem, y łaskę Boską straciłem. Z przeciwnych rzeczy bierziny w tym objaśnienie. Osobliwszego rozrządzenia Boskiego sprawa jest: że ci, którzy w nieszczęście, przesładowanie wpadli, przeto, że ludzi niechcieli słuchać prowadzących ich do obrazu Boskiej, że mówię ci ludzie, gdy się rozumieli być całe zniszczonemi, w ten czas do najwyższej pomyślności wyniesieni. Czego jest przykładem Jozef Patryarcha; niechciał na krzywdę łoża Pana swego przyzwolić, wrzucony do więzienia. Ktożby się spodziewał, żeby z więzienia na Pałac Królewski wyszedł? żeby kaidany w łańcuch, *Vicereja* zamienił? Tak Bóg sporządził, a żeby pokazał, że ci, którzy, względami ludzkiemi dla niego gardzą, y u niego y u ludzi względ

znay-

moja, czegoż się ty lękasz człowieka; a nie-
boisz się Boga? kto się boi Boga, ten się ni-
czego bać niepowinien. Kto się nie boi Boga,
ten niech się wżyskiego lęka. Choćby się
gniewało na ciebie stworzenie; jeżeli BOG
sprzyja, on cię obroni. Choćby ci wszystkie
stworzenie sprzyjało, jeżeli się Bóg na ciebie
gniewa, nikt cię nie obroni. Y coż ci uczyni
stworzenie? choćby szkodziło, wydrze ci for-
tung, ale nie wydrze honoru, wydrze honor,
ale nie wydrze życia, wydrze życie, ale nie
wydrze zbawienia. BOG wszystko odebrać
może; o jak błędzisz, jeżeli się człowieka lękasz
a nie boisz Boga!

Dużo moja coż to jest takowego, czego
się spodziewając od człowieka, porzucasz Boga?
Coż to jest co ci człowiek dać może, a Bóg
dać nie może? Coż ci człowiek da, czego o-
ieszcze BOG nie dał? Cożem miał winnicy
mojej uczynić, a nie uczynilem? Stworzyłeś
cię człowiek? wylałże człowiek choć kropel-
kę krwi dla ciebie? mocenże człowiek, aby ci
dał wieczność szczęśliwą? Czegoż się spodzie-
wałeś od człowieka? Spodziewałeś się tego, cze-
go ci dać nie może, a choćby mógł, nie zechce,
a choćby chciał, y obiecał, obietnicę odmieni,
jak mówi Izaiasz: *Posuimus mendacium spem
nostram*, zaśladziliśmy na kłamstwie nadzieję
naszą. A choćby nie odmienił, tedy będzie
miał przeszkodę do dania, a choćby nie miał

prze-

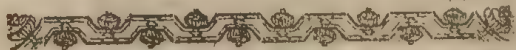
przeszkody, tedy ty stanieś się niepospólnym do wzięcia. Bóg może wszystko dać, chce dać, obiecał dać, gotów wykonać obietnicę, byłby ty była gotowa pełnić, co przykazał. O jak błędzisz, jeżeli się nadzieją ludzką uwodzisz z krzywdą obietnic Chrystusowych!

Duszo moja czegoż się ty wstydzisz Jezusa? Jezus się nie wstydzi ciebie, bo cię przez Chrześt do siebie przyjął, bo do ciebie w Najświętszym Sakramencie przychodzi, bo do ciebie na godzinę śmierci przydzie. A za nie wiesz, á za się nie napatrzysz, co się dzieie przy konającym? oto, od niego wszyscy odchodzą, iedni z żalu drudzy z przykrości; Kapłan się zostaje, który Jezusa na Krzyżu rozpiętego konającemu pokazuje, przypomina, w nim ufność, miłosierdzia otrzymanie pokładać każe. A czegoż się wstydzisz Jezusa, który się ciebie nie wstydzi? czego się wstydzisz JEZUSA najświętszego, ty grzeszna? czego się wstydzisz Odkupiciela, ty okupie? czego się wstydzisz Oycá ty córo? czego się wstydzisz Pana ty Sługo?

O Jezus! niechże dzielność wynidzie z serca twójego otwartego, áby serce moje pobudziła do tego dzieła męstwa, które jest pogardą względów ludzkich, żebym boiaźnią twoją wszystkie sprawy moje miarkował, żebym nadzieją przyszłych rzeczy, wszystkie starania moje rozporządzał, żebym się wstydził dla ludzi

Cie-

Ciebie Boga obrażać, tym sposobem pozyskam y łaskę twoją y miłość zobopólną, która między wybranymi trwać będzie na wieki.
Amen.



KAZANIE IV.

O męstwie Chrześcijańskim
w liczbie 9.

O powierzchownych pokutach ciała,
które sprawuje cnota męstwa.
Miane w Niedzielę 4. Postu.

Erat autem proximum Pascha dies festus.
Joan: 6.

PRzez trzy tygodnie mowiliśmy o Cnocie Męstwa, ile ona pomaga Chrześcijańsinowi do zwyciężenia świata y orężow jego, mówimy o cnocie męstwa, ile ona pomaga Chrześcijańsinowi do zwycięstwa nad drugim nieprzyjacielem naszym, to jest ciałem. Mówi S. Bernard: *Duriora sunt carnis praelia, in quibus continua pugna est rara victoria.* Ciężkie bardzo niaizdy ciała, z którym jest ustawiczne walczenie, a rzadkie zwycięstwo. O dwoiakim Oycowie Święci upominają orężu, którym ciało skazonc nieznier-

na mnogość ludzi zawoiowało, y zwyciężać
nie przestało, jedynym orężem jest nieporzą-
dna miłość wygody własney, drugim orężem
jest nieporządny wstręt y nienawiść wzglę-
dem utrapienia poniewolnego, iakim są przy-
padki niezczęśliwe ciała tyżące. Nieporzą-
dna miłość wygody sprawuie to w ludziach,
że oni żadnego ćwiczenia przyktego ciała po-
deymować niechęć; wstręt nieporządny to
sprawuie w ludziach, że gdy im niezczęśliwy
trafi się przypadek trapiący ciało, są bardzo
niecierpliwemi. Przeciwko temu dwoiaki-
mu orężowi ciała skażonego jest dwoiakię
dzieło męstwa Chrześcijańskiego. Przeciwko
miłości wygody, jest odważne przyimowanie
y szukanie ćwiczenia takowego, które jest
przykre ciało, a to dzieło męstwa nazywa się
penitentia exterior ukaranie ciała zewnętrzne.
Przeciwko wstrętowi nieporządnemu jest od-
ważne znoszenie przypadków niezczęśli-
wych, trapiących ciało, a poniewolnie na czło-
wieka przychodzących, y to dzieło męstwa
nazywa się *Patientia* cierpliwość. O tym
dwojakim dziele męstwa Chrześcijańskiego dla
obszerności rzeczy, którą ma w sobie, dzisiaj
mówić nie mogę. Dzieło męstwa, które się
nazywa *Patientia*, cierpliwym ponoszeniem
utrapienia poniewolnego, na Niedzielę przy-
szłą dali Bóg odkładam. Dzisiaj rzecz będzie,
o dziele męstwa, które się nazywa *penitentia*
exte-

exterior. Ukaranie ciała, dla duchownego ćwiczenia od człowieka szukanym y przyjmowanym.

Takowe ciała karanie jest troiakię, jedno pochodzi z wyroku Namieśnika Chrystusowego Kapłana, który sprawuje Sąd Sakramentalny, a przy odpuszczeniu winy naznacza karę, która się nazywa dosyć uczynieniem za grzechy. Drugie karanie ciała pochodzi z przykazania Kościelnego; takim karaniem są mianowicie posły przykazane. Trzecie karanie ciała pochodzi z samey tylko dobrowolności, jakie są umartwienia różne, które każdy według woli y przemożności miałby czynić. Około każdego z tych trzech ukarania chodzi cnota męstwa, y w każdym z nich wydać się. Toć jest, co będzie rzeczą następującej mowy. Do czego też czynią mi wstęp słowa założone: *erat proximum Pascha dies festus.* Była blisko Pascha dzień Święty. Wiecie dobrze słuchacze, co się dziać zwykło u nas Katolików, gdy się zbliża Pascha nasza, to jest Święta Wielkonocne. Troiakię to karanie ciał naszych w ten czas razem się schodzi. Karanie z wyroku, karanie z przykazania, karanie z dobrej chęci. Karanie z wyroku, bo pod ten czas poczyną się sąd sumienny według Prawa Kościelnego, a na nim Kapłani Sędziowie różnym grzechom, różne mianowicie ku strapieniu ciała służące wyznaczają kary.

karę. Pod ten czas jeszcze jest karanie z przykazania Kościelnego, bo pośt czterdziestodniowy, który jest takowym karaniem, wszyscy odprawuiemy. Jest jeszcze karanie pochodzące z dobrej chęci, napatrzeć się bowiem pod ten czas wielu bardzo ludzi, którzy z dobrej woli swojej, zaślaniwszy osobę swoją pokutnym wotem publiczne krwawe czynią biczowania, które blisko Paschy, iako to w wielki Piątek pomnożone y natężone bywają. O to zgola troiakię to ciała karanie z wyroku Sędziego, karanie z przykazania Macierzyńskiego, karanie z serca dobrowolnego pochodzące, u nas Katolików razem się schodzą, przed Paschą Świętą: *Erat proximum Pascha dies festus*. Mając więc taki wstęp, z słów założonych, mówić poczynam, co przedsięwzięłem. A żeby karanie ciała z wyroku Sakramentalnego wyznaczone, było od Chrześciana wykonane, cnota mężstwa sprawiedliwość Chrześcijańską wspomaga. Część I. Kazania.

A żeby karanie ciała od Kościoła przykazane, było od Chrześciana zachowane, cnota mężstwa posłuszeństwu Chrześcijańskiemu dodaje siłę. Część II. Kazania.

A żeby karanie ciała dobrowolne od Chrześciana było przyjmowane, cnota mężstwa do ćwiczenia się w nim Chrześcijańską zapala wolą. Część III. Kazania. *Erat proximum Pascha dies festus*. Ad M. D. G.

Cześć I.

Pamiętam, że czytając, *in casibus juris cingis*. Trafiło się dwóch winowayców, obydwu jeden popełnił występki, a przez popełnienie jego zasłużyli sobie na śmierć sądową. Stanął wyrok ścigający śmierci; ale nie było tego, któryby ten wyrok do skutku doprowadził, bo kat tam się nie znajdował, a którzy byli, wdać się w urząd fromotny nie chcieli; jedni brzydząc się okrucieństwem, drudzy kając się nieślawy katowskiego Imienia. Coż czyni sąd, każe przed się stawiać winowayców, jednemu z nich rzecze; zasłużyłeś na śmierć, y żyć nie powinienes, wszakże czyniemy ci tę łaskę, że cię życiem darujemy; ale pod tym warunkiem, jeżeli współ winowaycę twego według wyroku zetniesz, przyjąwszy na siebie urząd katowski, który już y na potym sprawować będziesz. Podeymując się miłością życia pobudzony winowayca, wyrok nad współ winowaycą wykonywa, sam przy życiu zostaje. *Si fas est parvas rebus commovere magnis*. Coś niby w rzeczy podobnego, acz w okolicznościach całę różnego dzieje się na sądzie sumiennym. Gdzie Kapłan na miejscu sprawiedliwego Boga zasiada, iak mówi Tertulian (*Libro de pietate*:) *Pro Deo fungitur*. Przed ten sąd Chrześcianin doprowadza dwóch winowayców, jednym winoway-

nowaycą dusza jego, drugim winowaycą cia-
ło jego. Skarzy na nich przed Sędzią Namie-
ślnikiem Boga, że oni Naywyższy Maiestat Bo-
ski obrazili, że namyślnie, znownie, w ie-
dnyinże tymże samym grzechu spółkowali.
Uważa Sędzia y uznaje, że oboje tak duszą
iako ciałem, za grzech śmiertelny wieczney
śmierci są winniemi. Tu się pokazuje wielkie
miłosierdzie Boskie, acz ma Pan Bóg niezli-
czoną liczbę karów wiecznych, to jest szata-
nów; którym gdyby pozwolił, tedyby oni nie-
odwłocznie grzesznika y z duszą y z ciałem
porwawszy, zanieśli tam, gdzie śmierć wie-
czna a życie ustawiczne od wszelkich śmierci
gorsze. Niechce jednak przez wielką dobro-
tliwość swoją tego czynić, Namieślnikowi
swojemu Kapłanowi rozkazuje położyć wy-
rok łaskawy na odpuszczenie grzechów, z tą
jednak umową; tak bowiem w samey rze-
czy Kapłan mówi: duszo Chrześcijańska za-
bużyłaś sobie wraz z ciałem na wieczną śmierć,
władzą daną mi od Jezusa odpuszczam ci pie-
kło, przykazuję ci jednak, abyś tę karę, którą
naznaczam, doć łaskawą, wykonała nad cia-
łem współ winowaycą twoim, abyś go trapi-
ła postem przez tyle y tyle dni, abyś go wło-
ściennicą, dyscypliną lub karacną dręczyła tyle
y tyle razy, abyś go w więzieniu trzymała,
niepózwalaając mu tam iść, gdzie bywa obra-

O za

X. Balsama Przygod: Tom III.

za Boska, abyś nakładu, któryłożył na wyk-
kwintne wygody jego, uieła, á raczey go ro-
zdala na ubogie Chryśtufowe, abyś amorzyła
ciało przez umartwienie; umartwienie bo-
wiem inie wzięło od martwych. Ciało bo-
wiem umartwione ieft obyczajnym trupem,
martwym do złego. Jeżeli winowayca duſza
podeymie się przeciwko wſpółwinowaycy
ſwemu ciału tak być oſtrą, ſurową; wierną
wyroku Kapłańskiego wykonywaczką; zoſta-
nie przy życiu wiecznym z wielkim hono-
rem ſwoim. Jak bowiem winowayca, gdy
nad wſpółwinowaycą ſwoim wyrok ſądów
ſwieckich wykonywa, zaciąga na ſiebie nie-
ſławę kata, tak gdy Duſza Chreſcińska wy-
konywa wyrok Kapłana nad wſpółwinoway-
cą ſwoim ciałem, zarabia na honor wielki, bo
wyroku Kapłańskiego wykonanie ieft heroi-
cznym dziełem. Ze zaś duſza Chreſcińska
w tych okolicznościach powinna się ſprawić
według wyroku Kapłańskiego, to ieft nazna-
czoną wykonać nad ciałem karę, pokazuje się
to z troiakiey przyczyny: iedna z Piſma, dru-
ga z ſwieckiego Prawa, trzecia z Theologii.
Przyczyna z Piſma Świętego: wiecie Ewan-
geliyczną historyą u Mateulza w Rozdziale o-
tymym, przyſzedł trędowaty do Jezusa, proſił
o oczyszczenie z trądu, Jezus rękę ſwoią nań
ściagnął, á wnet ſpadła z niego zaraza: *confe-
ſſim mundata lepra*, po oczyszczeniu kilka mu

rze-

rzeczy Jezus uczynić kazał. Naypierwey: mil-
czenie zachować *nemini dixeris*, powtore: iſć
do Kapłana y pokazać ſię mu oczyszczonym.
Vade ostende te Sacerdoti, po trzecie: oddać
ofiary od Moſzeſza przykazaſz, *offer munus*.
Cóż w tey Hiſtoryi za tajemnica? Wyklada
Auguſtyń Święty: trąd ieſt grzechem,
Jezus Kapłanem, ſciągnięcie ręki Jezuſowey y
inowienie *volu mundare*, chcę uleczyć, ieſt roz-
grzeſzenie grzeſznika, ktore gdy Kapłan mō-
wi: *Ego te absolvo*, w tenczas wyciąga rękę,
y żegna grzeſznika, za ktorym mōwieniem y
żegnaniem trąd z niego grzechowy ſpada. Po
wyczyszczeniu przykazaſz milczenie, iſcie do
Kapłanów y ofiary czynienie, znaczy te kary,
ktore Kapłan wyznacza, aby po rozgrzeſze-
niu ku udręczeniu ciała mianowicie za grze-
chy ciełeſne wykonane były. Gdyby ten trę-
dowaty, po oczyszczeniu ſwoim nie uczynił,
tego, co mu JEZUS przykazał, pewnieby ſię
znowu do niego trąd wrócił, tak gdyby grze-
ſznik nie odprawił kary wyrokiem Kapłań-
ſkim wyznaczoney, znowuby na niego no-
wy trąd upadł, to ieſt grzech opuſzczenia
kary Sakramentalney. *Mundata lepra, vade,*
ostende te, offer. Druga ieſt przyczyna z Pra-
wa ſwieckiego. Prawo przykazuie, áżeby
wyroki ſprawiedliwe miały ſwoie wykona-
nie. Tych zaś, ktorzy ſię im ſprzeciwiają, *pro*
contraventionem ściśleſy ſądzi. Wyrok Kapłana.

którym naznacza pewne kary ciała, jest wy-
 rokiem sprawiedliwym, od najwyższego Sę-
 dziego potwierdzonym, ma być tedy konie-
 cznie wykonany, inaczej sprawiedliwość
 święta krzywdę będzie miała. Wszakże to jest
 prawo, in *Digestis* a bardziey Prawników
 przywołane *Quibuscumque nodis obligamur, is-*
dem in contrarium actis liberamur iako z tym
 czynieniem staliśmy się dłużnikami sprawie-
 dliwości, tak przeciwnym pierwszemu czy-
 nieniem wychodzimy z długu sprawiedliwo-
 ści, ponieważ zaś przez nieporządne wygo-
 dy ciała staliśmy się dłużnikami sprawiedliwości,
 z tego długu powinniśmy wychodzić przez u-
 karanie ciała naszego sądownie od Kapłana
 wyznaczone: *isdem in contrarium actis libe-*
ramur. Przyczyna z Theologii jest, kara ciała
 sądem Kapłańskim naznaczona jest częścią Sa-
 kramentu pokuty, nie mówię częścią istotną,
 iaką jest dusza względem człowieka, bez kto-
 rey człowiek być żadną miarą nie może; ale
 jest częścią czyniącą całkowitość Sakramentu,
 iaką częścią jest ręka człowieka. Człowiek bez
 ręki co do istoty być może, ale co do ciała nie
 będzie cały. Gdy tedy kto naznaczoney kary
 od spowiednika nie odprawia, podobny jest
 do tego, który bliźniemu swemu rękę odcina;
 iak bowiem ręka względem człowieka, tak ka-
 ra naznaczona względem Sakramentu jest czę-
 ścią całkowitości *pars integralis*; ta tylko róż-

znica; że po podcięciu ręki krew płynie ludzka, zaś przez nieodprawienie kary od Spowiednika wyznaczoney krew Jezusowa (która się w Nowym Sakramencie *physicè* rzetelnie, a w innych Sakramentach *moraliter* przez wolę Chrystusową zamyka) wielką ponosi krzywdę. A do tego kary, które Kapłan wyznacza na utra-pienie ciała, są dwojakie: iedne *pœna satisfactio* drugie *satisfactio medicinalis*, iedne tylko dosyć czyniące, drugie dosyć czyniące, ale oraz leczące człowieka. Każdy bowiem Spowiednik jest *Judex & medicus*, Sędzią y lekarzem; ile Sędzia naznacza samie dosyćuczynienie, ile lekarz naznacza dosyćuczynienie lekarskie. Kary dosyć czyniące tylko mają za koniec umniejszenie czyśca; kary lekarskie, nie tylko mają umniejszenie czyśca za swój koniec, ale są frzodkami do poprawy człowieka, są lekarstwem na chorobę grzesznika. Takie są kary, gdy Spowiednik człowiekowi, który się napiwłszy trunku, hałas y czyni, obraża bliźnich swoich, przyczyną do kłótliwego sporu daie, naznacza: aby nigdy nie pił trunku, albo tylko mało dla zdrowia, jak mówi Paweł: *utere vinò modicò*. Albo gdy człowiekowi, który na pewnych miejscach, ile razy się tam znajduie, obraża Boga nieczyślością, naznacza Spowiednik, aby nigdy na tamtych miejscach nie postął; a jeżeli trafi się nieprzekonana potrzeba tam być, żeby był, ale nie sam, ale zto-

warzysem, y odprawiwszy interes zlecony /
 albo przykazany, wnet zamtąd iak z Sodo-
 my uciekał. Gdy ieszcze człowiekowi, ktorv
 przy kościach y kartach pospolicie niesprawie-
 dliwość y przysięgi y przekleństwa popelnia,
 Spowiednik naznacza: aby nigdy w kości y
 w karty nie grywał; toż mōwić o innych ka-
 rach podobnych. Jak te, tak tamte powinien
 grzeźnik przyjmować, y naznaczone od Ka-
 plana wykonywać. Jeżeli nie wykonywa kar
merae satisfactionis dosyć czyniących, tylko roz-
 rywa, obcina Sakrament w całkowitości
 swoiey; ieżeli nie wykonywa kar *satisfa-*
ctionis medicinalis. Kar lekarskich, gorzey ie-
 szcze czyni, bo Sakrament rani, a lekarstwo
 duszy swoiey odmiatając w podobne iak
 przedtym, a podobno gorzże grzechy upada,
 a prawdzi się na nim, cośmy w przeszło Nie-
 dzielney czytali Ewangelii: *Et fiunt novissima*
illius hominis pejora prioribus. Ninie gorzey
 się z nim dzieie, a niżeli przedtym. Coż to
 iest więc Chrześciance moi, acz taki iest obo-
 wiązek, aby dusza Chrześciańska kary sądem
 Kapłańskim wyznaczone wykonywała nad
 ciałem, współwinowaycą swoim, coż się to
 dzieie, że bardzo wielu takich, ktorzy, albo
 kar naznaczonych od Kapłana przyjmować
 niechęcą, albo choć niby przyjmują, tedy ich
 nie odprawują, nazywają Spowiedników
 szkrupulatami? toć to iest nieszczęście, że świat
 skażo.

skazony skuteczne grzechowi zapobieganie za-
szkрупił poczytuie. Nazywają Spowiedni-
ków nie łaskawymi; ale czyliż Spowiednik tak
jest nierostropny, że: nim iakie ciała naznaczy
ukaranie, pierwey wszelkich okoliczności o-
soby, czasu, mieysca, możności, przyzwoto-
ści nie uważy, y pierwey wżyskiego nie po-
miarkuie? Mowią: co za nierozum tego Spo-
wiednika! innie człowiekowi świeckiemu na-
znaczył dyscyplinę, gdzież ia mieysce znajde
na czynienie tey kary? Mój Chrześciáninie,
to tylekroć razy znalazłeś mieysce ukryte,
gdzieby cię nie widziano y nie slyszano ná po-
pełnienie grzechu nieczystego, á nie mozesz
znaleść mieysca na uczynienie iedney dyscy-
pliny? Częstołokroć y z tym wyieżdżają: że,
pod czas Odpustów zupełnych, małe pokuty
Spowiednicy naznaczać powinni. Zkądże ta
powinność? to prawda: że pod czas Odpustów
zupełnych mnieysze może naznaczać pokuty,
bo gdy Bóg nasz, ktorego namiestnictwo spra-
wuie, sam jest łaskaw, my nie mamy być
suroweimi. Ale to się ma rozumieć o karach
purę satisfactiouis, samego tylko dosyć uczy-
nienia, ale nie o karach lekarskich, bo Odpust
zupełny, acz znosi karę czyścową, ale nie jest
frzodkiem skutecznym do naprawy człowie-
ka y wykorzenia złych skłonności; y nało-
gów iego. Zaś kara lekarska naznaczona sku-
tecznie toj sprawuie, byle wiernie odprawio-

na była. Niech oni co chcą, to mówią, i mówię: że oni wyrokowi Kapłańskiemu zadofyć czynić niechcą, to pochodzi: żąd, że nie mają cnoty męstwa, ktoraby ich, namiętnością y własną miłość zwyciężała. Naznaczają im: aby na tamte mieysce nie chodzili: idą, bo ich chuć ciągnie; aby tey osoby chronili się: wdaią się z nią, bo ich chuć ciągnie; aby nie piali: piał, bo ich chuć ciągnie, a nie mają tyle serca, aby tę trudność z chuci pochodzącą, przekonali. Jakże temu złemu zapobiec? co czynić, aby się nie działa krzywda sprawiedliwości sądu. Sakramentalnego? to czynić, co czynią władze publiczne; gdy się ich wyrokom zuchwale bezprawie dzieje, posyłaia żołnierzdów, aby oni zuchwalstwo przeciwnikdów woli swoiey uskromili, a samowolców bez iarzemnych poniewolnie sprawiedliwości świętey poddali. Żołnierzem naszym cnota męstwa, iak ią przez podobieństwo Oycowie Święci nazywają. Mocarzem iest walecznym, o którym Ewangelia *fortior superveniens*; wprowadzić ieno tego walecznego żołnierza do serca naszego, a on buntownicze uskromi chuci, bezprawnych o serce nasze dopominaczdów, (z ktorych mówi Bernard: *superbia vult esse Rex, luxuria dicit: ego regnabo, avaritia cepit dominari*. Namiętność pychy mówi: ią będę Królem; nieczystość: ią będę królować, lakomstwo: ią będę panować) tych mówię bezpra-

prawnych dopominaczów, zetrze, rozpędzi,
a ſprawiedliwość ſądów Sakramentalnych go-
rę weźmie y tryumfować będzie.

Cześć II.

DRuga kara ciał Chrzeſcijańſkich ieſt poſpo-
lita, która nie z wyroku Sędzięgo pocho-
dzi, ale z Przykazania Macierzyńſkiego, z
Przykazania Matki naſzey nayukochańſzey Ko-
ścioła Chryſtuſowego, którego rozkazowi, acz
przykry ciału naſzemu, powinniſmy wiernie
poſłuszeńſtwe. Jak nas zachęca z Ducha Ro-
żęgo iſekklezyaſtyk Pańſki: *Fili audi diſcipli-
nam matris Tue*. Synu Matki, to ieſt każdy
człowiecze zoſtający w Kościele Chryſtuſo-
wym, ſłuchaj ćwiczenia ięgo, to ieſt Przyka-
zań ku zbawiennemu ćwiczeniu uknowanych.
To ukaranie ciał naſzych od Kościoła przy-
kazane, nie ieſt czym innym, tylko różnemi
poſtami, które na udręczenie ciała naſzego za-
chowwać ieſteſmy obowiązani. Takim poſtem
ieſt Poſt wielki czterdzieſtodniowy, ten poſt
ieſt od Apoſtółw przykazany, iak mówi Hie-
rorim. *Unam quadrageſimam ſecundum tradi-
tionem Apoſtolorum congruo tempore jejunii*, ie-
den poſt wielki z podania Apoſtołſkiego, zwy-
kłego y przyzwoitego czasu obchodziemy.
Przyczynę tego poſtu prawo daie: abyſmy Je-
zuſa podobnyż poſt odprawiającego naślado-
wali, abyſmy za grzechy całego roku pokuto-
wali,

wali, abyśmy dni naszych dzieścicę Bogu oddali; ze dni bowiem trzechset sześćdziesiąt y trzech, na dzieścicę wychodzi dni czterdzieści, iak uważyl Święty Grzegorz Papież. Takim iestęce postem są suchedni, które kadey ćwierci roku obchodzim, nie iedząc mięsa. Ten post także od Apostołów iest przykazany, iak tego dowodzi S. Leo Papież w Kazaniu o suchych dniach postnych. Przyczynę tego postu prawo daie, abyśmy się modlili za tych, którzy pod czas tych dni na Kapłaństwo bywaią święceni, y żebyśmy Zydom w Zakonie nie ustępowali, którzy cztery razy w rok post odprawowali, iako czytać o tym Zachariasz 8. Takim postem iest piątek; ten post także od Apostołów przykazany, bo iest o tym Kanon Apostolski 69. Przyczyną tego postu daie prawo z Ewangelii: *tunc auferetur ab eis sponſus, tunc jejunabunt*. Kiedy odiyty im będą Oblubieniec, w ten czas pościć będą. Oblubieniec Kościoła naszego, Oblubieniec dusz naszych Chrystus Jezus, w dzień piątkowy iest od nas odiyty przez śmierć, w dzień tedy piątkowy pościć mamy. Takim postem iest dzień sobotny, w który z rozkazu także Apostolskiego (czytać bowiem o tym w Kanonie 80.) mięła nie iadamy. Przyczynę tego postu prawo daie: *memoriam sepulturae Dominicae*, pamiętkę pogrzebu Pańskiego. Ale ten post trwa stalecznie w samym tylko Kościele zachod-

O *mięście Chrześcijańskim* 215

schodnim, w Kościele zaś wschodnim zdawien dawna być przestał, áto z tey przyczyny) iak X. Piotr Wittfelt Jezuita piśze w Theologia swoiey: Bo na wschodzie ziawili się Heretycy, którzy Boga Israela bluźnili, mówiąc o nim, że jest zły, y cokolwiek zrobił, źle zrobił. Kościół tedy wschodni, áżeby schłabił błąd heretycki, na sprzeciwienie się ich nauce, Sobotę w starym Testamencie Bogu poświęconą szanował, á iako w święty dzień zakazał postu; co po dziś dzień w nim trwa, że w Sobotę mięśń iedzą wschodni. Takim postem są ieszcze wigilie, które wszyscy Chrześcijańscy przed niektórymi Świętami obchodzą; ten nie jest od Apostołów postanowiony, ále od Kościoła Chrystusowego, który ma władzę Apostolską przykazań. Przyczynę tego postu prawo daie: *Ut ad ventura festa pręparemur*, byśmy się przygotowali do Święta, á przez wstrzemięźliwość zaśluzyli sobie naśladować Świętych, których uroczystość obchodzić mamy. Takim postem są dni krzyżowe, w które mięśń iedć nie godzi się; ten post takżę nie od Apostołów, ále od Kościoła mającego władzę Apostolską jest nakazany. Przyczynę tego daie prawo z słów Anioła Rafała: *Bona oratio cum jejunio*, dobra modlitwa z postem. Pod czas bowiem krzyżowych dni, różne proźby do Boga wnosim, á żebyśmy ie skutecznieyszmi uczynili, należy post do nich przylączyć.

czać. Były ieszcze w Kościele Chryśtuſowym
 inne poſty, iako to poſty Adwentu, ale te za-
 czałem znieſione, w niektorych ſię tylko Za-
 konach zoſtały. Był poſt ſtrzodowy, weso-
 de bowiem przedtym tak ſię nie godziło ieść
 mięſa, iak teraz w Sobotę; y ten poſt w Pol-
 ſzcze trwał ieſzcze za czasów Zygmunta pier-
 wſzego. Ten bowiem Król (iako czytać w
 pierwſzym Tomie Hozyuſza Kardynała) ſpra-
 wując Synowi ſwemu weſele, kazał zaſtawić
 ſól we ſtrzodę, y mięsem y rybami, mięsem
 dla cudz. ziemców, rybami dla Polaków. Ale
 Senatorowie Polſcy obaczywſzy na ſole w
 ſtrzodę mięſo, z wielką przyganą Królowi
 ſię do niego niechcieli, y ledwo ich Król na-
 zaimtr z ulegował. Wſzakże na ten poſt Erazm
 Ciołek Biſkup Płocki wyrobił u Papieża dy-
 ſpenſę, ſława ſą Hozyuſza: już czterdzieſty
 rok tej dyſpenſe, gdy to piſzę, a ieſzcze Po-
 lacy na przyięcie jej zgodzić ſię niechcą. Ni-
 nieyſzych czasów Polſka naſza ma oſobliwość
 y różnicę w poſtach ſwoich od innych Na-
 rodów; naypierwey Polacy piątki obchodzą
 na oleiu, w innych zaś kraiach na biału w pią-
 tki używają. Powtórę Polacy dni poprzedza-
 jące Święta uroczyſte Nayświętſzey Panny,
 nazywają wigiliami, y iako w wigilie nie tyl-
 ko mięſa nie pżywają, ale też nabiału ſtrzegą
 ſię, na oleiu przeſtając. Których to wigilii y
 poſtów inne Narody nie czynią. A chociaſz

O meście Chrześcijańskim

221

te y takowe posły nie są z przykazania Ko-
ścioła powszechnego, są iednak Polacy na su-
mnieniu obowiązani do ich zachowania.
Zobaczay bowiem Kościół Polskiego staro-
dawny od pierwiastków Wiary Świętey w
Polszcze trwający, Synodami Prowinacyalnemi
pochwalony, Władzą Papieżów potwierdzo-
ny, iako się to iasnie pokazuje z Listu Paster-
skiego Bernarda Maciejowskiego Kardynała
1601. roku wydanego. Stoi za przykazanie Ko-
ścielne *vim legis habet*. Tak odpowiedział
Hieronim Święty Lucjanowi Szlachcicowi
Hiszpańskiemu; tak odpowiedział Augustyn
Święty Januariuszowi, pytającym się: czyliby
mogli podobnemuż zwyczajowi posłu prze-
ciwnie czynić? *vim legis habet*. Ta to iest kara,
ta dyscyplina Matki naszej Kościoła Świętego,
postanowiona od niey na udżeczenie ciał na-
lżych, áza Matki naszej słuchać nie będziemy?
áza uszy sobie zatulemy na wołanie Ekklezya-
styka. *Fili audi disciplinam Matris*. Synu słus-
chay ćwiczenia y rozkazu Matki. Prawo na-
tury y Boskie obowiązuie każdego, áby Ma-
tki swoiey, gdy mu co rozkazuje, mianowicie
pomocnego do zbawienia y naprawy życia,
chętnie słuchał. Przeto Syn, który w tako-
wych okolicznościach Matki słowo słuchać
niechce, grzeszy ciężko przeciwko przykaza-
niu temu: *honora Matrem*. Kościół Chrystus-
ów czyliż nie więkzym prawem iest Matką
naszą.

naszą, a niżeli Matka cieleśna? ona raz nas urodziła, y umarłych ożywić nie może; Kościół Chrystusów rodzi nas przez chrzest, a umarłych grzechem śmiertelnym, znowu ożywia przez pokutę. Jego to głos, *Filioli mei! quos iterum parturio.* Synaczkowie moi powtóre was rodzę! Owa wykarmiwszy nas, zostawia nas sobie samym; Kościół Chrystusów poki żyjemy, wszelką nam dostateczność duchowną aż do ostatniego momentu życia naszego opatruie. Ta Matka nayukochańsza przykazuje nam różne posty, przykazuje prawdziwie po Macierzyńsku, mając wzgląd na każdego możność y siły, chorych niemogących znieść tego iarzyna wyimując; przykazuje posty, wiele nam do zbawiennych pożytków pomagające; bo iak mówiemy w Prefacyi Mszałney: *post rozum obiaśnia, serce wy-nosi ku Bogu, zle skłonności wykorzenia, pomnaża zasługę, sposobi do korony.* Teyże tedy Matki nayukochańszey nie uśluchamy? uśluszni trudnością postu, powinnego iey nie oddamy posłuszeństwa? Takci się dzieie, takci się dzieie teraz, zdaie mi się, że słysze Matkę naszą narzekającą słowy Proroka: *Filius enutriti, Et ipse spreverunt me.* Oto wykarmiłam, wypielegnowałam synów moich, a oni mnie pogardzili, a za bowiem mało takich, którzy heretyckim iadem napoieni śmieją się z postów świętych? a za mało takich, którzy

żadney przyczyny, żadney przyzwoitości. żadnego lekarza: zdania, żadnego starszych Kościelnych pozwolenia nie mając, w przykazanie ~~przysł~~ bezpiecznie iedzą mięso? nie iestże to iawną Matki pogarda? *spreverunt me*. Coż przebóg za przyczyna tey tak wielkiey zuchwałości? Przyczyna cała; bo ciało panuje, iårżmo macierzyńskie zrzuca z siebie. Mowi Chry zostom piſząc na te ſłowa: *qui mollihus vestiuntur, in domibus Regū sunt*. iedni mowi z natury są miękkimi, drudzy z pieſzczoty, inni z wymyſłu, inni z żgorſzenia, y tak bardzo wielu za ciałem idąc rozkazami Marki pogardzają. Jakże ten bunt ciała uskromić? iak do poſłuszeństwa Matce przywieść? Trzeba koniecznie w Chrzęścianinie cnoty męstwa. Czytałem czyli ſłyſzałem rozmowę Kardyńała Juliana Poſła Papieſkiego z Władysławem Jagiełło-nem Kroleſm Polſkim. Namawiał Kardyńał Krola na wojnę z Turkami idącemi w ten czas z potęgą na Wenetow; Krol wymawiał ſię Kardyńałowi poprzyliężonemi z Turkami na lat 20. przymierzami. Mowił Kardyńał: Mości Krolu rozſądź tę ſprawę; Matka ma dwoch Synow, a ci dway Synowie między ſobą wielką mają miłość y umowę, żeby ieden przeciwko drugiemu nic nie czynił; trafiło ſię, ieden z nich zły y zuchwały porywa ſię na Matkę, chce ją bić y zabić, drugi Syn czyliż mu powinien dotrzymować przyiaźni? czyliż

KAZANIE IV.

liż nie powinien w ten czas wszelką uślność
 ścigając rzucić się na pokonanie Brata, aby obro-
 nił Matki? odpowie Król: nie sprawiedliwsze-
 go. Zakonczy Kardynał: To Matką jest Ko-
 ściół Chrystusów; jednym Syniem tej Matki
 dobrym ty jesteś Mości Królu, drugim Synem
 złym, acz nie przez Chrześc, ale przez odku-
 pienie Chrystusowe jest Turczyn. Macie mię-
 dzy sobą przyjaźń poprzyjęzoną; ale ten zły
 Syn miece się teraz straszną wojną na Matkę
 tworząc, chce ją zabić, czyliż ty nie dobędziesz
 siły, czyliż nie rozerwiesz przyimierza, czyliż
 Pohalcowi nie wypowiesz wojny? tym
 zwyciężył Króla. Tegoż ja acz inaczej użyję
 do przewyciężenia was dowódu w rzeczy
 moiej. Kościół Święty Matką naszą. Ta Ma-
 tka ma dwóch Synów, jednym Synem ciało
 Chrześcijańskie, drugim Synem dusza Chrze-
 ścijańska; bracia sobie bliźnięta, bo się razem
 przez Chrześc Święty urodzili Bogu, y Kościo-
 łowi. Ciało jest Synem złym na podobień-
 stwo nieczystego Turczyna, Dusza jest Synem
 dobrym, na podobieństwo Króla. Ten zły
 Syn powstał przeciwko Matce, posłuszeń-
 stwo jej wypowiada, nie przyjmuje kary Ma-
 tierzyńskiej, gardzi posły naznaczonemi, coż
 sprawiedliwszego, jakżeby Syn drugi, to jest
 dusza Chrześcijańska, z cnoty meśwa wypó-
 wiedziała ciału wojnę? *Spiritus adversus Car-*
nem, przymusiła go do posłuszeństwa Matce

nay-

na y ukochańszey, Kościołowi, włożyła nań iarrzmo pośtu, nie zapewne sprawiedliwszego; i jeżeli tego nie uczyni, sprawdzi się na Chrześcijańninie Matki żal: *Filios emtrivi, Et spreverunt me.*

Cześć III.

TRzecie ciała Chrześcijańskiego ukaranie jest, które nie pochodzi z wyroku Sędziego, ani z przykazania Macierzyńskiego, ale z dobrej woli Chrześcijańnika, samo chętnie różne umartwienia ciała podejmującego. Takowe ciała karania, acz nie jest przykazane, atoli wszystkim potrzebne. W dwojakim podziale są ludzie trzymający się Boga, iedni niewinni, drudzy grzesznicy, którzy przez pokutę zgładzili grzechy swoje. Potrzebne dobrowolne ciała ukaranie niewinnym y pobożnym słatecznie ludziom, przyczyna tego być może z słów S. Pawła Apostoła, ten na iednym mieyscu listów swoich w szczerości serca powiedziałszy o sobie: *Nihil mihi conscius sum*, nie mam na sumnieniu. Na drugim mówi: *castigo corpus meum Et in servitutem redigo, ne forte dum aliis pradicavero, ipse reprobus efficiar.* Karzę ciało moje y w niewolę go podbijam, bo się boję, żebym opowiadając inszym Ewangelię, sam nie stał się złym y odrzuconym. Otoż środek do zachowania się przy cności, dobrowolne ciała karanie, iako krwipuszcze-

puszczenie wczesne zachowuie częstokroć od przyszley choroby, naprzykład apoplexyi, tak umartwienie ciała zachowuie duszę od choroby albowi grzechowey śmierci. Naśladowani w tym Pawła Święci: Benedykt, który aby dochował kwiatu niewinności, na ciernie się rzucił; Franciszek Seraficki, który aby wolę był od upału nieporządnego, śniegami się mroził; Aloizy, który niewinne życie z pokutą połączył, tak pokutował, iakby największym był grzesznikiem, tak był niewinnym; że cale za co pokutować nie miał; S. Piotr iefzcze z Alkantary, ktorego przedziwne samogó siebie dręczenie żyjącego uświęciło, a umarłego ukoronowało; iego to słowa iuż po śmierci do Terefy Serafickiey rzeczone: *o felix penitentia* o szczęśliwa pokuto! Potrzebne iefzcze dobrowolne ciała udręczenie tym, którzy się po grzechach z Bogiem pojednali. Mamy bowiem tego przykłady w stanie natury, w stanie pisanego Prawa, y w stanie łaski. Wiedział w stanie natury Adam, że odpuszczone mu są grzechy, a przecie krwawo pracując kilka set lat dręczył ciało swoje. Wiedział Dawid w stanie pisanego Prawa, że zniósł Bóg grzech iego *translulit peccatum*. A przecie płakać nie przestawał, a chleb pokutny z popiołem mieszał. Wiedziała Magdalena o odpuszczeniu grzechów swoich, *remittuntur tibi peccata*: a przecie trzydzieści lat

lat na pustyni ostre prowadziła życie. Przyczyny zaś tey potrzeby są, bo ostryść życia zachowuje pokutującego, aby się nie wracał do grzechów przeszłych; a ieszcze wykożenia pozostałe z grzeszu skłonności y nalogi; bo sprawuje, aby w tym życiu człowiek wypłacił się sprawiedliwości Boskiej, a zszedłszy z tego świata, wprędce oglądał Boga. Ale czyliż może być to dobrowolne ciała karanie bez cnoty mięstw? Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że nie może. Ciało bowiem jest bardzo chytne, tysiąc sposobów używa, ażeby wszelkie umartwienie od siebie odwróciło, a zmysłów y zmysłności swojej wolność miało. Nieznośne mu jest to iarzmo, o którym mówi Jeremiasz: *Bonum est viro, cum portaverit jugum, sedebit solitarius, tacebit, ponet in pulvere os suum dabit percussienti maxillam.* Dobrze człowiekowi, gdy on wziął na siebie iarzmo, będzie siedział sam, będzie milczał, usta swoje ku ziemi skłoni, na boleści nie sarknie. Nieznośne mowię iarzmo temu ciału ludzkiemu, które rado na zakazane mieysce wybiega, które rado nieporządnie rozmawia, które nierado kolana na ziemię dopieroż usta swoje do ziemi nachyla na pokorne iey pocałowanie, które wszelkiedy przykrości dopieroż boleści bardzo się wzdryga. Przeto różne przyczyny nie nie ważące, różne pozory wynayduie, y bardzo wielu nie tylko

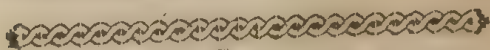
od ostrego, ale y od dobrego życia odpraw-
dza. Trzeba koniecznie męstwa, bo to tylko
człowieka przeciwko zdradom ciała utwier-
dzić, to go w przedsięwzięciu utrzymać mo-
że, iak mōwi Izaiasz: (40. v. 31.) *habent forti-*
tudinem, Et non deficient, będą mieli męstwo,
y nie ustaną, iako orły nad wszystkimi gō-
rami, tak oni nad wszystkimi przykrościami
gđrować będą: *sicut aquilæ volabunt*.

To wszystko zważywszy mōy Chrześcia-
ninie, obróć się do Józefa, który dzisiay w
Ewangelii cudownie chleby pomnaża, a w
tym Kościele cudownie pod przypadkami
chleba ukryty uszczęśliwia cię przytoimnością
swoią. Obróć się do niego, y mōw: wyznać
mōy Jezu, że jesteś chlebem dającym męstwo
sercu memu, iak przepowiedział Psalmista *Pa-*
nis confortans cor hominis, chleb utwierdza-
jący serca ludzkie. Proszę cię o chlebie Nay-
świętszy! day męstwo sercu memu do przy-
mowania y wykonania tey kary ciała mego,
ktorą mi Sędzia Namieślnik twōy wyznacza
sądownie; choćby ona była naywiększa, nay-
mniejszy jest jednak względem grzechów
moich. Grzechy moje są nieskończoney zło-
ści, za złe nieskończone nie mamże tey przy-
iąć kary, którą w krótkim czasie odprawić
mogę? Gdybym zasłużył na sędzie świeckim
karę śmierci, a ta kara w kilka złotych zamię-
niona mi była płacę, oiakbym ią chętnie przy-
iął

śały wypłacił! Przez grzechy zaśluzylem na śmierć wieczną, śąd sumienny w doczesną karę zamienia mi karę wieczną, w karę małą, teyż nie zechcę odprawić? Mōy Jezu, áza ja niewiem, iak wielkie męki poniósłeś za grzechy cudze! kara od Kapłana naznaczona cieniem się nazwać nie może względem męki twoiey, tegoż ja cienia, tey kary za grzechy własne moje nie podeymę? O Boże! utwierdź serce moje. Jeszcze cię proszę chlebie Anielski, day męstwo sercu moiemu na przyjmowanie kary ciała z rozkazu Macierzyńskiego pochodzący. Odbiera mi Kościół Święty pokarm mięsa, ále tym umysłem iakim lekarz choremu nakazuje dietę. Odbiera mi pokarm mięsa, ále mię przeto sposobi do pożywania ciała twego. Odbiera pokarm ciała, ále pod ten czas karimi duszę moję słowem swoim przy częstych kazaniach. Odbiera pokarm nie dla tego, áby mię umorzył, ále raczey dla tego, áby siły duchowne we mnie pomnożył, iako Matka ofsadza od pierśi dziecię swoje, nie dla tego, żeby go umorzyła, ále żeby przez gruntowniejszy posiłek wzrost y siły iego pomnożyła. Doday mi mōy Jezu serca, ábym tey nayukochańszey Matki wiernie wykonywał rozkazy. Jeszcze cię proszę chlebie żywy, day męstwo sercu na przyjmowanie kary ciała dobrowolney. Wiem ja mōy Panie, coś powiedział w Ewangelii: oto ja kładę życie

moie od siebie samego, mam władzę położenia iego, y nikt mię do tego nie przymusza; *animam pono à me, & nemo illam tollit à me.* Ty tak mówisz dla mnie, à czemuż ja mam tak mówić y czynić dla ciebie? Mam wolność zadać sobie to umartwienie, albo go nie czynić; nikt mię do tego nie przymusza, nie sąd, nie przykazanie, *habeo potestatem*, àle z dobrej woli moiey uczynię go dla ciebie Jezus, któryś z dobrej woli swoiey podjął śmierć dla mnie, zwłaszcza że taki mój postęppek nie tylko miłość serdeczną ku Tobie oświadcza, àle też mnie niezliczonemi pożytkami uszczęśliwia.

O Błogosławione kary przychodźcie więc na mnie, oddaję wam, daruję wam wiecznym prawem ciało moie, bo ja za to dziedzictwo wieczne, bo ja za to Jezusa Zbawiciela moiego odbiorę: *Confirma hoc Deus.* Utwierdź to łaską twoją Boże mój, przyprowadź chęci serca do chwalebnego wykonania. *Da perficere. Amen.*



KAZANIE V.

O męstwie Chrześcijańskim,
w liczbie 10.

O dzie-

O dziele męstwa zasadzonym na cierpliwości w przeciwnościach, miane w Niedziele 3. Pożu.

Dixerunt: quem te ipsum facis? Respondit Iesus. Joan. 8.

MOwie poczęłem o cnotie Męstwa, ile ona pomaga Chrześcijańsinowi do zwyciężenia drugiego nieprzyjaciela ludzkiego, którym jest ciało nasze. Y już na przelżłym Kazaniu mōwilem o iednym dziele tegoż męstwa, które się nazywa *penitentia exterior*, pokutą zewnętrzną, a zależy na różnych ćwiczeniach przykrych ciała, czy to z wyroku Spowiednika wyznaczonych, czy z uławy Kościoła przykazanych, czy z dobrej woli podejmowanych. Dzisiaj mōwić będę o drugim dziele teyże cnoty, które się nazywa *Patientia in adversis*. Cierpliwością w przeciwnościach, a zależy na odwadze serdeczney do pomnożenia różnych utrapienia y niezczęśliwych przypadków ciała tyczących. Między temi dwoma dziełami męstwa nad ciałem tryumfującego, między dziełem pokuty zewnętrznay, y między dziełem cierpliwości wielka jest różnica. Dzieło męstwa nazwane pokutą zewnętrzną ściąga się do samych spraw przykrych ciała, które są godzi-

we, przyśtoyne, chwalebne. Dzieło męstwa nazwane cierpliwością, ściąga się do przykrości nie tylko dobrych albo obojętnych, ale też do złych y niegodziwych. Trzeba bowiem cierpieć karę sprawiedliwie zadaną, a ta kara jest dobrą przykrością, bo jest dziełem sprawiedliwości; trzeba cierpieć choroby, a choroby są przykrością obojętną; trzeba cierpieć potwarzy, fałszywe świadectwa, złośliwe prześladowania, a to wszystko jest przykrością złą y niegodziwą. O tym tedy dziele męstwa, o tej serdeczney cierpliwości, ile się ona różni od pierwszego dzieła pokuty zewnętrzney, rzecz moja dzisiaj do was będzie. Do tego końca wielce mi służy dzisiaj Ewangelia. Czytamy w niej o Chryście Panu zostającym w pośród przeciwności. Z jednej strony nawałność iężyczna, przez potwarzy y kłamstwa miece się na Jezusa: *Samaritanus es, demonium habes*. Samaritanem jesteś, co czynisz, w dzielności czarta czynisz. Z Drugiej strony nawałność kamienna uderzyć na Jezusa gotuje się: *tulerunt lapides, ut jacerent in eum*. Znieśli kamieni, aby go nie mi zamordowali. W pośród tych przeciwności zostającego Jezusa pytaią złośliwi Żydowie: *quem te ipsum facis*. Czymże się to ty czynisz? O ślepoto okrutna! że nie poznajesz Jezusa, acz ci się tak jawnie pokazuje! Jeżeli pytasz: czym jest Jezus co do istoty swojej? jest

ieſt Bogiem y Człowiekiem na ſwiecie narodzi-
nym; że ieſt Bogiem, z tych ſłów pozna-
way, które mówi do ciebie: *Pater meus, quem
vos dicitis, quia Deus eſt.* Ten Oycem moim
ieſt, o którym wy powiadacie, że ieſt Bogiem
waſzym. Ze człowiekiem ieſt oraz, ztąd po-
znaway, bo wiiesz, że ſię narodził z Maryi,
bo go widzisz w ludzkim ciełe. Jeżeli pytaſz
ślepoto okrutna: czym ieſt Chryſtus co do u-
rzędu ſwego? Jeſt uſtawicielem nauki E-
wangeliźney y Kościoła ſwego wojującego
na ziemi. Coż bowiem inſzego te ſłowa zna-
czą rzeczone od niego: *veritatem dico, quare
non creditis.* Daę wam prawdziwą naukę,
nieomylną wam przynoſzę wiare, a czemuż
mi nie wierzycie? Jeżeli pytaſz ſlepoto: czym
ieſt Chryſtus co do zamierzonego w nauce
ſwoiej y Kościele fundowanym od ſiebie
końca? ieſt Głową przeznaczonych; chce bo-
wiem wſzyſkich naśladowców ſwoich do
Kościoła tryumfującego, to ieſt do Błogoſła-
wionego końca żywota wiecznego przypro-
wadzić, y z tym ſię oſwiadcza, mówiąc do
ciebie: *ſi quis ſermonem meum ſervaverit,
mortem non guſtabit in æternum.* Jeżeli kto
zachowa naukę moję, ten ſmierci na wieki nie
ſkoſztuje. Patrzayże ſlepoto, kto ieſt na cęlu
potwarzy twoich, y kamieni twoich? Bóg y
Człowiek ieſt, Chryſtus uſtawiciel nauki
Chrzeſcijańskiej y Kościoła, y Głowa prze-

znaczonych; a przesłań pytać; *quem te ipsum facis*. O gdyby na ten widok cały świat Chrześcijański zgromadził się dzisiaj! Kteżby mi to dał, abym wszystkich Chrześcian bacząc nie mógł obrócić na Jezusa między potwarzami y kamieniami stojącego, a pytanego od Żydów: *quem te facis*, czynię się to czynisz? Pewien bowiem sobie jestem, że gdyby Chrześcijanie na Jezusa w dzisiejszey Ewangelił wystawionego patrzyli, a zważyli to pytanie; *quem te facis*: tedyby wszyscy odważnemi stali się na ponieszenie wszystkich przeciwności. Pytam bowiem każdego Chrześcijanina: *quem te facis*? czynię się ty czynisz? Jeżeli on weyrzy na Jezusa, który jest Bogiem, Człowiekiem na świat narodzonym; musi mi odpowiedzieć: Jestem Człowiekiem żyjącym na ziemi, na podobieństwo natury ludzkiej Chrystusowej, która jest wyobrażeniem czyli kształtem moim (jako mówi Paweł); stworzonym. Pytam ielcze: *quem te facis*? czynię się ty czynisz? Jeżeli weyrzy na Chrystusa, ile on na świecie jest ustanowicielem nowej nauki y Kościoła, musi mi odpowiedzieć: Jestem Chrześcijaninem uczniem Chrystusa y częścią Kościoła jego wojującego. Pytam go ielcze: *quem te facis*? czynię się ielcze czynisz? Jeżeli on weyrzy na Jezusa Chrystusa, ile jest głową przeznaczonych, odpowiedzieć mi musi: Jestem narodzony na świecie, do Kościoła wo-

iuią-

jużącego powołany, aby między przeznaczonemi w Kościele tryumfującym był postawiony. Jeżeli tak mi odpowiada, bo inaczej odpowiedzieć nie może; wnoszę więc: każdy Chrześcijaнин powinien mieć dzieło cnoty męstwa, które jest, y nazywa się cierpliwością w przeciwnościach. Ten wniosek (proszę was o chętne ucho y pilne baczenie,) na trzy części Kazania rozporządzam. Chrześcijaнин ile jest człowiekiem żyjącym na tym świecie, powinien mężnym sercem czekać wszystkich przeciwności. Pierwsza część Kazania.

Chrześcijaнин, ile jest człowiekiem Chrześcijańskim, powinien mężnym sercem nie tylko czekać ale przyjmować y ponosić cierpliwie wszelkie przeciwności. Druga część Kazania.

Chrześcijaнин ile jest człowiekiem Chrześcijańskim spodziewającym się byź między przeznaczonemi do nieba, powinien mężnym sercem nie tylko czekać, nie tylko cierpliwie znosić, ale też y pragnąć wszelkich przeciwności. Trzecia część Kazania. *Quem te ipsum facis? Respondit Iesus. Ad M. D. G.*

Część I.

Samo narodzenie, które człowieka stawia na świecie, jest posławieniem jegoż na cęlu wszelkich przeciwności. To jest zdanie Joba

Swię-

Świętego Duchem Boskim objaśnionego: *Homo natus de muliere repletur multis miseriis*. Człowiek z białogłowy narodzony, jest wielą nędzami napełniony. Dwie przyczyny w tych słowach znajduję, dla których Chrześcianin żyjący powinien mężnie czekać wszelkich przeciwności: pierwsza przyczyna w tych słowach; *multis miseriis*, wielą nędzami napełniony. Druga przyczyna w tych słowach; *homo natus*, człowiek narodzony. Zaprawdę wiele jest nędz rozmaitych, które na człowieka żyjącego na ziemi częstokroć napadają; jedna nędza, która dobra fortuny, druga która dobro honoru, inna która dobro sławy, inna która dobro przyjaźni, inna która pociechy serca y Domu, inna która dobro zdrowia y życia, inna która dobro pokoju wewnętrznego do zdrowia wielce pomocnego człowiekowi wydziera: *repletur multis miseriis*. Któż przeliczy ludzi nieszczęśliwych na świecie z niedostatku fortunnego? Wielka liczba tych, którzy krwawo pracują na kawałek chleba, a dorobić się go nie mogąc z Apostołami się uskarżają: *laborantes nihil cepimus*. Łożyliśmy pracę y nicśmy nie pozyskali. Niezliczona liczba y tych, którzy za błogosławieństwem Boskim do fortuny przyszli stanowi swojemu przyzwolitey, ale nie długo się cieszyli. Ogień się w sąsiedzkim domu zajął, a u tego wszystko pochłonął. Ten szczęście

cie swoje powierzył wodzie, y wszystko zatoneło; tego złodziey okradł; tego zbóycy w drodze ze wszystkiego złupili; ten przez dłużników w nierzetelnych wniwecz się obrócił; ten innym sposobem zubożał. Oto zgoła, który dopiero był bogaty, jest ubogi wielce; który się dopiero przyodziewał, nie ma się w co odziać; ten który miał wiele mieszkania, nie ma gdzie głowy skłonić. Któż przeliczy ludzi nieszczęśliwych na świecie z utraty honoru. Jedni z Bellizaryuszem y wielu innemi, o których świadczą roczne dzieie, z godności spadają. Drugich zazdrość świecka do godności nie przypuszcza, inni zostając na godności, u przeciwników swoich zamiast honoru pogardę znajduią, y przeto ciężey boleią na podobieństwo Amana, który iak był wysoko na Dworze Pana swego wyniesiony, tak był ciężko udręczon, że u iednego Żyda powstawania przed sobą y uszanowania nie miał. Któż policzy ludzi nieszczęśliwych na świecie z krzywdy sławy swojej? Albo oni sami uczynili taką sprawę, która gdy się wyiawi, dobre imię o nich całę zepsuie; albo choćby nie dali przyczyny, zawiśni wkładają na nie potwarzy, każdą sprawę roztrząsają, niedoskonałość, którąby pokryć trzeba, rozpowiadają y ięzycznie rozszerzają; cnotę na złe rozumienie tłumaczą, z obojętnych spraw tyśiączne posądzania y podeyrzenia knują. Czym przestraszony.

szony Dawid zawołał do Boga: *Judica me Deus, ab homine iniquo erue me.* O Boże ty sam sądz, a od człowieka złego zachowaj, bo ty gdy mię sądzisz, sądzisz za to, com złe uczynił; a człowiek potępia za to, czegom nie czynił: *ab homine iniquo erue me.* Któż przeliczy ludzi na świecie nieszczęśliwych z oszukania się na przyjaciół swoich? aza mało takich, którzy się powierzyli całe przyjaciółom niby swoim, a od nich iak od Judaszów zdradzeni? aza mało takich, którzy od domowników swoich, karmionych, przyodziewanych od siebie, nieszczęścia wielkiego nabawieni? aza mało takich, którzy gdy w szczęściu byli, wielu przyjaznych sobie liczyli, gdy w niepomysłność wpadli żadnego nie mają przyjaciela? ktoż się był spodział, żeby Absalon bił na Ojca swego Dawida, żeby żona własna położonego w nędzy prześladowała Joba, żeby Kaim brata swego Abła zabijał? a tak się stało, y po dziś dzień w ludziach dzieć się nie przestaje; tak bowiem jest dzielna obluda, że wszystkie tytuły powinney przyjaźni przekonywa y ruynuje. Któż przeliczy ludzi na świecie nieszczęśliwych z niepowodzenia domu własnego y pociechy? Trapią się Rodzice, że potomka nie mają; trapią się, że złego mają; trapią się, że im dobry umiera, w którym nadzieię Domu pokładali. Trapi się cały Dom y pokrewieństwo, gdy wielki w nim mąż, który

był

był okrasą wżyskiego Domu, śmiercią schodzi, albo gdy który z należących publiczney fromocie podpada; tak się bowiem w podobnych razach dzieie, iak w sztuce elektryczney, gdzie ieden zaboleie, a wżyscy, którzy się z nim y z sobą trzymają, bolenie czują. Ale daymy, żeby człowiek był daleki od tych wżyskich nędzy; daymy, że ma fortunę, honor, sławę, przyjaciół prawdziwych, pociechy swoje, ślicznie Dom kwitnący y familią; możesz się on nazwać zupełnie szczęśliwym? nie może, bo może mu iedney rzeczy nie dostawać, która iest grantem wżelkiej pomyslności, która szacunkiem swoim przyrodzonym przewyższa inne doczesne dobra, a tą rzeczą iest życie y zdrowie, tak bowiem mówi o nim Ekklezyastyk Pański: *Melius est corpus validum, quam census immensus; nulla divitiæ meliores sunt sanitate corporis.* Ciało zdrowe lepsze iest, aniżeli niezliczone dochody; a nad czernstwe, dalekie od choroby ciało, niemasz więkzey fortuny. Cóż śacniey człowiekowi stracić iak zdrowie, iedno niepomlarkowane iadziemli, napoiemli, żołądka przeładowanie, iedno nieostrożne śpienie, iedno wiatrem zawionienie, iedno zimnem przerażenie, iednego dnia konieczny upał, iedno humorów pomieszanie, iedna żywiołów walka odebrać mu go może. A gdy zdrowie utraci człowiek, coż mu po wżelkiej pomyslności? aza

go fortuna odkupi od śmierci? áza honor y
 sława uczestwi? áza przyjaciele uzdrowią?
 áza Dzieci pożyczą, udzielią dni swoich? O-
 wszem z tego wszystkiego dobra zostając w
 chorobie zwłaszcza śmiertelney, stanie się nie-
 szczęśliwszy. Na pieniądze y fortunę jego pa-
 trzać będą chciwie następniki do dziedzictwa;
 o godności, honory jego inſi honoru chciwi
 zapobiegać y starać się ieszcze przed skon-
 niem poczną. Sława jego w to się u wszy-
 stkich zamieni zdanie, że jest człowiekiem nę-
 dzym y śmiertelnym, przyłaciełom się u-
 przykrzy, jeżeli długo chorować będzie, do-
 pieroż jeżeli postrzegą chorobę przyrzną;
 domowi, nawet nayukochańsza żona y dzieci
 unikać będą. Możesz być boleśniejszy człowie-
 wieka nędza? á taka (bo mi tego przec nie
 możecie) częstokroć się trafia. Ale daymy, po-
 zwolmy, że pręcz innego szczęścia człowieko-
 wi nie schodzi y na zdrowiu; jużże on daleki
 od nędzy? ieszcze on nędznik jest u mnie.
 Nie mówię tego, że może nagle niespodzie-
 waną śmiercią być znieſion, niech żyje dłu-
 go, niech żyje zdrowo; ale to mówię, że mo-
 że Bóg na niego przepuścić szkrupuły, boia-
 żni, wątpliwości, które mu cały wewnętrzny
 zepsuią pokóy; każdej rzeczy będzie on się
 bękał, tam znajdzie trwogę, gdzie trwogi nie
 i nałz: *trepidaverunt timore, ubi non erat timor.*
 (C) każdej rzeczy będzie powątpiwał, każda

spra-

ſprawę ſwoją grzechem będzie ſądził, zdrowe rady będzie miał za oſzukanie, w niczym rozrywki nie znajdzie, z niczego on nie będzie kontent y nikt z niego. Cóż takowemu człowiekowi po wſzystkim ſzczęſciu, co takowemu po życiu? Życie takowe ieſt uſławiozną męką. Zaprawdę zaprawdę więc mōwić z Jobem Świętym: *homo natus de muliere, repletur multis miſeriis*. Człowiek urodzony na ſwiat z białogłowy ieſt wſzelkiew nędzy wyſławiony. Ale mamże ſię wam przyznać Chrzeſzczanie moi! Mniejby to ſłużyło do zamierzonego odemnie końca, acz ieſt tak rozmaita na ſwiecie nędza, gdyby ta nędza na wielu tylko á nie na wſzystkich ludzi padać miała. Ależ bo ja pewien ieſtem, że żadnego á żadnego człowieka na ſwiecie być nie może, któryby z wyliczonych, ktorey álbo inney iakiey nędzy podpadać nie miał. Mōwi Job S. *homo natus*. Człowiek narodziſy nie przykłada mieyſca, czasu, ſtanu, liczby; ále mōwi powszechnie, mōwi bez ograniczenia, á tym ſamym wyraża, że wſzelki człowiek, ná každyin mieyſcu, w každyim czasie, w každyim ſtanie urodzony, ieſt nędzom wyſławiony: *homo natus repletur miſeriis*, nie bez przyczyny przydaie te ſłowa, *de muliere*, ieżeli narodziſy człowiek, iużci muſi być narodziſy z białogłowy. Nie mniemaycie, áby

próżny był ten dodatek; przydaie S. Job *natus de muliere*, aby pokazał, że iak każdy człowiek nie może być na świecie, póki się nie urodzi z Matki, tak żaden człowiek urodzony, nie może być na świecie, żeby on czego cierpieć nie miał: *homo natus de Muliere repletur miseriis*. Przeto dobrze mówicie, z usławicznego doświadczenia czyniąc sobie przysłowie: każdy ma swego mola, cogo gryzie. Maią bogaci, maią ubodzy, maią na urządzie, maią pod rządem zstępujący, maią Duchowni, maią świeccy ludzie; już od nieszczęśliwych przypadków, już od języków zawisłych. W stanie duchownym pocznijcie od Papieża, y przechodźcie wszystkie godności duchowne y stopnie. W stanie świeckim pocznijcie od Cesarza, y przechodźcie uwagę wszystkie godności świeckie, wszystkie stany, wszystkie urzędy, kunszty, sposoby życia, nigdzie á nigdzie nie znajdziecie człowieka, któryby czego nie cierpiał, któryby się nie miał na co uskarżać; acz się z tym nie wydaie, ále cierpi. Ta iest bowiem istota tego padolu płaczu: aby każdy przychodzący nań, zapłakał, á każdy żyjący na nim rozmaite nędze cierpiał. Ta iest istota człowieka, aby narodzeniem swoim dążył do śmierci, która iest nędzą ciała naywiększą; iakże ma dążyć do tey naywiększey nędzy? przez niniejsze rozmaite nędze: *homo natus de Muliere, brevi vivens tempore, repletur multis miseriis*.

feris. A ponieważ te dwie prawdy są pewne y iawne, pierwsza: że narodzony na świat człowiek, rozmaite musi ponosić nędze; druga: że z ludzi żaden á żaden nie może być wyięty od tego, áżeby na świecie żyjąc cierpieć nie miał; cóż ztąd wniesiem? tę powinniśmy wnosić prawdę, że każdy Chrześcijanin, ile człowiek jest żyjąc na ziemi, powinien być gotowy na ponoszenie wszelkich przeciwności, powinien wielkim sercem cnotą mężstwá uzbroionym czekać wszelkich przeciwności. Światło bowiem rozumu pokazuje, byśmy się przeciwko przyszłemu niepochybnie przypadkowi, któremu się odiać nie możemy, gotowali, y mężnie go czekali. Przeto Chrystus mówi w Ewangeli: gdyby gospodarz wiedział, kiedy złodziey ma przyść, tedyby czuwał, á nie dopuszczał mu podkopać się do domu swego. Y znowu mówi o Królu rostopnym, który dowiedziawszy się, że nieprzyjaciel we dwudziestu tysięcy woyska przeciw niemu idzie, on też woysko swoje zbiera, y wczesnie przemyśli czyni, iakby naieźdzczy swemu mógł dać odpór. Toż samo czynicie w okolicznosci bliskiego ognia, dachy zrzucacie, wodę na górę winduiecie, áby, gdyby się miał zbliżyć przypadek ku domowi waszemu, gotowemi was zastał, y przeciwko sobie uzbroionemi. Tak mamy wszyscy na tym padole płaczu żyjący mężnym sercem czekać wszel-

kich przeciwności, by nas niespodzianie napadły, do niecierpliwości nie porwały. Tak mężnie był gotów na wszelkie przygody, które na fortunie, honorze, przyjaźni, dzieciach, na zdrowiu wreszcie ponosił Job Święty. Za wsze ieden, zawsze podobny sobie, niczym się nie różnił w niebezpieczeństwach od siebie szczęśliwego, tylko samą powierzchowną odmianą szczęścia. Za iedno sobie poczytał: *Dominus dedit, Dominus abstulit*. Pan dał, Pan odebrał. *Expecto, qui me conteret*, słowa są jego. Tak ielzce mężnie był gotów na wszystkie przesładowania słonice Kościoła wschodniego Chrystostom Święty. Gdy się dowiedział, że w Cesarzskich sądach uknowano wyrok na wygnanie jego, całę tym nie zmieszany, poszedł do Kościoła, ażęby ostatnie do ludu zgromadzonego uczynił Kazanie. O iak mężną gotowość, o iak wielką wspaniałość serca na tym Kazaniu oświadczył: *multi quidem fluctus in me irruunt, sed submergi non vereor, quia supra petram sto*. Uznaię wprawdzie, że wielką na własność na mnie bię, ale się nie obawiam zatonać, bo na skale stoję, niech szaleię morze, skały iednak wzruszyć nie potrafi. Niech wszystkie wywrze swoje fale, łodki Jezusowe nie pogrąży. Śmierci się nie boię: *cui Christus vivere, & mori lucrum*, bo mi Chrystus życiem, a śmierć dla niego podięta zyskiem. Wygnania się nie lękam, bo wiem.

że wszędzie ziemia Pana mego: *terra Domini*
et plenitudo ejus. Cale mię nie utrapi odigcie
małenności, wiem bowiem, że przyszedſzy na
świat, nic nie przynioſłem z sobą, y schodząc
z tego świata; nic z sobą nie wezmę: *nudus e-*
greſſus ſum, nudus revertar. Pieniędzy nie
pragnę, uboſtwa Kocham, życie mi dla tego
tylko mile, że mogę na chwałę Pana Boga pra-
tować, a nauką zbawienną was owieczki mo-
je karmić. Przyimięcie ten odemnie napo-
mnienia pamiętnik, abyście na wszelkie prze-
ciwności odważne ſerce mieli: *charitatem ve-*
ſtram precor, ut aquo animo ſitis. Może to
uczynić Cesarz; że od was najmille Chrze-
ścianie oddzieli mię mieyſcem, ale upewniam
was, że y na wygnaniu będziecie w ſercu
moim, a ſerce moje razem z wami będzie w
Bogu. Tak mówił drugi po czaciech Apoſtoł-
skich Paweł; a ſkończywszy Kazanie, na wy-
gnanie poſzedł, pokazując: że więcey miał od-
wagi w wykonaniu wyroku Cesarſkiego, a
niżeli Cesarz mógł mieć złości y zawziętości
w uknowaniu wyroku ſwego. Takieyć takieyć
nam wſzyſkim gotowości trzeba y mężnego
czekania rozmaitych przeciwności, które na
nas żyjących na tym świecie niepochybnie
przychodzą: *homo natus, repletur multis mi-*
ſeriis..

Część II.

Wszakże ponieważ tak się dzieje w tymto boiu duchownym, iak się często trafia na wojnie; gdy woysko przeciwko woysku wychodzi; bywa to, że iedno woysko mocno się opatrzy, uzbroi, czyni sobie serce y śmiałość przeciw nieprzyjacielowi, aż gdy wyidzie w pole, gdy ujrzy stojącego w mocnym szyku nieprzyaciela, wnet się go przełęknie, y albo mu się poddaie, albo nieco się spotkawszy, w haniebną rozsypkę idzie. Toż się często dzieje w boiu duchownym. Wielu bardzo odważa się z Piotrem: *Etiam si oportuerit me mori, non te negabo.* Choćby mi przyszło umierać za ciebie, nie zaprę się ciebie Panie. Wielu z Tomaszem serdeczną oświadcza odwagę: *eamus, Et moriamur cum illa,* podżmy y umieramy razem z nim. Aż gdy przeciwność przyidzie, gdy w oczy zayrzy, gdy rozmaitym niepowodzeniem, szkoda fortuny, sławy, przyiaźni grozić pocnie, boiaźnią przejęte owych Bohatyrow serca mieniają się, rzucają swoje odwagi, a szpetnie przed Krzyżem uciekają: *relictis eo fugerunt.* Przeto mówię, com powiedział na początku: Chrześcianin każdy nie Chrześcianin jest, nie tylko powinien mężnym sercem przeciwności czekać, ale też przychodzące powinien mężnym sercem przyi-

mo.

mować y zwyciężać, to ieſt, ponosić ie
cierpliwie. Teyto powinności Chrzeſcianań-
ſkiey dwoiaka ieſt przyczyna, pierwsza z I-
mienia, druga z urzędu Chrzeſcianaína wzię-
ta. Imię Chrzeſcianaína przypomina Chryſtusa,
od Chryſtusa bowiem nazywamy ſię Chrze-
ſcianań, a przypomnienie Chryſtusa Pana poka-
zuie nam mianowicie przykłąd cierpliwości
iego, iak mōwi Piotr Święty: *Chriſtus paſſus*
eſt, relinquens exemplum vobis, ut ſequamini
veſtigia eius. Chryſtus zierpiał, zoſtawuiąc
wam przykłąd, abyście wſtępowali w ſlady
iego. Całe życie Chryſtuſowe począwszy od
pierwszego momentu, aż do oſtatniego ſko-
nania iego, było zbiorem wſzelakiego utra-
pienia: cierpiał uboſtwo, cierpiał wzgardę,
cierpiał poſwarzy, cierpiał zdradę od Apoſto-
ła ſwego, cierpiał opuſzczenie od przyiaciōł,
cierpiał kałuſze, poniōſt w reſzcie ſmierć
krzyżową, cierpiał na wſzystkim dobru ſwo-
im. Cierpiał zaſ mężnym ſercem, bo wielką
cierpliwość, cichość we wſzystkich utra-
pieniach ſwoich pokazywał. *Tanquam agnus co-*
ram tondente ſe obmutuit, iako baranek cichy
przed poſtrygaczem ſwoim zamilkł. Ten
przykłąd Chryſtuſów ktoregoż Chrzeſcianaína
do naśladowania ſwego nie zapali? S. Ignacy
Ociec mōy y Fundator piſząc o Krōleſtwie
Chryſtuſowym tak mōwi do wſzystkich:

igdy

gdyby Król iaki inaiący wydać wojnę okrutnemu Tyrannowi; wyprowadziwszy wojska swoje w pole, tak do żołnierzy swoich mówił: iac jestem Panem waszym, ale chcę być we wszystkim wam podobnym, niechę się od was różnić suknią, niechę się różnić pokarmem y napoiem, niechę się różnić podęymowaniem pracy. Oto mamy przed sobą nieprzyjaciela, który na zgubę moją y na wasze zniszczenie następuje, ja przeciwko niemu pòydę pierwszy, ja na wszystkie razy y niebezpieczeństwa narażę się, po was tylko chcę tego, abyście zanną szli, y to czynili, co ja czynić będę, a gdy zwyciężemy Tyranna, będziem sobie w pokoiu, y uczynię was współdziedzicami Królestwa mego. Byłże by żołnierz, któryby za tym nayukochańszym nie szedł Królem? któremu by nie były słodkie prace y rany, w których by z nim spółkował Pan jego miłościwy? Tymci Królem naszym Chrześciance, iest Chrystus Jezus, wyprowadził nas na wojnę przeciwko nieprzyjacielowi naszemu, którym iest ciało nasze. Mówi do nas wszystkich: Jestem Panem, ale chcę być wam podobnym, bo mam istotę ludzką. Niechę się różnić suknią od was, bo przyobłókłem się w postać służebniczą. Niechę się różnić pokarmem, bo was karminę ciałem moim; niechę się różnić pracą, ja pierwszy pòydę przeciwko nieprzyjacielowi, ja Ciało mo-

ie wydam na męki, na rany, na śmierć; iakoż tak czynił. Gdy zwyciężemy nieprzyjaciela, uczynię was współdziedzicami Królestwa wiekuitego, byleście tylko szli zanną, byleście utrapienia, krzyże trapiące ciało wazę, cierpliwie ponosili. Cóż Chrzescianie nie poydziemy za Jezusem? nie wslapiemyż w slady jego? bedziemy od niego uciekac w przeciwnosciach? damy sie oderwac niecierpliwosci? ah nie! nie! ktoz mię ma oddzielić od Ciebie Jezu! nie strata fortuny, nie potwarz, nie więzienia, nie wygnanie. Niech cały swiat obali sie na mnie, ja sie od ciebie Jezu oderwac nie dam. Gdzie ty Pan mōy, tam ja Boga twōy. Gdzie ty Wōdz mōy, tam ja żołnierz twōy. Gdzie Ty Krōl mōy, tam ja poddany twōy. Dopōty Ignacy Fundator. *Christus passus est, reliquens exemplum vobis, ut sequamini vestigia ejus.* Jeszcze imię Chrzesciánina wyznacza Kościół woiuący, którego Chrystus jest ułanowicielem, y do którego każdy Chrzesciánin przez Chrzest Święty wchodzi. Aza Kościół Chrystusów na ziemi daremnie sie nazywa woiuącym? nie jest to prozne nazwisko jego. O iak on wiele wojen chwalebnych odprawil! Trzynascie krwawych przesladowania poniosl od Pogan, ktore przez trzyista lat y daley trwaly. A o przesladowaniach od Aryanow, od inszych heretykow co mowic? Textor liczy Męczennikow

kow trzydzieści millionow. A czy podobna
 przerachować Świętych Wyznawców, którzy
 w rozmaitym utrapieniu cierpliwie poniesio-
 nym życie swoje przepędzwszy, nadgrode
 wiekuiłą wzięli: *afflicti, angustati in solitudi-*
nibus errantes, quibus non erat dignus mundus.
 Słusznie się tedy Kościół od Chrystusa, na zie-
 mi fundowany nazywa wojującym. Do te-
 go Kościoła (jako się rzekło) wszyscy przez
 Chrzest Święty wchodzimy. O iak więc
 wielka zadana jest nam potrzeba, abyśmy
 wszelkie utrapienia, przypadki niešťczęśliwe,
 cierpliwie ponosili! Czyliż bowiem my sami
 będziemy wyrodkami od Przodków naszych?
 Wszyscy: w tym woysku walczą mężnie, my
 uciekać będziemy szkaradnie? Wszyscy w tey
 szkole postępują, my nieukami będziemy? Wszy-
 scy w tey winnicy pracują, a my próżniaka-
 mi zostaniem? Czyliż my to lepszemi od Je-
 zusa Chrystusa, od Apostołów, Męczenników?
 O nierozumna pieścidłości! *Non decet sub spi-*
roso capite membrum esse delicatum. Nieprzy-
 stoi tey części ciała rośkazować, która się wy-
 znaie pod głową cierniem ukoronowaną.
Non est servus major Domino, si me persecuti
sunt, & vos persequentur. Nie tylko zaś Chrze-
 ścianin powinien znosić cierpliwie przeciwno-
 ści, powinnością pochodzącą z imienia Chrze-
 ściańskiego, ale też powinnością pochodzącą
 z urzędu Chrześciana. Urząd jego jest szrec

duży. ſwaiey od grzechu ſmiertelnego, upadł przez grzech dzwigać przez pokutę życie rozporządzać wedle przykazań Boſkich, dawać dowody uſtawiczne miłości Boſkiej y wierności. Czyliż może być co ſkuteczniejszy ſrodkiem do wykonania tego wſzyſkiego iak cierpliwe przeciwności ponoleżenie? Cierpliwość zachowuje duſzę od grzechu ſmiertelnego, iak mowi Chryſtus *in patientia poſſidebitis animas veſtras*, w cierpliwości zachowacie duſze waſze. Aby to dziełstwo, ta właſność waſza nie miała ſzkody: *poſſidebitis*. Cierpliwość dzwiga człowieka z upadku grzechowego do pokuty ſwiętej. *In arumna mea converſus ſum, dum conſigitur ſpina*, mowi Dawid, w ucisku nawróciłem ſię do Boga, bo w ten czas uczułem ſerdeczny bodziec, to jeſt żal za grzechy, który przeniknął duſzę moję. Y S. Grzegorz ſądzi: *Mala, quæ nos præmunt, ad Deum ire compellunt*. Utrapienia, gdy nas przyciſkają, do Boga naprowadzają. Cierpliwość rozporządza życie wedle przykazań Boſkich y Koſcielnych. *Qui patiens eſt, multâ gubernatur prudentia*, (*Prov: 14. v. 29.*) Człowiek cierpliwy y ſiebie y innych dobrze rozporządza. Co Nawie roſtropny ſternik, to cierpliwość człowiekowi; a iako Sternik patrzy, aby nawa w złą drogę nie poſzła y nie zatoneła, tak cierpliwość człowieka utrzymuje, żeby on wedle drogi przykazań

kazań Boskich postępował, a nie szedł na głębokość piekielną. Cierpliwość dale świadczy o miłości Boskiej y wierności człowieka. Ten ci był dowód miłości Jana Ewangelisty ku Jezusowi, że od Krzyża Jezusowego nie uciekał, ale stał mężnie pod nim; ten dowód wierności ku Panu, że Pana w nieszczęściu opuścić nie chciał. A jeżeli każda cnota jest dowodem służby Boskiej, toć *virtus in infirmitate perficitur*. Cnota w przeciwności przez świętą cierpliwość się wydoskonala, iak mowi S. Paweł. Zgoła do sprawunku całego urzędu Chrześcijańskiego cierpliwość jest skutecznym środkiem. Jako tedy każdy Chrześcijanin obowiązany jest, aby urzędowi swojemu Chrześcijańskiemu dosyć czynił, tak obowiązany jest, ażeby wszystkie przeciwności, które na niego paść mogą, cierpliwie znosił. Jeżeli tego nie czyni, próżne w nim imię Chrześcijanina, a próżność imienia jest nieprawością. *Nomen inane crimen immane*. Jeżeli tego nie czyni, jest sługą niepożytecznym, drzewem niepłodnym, nie na rą, ale na ogień potępionym.

Cześć III.

Ale to wszystko, co ja mówię, do tego tylko zmierza, abyście mężnym sercem czekali, a przychodzące mężnym sercem przyjmowali przeciwności. Teraz poczynam was
nama-

namawiać do doſkonalszey ieſzcze rzeczy; abyſcie nie tylko czekali, nie tylko przyimowali, ale też pragnęli mężnym ſercem dla Jezufa cierpieć. Y zapewne na to mi przyzwolicie, byleſcie ſię na to obeyrzeli, że dla tego was Bog na ſwiecie ſtworzył, do Kościoła wojuiącego powołał, abyſcie byli między wybranych Kościoła Tryumfującego policzeni, y że nie maſz pewnieyſzey drogi do niebá nad drogę krzyżową. Przeto Oycowie Święci utrapienia, które niewinni ludzie albo grzeſznicy, po uczynioney pokucie, rozmaite ponofzą, nazywają znakami przeznaczenia do Nieba, y wielkie tego dają przyczyny; pierwszą przyczyną ſą iſne o tym wyroki Chryſtufowe. u Mattheuſza w Rozdziale 5. mówi: błogſławionemi ieſcieſcie, gdy wam złorzeczyć będą, y przeſładować was będą, y mówić wſzelkie złe kłamiąc; cieszcie ſię, weſelcie ſię, bo nadgroda wasza wielka w Niebie: *gaudete et exultate, quia merces ueſtra copioſa eſt in Caelis.* W tymże rozdziale mówi Chryſtus: błogſławieni, którzy przeſładowanie cierpią, bo ich ieſt Kroieſtwo niebieſkie: *quoniam ipſorum eſt Regnum Calorum.* Słowa ſą Jezufa, który ſię omylić nie może. Przyczyna druga ieſt: im kto ſtaie ſię podobnieyſzym do Jezufa, tym ma więkſzą pewność zbawienia ſwoiego; bo mówi Paweł: *quos praſciuit, praedestinavit conformes fieri imaginĩ Filii ſui.* Kto-
rych

rych Bog przeyrzał na zbawienie, uczynił aby podobnemi byli do Obrazu Syna iego. Zaś cierpliwe utrapienia ponoszenie naybardziej czyni człowieka podobnym Jezusowi, iak uważa Korneliusz *à Lapide*; a zatym sprawnie w człowieku nieiakie upewnienie o przeznaczeniu iego. Przyczyna trzecia: bo utrapienia cierpliwie znoszone są znakiem Synostwa Boskiego przysposobionego; mowi bowiem Paweł: *quem diligit Deus, castigat, flagellat omnem filium, quem recipit*. Kogo Bog kocha, tego biczuje, a każdego Syna swego, ktorego przyimie, chłoscze; y znowu Paweł w liście do Zydów, czyniąc różnicę między Synami Bożemi, y temi, ktorzy nie są Synimi Bożemi, mowi: *quod si extra disciplinam esis, cuius participes esis? ergo adulteri & non filii esis*, jeżeli nie ponoscie utrapienia cierpliwe, a czyieście wy uczestnikami iescieście? obcemi iescieście Synimi a nie Chrystusowemi. Co objaśnia pięknym podobieństwem W. X. Skarga. Swywoła dzieci na drodze, przychodzi Ociec y postrzegszy Syna swiego, idzie do niego, bierze go za włosy, potarga, y isć do domu każe, inszym zaś nic nie mowi, ani ich karze. Czemu? bo ten chłopiec iego Synem, a tamci nie są dziećmi iego. Tak Bog z Synimi swemi postępuje: *flagellat omnem filium*. A jeżeli utrapienia są znakiem Synostwa Boskiego, toć muszą być znakiem prze-

przeznaczenia do Niebá; bo każdy Syn Boski przysposobiony dziedzic Nieba: *sunt filii? hæredes; hæredes quidem Dei, cohæredes autem Christi*. Przyczyna czwarta: bo nie może być pewnieysz do Nieba droga, iak ta, którą sam Jezus do Nieba poszedł. Zaś Jezus szedł do Niebá przez same utrapienia: *oportuit Christum pati, & ita intrare*, trzeba było pierwey Jezusowi cierpieć, á tak wniść do Nieba, *præto actorum 14.* napisano y rzeczone do wśzytkich Chrześcian: *Per multas tribulationes oportet nos intrare in regnum cælorum*, przez ponoszenie cierpliwe przeciwności potrzeba nam wniść do krolestwa niebieskiego. Przyczyna piąta y ostatnia jest: bo ludzie, którzy mają łaski Pana BOGA, które nazywamy w Theologii *specialis protectionis*, osobliwszey opieki y obrony, y którzy mają łaskę ostateczną skuteczną na godzinę śmierci do zwyciężenia pokus, ci ludzie są pewnemi Niebá; zaś utrapienia cierpliwie znoszone dają znać, że człowiek jest w osobliwszey opiece Boskiej y obronie; dają znać, że człowiek będzie miał łaskę ostateczną skuteczną do zwyciężenia pokus przy końcu życia swego; dają znać, że człowiek jest w osobliwszey opiece Boskiej, bo mowi Psalm z Ducha S. *juxta est Dominus iis, qui tribulato sunt corde*, blisko jest Pan tych, którzy są strapieni na sercu. Jako Matka nieodwłocznie przybiega, gdy usłyszysz dzie-

dziecię swoje płaczące; tak Pan Bog gdy uśły-
 szy ięczenie serca cierpliwego, tuż przy nim
 iest ku ratunkowi, *juxta est Dominus*. Dać
 ieszcze znać, że człowiek będzie miał łaskę o-
 słateczną skuteczną do zwyciężenia pokus w
 ostatnim zgonie, bo przyrzekł Bog człowie-
 kowi cierpliwemu w objawieniach S. Jana.
*Quoniam servasti verbum patientiae, Et ego
 servabo te in hora tentationis, quae ventura est
 in orbem.* Ześ się zachował w cierpliwości,
 oioż ia ciebie zachowam na godzinę pokusy,
 która ma przyjść na świat cały. Jakaż to go-
 dzina pokusy, pospolita całemu światu? go-
 dzina śmierci każdego człowieka, w którą
 naywięcey dokazuje szatan: w tę godzinę
 Bog człowiekowi przybędzie, y zachowa go
 łaską swoją od zguby: *servabo*. A iezeli
 krzyże, utrapienia, przypadki niefortunne są
 znakiem y dowodem przeznaczonego czło-
 wieka do nieba, iako się z tych przyczyn po-
 kazuje, któryż, któryż Chrześcianinie pra-
 gniesz być w liczbie przeznaczonych, czyliż
 nie będziesz pragnął być w przeciwnościach
 y utrapieniach? Pragniesz każdy znaku, przy-
 wileciu, za którymbyś pewnie tę godność tę
 dzierzawę mógł osiągnąć? krzyże utrapienia,
 są znakiem, przywileciem, za którym masz pe-
 wność, że osiągniesz godność wybranego Bo-
 skiego, która iest nad wszystkie godności; że
 odziedziczysz wieczną Oyczyznę. Tychże
 pra-

pragnąć nie będziesz? Ale wielka jest różność
takowego znaku y przywileju czyniącego u-
pewnienie do osiągnięcia dobra ziemskiego;
wolno ci jest pragnąć iego, albo nie; ale pra-
gnąć Oyczyzny wiekuiſzey powinieś, ob-
wiązany ieſteś; bo do niey stworzony do niey
powołany ieſteś. Jey otrzymania powinieś
mieć nadzieję, a nadzieia zamyka w ſobie
pragnienie; iako tedy masz powinność do pra-
gnienia Nieba, tak masz powinność do pra-
gnienia krzyża y w nim cierpliwości, przez
którąbyś pewnie wſtąpił do Nieba: *Per tribu-
lationes oportet intrare in Regnum Calorum.*

Jużem ſkończył, com dziśay przed ſię
wziął mówić: trzeba ſię nam wſzystkim ćwi-
czyć w dzieło myślowa, które ieſt cierpliwością
w przeciwnościach; trzeba ſię ćwiczyć, bo ieſte-
śmy ludźmi, bo ieſteśmy Chrzeſzczanie, bo spo-
dziewamy ſię być w Niebie między przema-
czonemi. Ile ieſteśmy ludźmi, myślnym ser-
cem mamy czekać przeciwności; ile ieſteśmy
Chrzeſzczanie, myślnym sercem mamy znosić
przeciwności; ile ſpodziewamy ſię być w Nie-
bie, myślnym sercem mamy pragnąć przeci-
wności. Uważ to ſobie każdy Chrzeſzczaninie,
y z Jezusem na Krzyżu cierpiącym uczyn ro-
znowę. Mów do Jezusa, ile ieſteś człowie-
kiem na tym padole płaczu żyjącym: Mów Je-
zu! gdzież ja rozum podzieln, że w przeci-

R

Wag

wnościach y utrapieniach niecierpliwością się uwodzę? wszakże jestem nieszczęśliwy potomek Adama? Wszelkie utrapienia prawo do mnie mają na grzechu pierworodnym zasądzone, aby mnie dręczyły; dobrze tak, niech cierpię. Jeżeli tak lgnę do świata, acz mi się na nim przeciwnie dzieje; cóżby było, gdybym ja żadney na świecie przeciwności nie miał? calebym zapomniał o Bogu! Czyliż lepszym chcę być od innych? Wszyscy którzy przedemną na świecie żyli, żyją zemną, y po mnie żyć będą, wszyscy przeciwności ponosić muszą; ja ieden chcę sobie błogosławieństwo na ziemi założyć, bym był wolny od wszelkiej przykrości? Coż mi pomoże niecierpliwość? aza ona odemnie oddali utrapienie? nie oddali, owszem mię dwa razy nieszczęśliwym uczyni; bo gdy powierzchownie nędza trapić będzie ciało moje, ona w ten czas zabijać duszę moję będzie. Czyliż mi nie lepiey czekać mężnie utrapienia, a niżeli poniewolnie cierpiąc, dwa razy być nędznym? Jezu na Krzyżu cierpiący! wzmacniaj serce moje ku gotowości na utrapienie! Mów ieszcze do Jezusa, ile jesteś Chrześcianinem: Ojak się wstydzę Zbawicielu gdy na ciebie patrzę! Jaż to jestem twoim uczniem, hołdownikiem twoim? Ty w męce milczyysz, ja narzekam; ty błogosławisz, ja przeklinam; ty prześladowcom twoim Niebą życzyysz, ja chcę, aby z piekła

O *meſſowie Chrzeſcijańskim*

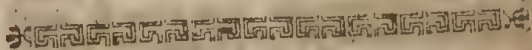
29

nie wyirzełiſz ty w cichoſci ponofiſz wſzyſt-
ko iak baranek, ia przez niecierpliwoſć ſtaię
ſię wſciekłym tygryſem. Takieſz to ieſt we
imie twoim uczniu, twego przykłału Nau-
czycielu mój naśladowanie? Jaki to ieſtem
częſtką Kościoła twoiego wołuiącego, który
cierpliwoſcią ſię począł, cierpliwoſcią rozkrze-
wił, cierpliwoſcią wzraſła y pomnaża ſię?
Wzdyć to, gdy ia ſiebie uważam, zdać mi ſię,
że ieſtem częſtką piekła narzekaiącego, zgrzy-
taiącego, bluźniącego? takim mię bowiem
niecierpliwoſć uczyniła! Jaki to urząd Chrze-
ſcijaſtina ſprawuię? przez niecierpliwoſć du-
ſzę zabijam, grzechy utwierdzam, oſlep na
zgubę lecę! uſławiczne nienawiſci przeciw
Bogu, y niewiernoſci ſemu dowody daię!
Mój Jezu! dla względu ſwieckiego ſtrzegę ſię,
bym ſię z niecierpliwoſcią nie wydał; a to
ieſt próżnoſcią! nie uczynięſz dla ciebie ku
naśladowaniu twemu, abym ſię prawdziwie
cierpliwyin pokazał w przeciwnoſci? O Je-
zu ukrzyżowany! utwierdz ſerce moje do
cierpliwego ponofzenia. Mów ieſzcze do Je-
zuſa, ile małz nadzieię, że ieſteſz policzony
między wybranemi Boſkiemi: Cóż mi ciężkie-
go, co przykrego mój Jezu będzie dla Nieba?
Tracę fortunę? ieżeli tę utratę cierpliwie zno-
ſzę, mam ſkarby w Niebie. Tracę honor, ſła-
wę, przyjaźni, zdrowie, życie? ieżeli tę utratę
cierpliwie znoſzę, mam honor wieczny, ſławę

Ra

auſtan-

nieustanną, przyjaźni Anielskie, życie nieskoń-
czone w Niebie. Coż mi ciężkiego dla cie-
bie będzie? Żołnierz dla otrzymania zwycię-
stwa pierś na kule, na rany, serce ku śmierci
wystawia; coż mi ciężkiego będzie, dla otrzy-
mania Kościoła tryumfującego? JEZU Czło-
wiecze ubóstwiony! proszę cię przez naro-
dzenie twoje, day mi mężną gotowość na cze-
kanie utrapienia! Jezu ustanowicielu Kościo-
ła wojującego! proszę cię przez mękę twoją,
day mi mężne serce w ponoszeniu cierpli-
wym utrapienia! JEZU Głowo przeznaczo-
nych! przez miłość tę, którą masz ku Świę-
tym swoim, proszę cię, day wola odważną
do pragnienia krzyża, Amen.



KAZANIE VI.

O męstwie Chrześcijańskim,
w liczbie II.

O ostatnim dziele męstwa Chrześci-
ańskiego, to jest o zwycięstwie pokus
czartowskich, miane w Niedzielę
Kwietnią

*Plurima turba straverunt vestimenta sur in-
via: alii cadebant ramos de arboribus & ster-
nebant*

*nebant in via, turba autem praecedebant et
sequebantur. Math: 21.*

Uż się też dziſiaj Meſtwá Chrzeſciań-
ſkiego dzieła kończą. Widzieliſmy,
iá tak ta cnota na wojnie przeciw-
ko pierwſzemu nieprzyjacielowi, którym
ieſt ſwiat, tryumfowała; naypierwey hi-
meryczny punkt honoru na mſciwym wet za
wet oddawaniu zaſadzony; potym pojedynki,
także himeryczne ſrzodki do utrzymania ho-
noru himerycznego; wreſzcie względy ludz-
kie przeciwne łasce Pana Boga pogromiwszy,
zwyciężywszy. Widzieliſmy iá ieſzcze ta
cnota tryumfowała na wojnie nad drugim
nieprzyjacielem, którym ieſt ciało naſze; nie-
porządná miłość wygód iego ukaraniem ze-
wnętrznym, iuż z wyroku Kápiáńſkiego, iuż
z przykaſania Koſcielnego, iuż z dobrej chę-
ci podiętym; nieporządná w nim boiaźń przy-
padkowego utrapienia, cierpliwym wſzelkie-
go nieſzczęſcia ponofzeniem przekonałſzy.
Jedna zoſtaie wojna, iedna ále z naychytrzev-
ſzym, przeto nayſzkodliwſzym nieprzyjacie-
lem: czartem; ta ſię odprawi dziſiaj, á nie wą-
pig, że y na tey wojnie cnota meſtwá Chrze-
ſciańſkiego wſpomóżona palmami Chryſtu-
ſowemi będzie tryumfowała. Zrozumiycie
przedſięwzięcie moje. O tey cnocie meſtwá
dziſiaj mówié zamýſlam, która Chrzeſciańi-

nowi dopomaga do zwyciężenia czarta. A że czart samem tylko pokusami, które są orężem jego właściwym, przeciwko Chrześciana nowi walczy, o tey więc cnocie męstwa mówię, dzisiaj zamyslam, która Chrześciana nowi pomaga do zwyciężenia pokus szatańskich. Pozwalam, że ten nieprzyjaciel jest największym; ledwie bowiem mogłby co szkodzić świat y ciało Chrześcianinowi, gdyby ich szatan swoimi radami y wynalazkami nie stroił, nie zaostrzał, nie sposobił do szkodenia. Pozwalam że ten nieprzyjaciel największym jest, atoli dosyć będzie jednego kazania na zwyciężenie jego, bo przed trzema laty o tymże samym ezahie kilka Kazaniami Królestwo jego zrynować usiłowałem. Dzisiaj mówię będę, czegom w tey rzeczy nie mówię, dzisiaj mówię będę o cnocie męstwa, która istotnie przez się, y prosto skierowana jest do zwyciężenia pokus szatańskich. Pokusa szatańska troiako uważana być powinna: raz ile jest przychodząca, drugi raz ile jest trwająca, trzeci raz ile jest bliskiemu do grzechu przyczynami uzbrojona. Czar w pokusie tak sobie postępuje, iak nieprzyjaciel chcący dostać fortecy: raz podśląpi pod fortecę, a zamiarkowawszy że jest mocno obbroną, cofnie się albo minie ją. Drugi raz podśląpi, a mając nadzieję, że iey dostać może, obłąże ją zewsząd a długo trzyma w uciążeniu.

Trze-

Trzeci raz podstąpi, nie tylko z nadzieją, ale y z pewnością odebrania fortecy, a to z tey przyyczyny, że pierwey przekupił Kommandanta fortecy, y innych woyskowych urzędników; bawi się więc około fortecy, nie żeby do niey szturmował, ale żeby czasu umówionego, mieyscem y sposobem umówionym, bez szkody żołnierza swego do niey wtargnął. Tak też czart trojako naieżdza człowieka przez pokusę; raz przychodzi do serca iego przez pokusę, ale obaczysz dobrze ohwarowane, co się y mija go; drugi raz przychodzi do serca y czyniąc sobie nadzieję, że go dostanie, oblężę pokusą serce, a przez długi czas trwał w tym naiezdzie swoim, y w oblężeniu trzyma duszę. Trzeci raz przychodzi z pewnością zwycięstwa, prowadząc z sobą bliskie przyyczyny y niebezpieczeństwa grzechu, w których człowiek pospolicie upada, częścią dla tego, że w takich okolicznościach jest przyzwyczajony do grzechu; częścią dla tego, że w takich okolicznościach namiętności y skłonności ludzkie ślają się bystreimi y nieutrzymanemi do złego. Przeciwno temu trojakiemu szatana orężowi, przeciwno tey trojakey pokusie jest trojake dzieło męstwa Chrześcijańskiego; przeciwno pokusie przychozącej do serca, jest dzieło które się nazywa; pilna straż serca, *custodia cordis*; przeciwno pokusie natarczy-

wie trwającej, y czyniącej obłożenie serca, jest dzieło które się nazywa: trwanie y wytrwanie heroiczne w przedsięwzięciu, *perseverantia in bono*, przeciwko pokusie uzbroionej przyczynami y niebezpieczeństwami bliskimi grzechu, jest dzieło mężstwa które się nazywa: ucieczką czyli uniknięciem przyczyny, *fuga periculi*. Te trzy dzieła mężstwa Chrześcijańskiego zwyciężające szatana, są w założonych słowach wyrażone; pilna straż serca jest wyrażona w tych słowach: *straverunt vestimenta*, składali suknie swoje; gdy bowiem Chrystus zachęca do tej strażi, używa podobieństwa od sukien: *sint lumbi vestra praecincti*, niech biodra wasze dobrze będą opasane. Podobnież y Paweł w tej samej rzeczy mówi: (*Rom: 13. v. 14.*) *induimini Christum*, przyobleczcie się w Chrystusa; *induimini arma*, (*ibid: v. 12.*) przyobleczcie się w zbroję. Trwanie y wytrwanie zwyciężkie w pokusie, jest temi słowami wyrażone: *cadebant ramos*, obcinali gałązki palmowe; tym bowiem samym dana bywa palma, którzy do końca trwali, iak mówimy o Męczennikach Świętych: *cum palma ad regna pervenerunt sancti*. Ucieczka y unikanie zwyciężkie od bliskich grzechu przyczyn, wyrażone w tych słowach: *pracedebant et sequebantur*, jedni w przód szli drogą palmową, drudzy za nimi; jeżeli bowiem które idziecie na drogę palmową, tedy

tedy uciekanie przed grzechem w swoich krokach tryumfuje. Według tych uwag napępującą rozporządzam mowę: cnota męstwa wyciąga po Chrześcianinie, żeby na przychodzące pokusy pilną strażą miał opatrzone serce: *straverunt vestimenta*. Część I. Kazania.

Cnota męstwa wyciąga po Chrześcianinie, żeby natarczywie trwającej pokusie nieustępował ale statecznie trwał przeciwko niej: *præcedebant ramos*. Część II. Kazania.

Cnota męstwa wyciąga po Chrześcianinie, żeby od pokusy mającej z sobą bliską przyczynę y niebezpieczeństwo do grzechu heroicznie uciekał: *præcedebant & sequebantur*. Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Święty Paweł pisząc do Efezów, mówi do wszystkich Chrześcian: (cap: 6. v. 12.) *Non est nobis colluctatio adversus carnem & sanguinem: sed adversus retores tenebrarum contra spiritualia nequitiae*. Nie mamy wojny przeciwko krwi y ciału, ale przeciwko rządcom ciemności, y przeciwko nieprawości duchowney, to jest przeciwko szatanowi. Gdy mówi Paweł: nie mamy wojny przeciwko ciału, nie ma się rozumieć, jakobyśmy nie mieli żadnego naiazdu od ciała pociągającego nas do sprofności; nie zapiera tego Paweł, gdyż

gdyż sam na siebie skarży: (2. Cor: 12. v. 7.) *datus est mihi stimulus carnis*, dany mi jest bodziec ciała; y znowu: czuję w ciele moim przeciwnie prawu prawu ducha. Ale to w samey rzeczy mówi: że pokusy cielesne, iako też y inne niezliczone pochodzą naybardziej od szatana, od zrad, sztuk y ufilności jego; ciało bowiem y świat są narzędziami szatana. Jako kowal za pośredkowaniem kłeszczy żelazo kładzie w ogień, tak czart za pośredkowaniem świata y ciała puszcza swoje pokusy do serca y duszy naszej; *Creaturae factae sunt in tentationem animabus hominum & in musculam* (Sap: 14. v. 11.) Oto stworzenie, które miało być środkiem człowiekowi do osiągnięcia Boga, zamieniło się w pokusę y łapkę duszy jego; bo czart za pośredkowaniem stworzenia pod zmyśły podpadającego puszcza pokusy, zdrady y łapeczki swoje do duszy naszej, *factae in musculam*.

Jakim się zaś sposobem, chcieli wiedzieć, pokuśa szatańska dziecie? posłuchajcie nauki Świętego Jakoba Apostoła; mówi on w liście swoim: (Cap: 1. v. 14.) *unusquisque verò tentatur abstractus & illeclus, deinde concupiscentia cum conceperit, parit peccatum, peccatum verò cum consummatum fuerit, generat mortem*. Każdy w pokusie jest pociągiony y przyjęcony, a gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a grzech igdy będzie spełniony, poro-

pośodzi śmierć. Z uwagi tych słów Aposto-
ła Świętego naznaczają Theologowie cztery
stopnie grzechowey pokusie. Pierwszy sto-
pień jest gadanie biesowskie do serca ludzkie-
go, którym namawia, ciągnie y ludzi człowie-
ka do złego; drugi stopień jest upodobanie,
gdy człowiek cielży się, bawi się rozmyśla-
niem czartowskiego gadania, y rzeczą od nie-
go do serca podaną; trzeci stopień jest przy-
zwoleniem na wykonanie gadania y rady
czartowskiej; czwarty stopień jest samo czy-
nienie, y złe stworzenia używanie według
namowy szatana. Jasniey to przekłada Xiądz
Piotr Skargą Zakonu moiego Kapłan y Kazno-
dzieją; cztery mówi są komory w sercu lu-
dzkim; w jedney komorze są myśli do złego,
które nieprzyjaciół na nas miec, w drugiey
komorze mieszka kochanie się w tych my-
ślach; w trzeciey mieszka pozwolenie na te
myśli, a w czwartej wypełnienie tych myśli.
Szatan podając złe myśli, u pierwszych drwi
kołace, abyśmy one myśl przypuścili, co gdy
ma, wnet się do drugiey komorki wdziera, a-
by się człowiek w oney myśli ukochał, a za
tym idzie do trzeciey aby na złą myśl y uczy-
nek przyzwolił, y uczynić go postanowił;
gdzie już ma niby jaką gospodę, gdzie pro-
wadzi y przynagla gospodarza, aby co ry-
chleley złość wypełnił. Wizerunkiem tego nie-
szczęśliwym Judasz zdrajca: Podał mu czart,
iako

iak mówi Ewangelia, do serca, aby Pana swo-
 go zdradził, obiecując mu pieniądze; Judasz
 przypuścił tę myśl, w niey się ukochał, trzy-
 mając ją w sercu, potym zezwolił na nie, a
 nakoniec szukał czasu sposobnego do iey wy-
 konania, a znalazłszy, wypełnił. Dopóty Xiądz
 Skarga na fundamencie Oyców Świętych.
 W pierwszym stopniu y w pierwszej komo-
 rze nie mała grzechu, bo myśl sama, czy to
 bluźnierska, czy łakoma, czy nieczysta, czy
 mściwa, ponieważ nie na nas z pocisku szatań-
 skiego przypadająca nie jest grzechem; nie jest
 bowiem w mocy naszej, byśmy złych myśli
 nie mieli; tak na nas padają za powodem szatana,
 iak muchy lecie, na siedzące przy stole; ale w
 mocy naszej jest, byśmy ie odganiałi, odrzu-
 cali. Przeto mówi S. Paweł: (1. ad Cor. 10. v.
 13.) *Tentatio vos non apprehendat*, pokuśa
 niech was nie ima; nie mówi: *tentatio non
 veniat*, pokuśa niech do was nie przychodzi,
 ale niech was nie chwytą, nie ima; bo nie jest
 w mocy naszej to, aby do nas pokuśa nie
 przychodziła, ale jest w mocy naszej, aby nas
 nie pomała iak niewolnika swiego. W dru-
 gim stopniu y komorze serdeczney, gdzie
 mięszka kochanie się w myślach od czarta po-
 danych, jest grzech; nie mówię ja o kochaniu
 się w myśli czułym, niedobrowolnym, niero-
 zumnym, ukradkiem do serca wpadającym,
 iakie częstokroć razem z myślą przychodzi, y
 ponie-

poniewolną w części zmysłney lubość czyni; ale mōwie o kochaniu się w myśli zley dobrowolnym, kiedy człowiek acz postrzeże, że ma myśli do złego prowadzące, acz go Duch Święty wewnętrznym napomina natchnieniem, porzucić to; on iednak cieszy się, bawi się tą myślą: powiadam, że takie kochanie się w zley myśli, choćby nie było przyzwolenia na uczynek, jest grzechem, mnieyszymli większymli według wielkości sprawy, do ktorey myśl wie dzie, y według bliskości niebezpieczeństwa przyzwolenia. Przeto że kochanie y bawienie dobrowolne w myślach nieczystych ma zawsze bliskie niebezpieczeństwo przyzwolenia na nieczystość, jest zawsze grzechem wielkim; y to jest, co mōwi Apostoł: *concupiscentia parit peccatum*, gdy się myśl przyimie do serca, a pożądliwość bawić się koło niey pocznie, rodzi grzech, bo to kochanie się y bawienie w myśli jest grzechem. W trzecim stopniu y komorze serdeczney: gdzie się dzieie pozwolenie na ciężkie przestępstwo, jest grzech ciężki śmiertelny, *generat mortem*, zezwolenie samo grzech kończy y dopełnia. Niewiem, iezeliście uważali te słowa Pawła S: (*Rom: 6. v. 12.*) *non ergo regnet peccatum in vestro corpore*. Niech więc nie krđluie grzech w ciełe waszym. Coż to za podobieństwo Krđła do grzechu y wzajem: zaprawdę głęboka w tym Pawła S. uwaga?

gdy

gdy człowiek zamysła o grzechu, w samey rzeczy chce Chrystusa odstąpić, porzucić, a na miejsce jego obrać sobie grzech za Króla. Wolne mu jest to obranie, bo każdy człowiek ma wolność woli swoiey. A iako w Królestwach wolnych gdy obierają Króla, potrzeba zgodnego przyzwolenia wszystkich stanów wchodzących w obranie, na tego w szczególności lub tego, a gdy który z nich nie pozwala na tego, ten Królem nie jest: tak żeby w ludzkiej wolney woli grzech panował, być to nie może bez przyzwolenia części zmysłney y rozumney. Choćby część zmysłna człowieka przyzwalała, jeżeli część człowieka wyższa rozumna zawoła: nie pozwalam; grzech nie będzie Królem serca. Gdy więc mówi Paweł S. niech nie króluie grzech w ciebie waszym, w samey rzeczy mówi, nie przyzwalajcie na grzech, bo przez przyzwolenie dopełnia się grzech, y moc panowania bierze. Przeto z uwagi tych słów odezwał się niegdyś S. Bernard z Klarewallu: o iak wielkie intrygi czyli zamieszanie w sercu moim! Pycha chce być Królem, łakomstwo dobija się korony, nieczystość mówi: będę panowała: *Et ego nolo alium regem*, a ja nie chcę żadnego innego Króla tylko ciebie Jezu! *Veni Domine JESU, aufer scandala de Regno tuo, quod est anima mea.* W czwartym stopniu y komorze, w którym mieszka grzechu

chu uczynkowego wykonanie, bez żadney wątpliwości ieſt grzech; ieżeli bowiem doſyć ieſt do grzechu przyzwolić na ſzatańską pokuſę, iak mōwi Chryſtus: kto obaczy białogłowę ku pożądlivoſci, (ma ſię rozumieć przyzwalaiącey) ten już zcudzołożył w ſercu ſwoim; *machatus eſt*, acz do uczynku nie przyſzło; dopieroż ta zła ſprawa bez żadnego powątpiewania ieſt grzechem, która ma y przyzwolenie na złe y wykonanie złego; taki grzech nie tylko wewnątrz ieſt ale też zewnątrz, ma uczynkowe ſwiadectwo dające znać, że ſię w ſercu znayduje, ma ſwiadectwo zuchwałości, zawziętości y przeciwko Bogu skuteczney odwagi.

Ale Chrzeſcianie moi, choway nas Boże, aby tak głęboko do ſerca naſzego czart przekłęty wkraczał, choway Boże! abyſmy pokuſę iego do drugiey dopieroż do trzeciey dopieroż do czwartey komory ſerdeczney puſzczali dobro wolnie. Z cnoty meſtwia Chrzeſcianiſkiego każdy z nas obowiązany ieſt, aby w pierwſzey komorze, na pierwſzym ſtopniu temu wężowi piekielnemu łep zdeptał y ſkruszyl, u pierwſzych drzwi bić tego adraycę mamy, y wołać iako na złodzicia: precz czarcie, ani myśleć o tym chcemy, co nam do ſerca podaieſz. Napomina nas do tego Piotr S. gdy mōwi: *vigilate, quia adverſarius veſter circum eſt* czuwajcie, bo nieprzyjaciel waſz krą-

dy;

zy; do tego nas jeszcze napomina y Paweł Ś.
 w liście do Efezów (6. v. 14. *Et 15.*) *State ergo
 succinditi lumbos Et calcetati pedes in preparatione
 tione.* Stoycie napogotowiu dobrze opalani, y
 obuwiem opatrzeni: co się wyklada, że stać
 powinniśmy tak, iak żołnierz sibi straż odpra-
 wiając, w okolicznie patrząc, iezeli się nie-
 przyjaciel nie zbliża; powinniśmy mieć obu-
 wia przygotowanie, to iest sunącego się wę-
 ża do myśli y serc naszych, w pierwszym pró-
 gu zdeptać mamy *stare: calcetati pedes.* Jakoż
 trojaka do tej zbawienney skorości iest za-
 chęcająca nas przyczyna, iedna z strony czar-
 ta, druga z strony nas samych, trzecia z stro-
 ny Boga. Z strony czarta: bo czart przycho-
 dzący, y przez pokusę do serca kołający; iest
 bardzo chytry, bierze na siebie rozmaite lara-
 wy, iuż potrzeby, iuż wygody, iuż przyiaźni,
 iuż zysku; iuż straszy, iuż ludzi, iuż obietcie;
 iuż kłamię. Wiecie, iak wiele kłamstwa ku-
 sząc Ewę popelnil, y że się Ewa na ostrożno-
 ści nie miała, cały naród ludzki zgubiła. To
 się przy początkach pokusy dzieie, co czyta-
 my w Księgach Machabeyskich: (1. Mach: ti-
 r. 31. *Et 38.*) *locutus est pacifica in dolo Et fa-
 tum est hoc in diabolum malum in Israël.* Zda-
 ty się namowy spokojne, á oto stały się wiel-
 kim diabłem w Israëlu. Za nic mamy wycz-
 rzenie, za nic pocałowanie, za nic wolniejszy
 rozmowy: *locutus pacifica, á oto się to wszy-*

sko 'przez chytróść kuficiela zamienia w wielkiego diabła: *factum est in diabolum malum*. Przeto ieden z Oyców Świętych mōwi: bardziey się trzeba lękać diabła, gdy się łaśi, aniżeli gdy się froty: *magis timendus est, dum fallit, quam dum sevit*. Drugi Ociec Święty mōwi: czart iest wężem chytrym, ieżeli na głowę iego, to iest na pierwsze poduszczenie baczenia nie mamy, ani się postrzeżemy, tak się do serca naszego wfunie: *tuius capiti, id est primæ suggestioni, si non resistitur, totus in intima cordis illabitur*. Trzeci Ociec Święty mōwi: strzeż się, aby na ieden włossek w sercu twoim nie miał mieysca szatan, bo ten włossek wnet urośnie w wielką y nieprzela-maną bakę: *si de tuo capillum habeat, in trabem protinus excreset*. Przyczyna ieszcze iest z strony nas samych, byśmy przy początkach pokusę odmiatali, bo przychodzącą łatwo bardzo zwyciężyć możemy; łatwo zgasić iskierkę, nim się зайmie pożar; łatwo przeskoczyć strumyk, niż zbiorą wody; łatwo wyrwać zafiezepioną gałązkę, nim w wielkie urośnie drzewo; łatwo ieden dom zapowietrzony za-bić, nim się po całym mieście y okolicach rozniydzie powietrze; przychodząca pokusa iest iskierką, iest strumykietm, iest gałązką, iest iednym domem zapowietrzonym; trzeba natychmiast ją gasić, natychmiast przeskoczyć, S natych-

natychmiaſt wyrwać z myśli y wyrzucić, natychmiaſt zabić pierwszą ſerdeczną komorę, aby zaraza daley nie poſłapiła, y łącno to uczynić możemy; ale gdy pozwolemy, by ię ta iſkierka rozefzła, by ten ſtrumyk wezbrał, by ta gałązka uroſła, by ta zaraza poſłapiła, o iak wielka trudność y prawie niepodobieństwo zwycięſtwa! Poſłuchajcie w tym dokrzebiegłego Bernarda z Kłarewallu: *Hæc eſt ſcala ad infernum; ſuggeſtio parit delectationem, delectatio conſenſum, conſenſus operationem, operatio conſuetudinem, conſuetudo neceſſitatem, neceſſitas deſperationem, deſperatio damnationem.* Ta ieſt drabina, po ktorey do piekła ſchodzimy; myśli podanie od czarta ſprawuie kochanie, kochanie rodzi przyzwolenie, przyzwolenie rodzi uczynienie, uczynienie rodzi przyzwyczajenie, przyzwyczajenie rodzi potrzebę grzeſzenia, potrzeba rodzi rozpacz, rozpacz rodzi potępienie, potępienie przegrana już wieczna. Łacno ſię ſpuſcić po tych ſtopniach, *facilis deſcenſus averni*, ale wynieść *ſed revocare gradum*, żyjącemu o iak wielka trudność! umarłemu wszelakie niepodobieństwo! Przyczyna ieſzcze ieſt z ſtrony Boga, pobudzająca nas do prętkiego przycho dzącej odmiatania pokuſy. Częſtokroć Bóg dopuſzcza pokuſę na doſwiadczenie nas, ieżeli go kochamy, iako dopuſcił na Joba S., iako dopuſcił na Apoſtoly ſwoie: *Simon ecce ſatanas* expe.

expetivit, ut cribraret vos. Szymonie oto ſzatan proſi, aby was przeſiewał iako pszenicę. Kiedyż ſię z wiernością lepiej oſwiadczyć Bogu możem iak przy porzątku pokuſy, raz ią odmiatając? S. Salezy Biſkup y Xiąże Geneweńſkie takie w trzy rzeczy podobieństwo kładzie: pewny niecnota piſze liſt do czyſtey Białogłowy godnego Męża żony, dążący ku ſproſney niewierności; ona liſt otworzywſzy, ledwo w nim poſtrzegła ſłowo poſdeyrzenie czyniące, tak przeſławiła czytać bieży do Męża ſwego, mówiąc: patrzay ieno mężu, co niecnota ten do mnie piſze; y pokazałszy obrzydzenie owej namowy, liſt mężowi zoſławiła; czyliż ta białogłowa nie ieſt naychwalebniejszyą do wierności ſwoiey? Przeciwnym ſpoſobem, gdyby ona liſt odebrała, otworzyła, przeczytała, raz y drugi raz rozważała, nim ſię bawiła y cieſzyła, jużby poſdeyrzeniu o nieiałą niewierność podpadała, aczby nie przyzwoliła. Coż to ieſt dusza naliża? pyta S. Salezy, ieſt oblubienicą Chryſtuſową; czart ſproſny przez pokuſy poſyła do niey liſty na złym wyobrażeniu, napisaſne, chcąc ią odwieſć od wierności oblubieńcowi ſwemu na Chrzcie poſlubionej, ieżeli dusza za pierwſzym powzięciem pokuſy zrozumiałſzy, dokąd zmierza, natychmiast ucieka ſię do Oblubieńca ſwego Jeżuſa, iemu pokazuie wyobrażenia ſproſne ud nieczyſtego czarna

sporządzone, oświadczają się, że się niemi brzydzą, naywspanialsze wierności swoiey w ten czas dowody daie; przeciwnie zaś o niey sądzić, gdyby myśli złe przyięła y niemi się bawić y cieszyć miała. Przeto Chrześcianie moi! na przyście tego nieprzyjaciela czuwaymy, gaśmy w poczęty iskierze, zamykamy drzwi serca naszego pierwszą strażą, stóymy w gotowości odważney; bo im my przeciwko niemu będziemy większego y odważniejszego serca, tym on przeciwko nam będzie mniejszey odwagi.

Część II.

Gdy zaś zachęcam was do zwyciężania przychodzącey y początkowey pokusy, bardzo się obawiam, abyście sobie podobnie nie postąpili iak ową forteca, która się z początku przychodzącemu nieprzyjacielowi mężnie stawia, ale gdy ją długo w oblężeniu potrzyna, naprzykrzywizy sobie w uciśnieniu, szpetnie się poddaie nieprzyjacielowi. Zachoway nas Boże od tego nieszlatku; iako nas cnota mężstwa obowiązuie, abyśmy przychodzącą pokusę pilną strażą serca odiniali, tak obowiązuję, abyśmy przeciwko trwającej pokusie w umyśle chwalebnego zwyciężenia statecznie trwali, y do palmy dążyli. Zwyczaj jest szatana, że gdy mu się pierwiastki kuszienia nie powiodą, on serce ludzkie, iak nieprzyja-

ciel fortecę obleże; tydzień, miesiąc, rok y wię-
cey w ustławicznych pokusach trzyma, a czy-
ni to z wielkim uprzykrzeniem człowieka,
bo prawie z każdego weyrzenia, Ryszenia,
czytania świętych nawet rzeczy bierze po-
chop podawania do serca złych myśli. Ma
też y to, że probuiąc szczęścia swego, różnych
zażywa sposobów pokuszenia; przez tydzień
albo więcey biie na serce człowieka myślami
nieczystemi; tych prześlawszy, biie na serce
myślami pyłznemi, znowu biie myślami mści-
wemi, znowu używa myśli bluźnierskich, y
innych wielorakich, kławiąca niby macając w
skłonnościach ludzkich, ażby natrafił na skłon-
ność panującą, ktoraby mu do zwycięstwa
dopomogła. Jakieżkolwiek chcą niech będą
pokusy, przez iakiżkolwiek chcą niech czas
trwają, nalza powinność Chrześcijańska iest,
abyśmy, iak poczęliśmy mężnie sprzeciwić się
niazdowi, tak statecznie w nim aż do końca
zwycięzkiego trwali. Pragniecieśz wiedzieć-
jakim sposobem to zwycięzkie wytrwanie
ziednać sobie możemy? Uczy nas z własnego
doświadczenia S. Paweł, bo on wiele niaz-
dów szatańskich cierpiał, a nad wszystkiemi
gderował. Mówi on w liście do Efezów:
(6. v. 14. & 16. & 17.) *state in omnibus sumentes scutum fidei galeam salutis & gladium spiritus (quod est verbum Dei.)* Stdycie prze-
ciw nieprzyjacielowi we wszystkich poku-
sach

łach iego, zaflanaiąc serce swoje tarczą wiary, kładąc na głowę swoją szyszak zbawienia, biorąc w ręce swoje miecz ducha, którym jest słowo Boże; chcąc ieli zwyciężyć uprzykrzone pociski nieprzyjaciela: *ut possitis omnia tela nequissimi extinguere*. Kto chce wytrwać zwycięzko w pokucie, każe mu Paweł S. nayspierwey załonić serce puklerzem wiary. Jakże to ma czynić? Oto trzy rzeczy powinien mieć w żywey wierze; nayspierwey; że Bóg na niego potykającego się z czartem patrzy, gotując mu koronę. Powtóre: że Bóg mu skuteczne posiłki w łaskach swoich dać. Potrzecie: że łaska Boska mocniejszy jest nad wszystkie szatańskie pokusy, ani szatan może nad siłę człowieka kusić. Jeżeli to człowiek będzie miał w żywey wierze, zapewne dotrwa do końca zwycięzkiego. Jako bowiem gdy Król ziemski na żołnierza swojego potykającego się z nieprzyjacielem patrzy, y wie żołnierz o tym, że na niego Król patrzy, y wie, że mu za to wielkie gotuje nadgrody, rośnie serce w żołnierzu; mówi sobie: potykam się w obliczu Pana mego, nie uśląpie nieprzyjacielowi, poki go nie przekonam, nie zwyciężę. Takie będzie miał serce Chrześciani przeciwko szatanowi kuszącemu, jeżeli podobny będzie miał wzgląd na Boga patrzącego, y korony wiekuiście zwycięzcom pokus gotującego. Co proszę za przyczyna, że Bóg

Eno-

Enocha y Eliaza; na te czasy zostawił ży-
wych, kiedy naywiększe pokusy szatańskie na
całym świecie panować będą? Odpowiadają
Tłumacze pisma: bo tak Enoch iako Eliaż w
względzie na przytomność Pana Boga bardzo
wyćwiczeni byli. O Enochu mówi pismo:
ambulavit Enoch coram Domino. Enoch za-
wsze przed Panem chodził. Eliaż też powia-
dał o sobie: *vivit Dominus, in cuius conspe-
ctu sto.* Żyje Bóg, przed którego ja Obli-
czem stoię. Tacy ludzie mający wzgląd na
patrzącego Boga, nayzgodniejszy są do zwy-
ciężenia pokus y do zwyciężkiego w nich
wytrwania. Dopieroż jeżeli Chrześcijańin bę-
dzie miał w żywey wierze, że Bóg go nie
porzuci w tymto boju, ale łaskami swoimi
posiłkować zawsze będzie; powinien trwać
do końca chwalebnego. Jako bowiem miało
zostać w oblężeniu, wierne Królowi swe-
mu, nigdy się nie poddać nieprzyjacielowi,
gdy wie zapewne, że w czasie od Króla swe-
go będzie miało posiłki; tak Chrześcijańin wie-
dząc niepochybnie, że Bóg posiłkuje kusz-
nych; aczby naydłużey od czarta był na-
leżdzany, nie ma się poddawać czartu, nie ma
się brać nieporządnie ku rozpacz, ale raczey
mówić z Dawidem: (*Pf: 22. v. 4.*) *non time-
bo mala, quia tu mecum es.* Nie boję się, nie
poddam się czartu, bo ty zemną jesteś Panie.
In^{te}scripiar à tentatione, Et in Deo meo trans-

grediar murum. Ty mnie wyrwiesz Panie z pokusy, a choćby czart Babiloński na przeskodę do ciebie stawiał mury, ja w posilkującym Panu moim wszystkie przejdę, y obalę. Dopieroż powinien Chrześciana trwać do zwyciężkiego końca, jeżeli on to w żywej wierze mieć będzie, że łaska posilkująca Boska jest morniejsza nad wszystkie pokusy szatańskie: *fidelis autem Deus est*, mōwi Paweł S. (1. Cor. 10. v. 13.) Wierny jest Bóg, a nie pozwoli szatanowi, aby najazdem swoim siły nasze przechodził: *non patietur vos tentari supra id, quod potestis.* Paweł w natarczywej a długo trwającej pokusie uciekał się do Boga prosząc o uwolnienie; cōż mu Bóg odpowiedział? trwaj Pawle, nie potrafią ciż przemoc siły piekielne, bo daię ci łaskę, *sufficit tibi gratia mea*, dość ci jest na łasce moiej. Prócz tego puklerza żywej wiary potrzebnego do zakładu serca Chrześciańskiego, powinien iść Chrześciana, aby wytrwał zwycięzko w pokusie, szyszakiem zbawienia uzbroić głowę swoję: *sumentes galeam salutis.* Jakiż to jest ten szyszak zbawienia? Oto nie inny, tylko same uwagi około zbawienia własnego bawiące się. Ma pod czas pokusy myśleć: idzie tu o zbawienie moie; jeżeli przywołę na pokusę teraz, na cōż mi się przyda, żem tak długo iey się sprzeciwiał? *qui perseveraverit in finem, hic saluus erit.* Kto dotrwa aż do końca, ten tyl-

tylko zbawion będzie. Na co się przydało Judaszowi, że dobrze począł, a źle dokończył? Kto dobrym być nie począł ieszcze nadzieia jest, że pocznie y wytrwa w dobrym; kto dobrym być począł, y drogę sprawiedliwości porzucił, wielkie niebezpieczeństwo jest, żeby nie upadł w ślepotę y zakamiełość serca. Przeto mōwi Piłino: mnieysza nieprawość Sodomy, że drogi sprawiedliwości nie poczyniła, aniżeli Jerozolimy, która obiaśniona, począwszy dobrze czynić, y drogę zbawienia y dobrze czynienia porzuciła. *Major effecta est iniquitas filiae populi mei peccato Sodomorum, quae subversa est; & non ceperunt in ea manus.* (Thren. 4. v. 6.) Takowa przylbica, takowe zbawienne uwagi, niepochybnym są frzodkiem do zwycięskiego wytrwania w pokusie. Do tegoż końca ieszcze każe Paweł S. Chrześcianańinowi trzymać miecz Ducha, którym jest słowo Boże: *sumentes gladium spiritus, qui est verbum Dei.* O koło tego miecza różne nmiemania Oycowie Święci czynią; iedni przez ten miecz tryumfuiący nad czartem rozumieią piłma świętego wyroki, nabożnie od Chrześcianań rozważane, a to dla tego, że Chrystus na pustyni, gdy był od czarta kuszony, samym go piłmem świętym przekonywał, na każdą pokusę iego przywodząc wyrok piłmienny y mōwiąc: *scriptum est;* iakoście wyszeli w Ewangelię na Niedziele pier-

pierwszą postu czytanej. Święty Grzegorz, rozumie przez ten miecz. Słuchanie słowa Bożego; jeżeli bowiem kiedy, tedy w okoliczności Kazania Duch Przenajświętszy mówi do serca Chrześcijańskiego, y zbawienne iemu posilki daie, Przyczynę daie S. Grzegorz z słowa S. Pawła, ponieważ ten miecz duchowny sam nazywa Słowem Bożym: *qui est verbum Dei*. Ja abym uczynił wykład pożyteczny słów Apostolskich, przez ten miecz rozumiem według nauki S. Ojca mego Ignacego, rady spowiednika, gdy kto często y mocno pokusani najeżdżany bywa od szatana, a nie wie, co sobie radzić, ten się ma z tym otworzyć Przekłóconemu swemu w rzeczach duchownych, y według rady jego, którą zapomniany będzie, sprawiać się; to otworzenie y rady zachowanie dziwnie jest pomocne do zwyciężenia czarta. Doświadczył tego w dawnych wiekach Asyion, Bogu służący młodzi, który gdy Epiktetowi duchownemu Rządzący opowiedział, że ustawicznie nieczystymi pokusami nawiedzany bywa, pod czas tego samego opowiadania widział uciekającego od siebie murzyna z zapaloną pochodnią, a wołającego żałośnie *Asyion viras meas contrivit*. A teraz teraz Asyion siły moje złamał. Przyczynę S. Ignacy daie w ćwiczeniach swoich duchownych: iako wszechuczynny miłośnik tego się najbardziej lęka, aby córka dobra Rodzi-

dom swoim pobożnym listów jego y namiętność wyjawia, bo takowe wyjawienie byłoby skutecznym zagroźeniem do zamyślenia jego; tak czart oto się naybardziej stara, aby zaskakujący w pokusach człowiek, nie zwierzał się y nie brał rady od Ojca swego duchownego; y gdy to czyni Chrześcijanin, czart w ten czas przegraie y chaniebnie pierzcha: *Aslion contrivit vires meas*. Chcemyli więc Chrześcijanie mieć zwycięzki koniec wojny naszej, bierzmy na siebie te zbroje, puklerz wiary, szyszak zbawienia, miecz rady zbawiennej, a nie potrafią nas przełamać piekielne sily. *Sumentes scutum fidei, galeam salutis; gladium spiritus, ut possitis omnia tela nequissimi extinguere.*

Część III.

ALe czyliż zawsze temu nieprzyjacielowi dostrzynywać placu y dostawać trzeba? są niektóre pokusy szatańskie, a na ich zwyciężenie nayskuteczniejszy sposób, ucieczka, unikanie, y ieżeli kiedy, tedy w okolicznościach pokus takich prawdzi się przyśłowies: *fuga triumphat*, ucieczka tryumfuie. Jest sztuka szczególniejsza czartowska, że gdy on człowieka naypierwey nalezde-n ukradkowym, potym obłożeniem dżugim przekonać nie może, odstępnie od niego, ale przybrawszy sobie, iak mówi Ewangelia, towarzy-
szów

szów gorszych od siebie, *nequiores se*, wraca się, naieżdza Rycerza Chrystusowego. Chcecież wiedzieć, iacy są ci towarzysze czarta kuszącego, ieszcze gorsi od czarta? oto są okoliczności y niebezpieczeństwa bliskie grzechu. Przez te okazy y niebezpieczeństwa bliskie grzechu rozumiem okoliczności, w które się wdawszy człowiek, polpolicie obraża Pana Boga; rozumiem osoby, rozumiem miejsca, rozumiem urzędy, z ktorými człowiek obcując, na ktorych bywając, które sprawując, nigdy się nie obejdzie, aby ciężko nie zawiodł sumnienia. Takimi okolicznościami czart swoje pokusy uzbraia, gdy nie może przez swoje wewnętrzne namowy otrzymać u serca przyzwolenia na złe, te okoliczności prowadzi z sobą: prowadzi osoby, prowadzi na miejsca, radzi sprawy y zabawy podeymować mające bliski z grzechem związek, a gdy człowiek się wdaie w te okoliczności, w ten czas iak niewolnika swego chwyta. Otoż powiadam wam, gdy na Chrześcianina biie taka pokuśa bliskim niebezpieczeństwem grzechu uzbroiona, do zwycięstwa iey nic lepszego, nic skuteczniejszego, iak uciekać od okoliczności bliskich grzechu. Trafia się na wójnie, że gdy nieprzyjaciel dowie się, gdzie ma przeciwne stanąć woysko, na tym miejscu podkopuie miny; ale Wódz rostopny idącego woyska, wzięwszy ięzyka o minach podkopanych, nie
flawa

ślawą na tym mieyscu, ale raczey daleko od
mieyscá tego założy obdż, y tak nieprzyziacielskie
ufilności na wiatr poydą. Tak sobie
Chrześcijańin ma postępować, gdy postrzeże,
że czart mający z nim toczyć wojnę, zasadza
pod serce iego miny, to iest bliskie okoliczno-
ści grzechu, za ktoremi zbliżonemi namietno-
ści iak proch wybuchną na serce, y wielką w
nim uczynią klęskę; powinien być dalekim od
tych okoliczności, powinien uciekać przed ta-
kową pokusą. Ani mniemaycie, żeby taka u-
cieczka miała być męstwu Chrześcijańskiemu
zniewagą; iako gdy ustępuje woysko z miey-
sca minami załadzonego, to ustąpienie nie iest
zniewagą kawalerskiego serca, ale heroiczną
rostopnością, tak gdy Chrześcijańin ucieka
przed bliskim niebezpieczeństwem grzechu,
nie iest ta ucieczka z niewagą męstwa Chrze-
ściańskiego, ale raczey wielkim iego zalece-
niem. Wszakże y Chrystus kilkakrotnie z po-
między Żydostwa zaciętego uciekał, nie ucie-
kał, żeby się lękał, ale uciekał, żeby lepiej nad
piekłem tryumfował. Y w Ewangielii z mia-
sta do miasta pod czas prześladowania ucie-
kać każe, nie z boiaźni wyznania wiary, ale
dla większego pomnożenia wiary, á tym sa-
mym pokazuje, że częstokroć ucieczka rostro-
pna między dzieła męstwa Chrześcijańskiego
ma być policzona. Przeciwnym sposobem,
kto się naraża na okoliczności y niebezpieczeń-
stwa.

śwa bliskie grzechu, nie ma Chrześcijańskie-
go męstwa, ale głupią zuchwałość, bo o ta-
kim mówi Salomon: *qui amat periculum, pe-
ribit in illo*. Kto kocha niebezpieczeństwo, w
niebezpieczeństwie zginie. Y w nowym Te-
stamencie napomina go Jezus: Jeżeli cię oko
gorszy, wylup go, jeżeli cię ręka, noga gorszy,
odetnij ją, y odrzuć od siebie, lepiey ci z ie-
dnym okiem, z jedną ręką, nogą, walczyć do
krolestwa niebieskiego, a niżeli obie mając,
być rzuconym w piekło. Co się wyklada
według słów, tak: uciekay od takich wido-
wisk, na które gdy patrzysz, zabieysz duszę;
których gdy dotykał, zarazisz sumnienie; do
których gdy idziesz, obrażasz Boga. Zapiey
tego ukontentowania nie mieć z używania
niegodziwego rzeczy, y być w niebie, a ni-
żeli się niegodziwie kontentując, być na pie-
kło skazanym. Ktore to słowa Święty Hie-
ronim uważając mówi: *Quis vestrum juxta
venenatū scorpionē somnum capit?* a kto wedle
jadowitego niedzwiadka bezpiecznie zaśypiać
będzie? Bezpieczney daleko iest z zmiłą ziadła-
wą zabawiać się, a niżeli w bliskie grzechu
niebezpieczeństwa wdawać duszę. Jeżeli bo-
wiem o przyczynę tego samiego pytamy: Ja-
wna iest rzecz, że tacy ludzie, którzy się na
bliskie grzechu niebezpieczeństwa narażają,
żadnego podobieństwa, dopieroż żadnego u-
pewnienia o zwycięstwie szatańskiej pokusy
nieć

mieć nie mogą. Gdyby bowiem mieć mogli jakie podobieństwo albo upewnienie, tedyby go mieli, albo z natury ſwoiey ſkażoney, albo z łaski Pana Boga w niebeſpieczeńſtwie grzechowym człowieka wſpomagaiącego. Ani z natury, ani z łaski mieć nie mogą. Nie mogą mieć z natury ſkażoney; natura bowiem człowieka ſkażona, ieſt wſzelako ſkonna do złego, a iakże ma utrzymywać od złego? ſama przez ſię upada, a iakże ma upadającego wſpierać? Ptak bez ſkrzydeł nie może wzgó-
rę wylecieć, tak natura ludzka ſobie ſamey zoſtawiona nie może zwycięſtwa zbawiennego uczynić, mowi Paweł S. ani pomyſlić na zbawienie bez łaski Bożej nie możemy. Pro-
żna też rzecz, aby człowiek, który ſię ſam na-
raża na niebeſpieczeńſtwa bliſkie grzechu, miał ſię ſpodziewać pomocy od łaski Boſkiej; nie będzie iey miał. Wyznaię to y wierzę, co mowi Pſalmiſta: *Deus adjutor in opportuni-
tatibus*. Bog ieſt wſpomóżycielem w potrze-
bie; wſzakże przeciwko takim będzie, którzy ſię ſami wdaią w niebeſpieczeńſtwa bliſkie grzechu? poſtanowiono ieſt, aby im nie by-
ła dawana pomoc ſkuteczna: *qui amat peri-
culum, peribit in illo*. Kto kocha niebeſpie-
czeńſtwa, w niebeſpieczeńſtwie zginie. Jako
acz Pan BOG ile początek natury rozporzą-
dził, ażeby Aniołowie Strożowie bronili nas
w nieſzczęſliwych przypadkach: *in manibus
porta-*

portabunt te. (Psalm 90.) Atoli gdy się kto samochętnie rzuca z okna, tego Pan nie ratuje, ale musi ginąć, zabić się, bo się sam wdał w niebezpieczeństwo śmierci. Tak też Pan Bóg nasz ile jest początkiem łaski, acz obiecał do-
pomagać człowiekowi w pokusach do zwycięstwa ich, gdy iednak kto samochcąc wdać się w niebezpieczeństwa grzechowe, w nich ginie, *qui amat periculum, peribit in illo.* Nie masz, nie masz skuteczniejszego sposobu na zwyciężenie pokusy bliskim niebezpieczeństwem grzechowym uzbroionej, iak unikać, uciekać od niebezpieczeństwa grzechu. Tak zwyciężył Józef Patryarcha takową pokusę, gdy płacząc zostawiwszy w rękach niecnoliwey Putypharowey, z niewinnością uinknął. Tak zwyciężył Augustyn podobną pokusę; gdy mu bowiem z poduszczenia szatańskiego zaślza drogę dawna a źle poufała białogłowa, mówiąc: *ego sum illa*, ja jestem owa, on się odwróciwszy, odpowiedział: *sed ego non sum ille*, ale ja nie jestem ów. Do takiego zwycięstwa byśmy się brali, woła na nas Izaiasz: (Sz. v. n.) *Recedite, recedite, exite inde, pollutū nolite tangere, exite de medio.* Uciekaycie, uciekaycie, wychodźcie ztąd, nie dotykaycie się skażonego, wychodźcie z pomiędzy złych.

Proszę was więc Chrześciance moi, póki żyjem, dobrze duchowną sprawuymy wojnę. Życie nasze, iak mówi Job Święty, wojną jest

iełt. Walczemy z łwiatem, z ciałem y z czar-
tem. Chryłtus Pan dał nam przykład. Wo-
iował z łwiatem do pogardy łwoiey, walczył
z ciałem do wyniłzczenia ciała łwego, poty-
kał się z czartem, aż do łmierci krzyłowej.
Zwycięłzamy łwiat, ktorego kłłzałt przełniia,
honor niłknie, á względy mieniá się. Zwycię-
łzamy ciało, ktore podobno roku tego w ro-
pę się zamieni, ktorego rozkołszy nieporzą-
dne wiecznie nas dręczyć, ktorego utrapienie
wiecznie nas kontentować będą. Zwycięłzamy
czarta przychodłzającego w pokułsie depcąc,
przeciwo trwałzającego w pokułsie męłźnie
trwałzając, od ułbroiłonego bliłskiem ł grzechu
niebełpieczeńłwy męłźnie uciakaiąc. Ah! nas
Chrzełłciáni! ilełmy kroć razy przychodłz-
cá pokułsę przyłmowali, w niey się dobrołwol-
nie bawili, nieporządnie się nią ciełszyli, przy-
zwalali na nię, wykonywali iá. Ah nas! ile-
łmy kroć razy coł niby poczynali dobre y
chwalełbne łycie, ále gdy się nam pokułsa na-
przykrzyła, rzucaliłmy Jezufa, á przyłstawali-
łmy do czarta. Ah nas! ilełmy kroć razy łami
wdawali się w niebełpieczeńłwa bliłskiego
grzechu, y gdy nas czart zwycięłżyć nie młdłł,
my łami wdawłszy się w niebełpieczeńłwa,
podali się w niewolá iego. O iákełmy nieba-
czni na czartowłłką chyłtrość, gdy pokułsę
przychodłzającá przyłmuiemy! o iákełmy nieba-
czni na łiebie, gdy zaraz tego nie czyniemy,

czego będziemy potym żądać, a uczynić nie
 będziemy mogli! O iakośmy niewdzięcznemi
 y niewiernemi Bogu naszemu! O iakośmy
 ślepi w pokusie trwającej, gdy iey ustępu-
 iem! Znać nie wierzymy, że Bog na nas pa-
 trzy; znać nie wierzymy, że Bog nam posilki
 gotuje; znać nie wierzymy, że mocniejszy jest
 łaska Boska nad wszelkie pokusy szatańskie;
 znać że wszystkie zbawienne uwagi od siebie
 odmiatamy; znać że słowem Bożym y radą
 duchowną pogardzamy; bo gdyby inaczej
 było, azabyśmy pokusie ustępowali? O iako-
 śmy zuchwali, gdy się w bliskie niebezpie-
 czeństwa grzechu miecemy, nie mając pomo-
 cy do zwycięstwa ani z samych siebie, ani z
 łaski Bożej. Mówiemy z Samsonem: *For-
 diamur*, wynidzmy, y Filistynów piekiel-
 nych zwyciężemy, alie gdy Dalila, to jest mi-
 łość własna nas uludzi, y siły tracimy, to jest
 łaski posilkujące, y oczy nam nieprzyjaciel o-
 deymuie, to jest widzenie błogosławione. Je-
 zu Zbawicielu garniem się do Krzyża twoie-
 go! Wyznaiem, żeś jest zwycięzcą świata, cia-
 ła y czarta; wyznaiem, że Krzyż twój prze-
 naychwałebniejszy jest znakiem tryumfują-
 cym nad temi nieprzyjaciółmi. Przez dziel-
 ność Krzyża twego, przez szacunek męki two-
 iey prosim: Day nam łaski skuteczne, za kto-
 rych odebraniem poznalibyśmy obłudę świata
 zbrzydździł sobie miękkość ciała, na zwyciężę-
 nie szatana naukę wzięli, a dobrą wojnę tu

O męstwie Chrześcijańskim 201
sprawując, przyszli tam uwieńczeni, gdzie
wszyscy razem z Tobą Wodzem y Królem
swoim nieskończenie tryumfuja.

Amen.

KAZANIE VII.

O męstwie Chrześcijańskim,
w liczbie 12.

Mianę w Niedzielę Wielkonocną.

Surrexit, ite, dicite: Marci 16.

PRzychodzę do was Chrześciane moi,
abym wielką zwiastował pociechę.
Pan y Wódz nasz Zbawiciel Jezus,
tych nieprzyjaciół naszych, przeciwko któ-
rym na wojnę szczęścia-niedzielnemi Kazania-
mi gotowaliśmy się, szczęśliwie zwyciężył;
zwyciężył świat; ciało y czarta, dzisia y nad
niemi uroczycie tryumfuie. Z tą nowiną po-
słał mnie do was Ewangelia święta: *Surrexit,
ite, dicite*. Zmartwychwstał, idźcie, opowia-
dajcie. Tenże Tryumf nayradośniejszy Ko-
ścioł Święty Rowy Dawida głosić mi wam
każe: *Hic est dies, quam fecit Dominus; exul-
temus Et laetemur*. Ten jest dzień, który nam
Pan uczynił, cieszymy się, weselmy się. Ale iak

T2

pomy-

pomyślny tak przedziwny Tryumfie! To jest przyrodzone rozumowi ludzkiemu sporządzenie, że sam zwycięzca tryumfuje, weseli się; a zaś, którzy są zwyciężeni, nie są tryumfu jego ani radości uczestnikami, ale raczej boleją na to, że są zwyciężonemi. W tryumfie Chrystusowym opacznie się dzieje, nie tylko zwycięzca Chrystus, ale też zwyciężeni od niego, acz nie wszyscy tryumfują, weselą się. Pragniecież tę przeniknąć tajemnicę? opowiadam wam: że z Chrystusem Zmartwychwstałym świat y ciało zwyciężeni od niego, tryumfują. Szatan przegrał na głowę, bez pociechy wiecznie został. Ta jest cała rzecz rozkazu Ewangelicznego: *ite, dicite*, y rozweselenia naszego zbawiennego. Ad M. D. G.

Co rozumiecie Chrześcianie moi, gdyby teraz wszystkie Królestwa, które są pod Tyranna Tureckiego panowaniem, Król iaki Katolicki, przez wydaną Pogáninowi wojnę y szczęśliwie wygraną odebrał, a zrzuciwszy z nich iarżmo okrutney niewoli, wszystkie wolnością udarował. Czyliżby tym Królestwom oswobodzonym nie było czego winszować? Czyliżby to ich podbicie y zwyciężenie nie było im tryumfalne? Wiecie dobrze, że po grzechu pierworodnym piekielny tyran wziął nad całym światem panowanie, nie tylko panem jego bezprawnie, ale też szalenie bo-

gicm

giem iego w rozſzerzonych po caley ziemi bałwoehwalnicach y bałwanach uczynił ſię. W kilka tyſięcy lat przyſzedł Zbawiciel Jezus na ſwiat, prawdziwy Pan y dziedzic nie tylko ziemi, ale y Nieba, Król wſzyſkich królestw, y wſzyſkich Królów Stanowiciel; *Rex Regum Dominus Dominantium*. Zastał wielkie bezprawie y niewolę na ſwiecie, niechciał ſię jednak zaraz wydać, że był Panem ſwiata, owszem iako poddany opłacał ſię Cefarzom, y wielce ubogim y niedoſłatecznym ſię pokazywał; owszem z tym ſię oſwiadczył: *Regnum, meum non eſt de hoc mundo*. Królestwo moje nie ieſt z tego ſwiata. Liſzki mają iamy ſwoie, ptactwa mają gniazda ſwoie, a Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę ſkłonił: *Non habet, ubi caput reclinet*. Tego poſępku ſwoiego miał Jezus dwoiaką przyczy-
nę. Pierwsza iak mōwią Teologowie: *Exemplum voluntarię paupertatis*. Przykład dobrowolnego uboſtwa. Będąc bowiem Chryſtus Święty Świętych, wſzyſkich cnót z ſiebie miał dawać przykład, áżeby więc tym, którzy ſą majątnemi, albo mogą być majątnemi, pokazał drogę do uboſtwa dobrowolnego przez porzucenie mianey, albo wyrzeczenie nadzicieiny majątności, ſam przyſzedł na ſwiat ubogim, nęlnym, acz był naywielowładnieyſzym wſzyſkiego Panem y Dzie-
dzicem. Druga przyczyna, áżeby tym poſę-

Ta pkiem

pkiem u świata haniebnym zwyciężył harde-
 go á niesprawiedliwego posiadacza świata.
 Jako bowiem Dawid idąc na wojnę prze-
 ciwko Goliatowi Filistynowi, niechciał brać
 na siebie Królewskiej zbroi, ále tylko wziął
 pastuszą torbę, włożył w nią pięć kamyków,
 y procę w rękę; tak Syn Dawidów Zbawi-
 ciel Jezus idąc na wojnę przeciwko panują-
 cemu na całym świecie okrutnikowi szatanowi,
 nie z Królewskimi wojskami, nie w
 Królewskiej zbroi, ále ze dwunastą ubogie-
 mi Rybakami, sam w wielkim ubóstwie sta-
 nął w polu, iak czytamy u Łukasza w Ro-
 zdziale 6. *stetit in loco campestri, & dicebat:*
beati pauperes. Nie wiedział piekielny okru-
 tnik, kto to był Jezus, pogardził nim, zawziął
 się przeciwko niemu, wyszedł przeciwko
 niemu za pośrzedkowaniem poddanych swo-
 ich, spotkał się z nim, niełitościwie zabił Je-
 zusa. Rozumiał, że wygrał, á on tym samym
 przegrał, zadał pięć ran Jezusowi, y mówił z
 Filistyneim: zwyciężyłem; á te pięć ran Je-
 zusowych były pięcią Dawidowemi kamyka-
 mi na słarcie głowy Filistyna. Rozumiał, że
 utwierdził panowanie swoje na świecie, á on
 wszystko, cokolwiek miał na świecie, utracił,
 bo tak było przepowiedziano, on zaś tego dla
 hardości swojej niechciał przenikać. *Princeps mundi ejicietur foras, & ego si exaltatus*
fuero, omnia traham ad me. Xiążę świata z
 ośia-

osiadłości nieprawiedliwej precz wyrzucony będzie, a ja będąc wyniesionym na Krzyż, pociągnę wszystko do siebie; to jest: przywłaszczę sobie wszystko, y będę nad wszystkim światem iawnie panował. Tak się stało: umarł JEZUS, zmartwychpowstał, y przez zmartwychwstanie swoje stał się Panem, Królem, Dziedzicem całego świata y nas wszystkich; już nie utajonym iak przedtym, ale iawnym y niezwyłączonym. *In hoc resurrexit, ut dominetur vivorum Et mortuorum.* W tym y dla tego powstał, aby panował nad wszystkiemi. Słowa są Pawła S. Czyliż nie mamy czego winzować światu, że z tey niewoli wyszedł? Czyliż nie mamy czego winzować, że tak okrutnego tyranna pozbył? Czyliż nie masz czego winzować, że się dostał w poddaństwo tak dobremu y łaskawemu Panu? O świecie! gdybyś nie był od Chrystusa zawoiowany, nigdybyś nie był tak szczęśliwy. *Laudate Dominum omnes gentes, laudate eum omnes populi, quoniam confirmata est super nos misericordia eius.* Chwalcie Pana wszystkie narody, chwalcie wszyscy ludzie, bo miłosierdzie Pańskie jest nad nami potwierdzone.

Ale y ciała nasze przy Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana tryumfują, Czyż prozę było ludzkie ciało przed śmiercią y Zmartwychwstaniem Odkupiciela? Było mięszka-

niem grzechu, było namiętności wszystkich przybytkiem, było pobudką do niecierpliwości, było narzędziem szatana naglącym serce ludzkie do wszelkiego wykroczenia, było zgnilizną y ziemią, w ziemi swódy spoczynek miało, bo przed zmartwychwstaniem Chrystusowym y wniebowstąpieniem, nie miała ziemia prawa do Nie. Aż gdy Zbawiciel Jezus, Ciało swojego zabiciem, ciało nasze zwyciężył; gdy go znowu ożywiwszy przy Zmartwychwstaniu swoim, tryumf z ciał naszych czynić począł; dopiero ciała nasze prawo do Nieba wzięły, dopiero ciała nasze poznały wiekiście szczęście swoje. Zajaśniało iak słońce Ciało Jezusowe Zmartwychwstałe, y dało znać: że ciała nasze, po chwalebnym zmartwychwstaniu tak iasnić będą. Stało się nieśmiertelne, niecierpiętlive Ciało Jezusowe, y dało znać: że tenże posąg ciała nasze po zmartwychwstaniu wielebnym osiągną, ten odziedziczą. Słowa są Świętego Apostoła Pawła: *Reformabit corpus humilitatis nostrae configuratum corpori claritatis suae*. Odmieni ciało podłości naszej Jezus na podobieństwo ciała iasności swojej. Któż tę pomyślność ciał naszych uważając z uprzejmego serca nie rzecze? O szczęśliwa ziemię żyjących, żeś się stała uczestniczą tryumfu Pańskiego! o najfortunniejszy prochy, boście krwią Jezusową przy męce jego skropione

wzię-

wzięły na siebie purpurę, którą ozdobione Tron chwały wiekuistej za poprzedzającym Chrystusa Zmartwychwstaniem osiągniecie! *In hac carne videbo Deum Salvatorem meum.* O ciała ludzkie, przedtym ieńce kaydan wiekuistych, teraz na wolność wieczną przeznaczone dziedzice! *Reformabit corpus humilitatis nostræ configuratum corpori claritatis suæ.*

Ciesz się świecie zwyciężony y tryumfujący. Wefel się ciało ludzkie zwyciężone y tryumfujące. Ty sam szatanie zwyciężony á do Tryumfu Jezusowego nieposobny lamentuy. Władza twoja odebrana, Królestwo twoje rozsypane, nadzieie twoje upadłe. Ten, któremu się pokłonić niechciałeś, na wieki od wszelkiego stworzenia szanowan będzie; ty, który Boskiego pragnąłeś honoru, w wieczney pogardzie zostaniesz. Te ciemności, te pożary, do których cały naród ludzki zagarnąć chciałeś, twoim stały się dziedzictwem, á ty ich własnością; zaś naród ludzki światłością wiekuistą y rokoszami nieustannemi darowany. Świat y ciało, które uczyniłeś narzędziami zguby ludzkiej, zamieniły się w towarzyszydów chwały. Świat środkiem do Niebá, ciało dziedzicem Nieba, twoja przegrana. Wiem ia o tym, że się nie przestanieś przeciwko nam porywać, ále nędzna twoja śła ludzkiej łaską Jezusa wspomóżoney nic

nie wydola. Jak brytan przykowany szarpać się na nas będzieś, a my wołając do tryumfującego Jezusa: *de manu canis eripe animum meum*. Zachowaj iedynaczkę nałzę, dufzę. Panie tryumfujący! śmiać się z nieskuteczney ufilności twoiey będziem.

To przedziwne zwycięstwo, które z rozkazu Ewangelicznego wam ogłosiłem: *ite, dicite*, daie mi przyczynę oświadczenia się wam z dobrym w prostości Chrześciańskiej sercem. Niech wam świat zostaiący pod panowaniem Zmartwychwstałego Pana wiernie służy. Mieycie fortuny, stanom waszym przyzwoite; mieycie honor; zasługom y godności waszey powinny; mieycie wziętość u wszystkich ludzi; Monarchowie niech wam sprzyiają, równi niech was bez obłudy kochaią; a niższego porządku ludzie niech ku wam szacunek y poszanowanie mają. A że nie tylko mieysce, to jest świat, na którym jesteście; ale y ciało, które jest częścią Istoty waszey, z Jezusem tryumfuie; życzę, abyście żyli, żyli czerstwo, zdrowo, żyli długo, żyli oglądając błogosławieństwo Pana w dzieciach dziatki waszych, a po setnych latach zszedłszy z tego świata, abyście się stali dziedzicami posagu ciał błogosławionych. Tego zaś wam naybardziej w Bogu życzę, y o to Boga proszę, aby nieprzyjaciel szatan starty y zwyciężony od Chrystusa, nigdy nad wami nie tryumfo-

umfował, nigdy nie miał w sercu waszym
 cząstki swoiey. Niech Pan Tryumfuiący po-
 sukuiącemi łaskami duszę waszą wspomaga,
 aby mu zawsze skuteczny dawała odpor;
 niech mu nie pozwala, aby zdrowiu wasze-
 mu alboli fortunie waszey miał kiedy szko-
 dzić; niech ten piorun Kościelny zawsze na
 niego biie, á precz go od was odmiata: *Ecce*
Crucem Domini, fugite partes aduersæ; vicit
Leo de tribu Juda. Oto Krzyż Pana, oto Cho-
 rągiew Tryumfuiąca, pierzchaycie przeciwne
 strony; zwyciężył lew z pokolenia Judy.

JEZU Zbawicielu, tę szczerą wolą moię
 ku Ruchaczowi moiemu racz łaskawie wyro-
 zumieć, á że ona iest y szczupła y nie dziel-
 na; wszechmocną wielowładnością twoią
 racz ją rozprzeźstrzenie y wykonać.

Amen.

KAZANIE VIII.

O męstwie Chrzęściańskim,
 w liczbie 13.

O upadku w przeszłe grzechy przeci-
 wnym cnocie męstwa. Miane na Nie-
 dziele Przewodnią albo pierwszą
 po Wielkieynocy.

Stetit Iesus in medio, & dixit: accipite Spiri-
tum

tum Sanctum, quorum remisistis peccata, remittuntur eis: Et quorum retinueritis, retenta sunt. Thomas autem unus de duodecim non erat cum eis. Joan: 20.



SP Rzeczywśly cnotę męstwa Chrześciańskiego y szczegulne iey dzieła, w ktorych wydaie się; przyzwoią rzeczą sądzę, tak co do czasu spowiedzi Wielkocney, iako do zamierzenia mego, (mam bowiem o czwartey Kardynalney, cnotcie, która iest sprawiedliwość, mōwieć, á gdybym teraz począł o niey Kazanie, tedybym z Swiát kilku na Niedzielę przypadających miał w ośnowie roztargnienie) iako też względem was samych, ábyście zupełniey męstwa Chrześciańskiego istotę przeniknęli; przyzwoią mōwieć rzeczą sądzę, kilka uczynić Kazań o przeciwnych sprawach męstwu Chześciańskiemu. Takich spraw znayduię cztery: Pierwsza powrót od poczętego dobrego do przeszłego złego; druga niedbalstwo w dobrym poczętym; trzecia małość serca do poczęcia dobrych zamysłów; czwarta niepoiniarkowana wielkość serca, chcąca wielkie sprawy działać, á w działaniu swoim nieporządna. O tych przedziwnych męstwu Chrześciańskiemu sprawach, cztery dali BOG uczynię Kazań. Dziśliay rzecz moia do was o powrocie od życia dobrego do złego, od poprawy zaczętey

tey po uczynioney pokucie do grzechu przeszłego. Co zdaie mi się w Chrystusie Panu, wielką mieć przyzwoitość do czasu spowiedzi Wielkonocney. Zaś do tego zamyśłu mego daią mi wstęp słowa założone, y następującey mowy wraz sprawują rozporządzenie. Te słowa: *quorum retinueritis peccata*. Którym zatrzymacie grzechy, wyznaczają władzę od Chrystusa Kapłanom daną do zatrzymania grzechów tym ludziom, którzy zgładzwszy grzechy przez pokutę, y począwszy dobre życie, nieślatkiem swoimi y pokusą szatana zwyciężeni, znowu się do grzechów powracają, za które niedawno żałowali. Takim bowiem ludziom, gdy żadney w nich po tylu uczynionych spowiedziach nie znajduią poprawy, rozgrzeżenia dawać niechęć, a tym samym grzechy ich zatrzymują: *quorum peccata retinueritis*. Już tedy mam wstęp do indwienia o rzeczy zamierzoney. Mam jeszcze w słowach założonych całe inowy rozporządzenie, ktore mi czynią te słowa; *retenta sunt*, zatrzymane są iuż grzechy; y te słowa: *unus de duodecim non erat cum eis*, ieden ze dwunastu nie był z niemi; te słowa *retenta sunt*, zatrzymane są grzechy, wyznaczają stan niešťczęśliwy wewnętrzny człowieka do grzechu wracającego się; te słowa: *non erat cum eis*, nie był z niemi, wyznaczają stan niešťczęśliwy zewnętrzny człowieka do grzechu

po-

powracającego. Pierwsze słowa wyznaczają, co się dzieje w człowieku powracającym do grzechu; drugie słowa, które opisują, że Tomasz mało-wierny, a przeto wykraczający nie znajdował się między Świętymi Apostołami w przybytku, gdzie się miał im Jezus pokazać zgromadzonym, wyznaczają, co się dzieje około człowieka powracającego do grzechu. Jasnie te rzeczy poznacie Chrześcijańcy moi, byleście mi chętnego, ucha y pilnej uwagi pozwolili.

Gdy człowiek powraca bez poprawy do grzechu śmiertelnego, z którego powstał, w ściślejszą idzie grzechu niewolą, y wielka jest trudność, ażeby on wypuszczon był na wolność Synów Boskich: *quorum retinueritis, retenta sunt*. Część I. Kazania.

Gdy człowiek powraca bez poprawy do grzechu śmiertelnego, z którego powstał, wielkie jest podobieństwo, że on wypadnie z liczby Synów Boskich na wolność wieczną przeznaczonych: *unus de duodecim non erat cum eis*. Część II. Kazania: Ad M. D. G.

Część I.

ZE człowiek przez swódy nieślack y zwyciężająca pokusę powracający do grzechu śmiertelnego idzie w ściślejszą niewolą grzechu, y wielką trudność ma z niey wyjść,

nić, dwoiaka jest tego przyczyna: bo nayspierwey przez takowy posłępek, grzech w tym człowieku co raz bardziey mocniejszy się staie; bo powtore przez takowy posłępek w tym człowieku łaska Boska co raz bardziey słabie. Nie mogę lepiej tych przyczyn wam przełożyć y objaśnić, iak gdy prześlając ná allegorycznym wykładzie Tłumaczów piśm świętego, rzecz o Samsonie naysilowniejszym mężu, którą nie wątpię, iż dobrze wiecie, nie tak dla wiadomości waszey, iak dla potrzeby Kazania mego w krotkim zebraniu przełożę. Zazdrośni, iako czytamy w rozdziale 16. ksiąg Sędziackich, zazdrośni Filistynowie zwyciężyli Samsona, które bardzo częślo nad niemi otrzymował, namówili Dalilę żonę jego rodziem Filistynkę, áżeby ona dowiedziała się od męża przyczyny, dla ktorey w nim tak wielka, á w człowieku nigdy nie widziana była siła, á im nieodwłocznie wyjawila. Chcieli bowiem tę przyczynę siły zepsuć w Samsonie, á zatym odebrać mu waleczność, y nieprzekonanie. Podięła się tego nieroztropna białogłowa, y chytrze o to nieraz badała Samsona. Z początku Samson żart sobie czynił z ciekawości żony swoiey, potym wyjawil tajemnicę, y nędznie przegrał. Tak się rzecz działa, nim do zguby przyšlo; nayspierwey powiedział ciekawey Dalili: gdyby mnie związane z skóry bydłeccey pokraja-

nemi

neini rzemieniami, wziętoby mnie iak swego, bo nie mógłbym potargać więzów. Uczyniła to Dalila za pomocą Filistyńdów śpiącemu Samsonowi: *attulerunt funes, quibus vinxit eum*. Widząc się być oszukaną, znowu się przykrzyła, aby tajemnicy siły doyc mogła. Chcąc się pozbyć naprzykrzenia żony twoiey Samson, powiedział: Gdyby mię związane mocno nowemi nie używanemi powrozami, już bym się stał słaby, y nie mógłbym się bronić. Uczyniła y to Dalila śpiącemu Samsonowi, *quibus rursus Dalila vinxit eum*; ale y tu oszukaną się obaczywszy, narzekać poczęła: *usquequo decipis me, & falsa loqueris?* dopokież mię zwodzić będziesz mężu, y kłamać przedemną? Znowu tedy usilnie nassawać poczęła, aby się tajemnicy siły dowiedziała; chcąc ukoić rozżaloną y rozgniewaną żonę Samson, rzekł do niey: gdyby kto zebrałszy w kłębek włosy głowy moiey przybił ie bratnalem wielkim do podłogi, byłbym zwyciężony, bo nie mógłbym się podnieść y porwać. Uczyniła to zasypiającemu Samsonowi Dalila, y zawołała: *Philistiim super te*. Samsonie mężu, o to cię Filistynowie porywają. Lecz y tu oszukaną, zapomniawszy o chytrości swojej, nieszczerosć na oczy mężowi wyrzucała: *quomodo dicitis, quod amas me, per tres vices mentipus es mihi*. Mążcie ci wierzyć, że mię kochasz? Oto trzykroć zwiodłeś mię, skłama-

leś przedemną! *Cumque ei moleſta eſſet per multos dies*, gdy tym bardziey, á nieuſtannie przez wiele dni chodząc za mężem, przykrzyła ſię o wyiawienie tajemnicy, mąż czy nie mogąc, czy nie chcąc zrazić ciekawoſci niewieſciey, powiedział prawdę: *Tunc aperiens veritatem rei, dixit ad eam*: O to żono moja powiem ci prawdę: żelazo na głowie moiey niepoſtało, bo Nazareyczykiem ieſtem, gdyby mi głowę ogolono, ábo oſtrzyżono, ſtraciłbym ſiłę moię, bo cała moja ſiła do tych ſiedmiu włoſd w przywiązana, poki te włoſy na głowie, poty ſiła wemnie. Tu Samſon ſtał ſię nieſzczęśliwym, gdy poſtrzegła Dalila, że on zaſypia, przywołałszy barwiera zdiąć mu włoſy kazała, á to uczyniwszy zawołała: *Philistiim ſuper te*, oto Filiftynowie. Porwał ſię Samſon, y coſ niby z początku dodawał ſobie ſerca: *dixit in animo ſuo: egrediar, ſicut antè feci, & me extutiam*. Wynidę iak przedtym y zwyciężę; ſtargałem rzemień, ſtargałem mocne ſznury, połamalem bratnale, gdyby iakie wiotkie nici: *quomodo ſi rumpat quis filium*. Zwyciężę y teraz, ále ſam nie wiedział, co gadał, bo nie wleďział, że Pan poſiſkujący od niego odſłapił: *neſciens quod reſceſſiſſet ab eo Dominus*. Tym czaſem przypadli zaſadzeni Filiftynowie, porwali ſłabego Samſona, o- czy mu wyłupili, y do więzienia wtrącili: *ſta-*

U

tim

X. Baſama Przygod: Tom III.

tim eruerunt oculos ejus, & clausum in carcere fecerunt. Ta rzecz prawdziwa, bo z piśm, jest gruntem y objaśnieniem pierwszey Kazania mego części. Samson nieostrożny miłością Dalili zasłębiony przeto się, kilkakrotnie powierzający szkodliwym iey zdradom, wyręcza człowieka bez pomocy wracającego się do grzechu. Jak bowiem Samson wychodząc z iednych więzow, w drugie dobrowolnie się wdawał, y z tych wyszedłszy, w trzecie, tak człowiek z iednego grzechu przez pokutę wyszedłszy, znowu przez niepoprawę w drugi podobnyż grzech upada, a z tego się wydobywszy znowu w trzeci, y tak bez końca aż do ostatney zguby postępuje. Ta czworaka Dalili zdrada, pierwsza przez związanie Samsona rżemieniami, druga przez związanie iego sznurami nowemi, trzecia przez przybicie włosów iego do podłogi, czwarta przez ogolenie głowy iego, wyznacza, że grzech śmiertelny za każdym powtórzeniem swoim mocniejszy się staie; co jest pierwszą przyczyną nieprzekonaney człowieka do grzechu powracającego niewoli. To odeście Ducha Bożego od Samsona: *recessit ab eo Dominus*, to przyśłapienie do niego Filistyndw, y wylupienie oczu iego *eruerunt oculos*, wyznacza, co raz słabszą łaskę Boską w człowieku powracającym do grzechu, co jest drugą przyczyną wzwyż namie-

nioną,

nioną, ścisley á nieprzekonaney człowieka bez poprawy do grzechu powracającego niewoli. Jakoż tak jest, tak jest Chrześciance moi, za każdym do grzechu powrotem w ścisleyszą grzechu niewolą człowiek upada. Pierwszy grzech wiąże człowieka rzemieniami; powtórzony grzech wiąże go mocniej, bo sznurami nowemi nieużywanemi; powtórzony ieszcze grzech przybiia bratnałem nieprzełamanym głowę jego do ziemi; ieszcze powtórzony grzech głowę mu ostrzyga, y do więzienia wróca. Pierwszy grzech, mówię, wiąże człowieka rzemieniami, które pospolicie kraią się z skóry bydlęcey, te więzy bydlęce są czucia zmysłne, czule á nieporządne uciechy, ukontentowania grzechowe bydlętom pospolite, dla których człowiek od Pawła S. jest nazwany bydlęcym *homo animalis*; od Psalmisty porównany do bydląt *comparatus jumentis*; od Izaíasza do niepowsięgliwych byków przystosowany: *pingues tauri*. Mocne zapewne te są bydlęce więzy, ále nie tak z siebie samych iak raczey, że są usposobieniem do wprowadzenia mocniejszych na człowieka więzów. Jak bowiem konopie są do tego usposobione y zgodne, áby za obrotem kołowrota grube z nich wyniknęły powrozy, tak bydlęce upodobania, ktoremi pierwszy grzech człowieka krępuje, są istotnie do tego sposobne, áżeby z nich zakrążeniem szata-

tana circuit querens, wypadły sroźne grzechowe więzy. Jakż grzech powtórzony na podobieństwo Dalili powtarzający zdradę swoję nad Samsonem, wiąże człowieka powrozami nowemi, na które Psalmista płacze (Ps: 118. v. 16.) *Funes peccatorū circumplexi sunt me* sznury grzechów otoczyły mię. Te sznury zależą na woli człowieka śmielszey, zachwalszey, ochotnieyszey do złego, y poczynającej przez upór twardnieć; taką się bowiem wola za powtórzeniem grzechu staie. Zdoświadczenia swego mówi Augustyn: *velle meum tenebat inimicus, unde mihi catenam texuerat*. Wola moję nieprzyiaciel trzymał, z ktorey poczynił mocne więzy, którą mię gdyby łańcuchem jakim do niewoli ciągnął. Do czego się mogą stosować owe słowa Izaiasza o grzeszniku rzeczone, pod podobieństwem barana swywolnego, *sequitur eum*, idzie za nim, to iest: za szatanem *tanquam agnus lacerans, nesciens quod ad vincula trahatur*, iako baran powtarzający swywole swoje, a nierozumiejący tego, że go nieprzyiaciel do kajdan ciągnie. Niechże będzie grzech śmiertelny, ieszcze więcey powtórzony, iuż on człowiekowi, iak Dalila Samsonowi, przybiia y przywięzuie do ziemi głowę, to iest: sprawuie to, aby człowiek całą myśl swoję zatapiał, y zabawiał około ponęt grzechowych; ktorých pierwszym grzechem zakosztował, a

powta-

powtarzaniem iego, serce swoje do nich przy-
 kłuił, y staie się, że takowy człowiek gdzieś
 kolwiek się obróci myślą swoją y chęcią, za-
 wsze u grzechu będzie. Będzieli w Kościele,
 będzieli w domu, będzieli w drodze, będzie-
 li w gościnie? będzie u grzechu; bo głowa
 iego przez mocne ponęt wyobrażenie do
 grzechu przykowana. Jako skóra, którą iest
 karetą obita, nie dzieli się od karety; dokąd-
 kolwiek toczy się karetą, tam iest y skóra;
 czemu? bo przybita do karety; tak człowiek
 w grzechy bez poprawy wpadający, nigdy
 się myślą y chęcią nie dzieli od grzechu, bo
 ma przez mocne wyobrażenie, które się uro-
 dziło z powtarzania grzechu, przybitą głowę.
 Proszę bowiem, powiedzcie mi, dla czego Pa-
 weł, acz on dla Chrystusa na Krzyżu nie cier-
 piał, przeciesz mówił o sobie: (*Gal: 2. v. 19.*)
confixus sum Cruci, przybity iestem do Krzy-
 ża? Przyczynę dać tę musicie, bo Paweł S.
 na pamięci y w żywey uwadze miał zawsze
 Krzyż Jezusów. A ta uwaga przybiła serce
 iego do Krzyża. Tak ja mówię: gdy grze-
 sznik przez powtórzenie grzechów swoich
 nabędzie żywego wyobrażenia grzechu, gdy
 ustawicznie myśleć pocznie o grzechu, o spo-
 sobie, wykonania iego, już głowa iego przy-
 bita do ziemi, to iest do ponęt grzechowych,
 iakiekolwiek one są. *Clavus semel malleo
 percussus facile ex pariete extrahitur, at se-*

cundo percussus difficile, tertio difficilius, quarto difficillime. Niechże jeszcze więcej grzech śmiertelny od człowieka powtórzony będzie, to z nim w reszcieczyni, co Dalila Samsonowi wyrządziła; goli mu głowę, y do więzienia wtrąca. Niedarmo pismo święte grzeszników na wielu miejscach głupiemi, szalonemi nazywa: *o stulti, dixit insipiens, quinque fatuae*, słowa są pisma, a nazwiska grzeszników. Niedarmo mowę, nazywa. Wiecie bowiem, co pospolicie z szalonemi czynią, głowę im ogolą, y w więzieniu zamykają; o toż to samo grzech powtórzony z człowiekiem czyni, zamyka go w więzieniu swoim, zbiera mu włosy, to jest, myśli zbawienie odbiera; bo grzesznik w tenczas szaleie, bo grzesznik w tenczas szalone przedsię bierze zamyśli; gdy w grzechy zabrnę, pogardza Bogiem, y za nic go nie ma, *contemnit*, a nie jestże to szaleństwo? Gdy w grzechy zabrnę, wmawia w siebie śląc się Ateuszem, że nie małz Boga. *Dixit in corde suo, non est Deus*, a nie jestże to szaleństwo? mówi jeszcze: *Pecavi, quid mihi accidit triste?* zgrzeszyłem tyle razy, y nie mi się nie stało złego: będę grzeszył więcej; nie jestże to szaleństwo? mówi jeszcze: jest Sakrament pokuty w Kościele Chrystusowym: więc grzeszyć będę; nie jestże to szalony wniosek, podobny do tego? są apteki, lekarstwa; więc napiję się trucizny, a-
by

bym ſię leczył. Gdy już człowiek przez powtarzanie grzechu do takowego ſzaleńſtwa przyſzedł, już mu grzech ogolił głowę, y do więzienia ſwego wtrącił. Toż ſamo ſwiadczy *Pſalmiſta*, (*Pſ: 67. v. 22.*) mówiąc: *confringet capita, verticem capilli perambulantium in delictis ſuis.* Letrze głowy tych y wierzchołek włosów ich, którzy ſię przechodzą w grzechach ſwoich, to ieſt: którzy z grzechu w grzech poſępują. Uważajcież Chryſteianie moi, iak ſię co raz za powtórzeniem grzechowym moc y niewola grzechowa pomnaża! Rzemienie zamieniaią ſię w powrozy nie przerwane, powrozy zamieniają ſię w żelazne przykowania, przykowania zamieniają ſię w więzienie grzechowe. Wszakże tak ieſt; niech powiedzą z doſwiadczenia ſwego grzeſznicy: naypierwey ich w grzechu trzymało bydłce ukontentowanie, potym ich poczęło trzymać uparta wola, potym ich poczęło trzymać przykowane do grzechu wyobrażenie, potym ich poczęły trzymać y do tego czaſu trzymają w grzechu ſzalone zamysły; y ſami teraz wyznają: że nie mogą wynieść z więzienia grzechowego; czemu? bo już wzięły nad nimi moc grzechy ich, przez kilka, kilkanaſcie lat powtarzane. Tak ſię dzieie z grzeſznikiem, iak z winowaycą obſadzonym w więzieniu. Uciecze z więzienia, ieżeli ſchwytają, mocniej go oſadzają; ucie-

cze drugi raz, jeżeli go schwytaią, ieszcze moc-
 niey osadzają; uciecze trzeci raz, jeżeli go
 schwytaią, ieszcze mocniey osadzają, nie tyl-
 ko większą straż dają, ale ciężkie kajdany
 nań kładą do muru go przykowują. Tak
 się dzieje z grzesznikiem, jeżeli po uczynio-
 ney pokucie wraca się do grzechu, już go
 mocniey grzech trzyma; jeżeli się znowu po
 uczynionej pokucie wraca, ieszcze mocniey, y
 za każdym powrotem ieszcze mocniey krępu-
 ie, przykłada, więzi. Cóż rozumiecie Chrze-
 ścianie moi? zdaie mi się, że innieyby człowieko-
 wi do złego powracającemu moc grzechowa
 co raz bardziey wzmagająca się szkodziła, gdy-
 by w nim Łaska Boska nie słabiała. Ależ bo
 zapewne wiem, im się grzech silnieyszym,
 tym się Łaska Boska słabszą w człowieku sta-
 ie. Słyszeliście, co się stało z Samsonem, gdy
 się czwarty raz powierzył zdrańcy Dalili? o-
 to Duch Święty, który go posiłkował, od nie-
 go, odszedł, przeto, osłabiał Samson, a Filisty-
 nowie nieprzyjaciele przypadli, oczy mu
 wylupili. Toż się istnie dzieje z człowiekiem
 powracającym do grzechu, gdy bez poprawy
 źle czyni, Duch Boski, który go posiłkował,
 oddala się od niego, a zatym siły duchowe;
 to jest łaski posiłkujące słabieją, bo próżnemi
 się w sercu jego stają, y ślepnieją. Nie mó-
 wie ja tego, iakoby Duch Święty całe człowie-
 ka takowego porzucił, żadnych mu nie dając
 łask,

Jaśk, bowiem, że y nawięksi grzesznicy ma-
lą objaśnienia od Ducha Przenajświętszego
wzywających do pokuty; ale to mówię, że
te objaśnienia są podobne do słońca zimowe-
go: świecą pięknie, ale lodu serdecznego roz-
topić węzy pokutne nie mogą. Jaśnią, ale
to światło ich do serdecznego pokoiku wnieść
nie może, bo grube namiętności wszystkie o-
kna serdeczne pozastaniały. Powierzchnowie
ich Duch Święty objaśnia, gdyby chcieli, mo-
gliby stworzyć serce, y puścić światło do nie-
go, ale oni *dilexerunt magis tenebras, quam
lucem*, (Joan: 3. v. 19.) bardziey zamilowali
ciemności, a niżeli światło. *Error est tenebrae
peccatoribus concretae sunt* (Eccli: 1. v. 16.)
błąd y ciemności przyrodzone są grzechom;
gdy te ciemności z grzechem razem w sercu
osiędą, żadnego Boskiego nie przypuszczają
światła. Widzi w ten czas człowiek dobrze,
cokolwiek do taniego zaprzędania duszy swo-
iej użyć może: *quam vilis facta es, iterans
vias tuas*. O duszo iakżeś się taniała stała, po-
wtarzając grzechy twoie! Słowa Jeremiaśza:
ale niechce widzieć tego, coby do zbawienia
duszy jego użyć mogło; według owego
straszego wyroku: *Extrema cor populi*, zaślep
serce ludu tego. Gdy się takowa-sil ducht-
wnych utrata y serdeczna ślepota, z mocą
grzechową co raz bardziey wzrastającą w
człowieku bez poprawy do grzechu powra-
cają.

cającym, razem zniidą; bardzo wielka, bardzo wielka trudność jest, á żeby takowy człowiek wyszedł z niewoli grzechowey na wolność Synów Bożkich. Jeżeli mi nie daiecie wiary, posłuchaycie w tey rzeczy mōwiącego Pawła S. w liście do Zyddów: (*cap: 6. v. 6.*) *Impossibile est eos, qui semel sunt illuminati, Et prolapsi sunt, rursus renovari ad penitentiam.* Niepodobieństwo to jest, wielka trudność jest, áby ci, ktorzy będąc oświeceni, usprawiedliwieni, á wracając się do grzechów swoich, kiedy odnowić się mieli przez pokutę. Dla czegoż to wielka trudność? Daie S. Augustyn przyczynę: *Frequentiores actus habitum contrahunt, qui deinde mutatur in necessitatem peccati*, bo powtarzanie grzechowe czyni nałóg, á nałóg sprawia nieprzekonaną potrzebę grzechu. Chwałę tę Augustyna przyczynę, ale zdaie mi się bydź silnieysza przyczyna Pawła S. w tymże rozdziale listu położona: *gustaverunt etiam donum Caeleste, gratulantes, ktorzy do grzechu powracają już skosztowali daru niebieskiego, á za tym nie będą pokutowali.* Rozumieycie iak to tu głęboko rzecz Paweł bierze. Ta jest jego przyczyna: ci ludzie, ktorzy do grzechu się wracają, nim się wrócili, mieli łaski Ducha Bożego, ktore im nieśłarek chydziły, ktore ich utrzymywały, ktore im radziły wewnątrznie, áby się grzechem nie kazili, oni iednak łaski

Bo-

Boſkie przekonali wolą ſwoją, y w grzech upadli, ieżeli tedy łaski Boſkie nie mogły ich zatrzymać od grzechu, dopieroż nie dobędą ich z grzechu wielokrotnie powtorzonego; bo ſpołobnieyſzemi byli do przyięcia łaski Boſkiej przed grzechem, a niżej po grzechu, po którym ſtali ſię bardziey twardeimi y zaſłепionemi: *Impoſſibile enim eſt eos renovari ad penitentiam*; *gustaverunt donum celeſte*. Otoż macie Chrzęſcijańſkie moi na iawie nieprzekonaną grzeſznika do grzechu powracającego niewolą. Otoż macie na iawie trudność niezmierną, która takowego grzeſznika nie puſzcza, aby on wyſzedł na wolność Synów Bożych: *quorum retinueritis peccata, retenta ſunt*; a to z dwóch przyczyn, iakoſcie ſłyſzeli; z iedney: że grzech za każdym powtórzeniem ſwoim co raz mocniey człowieka krępuie. *Dahlā vinxit eum*. Z drugiey: że łaska Boſka za każdym powtórzeniem grzechu, co raz bardziey ſłabieie. *Dixit: egrediar, neſciens, quod Dominus ab eo reſceſſiſſet*.

Domniewan ſię: co mi na to grzeſznicy, po tyłu ſpowiedziach nieſtatkowicie rzeką; mówią: zdaie mi ſię, ieżeliſ ty Kaznodzieio, całe y mowy twoiey rozporządzenie zaſadził na wykładzie allegorycznym przykładu o Samſonie, to ty nam ſprzyiaſz, y do tych czas nie mocnego przeciwko nam niepowie-
działeſ. Prawda: że Samſon kilkakrotnie
wda-

wdawszy się w zdrady Dalili, stał się bardzo
 nędznym, y pośmiewiskiem u nieprzyjaciół
 swoich. Ale wiesz dobrze, boś musiał całą o
 Samsonie w księgach sędziackich czytać
 rzecz, że gdy mu po niejakim czasie porośła
 ogolona głowa, iale, na ktorey kilka tysięcy
 Filistynów nayprzednieyszych było, wzru-
 szyćwszy iey podpory, obalił, wszystkich po-
 zabiał, y sam zginął, á tak ktory był w życiu
 zwyciężony, przy śmierci zwyciężył, y to
 zwycięstwo iego przy śmierci nad nieprzyja-
 ciółmi bardziey sławi pilno, á niżeli zwycię-
 stwa, które czynił w życiu. *Multoque plures
 interfecit moriens, quam vivens occiderit.* Toż
 y nasze szczęście będzie, acz przez całe życie,
 przez powrot grzechowy w niewoli y wię-
 zieniu grzechowym siedziemy, acz iesteśmy
 nędzni y zawoiowani od nieprzyjaciela na-
 szego, Pan iednak miłościwy przy śmierci
 odda nam siły duchowne, tak, iak oddał sil-
 ne włości Samsonowi; spotkamy się męćnie
 z nieprzyjacielem, y czegośiny w życiu nie
 zdziałali; przy śmierci dokażemy; á tak zwy-
 cięsko na wolność Synów Bożych wynidzie-
 my. Przewidziałem ia tę wycieczkę waszą
 grzeszną, w dobrym niesłatkowie, y skoro-
 mi ona na pierwszą myśl przyszła, pogardzi-
 łem nią, y rzekłem w sercu swoim: błędny
 nieumiejących ludzi zarzut; á com sądził w
 sercu, toż samo mówię: iawna rzecz grze-
 sznicy

sznacy powrotni, że nierozumiecie tego przy-
 słowia, które jest y u Filozofow wzięte: *om-
 nis similitudo claudicat*. Podobieństwo y po-
 równania iedney rzeczy z drugą nie powin-
 ny być wszelakie; w niektórych okoliczno-
 ściach może być wielkie podobieństwo, a w
 innych okolicznościach tey samey rzeczy mo-
 że być wielka różność. Piotr do Pawła może
 być podobny suknią, ale nie jest podobny
 twarzą, y gdyby kto tak wnosil uporczywie:
 Piotr jest podobny do Pawła suknią, więc jest
 podobny y twarzą; śmiałbym się z niego,
 mówilbym: nie wdaway się w szkolne wnio-
 ski, bo ich nie rozumiesz; nie rozumiesz tego
 przyśłowia *similitudo claudicat*, a żebyśmy da-
 leko nie chodzili; to prawda, że Samsona po-
 stępek jest wielkim podobieństwem do postę-
 pku grzesznika bez poprawy w grzech upa-
 dającego, ale nie jest podobieństwem wszelakim;
 w tym jest podobieństwo, że iak Sam-
 son coraz w ściślejsze więzy wchodził, tak
 grzesznik co raz w ściślejszą niewolą grze-
 chową wchodzi; w tym jest podobieństwo,
 że iak Samson za powtarzaniem przyimowa-
 nia zdrad, stracił siły, oczy, y Ducha Bożego,
 tak grzesznik za powtarzaniem grzechu, tra-
 ci siły duchowne, oczy serdeczne, y Ducha
 Boskiego. Ale w tym żadnego podobieństwa
 nie ma, że iak Samson przy śmierci nad nie-
 przyjaciółmi zwycięstwo odniósł tak też grze-
 sznik

sznik, który przez całe życie upadał w grzechy śmiertelne, będzie przy śmierci nad piekłem y grzechem tryumfował. Jeżeli chcecie grzesznicy wnosić: że gdy w tym jest Samsona do grzesznika podobieństwo, więc y w tym być powinno; ia się z was śmieję, y mówię: nie rozumiecie wniosku dobrego, nie rozumiecie przyśłowia *similitudo claudicat*. Moje podobieństwo, które uczynilem Samsona z grzesznikiem, jest gruntowne, ma swoje przyczyny, ma Oycę Świętę, ma po sobie wyroki pisma świętego niepochybne; walze zaś podobieństwo, które sobie czynicie, jest zuchwałe, wymyślne, żadnego dowodu ani z przyczyny, ani z Ojców Świętych, ani z piśmiennych wyroków nie mające. Żebym was więc w tej zuchwałości przekonał, mówię: żadnego podobieństwa nie masz, żeby grzesznik bez poprawy w grzechy coraz większe wpadający miał wynieść z niewoli grzechowey na wolność Synów Boskich, a wielkie podobieństwo do tego jest, że on wypadnie z liczby Synów Boskich do nieba przeznaczonych. Przyczynę pierwszą daię, wywracając przeciwnego zdania dowody; Samsonowi przy śmierci wróciły się siły, ale się nie wróciły oczy; tak choćby grzesznikowi, który przez całe życie żył bez poprawy, przy śmierci Bóg dawał łaski, iednak on będzie ślepy na sercu y na umyśle swoim, a iako śle-

py nie przyjmie Boskiego światła, iak mōwi Izaiaś: *Exceca cor, ut videntes non videant*, zaślep serce, aby patrząc nie widzieli. Samson przy śmierci zwyciężył, ale w ten czas Filistynowie nie naieźdźali na niego, nie bili się z nim, niczego złego się nie spodziewając, siedzieli sobie w pokoju y uciszeniu na sali wielkiej. Pewnie gdyby ślepego Samsona byli obskoczyli, iacno by go byli zabili y zwyciężyli; zaś grzeźnika przy śmierci czart naieźdźa, iakich tylko może nazywawszych używa pokus. ostatnią mu wydając woynę: *habens iram magnam, quia tempus breve*. A że grzeźnik umierając jest ten, (bo o tym mowa) który przez całe życie swoje był zwyciężony lada pokusą od czarta, czart pewny zwycięstwa, na niego przy śmierci biie, bo mōwi sobie: nie oprze mi się ten chory, ktorego zwyciężałem zdrowego; nie oprze mi się ten nieprzytomny sobie dla boleści y dla gorączki pluiący w myśli baczenie, ktorego zwyciężałem przytomnego sobie; nie oprze mi się ten do grzechu przyuczony, który nim się ieszcze do grzechu przyuczyl, nigdy się pokusie moiej nie opierał. Y toto jest, co mōwi S. Hieronim: *vix de centum millibus unus, quorum semper mala vita fuit, peccatorum meretur veniam*. Ledwo ieden ze sta tysięcy ludzi, ktorzy złe prowadzili całe życie, przy śmierci staie się godnym odpuszczenia.

Otoż

Otoż rozumny wniosek: Samson przy śmierci nad nieprzyjacielem tryumfował, więc y ty tryumfować będziesz?

Część II.

ALe nie tykając godziny śmierci, która z istoty swojej, jest nieposobna do pokuty odłożonej na nią, iako się nie raz o tym indwilo; bierzcie drugą przyczynę, która w teyto rzeczy nie pomalu obiasnić może; uważaj Oycowie Święci Grzegórz y Maximus, że CHRYSOSTUS Pan trzech tylko umarłych wskrzesił; wskrzesił nayspierwey Córke Xiążęcia zaraz po skonaniu. Wskrzesił potem Syna iedynaka wdowy Naimskiej w kilka czyli w kilkanaście godzin po skonaniu, bo w ten czas, gdy go już za Bramę mieyską do pogrzebu wyniesiono. Wskrzesił po trzecie Łazarza Brata Magdaleny y Marty, ale już w kilka dni po śmierci, y już pogrzebionego. Córke Xiążęcia wskrzesił z wielką łacnością, wziąwszy z sobą rodziców iey, y trzech Apostołów, wszedł do izby, gdzie umarła leżała, rzekł do niey: Dziewczyno powstań; y powstała, rozkazał, aby iey dano ieść, y żeby tego wskrzeszenia nie głoszono: *Præcepit vehementer, ut nemo id sciret.* Syna iedynaka od kilku godzin zmarłego wskrzesił, ale więczką w tym dzile pokazał trudność; szedł da-

leką

leką drogę, przewidziałſzy wſkrzeſzenie ie-
go; wielu z ſobą prowadził ludzi na to wi-
dowiſko, wychodzących z miasta zatrzymał
ludzi, w przytomnoſci wſzystkich kazał no-
ſzącym trupa ſtaąć, przyſtąpił bliſko, y mar,
na ktorych był nieſiony, dotknął ſię, toż do-
piero głoſno rzekł: *adoleſcens, tibi dico ſurge.*
Młodzianie, ia ci mówię, ábyś powſtał. *Et*
reſedit, qui erat mortuus, y powſtał. Łazarza
wſkrzeſił od kilku dni umarłego, ále daleko-
ieſzcze więkſzą w tym dziele pokazał tru-
dnoſć, bo y drogę daleką odprawił, y w przy-
tomnoſci wielu to uczynił, y pomieſzanie w
ſobie znaczne pokazał, y płakał, y modlił ſię,
kamień kazał odwalić. Toż dopiero głoſem
wołać począł: *Lazare veni foras,* Łazarzu
wynidź z grobu. Ci trzy ludzie wſkrzeſze-
ni, raz tylko byli umarli, nie czytamy zaś w
Ewangeli, áni tego uczynił Jezus, áżeby dwa
razy umarłego wſkrzeſił, áżeby po wſkrze-
ſzeniu znowu umarłego wſkrzeſił. Oycowie
wyżey wspomnieni nawrócenie grzeſznika
do wſkrzeſzenia przyrównywią, y mienia
więkſzym być cudem nawrócenie grzeſznika,
niżeli umarłego wſkrzeſzenie. Córka Xiążę-
cia zaraz po ſkonaniu wſkrzeſzona wyznacza
grzeſznika, który po grzechu zaraz pokutuje.
Syn wdowy w kilka godzin po ſmierci
wſkrzeſzony znaczy grzeſznika, który poku-
tuje.

W

X. Baſſama Przygod: Tom III.

tuie za grzechy, ale nieiaką odwołkę czyni do pokuty. Łazarz w kilka dni wskrzeszony znaczy grzesznika, który długo w grzechu trwa, a pokutę odkłada. Dwa razy umarły a nie wskrzeszony od Jezusa, znaczy grzesznika, który po uczynionych pokutach y nawróceniach do Boga, wraca się do grzechów śmiertelnych swoich. Zbawienie grzesznika zaraz po grzechu nieodwłocznie pokutującego jest łatwe, acz cudowne; nawrócenie grzesznika po grzechu na iaki czas odkładającego pokutę, jest cudownieysze, dzielnieyszy potrzebuje łaski Boskiej; nawrócenie grzesznika, który przez długi czas po grzechu nie pokutuje, ieszcze jest cudownieysze, y więkšej łaski Pana Boga potrzebuje; zaś nawrócenie grzesznika, który po odprawionej pokucie znówu y znówu y tak ustawicznie wraca się do grzechów swoich bez poprawy, jest nacyudownieysze, nayosobliwszey potrzebuje łaski Boskiej. Zadnego Jezus dwa razy umarłego nie wskrzesił, aby pokazał, że grzesznicy po nawróceniu, bez żadney poprawy prowadzą życie swoje, nie są sposobnemi do żywota wiecznego, że będą wygluzowanemi z ksiąg żywota. Bo oni są wielkimi niewdzięcznikami łask Dobroci Boskiej, która ich tyle razy przyjmowała, a oni tyle razy nią pogardzili; przychodzą więc na ten koniec, na który przyszła winnica niewdzięczna, zawsze po

rozmai -

rozstaiłym staraniu y uprawie swojej rodzą-
ca jagody kwaśne. *Quid debui vineæ meæ fa-
cere, & non feci* Cożem miał winnicy mo-
iej czynić, a nie uczynilem? *Expedavi, ut fru-
ceret uvar.* Czekaleim, ażby się poprawiła, aż-
by przyniosła słodkie jagody, ona zaś na prze-
ciwność mi kwaśne takie, tak przedty m, ro-
dziła owoce, to jest grzechy, (mowa bowiem
tu jest co do słów o ziemi Żydowskiej, a w
rzeczy o duszy Chrześcijańskiej) *opendam
nunc, quid faciam vineæ meæ.* Otoż pokażę,
co wyrządę za tę niewdzięczność winnicy
moiej: *auferam sēpē ejus.* Obalę płot oko-
ło niej, to jest, umknę od niej opiekę moję:
ponam desertam, opuszczę ją, ażeby poszła w
dziedzictwo naieżdzczy piekielnego szatana:
ascendent vapres in ea & spinæ, rodzić się w
niej będą głogi y ciernie, to jest opuszczona
odemnie, w rozimaite a coraz gorźcie upadać
będzie grzechy. *Nubibus mandabo, nē pluant
super eam,* rozkażę obłokom, ażeby nie da-
wały iey rosy ochładzającej; to jest umknę
tych łask, za których dzielnością, rosą łez po-
kutnych obmyłaby ostatecznie sumienie
swoie. Tenci koniec grzesznika bez poprawy
po tylu spowiedziach żyjącego. Ktoż o tym
wątpić będzie, że taka dusza, taka winnica, nie
do raju, ale raczy do opalu piekielnego na-
leżeć będzie? Zeby zaś kto nie rozumiał, że
te wyroków piśmiennych tłumaczenia bar-

KAZANIE VIII.

dziey są domysłem gorliwych Doktorów y
Kaznodziejów, a niżeli Theologiczną pe-
wnością, niechże ma iuż ostatnią tego samego
nieprzekonaną przyczynę. Pewna jest u
Theologów rzecz, że gdy człowiek dopełni
miarki grzechów swoich, którą w nim pod
warunkiem, Mądrość Boska przewidziała, te-
dy on z grzechu w grzech poydzie, y osta-
tecznie się nie nawróci, w grzechach swoich
umrze, a tym samym wypadnie z liczby Sy-
nów Boskich na wolność wieczną przeznac-
zonych: iakom obfzernie o tym mōwił
podczas Adwentu tego - roczniego, wyklada-
jąc te Proroka słowa: *super quatuor Damasci
non convertam*. Jeżeli czwarty grzech Dama-
szek miało popełni, iuż go nie nawrócę. Ah!
wielkie podobieństwo, że ten, który bez ża-
dney poprawy po tylu spowiedziach wraca
się do grzechów śmiertelnych, że mōwie, ten
dopełni miarki grzechów swoich; gdzie bo-
wiem ustawicznie przylewają, przykładają,
tam miarkę, alboli skrzynkę łącno dopełniają.
Więc wielkie podobieństwo, że ten, który
bez żadney poprawy po tylu spowiedziach
wraca się do grzechów swoich, ostatecznie
nie nawróci się do Boga, wypadnie z liczby
Synów Boskich przeznaczonych na szczęśliwą
wieczność y wieczną wolność: *super qua-
tuor non convertam*.

A ponieważ tak się rzeczy mają, wniesi-
my

my sobie Chrześcianie, że wielka nam jest zadana potrzeba, abyśmy mieli to dzieło męstwa Chrześcijańskiego, które się nazywa, *Constantia in bono*, stateczność niewzruszona w dobrym poczętym; że wielka nam jest zadana potrzeba, a żebyśmy się chronili najszkodliwszego nieświatku y powrotu do grzechów naszych, za któreśmy Boga przeproszali. Poznaliśmy już niewolę grzechową, a jakimże rozumem wracać się do niej będziemy? Ptaszek nierozumny wyleciawszy z klatki, potym jest ostrożny, obaczywszy samotrzask, daleko od niego ucieka. Zwierz, który doświadczył, co ją sieci, acz napędzany do nich, nie idzie. Wół, gdy poczuie, że go prowadzą na miejsce rzeźby, opiera się, ryczy. Samiż my ludzie, którzy rozum mamy, w niewolę grzechową, w niewolę zgubną, bez żadnego baczenia, bez żadnego względu na wiadomość y objaśnienie nasze, oślep lecieć będziemy? Poznaliśmy y to, że każdym grzechu powtórzeniem staie się coraz cięższa niewola, iako powrót choroby cięższy y niebezpieczniejszy, iako rozdarcie blizny do zagojenia trudniejszy, iak mówi pismo: (*Pf: 37. v. 6.*) *putruerunt cicatrices*, bo iak się blizna rozdartą iątrzy, y gnie; tak powrót do grzechu cięższą y trudniejszą niewolę czyni. Taki grzesznik poszedł coś na bałwana Dagona, który gdy się raz świętokradzko zbliżył do Ar-

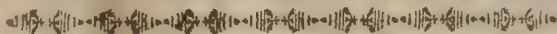
ki Pańskiey, upadł ciężko, gdy się zbliżył drugi raz, y ręce y głowę stracił; tak grzesznik, gdy raz grzeszy, ciężko upada, gdy grzech powtarza, y ręce y głowę traci, to iest, nie ma się czym dzwignąć, nie może powstać, tak, iak człowiek bez głowy. Poznaliśmy ieszcze, że niewola nieprzekonana grzechu pochodzi y ztąd, że Bog łaski swoje umyka od grzesznika powracającego do grzechu. Biercie bowiem podobieństwo od ziemskiego Pana dobrego, pobożnego. Niechby mu nic-dobrego iaki zuchwalec policzek wyciął; mogłby mu raz darować dla miłości Jezusowej; niechby po przeproszeniu drugi raz mu policzek wyciął, ieszczeby mógł darować, aczby to trzeciey uczynił; niechżeby toż samo po przeproszeniu trzeci raz uczynił, iużby się Pan przeprosić nie dał, ale mówiłby: łaskawość moia czyni człowieka tego zuchwałym y złośliwym, trzebá go nauczyć rozumu, nie przypuszczę go do łaski. Coż to iest, gdy człowiek po tylu spowiedziach y pokutach wraca się do grzechu? oto coraz przeprasza Pana Panow, Boga, y coraz policzki mu nowe wycina; da się przeprosić Bog raz, drugi, y dziesiąty, ale się potym umknie z miłosierdziem, gdy poprawy nie masz. Rzeczysz: ależ Bog miłosierniejszy od Pana ziemskiego; odpowiadam: ależ bo Bog sprawiedliwszy od Pana ziemskiego! Rzeczysz: ależ Sakrament pokuty

iest

jest znakiem nieomylnym poiednania się z Bogiem y łaski iego; prawda: ale Sakrament pokuty dobrze y ważnie przyjmowany; ty zaś, który po kaźdey spowiedzi zawsze się do iednych śmiertelnych y ciężkich grzechow wracasz, ia o tobie powątpiewam, że ty ważnie przyjmujesz Sakrament pokuty, bo do ważności Sakramentu pokuty procz żalu, trzeba mocnego przedsięwzięcia więcej nie grzeszenia, a ty здаiesz mi się, y pewność nieiaką czynisz, że nie masz takowego przedsięwzięcia. Uważ bowiem, co mówię: gdy kto na spowiedź przydzie, y powiada: miałem myśl szpetną, alboł mściwą, y mam wątpliwość, czylin na nię nie przyzwolił; nie mogę mówić: żem przyzwolił, bo nie mam na to pewności; ani też mogę twierdzić: żem nie przyzwolił. Spowiednik Theològ pyta: Powiedz mi, ieżeli ci się trafia inszemi razami na takowe myśli przyzwalać? ieżeli odpowie spowiadający się: że z łaski Bożej nigdy mi się nie trafia rozumysłnie przyzwalać, teraz tylko powątpiewam, usłyszawszy to Theològ, pomyslił: *consuetudo bona in possessione* zwyczaj dobrego sumnienia w dziedzictwie, y może rozumnie sądzić, że na tę złą myśl nie przyzwolił, że nie zgrzeszył; tak też mówię: gdy grzesznik ustawicznie stanowi poprawę, a wnet się do grzechu wraca, bez umnieylenia liczby, bez pożytku szkodków do poprawy

wy podanych, y tak ustawicznie czyni, Spowiednik Theolog widząc: że *consuetudo prava in possessione*, może bezpiecznie sądzić, że przedsięwzięcia jego nie są prawdziwą wolą unikania grzechu, y tato iest, przyozyna że spowiednik może y powinien bronić ludziom w nalogu grzechów bez poprawy zostającym rozgrzeszenia. Jeżeli tedy mby grzeszniku nie masz prawdziwego przedsięwzięcia, a iakież będzie Sakrament? iakież będzie przeproszenie Boga? To gorsza: że podobno do zgonu twoiego w tak nieszożliwym stanie trwać będziesz, y wypadniesz z liczby przeznaczonych. Odwołujesz się na godzinę śmierci z pokutą, a podobno śmierć twoja w tym grzechu będzie, na który ieszcze raz dzisiasz, albo jutro się odważył? Obiecujesz sobie łaski skuteczne do ostatniego zwycięstwa, a podobno ten grzech dzisiejszy dopełni miarki grzechów twoich, po ktorey dopełnionej, iak kamień wielki z góry wyfokiej porzucony do piekła polecisz. Ah nady Jezu! Cóż mi po wszystkim, jeżeli z liczby Synów twoich Świętych wypadnę? choćbym całego świata miał fortuny, iestem nędzny! choćbym miał wszystkie godności, iestem wzgardzony! choćbym tyle książek ile Augustyn y Origenes napisał, iestem naygłupszy, jeżeli nie iestem z liczby Synów twoich! Ah JEZU! niedopuszczaj, bym się dzielił od ciebie, zawołay
 mnie

mnie z błogosławionemi twoiemi! Zmar-
twychwstanie twoie, po którym nie unierasz,
jak mówi Paweł: *amplius non moritur*, niech
nię wesprze, abyim powstałszy przez Wiel-
kończą spowiedź na życie dobre, nigdy á
nigdy nie wracał się do śmierci grzechowey.
Amen.



KAZANIE IX.

O męstwie Chrześcijańskim,
w liczbie 14.

O niedbałstwie w sprawie zbawienia
przeciwnym cnocie męstwa. Miane na
Niedzielę 2. po Wielkieynocy.

*Qui non est Pastor, uidet lupum uenientem,
dimittit oves, & fugit. Joan: 10.*

SA iedał przeciwko powinnościom Mę-
stwa Chrześcijańskiego wykraczający
dla tego, że od dobrego, w którym
się już ćwiczyć poczęli, zwyciężeni pokusą
nieprzyjaciela, wracają się do złego, które
przedtym czynili, y już przeciwko tym Nie-
dzieli przeszłej mówiło się. Drudzy także
przeciwko tey cnocie wykraczają już nie dla
tego, że się przez swdy niestatek do złego
prze-

przefzłego wracają, ále dla tego, że w do-
 brym ćwiczeniu poczętym, utęskniwszy, u-
 przykrzywszy sobie, źle postępują; y prze-
 ciwko tym działay rzecz moia będzie. Do
 mówienia o tych niedbalcach czynią mi-
 wstęp założone słowa, bo zdają się iścia ich
 duchownego wszystkie wyliczać y wyrażać
 niedoskonałości. Trzy rzeczy Chrystus o na-
 iemniku ku naganie iego powiada: że on wi-
 dzi wilka przychodzącego, iakby nie widział;
 bo nie czyni, coby mu bacność pasterska ka-
 zała; że on ucieka, że ieszcze on opuszcza o-
 wieczki powierzone sobie. Naiemnik ten nie
 godny imienia Pastera; naiemnik niedbający
 o owieczki, wyznacza każdego Chrześcianiną,
 ktory dzieło zbawienia swego niedbale spra-
 wuje po naiemniczu, właśnie iakby nie iego
 było, iakby do niego nic nie należało; *cujus
 non sunt oves propriae, Et non pertinet ad eum
 de ovibus.* Trzy naiemnika niedoskonałości
 wyznaczają troiakię niedbalstwo Chrześcian,
 ktore się im pospolicie trafia w ćwiczeniach
 zbawiennych. Jedni niedbali Chrześcianie te-
 mi słowy są opisani: *videt lupum venientem,*
 widzi wilka przychodzącego; widzą, iakby
 nie widzieli, to jest widzą bez baczenia; czu-
 wają, iakby zasypiali; czynią dobrze, ále dla
 utęsknienia y uprzykrzenia sobie w świętey
 zabawie, iakby iey nie czynili. Drudzy tym
 słowem opisani: *fugit,* ucieka: á ci są, ktorzy
 począ-

począwszy zbawienne ćwiczenie, z niedbalstwa przestał go, właśnie iak ow strudzony w drodze pielgrzym iść przestać, albowi iak ow żołnierz, który ucieka z pola bitwy, przestał wojny, *fugit*. Trzeci niedbali Chrześcianie temi opisani słowy: *dimittit oves*, opuszcza owce: a ci są, którzy przykazane sprawy, czyli to powszechnie, czyli szczerze, czyli z obowiązku stanu, urzędu iakiego; iedynie dla gnuśności y lenistwa opuszczają, te bowiem owce rozkazem Pasterskim, naieinnikowi do straży powierzone, mogą znaczyć sprawy od Boga przykazane, a z lenistwa opuszczone. Uwagażycieśz więc słuchacze moi, że niedbalstwa w ćwiczeniu duchownym, przeciwnego statkowi y rzeskości męstwa Chrześcijańskiego iest troiaki stopień. W pierwszym stopniu iest czuwanie nieiaki z zasypianiem, to iest, oziębłość w czynieniu dobrym, w drugim stopniu przestanie dobrego czynienia, w trzecim stopniu opuszczenie przykazanego czynienia. Pierwszy stopień sposobi do drugiego, to iest oziębłość w dobrym czynieniu, sposobi do przestania dobrego czynienia; drugi sposobi do trzeciego, to iest przestanie dobrego czynienia sposobi do opuszczenia spraw ciężko przykazanych. Pierwszy stopień niedbalstwa zły, drugi gorszy, trzeci naygorszy, y ta to rzecz całego Kazania.

Zły Chrześcijańin, który sprawę zbawien-

na

na czyni niedbale z oziębłością bez bacności: *qui non est Pastor, videt lupum.* Część I. Kazania.

Gorszy Chrześcianin, który z niedbalstwa przelał zbawiennego ćwiczenia, *fugit.* Część II. Kazania.

Naygorszy Chrześcianin, który sprawy zbawienne, do których czynienia jest ciężko na sumieniu obowiązany, z niedbalstwa opuszcza, *dimittit oves.* Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Nie rozumieycie Chrześcianie moi, że ja lekkomyślnie ten podział niedbalstwa uczynilem, jedno niebacności, drugie przestanku, trzecie śmiertelnego opuszczenia niedbalstwa nazywając. Trojaki jest stopień mełstwa Chrześcianskiego, chwalebne ćwiczenie sprawującego, według owych słów Oblubienca Niebieskiego do Oblubienicy rzeczonych: (*Cant: 2.*) *surge, propera & veni.* Powstań, pospiesz, przydź, które to słowa są namową do mężnego w ćwiczeniu cnotliwym postępowania. Rzekłszy ie bowiem Oblubieniec Niebieski, dodaie: *jam enim hyems transiit, imber abiit & recessit,* iakby mowil: nie lękay się Oblubienico moja prześlzkod iściu w zbawiennym, już ostra ušla zima, już przeminęły ślodiwe czasy, bądź śmiałego ser.

ferca. Powstań, pospiesz, przyjdź. To słowo *surge*, powstań; wyznacza pierwszy stopień męstwa, to jest: bacność pilną w działaniu zbawiennym. To słowo *Propera*, wyznacza drugi stopień męstwa, to jest postępowanie bez przestanku w zaczętych ćwiczeniach; jak bowiem ten, który spieszy, nigdzie niechęca zabawić, tak, który mężnie ćwiczenie cnotliwe odprawuje, coraz bardziej postępuje. To słowo trzecie: *veni* przyjdź, wyznacza pełne czynienie spraw przykazanych. Jako bowiem Oblubienica Niebieska nie powinna była minąć miejsca tego, które miała sobie wyznaczone, y na które wezwana była od Niebieskiego Oblubieńca, tak każdy mężnie czyniący cnoty, nie ma żadney przykazaney od Boga opuszczać sprawy: *surge, propera, veni*. Tak z Ludwikiem *de Ponte*, wizycy prawie Asceciowie, o męstwie postępującym nauczają. A jako oni trzy stopnie męstwu czyniącemu cnotę naznaczają, tak ja naznaczam trzy stopnie niedbalstwu przeciwnemu temuż męstwu. Mówią: że pierwszy stopień męstwa, jest bacność y czuność w czynieniu: *surge*; tak ja mówię, że pierwszy stopień niedbalstwa przeciwnego męstwu, jest niebacność, ociężałość, oziębłość w czynieniu. Mówią: że drugi stopień męstwa jest postępek stateczny w ćwiczeniu *Propera*; tak ja mówię: że drugi stopień niedbalstwa jest przestanek

ćwi.

ćwiczenia. Mowią: że trzeci stopień męstwa jest pilne spraw przykazanych wykonanie: *veni*, tak ja mówię: że trzeci stopień niedbalstwa przeciwnego jest spraw przykazanych, iedney albo więcey opuszczenie. Na tym już fundamencie rzecz przedsięwziętą rozpoczynam. Naypierwey tego dowodzę, że Chrześcianin w pierwszym stopniu niedbalstwa zostający, to jest gnuśnie, oziębłe, z dobrowolnym utęsknieniem czyniący sprawy zbawienne jest zły. W księdze S. Jana, która się nazywa *Apokalypsis*, y którą ten Święty Apostoł napisał czterema laty przed śmiercią swoją, z objawienia Boskiego na wyspie *Pathmos*, będąc tam wygnanecem za czasu Domicyana; doczytałem się, że Zbawiciel Jezus już tryumfujący w Niebie, obaczył trzech Biskupów na Wschodnich stronach wielce niedbanych: ieden z nich był niedbalcem pierwszego stopnia, to jest czynienia oziębłego, drugi był niedbalcem drugiego stopnia, to jest przesłanku postępowania; trzeci był niedbalcem trzeciego stopnia, to jest, opuszczenia spraw przykazanych. Rozkazuje więc Janowi Świętemu, aby do tych Biskupów Imieniem iego trzy napisał listy ku ich napomnieniu y naprawie. Te ja trzy listy na dowód trzech części Kazania mego położę. Z pierwszego listu obaczycie, że niedbale czyniący sprawę zbawienną jest zły, z drugiego że z niedbalstwa przestający ćwiczenia jest gorszy; z trzeciego.

ciego: że opuszczający z niedbaliwa przykazywane sprawy jest najgorszy. Listy te są położone w rozdziale drugim y trzecim księgi *Apocalypsis*.

Ze Chrześcijanin czyniący sprawę dobrą, zbawienną, ale niedbale oziębły, jest zły, kładę na to list od Jana Świętego Imieniem Jezusa Chrystusa pisany do Biskupa Laodycei miasta. To miasto jest położone w Frygii, przedtym się nazywało *Ross*. ale ie Antyoch Syn Trakonidy, chcąc uczynić pamiątkę wieczną żony swojej, nazwał *Laodicea*; to to- wiem było imię żony jego. Po zmartwychwstaniu Chrystusowym wkrótce zakwitnęła w tym mieście Wiara Katolicka, y był w nim Biskupem Święty Sagarus, który potym został Męczennikiem Chrystusowym. Trudno nie przyznać temu Mężowi wielkiej życia świętobliwości; ale coż, trudno przeżyć, że z początku był wielce niedbały y oziębły w tych wszystkich sprawach dobrych, które czynił. Dla tego Chrystus kazał Janowi do niego napisać listowne napomnienie: (*cap. 3.*) *scribe Angelo Laodiceæ Ecclesiæ* pisz Janie do Anioła Laodycei Kościoła: *Hæc dicit testis fidelis & verus, qui est principium creaturæ Dei. Scio opera tua, quia neque frigidus es, neque calidus: utinam frigidus esses aut calidus: sed quia tepidus es, incipiam te evomere ex ore meo. Dicis: quod dives sum & nullius egeo: & nescis quia tu es miser, & pauper, & cæcus..* *suadeo tibi emere à me aurum*

*rum ignitum... ego quos amo arguo.. amulart
 ergo, & penitentiam age.* Pisz Janie; (uwa-
 żajcie, słowa są Jezusowe.) Mówi ten, który
 jest świadkiem wiernym y prawdziwym, o-
 raz początkiem stworzenia Boskiego. Wiem,
 sprawy twoie, że ani zimny jesteś ani ciepły.
 Bodaybys był albo zimny albo ciepły, ale że
 jesteś letni, oziębły, pocznę cię wyrzucać z ust
 moich. Mniemasz: że jesteś bogaty, że ci na-
 niczym nie schodzi; a nie wiesz, że jesteś nę-
 dzny, ubogi, ślepy. Radzę ci, byś sobie umnie
 kupił ogniściego złota, napominam cię, bo kto-
 rych kocham, tych napominam, usłuy więc,
 y czyn pokutę. Tyle jest słów Jezusowych
 do tego Biskupa: uważmy wszystkie z oso-
 bna, a wielkie z nich objaśnienie weźmiem.
*Mówi Jezus o sobie: testis fidelis & verus,
 scio opera tua.* Ja świadek wierny y pra-
 wdziwy, wiem sprawy twoie. Mogą być roz-
 maite o sprawach naszych zdania, mogą lu-
 dzie z dobrych uczynków naszych chwalić
 nas, y my możemy o sobie dobrze trzymać, ale
 takie świadectwa ludzkie są bardzo lichy, ie-
 den tylko prawdziwy wierny świadek spraw
 naszych, który widzi serce nasze, pobudki,
 konce od niego zamierzone w czynieniu, y
 gorącość czynienia, y który sądzić sprawie-
 dliwości będzie; a ten jest Jezus Chrystus Po-
 czątek wszelkiego stworzenia, bo co jest
 stworzonego, przez niego y dla niego się sta-
 ło.

to. Mówi daley; *neque calidus, neque frigidus es*, ani zimnym jesteś, ani ciepłym. O iak do-
bre porównanie gnuśności do wody letniej
y oziębley! iak bowiem letnia oziębla woda
pośrodkuie między gorącą y zimną, od go-
rąca ma ciepło małe w sobie, od zimna ma
w sobie chłód mały; tak człowiek niedbały
jest pośrodku między dobrym y złym; ma
coś z dobrego, bo dobrą sprawę czyni; ma
coś z złego, bo źle ją czyni. Poczyna się mo-
dlić człowiek niedbały, otoż ciepło; z utę-
sknieniem się modli, otoż zimno. Idzie do
Komunii, otoż ciepło; przyjmuie Sakra-
ment bez należytego przygotowania, otoż zi-
mno. Spowiedź kilkakrotną na miesiąc czy-
ni, otoż ciepło; żadnego z niej pożytku nie
odnosi przez gnuśność swoją, otoż zimno.
Strzeże się pilno grzechu śmiertelnego, otoż
ciepło; małe ma baczenie na powszednie
grzechy, otoż zimno. Nie ma zawziętości
wielkiej, nie obmowi szkodliwie, na myśli
lubieżne nie przyzwoli nigdy, otoż ciepło; ale
pokazuje niecierpliwość, rad bliźniego spra-
wy roztrząsa, niedbale się w pokusie obcho-
dzi, otoż zimno. Gdy nie ma przeciwności
żadney, cichy, spokojny, otoż ciepło; byle się
przyczyna podała, jużci inszy, już odmienny,
otoż zimno: *neque calidus, neque frigidus; te-
pidus es*, ani ty zimny, ani gorący, ale ozię-

X. Balsam Przygod: 16bly

X. Balsam Przygod: Tom III.

bly, letni. Mówi daley Jezus: *utinam calidus aut frigidus esset!* O gdybyś był albo zimny, albo gorący! Te słowa: o gdybyś był gorący znaczą życzenie, chcenie Jezusowe, pragnienie tego, aby Sagarus Biskup był gorętszy w miłości Bożej. To słowo: o gdybyś był zimny, nie ma się rozumieć, iakoby Jezus chciał y pragnął tego, żeby Sagar Biskup stał się złym cale, bo grzechu żadnego Bog chceć y żądać nie może; ale ma się rozumieć, że temi słowy Jezus obiaśnia Biskupa pokazując mu, że gdyby on w grzech ciężki śmiertelny upadł, tedyby się prędzey y łatwiej z niego porwał, boby go to zimno przeięło, y do gorącej miłości obrocilo; zaś gdy zostanie w tym oziębłości stanie, złość tego stanu nie przeraża tak ferca iego. W tym rozumieniu mówił niegdys Augustyn: *Audeo dicere superbis contentibus, expedit cadere in peccatum, ut sibi displiceant, qui placendo ceciderunt.* Smiem mówić: dobrze się dzieie, gdy z dopuszczenia Boskiego czyśty człowiek, a z czyściłości swoiey hardy, w grzech upada, aby sam sobą pogardził, który bardzo się szacując nędznie upadł. W tym rozumieniu ma się brać przysłowie duchownych Oyców: *Tepidorum medicina non est nisi gravis ruina.* Oziębli żadnego lekarstwa nie mają tylko upadek, bo się w ten czas dopiero zlemi oglądają, gdy ciężko upadają. Mówi daley Jezus: *quia tepidus es, incipi-*

cipiam te evomere ex ore meo, że oziębły jesteś, pocznę cię wyrzucać z ust moich. Uważajcie: nie mówi Jezus; pocznę cię wyrzucać z wnętrzości moich, ale z ust moich; bo człowiek czyniący cnotę niedbale, przez to nie grzeszy śmiertelnie, a zatym go Chrystus nie wyrzuca z wnętrzości dobroci swojej, któremi to wnętrzościami jest łaska poświęcająca; ale go wyrzuca z ust swoich, przestaje czynić, co przyobieczał przez Ozeasza Proroka duży pilney: *loquar ad cor ejus*, będę mówił do iey serca. Mówię do serca, ale rzadko, mówi, ale nie przykazując, mówi, ale nie tak miło y dzielnie iak przedtym; *incipiam evomere de ore*: tak wyklada Tyrynus Zakonu moiego wielki Teolog. Postępuje daley Jezus: mówiąc *dicis: quod dives es, & nullius eges, & nescis: quia tu miser, pauper, cecus*. Mniemasz Sagarze: że bogatym jesteś; na niczym ci nie schodzi; a nie wiesz; że jesteś nędznym, ubogim, ślepym. Tać jest bówiem ludzi niedbale cnotliwych otucha, że oni nie widząc w sobie śmiertelnego grzechu, którego by się nie spowiadali, coś o sobie dobrze rozumieją w umyśle swoim; przypisują sobie iakąś świętobliwość, a oni są bardzo nędznymi, ubogimi, ślepcami. Nędznymi: bo się sposobią przez to do coraz gorszego stanu; ubogimi: bo wszystkie ich uczynki niedbale czynione, acz najlepsze, z sie-

bie, nie miłe są Bogu, są owocem, ale kwaśnym, są winem, ale zwiędziałym, są chlebem, ale y zakalec mającym y spleśniałym, są towarem, ale zleżałym, są srebre, ale zfałszowanym, iak mówi Jeremiaś: *argentum reprobatum*. Slepemi są w relzcie: bo tego do siebie widzieć niechcą; tak iak ów człowiek powierzchownie zdrowy nie poznaie y nie widzi, że się w nim organki ciała wewnątrz psuć poczynają, a w bliskie śmierci niebezpieczeństwo wprowadzi go: *nescis quia miser, pauper & cæcus es*. Mówi daley Jezus *suadeo tibi emere aune aurum ignitum* radzę ci Biskupie, żebyś sobie u mnie kupił ognistego złota, chęćzli wynieść z tey nędzy y zaślepienia; to iest; prosź mnie, abym ci dał łaskę zapalającą, rozróżającą serce twoie, abyś, co czynić będziesz, wszystko odtąd w miłości gorącej czynił. Przez co się daie znać, że ci, którzy się chcą wydobyć z stanu gnusności, mają zawsze prosić Pana Boga, o pomoc, mając mocną ufność, że im da do tego poźniejszy, przedzeyli, łaski skuteczne. Proszę bowiem, dla czego Pan Jezus mówi: *suadeo emere*, radzę ci, abyś kupił u mnie, zamiast tego, abyś prosił u mnie. Jako bowiem ten, który co kupuje, y da już pieniądze, ma być pewien, że kupioną rzecz odbierze, tak kto prosi Pana Boga o pomoc, do wyniescia z stanu niedbalstwa, ma mieć mocną nadzieję, ktoraby go

nie-

nieiako upewniła, że mu Bóg da łaski skuteczne do wyniſcia z tego ſzkodliwego ſtanu: *ſuadeo tibi emere à me aurum.* Kończy mowę Jezus Zbawiciel temi ſłowami: *Ego quos amo, arguo, amulare ergo & poenitentiam age,* to ieſt: wiedz o tym Sagarze Biſkupie, że ja cię kocham, y dla tego cię napominam, gromię; bo tych, których kocham, oſro trzymam. Uſłuy więc o poprawę, á za niedbałſwo, w którym dotychczas zoſlawaleś, czynń pokutę. Z czego iaśnie ſię widzieć daie, że ci, którzy niedbale odprawiają ſprawy zbawienne, ſą ieſzcze w łasce Boſkiey y w ſtanie miłości, mają iednak pogroźki y ſtrofowanie Boſkie, áby ſię poprawili, y pokutę czynili za niedbałſwo, które ieſt grzechem, acz nie ſmiertelnym w tey okolicznoſci, ále ieſt poſzednim. A gdyż tak ieſt, toć oſtatecznym pierwſzey części Kazania dowodem ieſt liſt ten Jana S. imieniem Jezufa do Sagara Biſkupa Laodycyi piſany. Powiedzialem, że Chrzeſććianin ieſt zły, który niedbale, ozięble ćwiczenia duchowne ſprawuie, á to ſię iaśnie z tego liſtu pokazuie. Zły ieſt, bo ieſt pobudką Bogu acz nie do owey ſrogiey nienawiſci, ále do obrzydzenia, do zrażania Boſkiego ſerca: *incipiã evomere*, zły ieſt, bo mu pokutować każą: *age poenitentiam.* Zły ieſt, bo ſię przez ten ſtan ſwóy ſtaie nędznym, ubogim, ślepym. Nędza iego na tym, że ſię mu zanofi na złe

wielkie; ubóstwo na tym, że wszystkie skazane zasługi jego; ślepotą na tym, że nie widzi swego niebezpieczeństwa: *nescis, quia es miser; pauper, cecus*. Nie więc sprawiedliwizęgo, jak żebyśmy wszyscy usiłowali z tego stanu nędznego wydobyć się, prosząc Pana Boga usławicznie o pomoc y posilkującą do tego łaskę jego; ani mnie przyzwolizęgo być nic nie może, jak żebym wolą waszą do tego pobudzał; iakoż uczynię to.

Część II.

Ale pierwszy drugiego stopnia niedbaństwo wam przelożę, które zależy na przesłanku dobrego czynienia pochodzącym z gnuśności. W tym stopniu niedbaństwa człowiek zostający gorszy jest, a niżeli gdyby zostawał w pierwszym stopniu. Takowe niedbaństwo postrzegł Zbawiciel Jezus w Biskupie Efejskim. Wiedźcie zaś, że Biskupem na ten czas miasta Efezu był człowiek wielkiej zacności y świątobliwości, Timoteusz imieniem, uczeń Świętego Pawła. Do niego Paweł dwa listy pisał, które po dziś dzień Kościół święty czyta; Święto zaś tego Biskupa 24 dnia Stycznia co do Mszy y Pacierzy Kapłańskich obchodzi. Biskup ten w młodszym wieku był bardzo gorliwy, naukę Ewangeliczną często y wiernie opowiadał, ale poszedłszy w dalize łara, stał się niedbałym, acz ieszcze

szeze mógł, nie chciał sprawować Kazań, wszakże w innych cnotach chwalebneho ćwiczenia nie przestawał. Bardzo się to niedbalstwo Jezusowi nie podobalo w Biskupie, przeto każe pisać do niego list Janowi: *Angelo Ephesi Ecclesiae scribe*. Pisz Janie: *Hæc dicit... qui ambulat in medio septem candelabrorum*, to mówi ten, który między siedmią lichtarzami, to jest między siedmią wschodnimi Kościołami chodzi. *Scio opera tua & laborem tuum, & quia patientiam habes, & sustinuiſti propter nomen meum, & non defeciſti. Sed hæc adverte ſum te, quod charitatem primam reliquiſti. Memor eſto, unde exideris: & age pœnitentiam, & prima opera fac, ſin autem, movebo candelabrum tuum de loco ſuo, niſi pœnitentiam egeris.* Wiem ja Biskupie sprawy twoie, że pracowaleś, że cierpliwym ieſteś, że wiele prześladowania dla Imienia mego ponioſteś, że wytrwaleś przy mnie, ani ſię odwieść odemnie dałeś; ale mam przeciwko tobie to, że miłość pierwszą przeſtałeś. Uważ, z kąd wypadłeś, a czyń pierwsze sprawy, bo przyjdę do ciebie, y ruſzę z mieyſca lichtarz twoy, ieżeli czynić pokuty nie będzieſz. Chrzeſzczanie moi! proſzę uważaycie, że cała przyczyna takowego ſtrofowania Timoteusza była niedbalstwo iego, że on począwſzy, y przez wiele lat ſprawowaſzy Słowo Boże, poprzestał opowiadania z gnuſności. Miał

on inſze wielkie cnoty, ále to niedbalſtwo nagannym go czyniło. Miał wymówkę z po-
deſzłego wieku, ále ta wymówka u Jezusa
nie ważyła, bo był ieſzcze doſyć zdro-
wym y zgodnym do dawania nauki. Przeto-
go Jezus ſtroſuje w liście: *charitatem reli-*
quiſti. Każe ſię mu do pierwſzey wrócić pra-
cy, każe pokutować za niedbalſtwo; acz bo-
wiem to niedbalſtwo iego nie było ſmierTEL-
nym grzechem, ále było powszednim zna-
cznieyſzym. Jakoż poprawił ſię, pokutował,
pracował na chwałę Pana Boga, w reſzcie
męczeńſtwem ukoronowany. Poznajemy
z tąd, że obowiązani ieſteſmy, ábyſmy cno-
ty poczętey nie przeſtawali, ále raczej z cno-
ty w cnotę, ile roſtropnoſć ſwięta nieſie, po-
ſtępowali. Jeſteſmy bowiem na tym świecie
podróżnemi; krokami naſzemi ſą cnoty na-
ſze, mianowicie ſtanu naſzego tyjące; po-
ſtępuemyż bez przeſtanku, bieźmy z Dawi-
dem, *viam mandatorum cucurri*. Jeſteſmy
powołani do niebieſkiego błogoſławień-
ſтва, zawsze więc łakniemy, pragniemy ſpra-
wiedliwości, to ieſt poſtępu duchownego.
Ci bowiem błogoſławieni, którzy tak łakną
y pragną: *Beati qui eſuriunt & ſitiunt juſti-*
tiam. A iako ten, który zawsze łaknie y pra-
gnie, uſtawicznie ſzuka kawałka chleba y na-
poju, którymby ſię poſilił na to życie ſmier-
telne; tak my łaknąc zawsze cnoty, ſtaray-
my

my się o postępek w niey, który iest posiłkiem naszym na żywot wieczny. Jesteśmy Chrześcijanami, przez chrzest święty mamy sobie przyślofowany tryumf męki y krwi Jezusowey, á zatym staliśmy się podobnemi do palmy: *statura assimilata palmæ*, iako czytamy (*cant. 7. v. 7.*) w czymże to iest podobieństwo? *palma quo annoſior, fructuoſior*, palma im daley w lata idzie, tym większe pożytki przynosi. Tak my powinniśmy coraz bardziey postępować, y co rok doskonalszemi się stawać. Jesteśmy przez pokutę świętą y używanie Sakramentów usprawiedliwionemi; mamy tedy dążyć aż do dnia doskonałego; bo ścieszka sprawiedliwych iak światło, które postępuje y rośnie aż do dnia doskonałego: *ſemita juſti quaſi lux procedens & creſcens*. Mamy tego samego wielkie przykłady. Przykład Chryſtusów, który wzraſtał y postępował w cnocie tak przed Bogiem iako przed ludźmi. Przykład Joba Świętego, który każdego dnia ofiary Bogu oddawał: *ſic faciebat quotidie*. Przykład w Izaaku Patriarſze, o którym mówi piſmo ſwięte: (*Gen. 26. v. 13.*) *Ibat proficiens atque ſuccreſcens, donec magnus vehementer effectus eſt*. Szedł postępując y wzraſtaiąc z wszelką uſilnoſcią ſwoją *vehementer*, aż się stał wielkim przed Bogiem. Przykład w Dawidzie, który zawſze tak się ćwiczył w cnotach, iak gdyby ie poczy-

począł; *dixi nunc: capi*, a że początki popolicie bywają gorące, przeto on gorzał, aby postępował; postępował zaś gorejąc pierwiąż ducha gorącością. Mamy do tego samego pobudzające nas pogróżki; strofował Jezus Piotra, że będąc Apostołem, chciał na Górze Tabor bez pracy siedzieć, a iak mówi Teofilaktus: Apostolski urząd jest obiegać świata strony z Ewangelią. Strofował y tego Timoteusza, do ktorego list wyszeliśmy: *habeo adversum te, quia charitatem reliquisti*. Mam przeciwko tobie, że ty miłość, to jest prace oświadczające miłość porzuciłeś, przesłałeś. Wielka zaprawdę powinność nasza do postępu w zaczętych ćwiczeniach, ale też o iak wielka siła niedbalstwa naszego, która czyni, byśmy w drodze zbawiennej uślawiali! iak owe dzieciaka nikczemne, które gdy kilkadziesiąt kroków uczynią, iść dalej zmordowane nie mogą, abyśmy poczętych ćwiczenia gnuśnie przestawiali! Ah Chrześciance! znieśmy terazniejszy dni nasze z przeszłymi laty y dniami, o iak, różnemi sobie terazniejszy od siebie przeszłych obaczemy! Przypomniemy sobie owę mężną pilność w odrzucaniu myśli nieporządnych, teraz tak niedbale w nich obchodzimy się, że sprawiedliwie powątpiwać możemy, czyliśmy wiernie je odmietał! Przypomniemy ów szacunek Boga, gdyśmy przedtym małym kłamstwem albo i słowem

wem lekkomyślnym wykroczyli, iak to nas zaſnucało, przeſ cały dzień nie mogliſmy ſobie weſołego 'uczynić umyſłu', teraz acz w znacznieysze dobrowolnie upadamy grzechy powszednie, nie o to nie dbamy, ani to czyni żadney czułości w ſercach naſzych! Przypomniymy ſpowiedzi przeſzłe, iak pilnie były gotowane: a ieżeli przez mieſiąc nie przyſzło ſię nam ſpowiadać, tedyſmy grzechy naſze na karcie piſali, by nam co z pamięci nie wypadło, teraz byle zbyć ten Sakrament odprawuie! Przypomniymy, z iaką przedtym gorącością, z iakim żalem iży wyciſkającym Ciała Jezuſowego pożywaliſmy, teraz mała różność w przyſiępowaniu do ſtołu ſwieckiego od przyſiępowania do ſtołu Anielskiego! Przypomniymy ſobie porządek dni przeſzłych, wſtając rano, zaraz myſł do Boga podnoſiliſmy; każdego dnia Mszy Świętey ſłuchaliſmy, każdego dnia do przeczyſtey Matki koronkę y godzinki o niepokalanym iey poczęciu mówiliſmy, kilkanaście razy wiarę o przytoimności Boſkiej wzbudziliſmy w ſobie, y w ten czas miłoſcią z Bogiem ſię iednoczyliſmy; co godzina pozdrawialiſmy Matkę przedziwną, y w ten czas zamierzenia zbawienne odnawialiſmy, idąc ſpać roztrząſaliſmy ſumnienie naſze, a żal za grzechy czyniliſmy, właśnie iak gdybyſmy z łóżka wſtać nie mieli. O iak różny

żny dni terazniejszych naszych porządek!
 Wstając o prdźności myślę, na msze, acz
 mozem, nie idziemy, pacierze opuszczamy, o
 Bogu nie pamiętamy, zamierzenia zbawien-
 nego żadnego nie czyniemy, idziem na spo-
 czynek iak bydleta, a to wszystko niedbalstwo
 sprawuje. Otoż przestanie Chrześciańskie.
 Bądźmy więc u siebie przekonani, że do ka-
 żdego z nas Jezus Chrystus iak do Tymoteu-
 sza mówi: *habeo adversum te, quia charitatem*
primam reliquisti. Mam przeciwko tobie,
 żeś ty pierwszego obyczaju, pierwszego mi-
 łośnego ćwiczenia poprzestał. Wróć się mi
 zaraz do pierwszej gorącości; *fac prima ope-*
ra, czyni za to niedbalstwo pokutę *age peni-*
tentiam. Acz bowiem takowe niedbalstwo
 nie jest grzechem śmiertelnym, ale powsze-
 dnim znaczniejszym; bo bardziey powsze-
 dnie grzeszy ten, który z niedbalstwa, dobre-
 go ćwiczenia przestaje, a niżeli ten, który
 cnotliwe ćwiczenie niedbale sprawuje; iako
 gorzszy jest ten zegarek, który cale iść niechce,
 a niżeli ten, który źle y nie według czasu i-
 dzie. Ten który niedbale czyni zbawienną
 sprawę, pokazuje: że ieszcze iakokolwiek dba
 o Boga; ten, który z niedbalstwa przestaje ca-
 le ćwiczenia duchownego, daie znać, że w
 krótcie przestanie dbać o Boga; iakoż gdzie
 ustaie arterya czyli puls, bliskie niebezpieczeń-
 stwo śmierci. Przeto Jezus Chrystus, iako u-
 ważam

ważam, groźniej ſobie poſtępuje z Tymoteuszem, który uſtał w pierwſzey miłoſci, a niżeli z Sagarą, który niedbale czynił dzieło zbawienne; Sagarowi grozi: *incipiam te, vomere*, pocznę cię wyrzucać z uſł moich, które ſłowa znaczą niepoczętą ieſzcze karę, *incipiam*, które ſłowa znaczą uſł tylko ſtrofowanie, a nie gniew ſerdeczny, *ex ore*. Zaś do Tymoteuſza mówi: *venio tibi, movebo candellabrum, niſi egeris pœnitentiam*. Idę do ciebie, wzruſzę lichtarz twój, ieżeli nie będiesz czynił pokuty, a te ſłowa już poczętą znaczą karę, już poſtanowiony wyrok o zgaſzeniu Tymoteuſzowym, już wyraźniej gniew Boſki ukazuje: *venio, movebo*. Co zważywszy, ktoż mocno nie poſtanowi, pogardziwszy niedbałſtwem, ſtarać ſię pilnie o pierwſzą gorącość ducha. Ale niech zawieſi trochę przedſięwzięcie ſwoje, aż ieſzcze gorſze trzeciego ſtopnia pokażę mu niedbałſtwo.

Cześć III.

TEgo niedbałſtwa wizerunek y naganę mamy w liſcie trzecim Jeſuſa Chryſtuſa piſanym od Jana do Biſkupa Sardyiſkiego. Kto był na ten czas Biſkupem Sardyiſkim, trudno wiedzieć; z Teologów, Tłomaczów piſana, nie pewnego dōyſć nie można; to tylko zapewne ieſt, że ten Biſkup był niedbałym niedba-

niedbałstwem trzeciego stopnia, które czyni grzech śmiertelny, przykazaną pod wielkim obowiązkiem sumiennym sprawę opuszcza-
jąc. Poznajcie to z listu pisanego: *scribe Angelo Ecclesiae Sardis: Janie pilz do Anioła Sardyjskiego. Hæc dicit, qui habet septem spiritus Dei... scio opera tua, quia nomen habes, quod vivas, & mortuus es... non enim invenio opera tua plena.. in mente habe, qualiter acceperis, & serva, & pœnitentiam age. Si non vigila- veris, veniam ad te tamquam fur, & nescis qua hora veniam ad te.* Wiem sprawy twoie; imię masz, że żyjesz, ale umarłym jesteś, bo znajduję sprawy twoie, że nie są dopełnione, pamiętaj na to, co ci podano jest, a zachowaj, y czyn pokutę; nieżeli nie będziesz czuwał, ią przydę iak złodziey, a nie wiesz godziny, kiedy przydę. Każde słowo nie bez tajemnicy, *nomen habes, quod vivas, imię masz, że żyjesz.* Ten bowiem Biskup, iak wyklada Beda. bar- dzo był wielki mówca dla Kazań mądrych y duchownych, wszyscy go mieli za mądrego y Świętego, *nomen habes;* ale to mniemanie było ludu, który tylko na powierzchowne rzeczy patrzy, a przed obliczem Jezusa Chry- stusa, który serce przenika, był ten Biskup u- marły *mortuus es,* to jest był w grzechach śmiertelnych. Przyczynę tego Chrystus daie w dalszych słowach; *non enim invenio opera tua plena,* nie są dopełnione uczynki twoie;

to ieſt: Kazania tylko prawisz, a trzeba więcey
czynić, do czego na ſumnieniu obowiązani
ieſteś, a nie czyniſz. Zgorſzenia wielkie mię-
dzy twemi dzieją ſię owieczkami. Odszcze-
pieńcy baśnie ſwoie ſieją, y odrywają ie od
owczarni; ty mógłbyś temu władzę ſwoją
ſkutecznie zabieżeć, z niedbałſtwa nie czyniſz
tego, dla tego umarłym ieſteś, *mortuus es*.
Tak wykładają Beda, y Liranus: *in mente ha-*
be, qualiter acceperis. Przypomnij ſobie, co
małz z podania Apoſtolskiego; wſzakże mō-
wi Paweł: *ministerium imple*; o to ſię nay-
bardziej ſtaray, abyś urząd twōy we wſzyſt-
kim wypełnił. Ześ tego nie czynił z niedbał-
ſtwa, pokutuy co prędzey. A gdybyś po po-
kucie nie miał czuwać, *ſi non vigilaveris, te-*
dy ia przyidę na sąd twōy, gdy ſię naymniey
ſpodzieieſz, y za niedbałſtwo twoie potępię
cię: *veniam tanquam fur, Et nescis, qua hora*
veniam. Z tego liſtu Jezufa Chryſtuſa do Bi-
ſkupa Sardyiſkiego, iaśnie poznać, że niedbał-
ſtwo z przyczyny opuszczenia ſpraw od Bō-
ga ciężko przykazanych, ieſt naygorſze, bo
ieſt grzechem śmierć duſzną czyniącym, *mor-*
tuus es. Wielu znayduie ſię, którzy w Świę-
ta y Niedziele Mſzy S. nie ſłuchają przez nie-
dbałſtwo, ci ſą umarłemi; *mortuus es*. Wielu
ſię znaydzie, którzy tego roku z niedbałſtwa
opuszczą Wielkanocną ſpowiedź, bo iuż przez
kilka podobno lat opuścili; umarłemi ſą, *mor-*
tuus

tuus es. Wielu się znayduie, ktorzy rzadko się spowiadaia, á często w grzechy śmiertelne upadaia, gdy zaś na spowiedź idą, z lenistwa nie czynią należytego pilnego roztrząśnienia sumnienia, przeto wiele grzechów śmiertelnych na spowiedzi nie wyznaia; że rachunek opuścili, umarłemi są, *mortuus es.* Wielu, ktorzy przez lenistwo cudzey rzeczy nie oddaia, á bliźni wielką cierpi krzywdę, od czasu do czasu to odkładaia, y ci są umarłemi, *mortuus es.* Toż samo mōwić o niedbałych zwierchnościach; o Magistratach, ktorzy na publiczne zgorżenia przez szpary patrzą; o Panach, ktorzy śląg o grzechy ciężkie nie strofuią; o Rodzicach, ktorzy wychowania zbawieńskiego dziatkom swoim nie daia; o Kapłanach, Sędziach, Patronach, Lekarzach, ktorzy nie staraią się tego umieć, co do nich należy, á przeto wiele złego są przyczyną, umarłemi są, *mortuus es.* Chcieli oni wżyscy uniknąć gniewu sprawiedliwego, u aią mieć pilny wzgląd na obowiązki stanu swego: *vide, quae tibi data sunt.* Czynić za niedbalstwo pokutę, á na potym wiernie się zachować: *serua, & age poenitentiam.*

Naż wam Chrześciani niedbalstwo przeciwne mięstwu Chrześciańskiemu, na wam niedbalstwo złe, gorsze, naygorsze, na wam trzy stopnie, ieden niedbalstwa niebacznosci, drugi niedbalstwa przestania, trzeci niedbal-

stwa,

stwa, opuszczenie spraw przykazanych. Na wam w każdym stopniu grzech, w pierwszym powszedni, w drugim powszedni większy, w trzecim naywiększy bo śniertelny. Na wam rzecz nie z iakiego domysłu lekkiego wyprowadzoną, ale z prawdziwych słów Jezusowych pokazaną, dowiedzioną. Poznawamy ztąd obowiązek nasz do chrońnienia się takowego w troiákim stopniu co raz szkodliwszego niedbalstwa. Mój Chrześcianinie, gdy kto z tobą, którego byś miał za wielkiego przyjaciela twego, gdyby mōwie z tobą oziębłe się obchodził, oziębłe witał, oziębłe rozinawiał, pokazywał to po sobie, że z tobą być mu utęsknienie, uprzykrzenie; czylibyś ty do takowego człowieka nie tracił serca? Mówiłbyś, ładziłbyś: ten człowiek oddala odemnie serce swoje. Wiedźże o tym: Bóg, gdy widzi, że ty oziębłe sprawy zbawienne, które są cześć jego, rozinową z nim, bawieniem się z nim, odprawuiesz, że tęsknisz w nich, przykrzysz sobie dobrowolnie w nich, poczyną tracić do ciebie serce, iáko y ty takowym z nim obchodzeniem się tracisz do niego serce, ále cię ieszcze nie wyrzuca z serca, iáko y ty ieszcze nie wyrzucał z serca Boga; ále przydzie do tego powoli, że ty z wnego serca Boga, á Bóg ciebie z serca swego wyrzuci: *incipiam te evomere ex ore.*

Y

Uważ

K. Balsamá Przygod: Tom III.

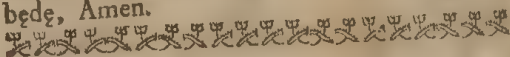
Uważ jeszcze Chrześcianie: gdyby ci kto sprzyjał, czynił dobrze, miłości prawdziwej ku tobie ustawicznie dowody dawał, niechże by tego oświadczenia serdecznego bez żadney przyczyny przesłał, czylibys ty go wnosil sobie, że się odmienił na sercu ku tobie, czylibys nie mówił: ten człowiek zły jest na mnie, porzuca mnie? Wiedze o tym, że y Bóg, gdy widzi, że usłaiasz w pilności przysięż, w ćwiczeniach chwalebnych, kużeni oświadczaś miłość twoją ku niemu, a usłaiasz bez żadney przyczyny, sądzi o tobie: żeś zły jest, że go w krócie przesłaniesz kochać. Ani mów: ja nic złego nie czynię, ale tylko w dobrym niepostępuję; bo gdybyś miał sługę niedbalęgo, a laiał go o niedbalstwo, on zaś ci się wymawiał: ja nic złego nie czynię, nie upiłam się, nie kradnę, czylibys mu z gniewem nie mówił: sługo niecznotliwy! nie złego nie czynisz, ale też nic dobrego nie czynisz, y dla tego samego jesteś złym, że nic dobrego czynić niechcesz. Cobys ty słudze twemu mówił, to ja ci mówię: *habeo adversum te, charitatem reliquisti*. Uważ w reszcie: gdybyś słudze twemu dał kilka dzieśiąt, kilka set, albo kilka, lub kilkanaście tysięcy złotych na sprawunek na uspokojenie jakiey sprawy, or zaś opuściwszy rozkazy twoie, sprawy twoje, te wszystkie pieniądze na pijaństwo, lub inny nierząd roztrwonil, czyliby cię to iego

rozkazow twoich opuszczenie nie pobudziło do nieubłaganego gniewu! Jeżeli przez leniwość sprawy od Boga pod ciężkimi grzechem przykazane opuszczasz? tymże samym sługą jesteś; dał ci Bóg życie, zdrowie, fortunę, byś tym wspomóżony, łacniej wykonywał rozkazy jego; jeżeli tey dostateczności źle używałeś? jeżeli pominąwszy, opuściwszy rozkazy Boskie, to czynisz, co świat, ciało y czart od ciebie wyciąga? gniew Boski zaciągasz na siebie. *Mortuus es.*

Móy Boże! mainże być naiemnikiem w sprawie zbawienia mego niedbającym o wieczną owieczkę moję, duszę moję? Pragnęż tego, abyś mię wyrzucił z usł twoich? tegoż się napieram, abyś ruszył lichwarz mój z miejsca swego? tegoż czekam, abyś mię z liczby żyjących wygluzował? Ach Panie! bardzo mię te pogrożki twoie zastraszaia, y do pilności nąga; ale przykład twój powinien mieć większą dzielność na serce moje. Ja ierem owieczką twoią; ty jesteś Pasterzem moim, Pasterzem dobrym, bo z wszelką pilnością czynisz staranie około mnie; bo tego starania nigdy nie przestajesz, bo mię nigdy nie opuszczasz; chociaż przez złe życie uciekam od ciebie, ty idziesz za mną, szukasz mię, y wzięwszy mię na barki twoje, zanosisz mię do owczarni twoiej, bym nie poszedł na pastwę piekielnemu wilkowi. Ten przykład

Y a pilno-

pilności twoiey około mnie miałby mię zapalić do pilności w czynieniu zbawiennym; żebym to, co czynię, na zbawienie pilnie, rzetelko, gorąco czynił, w zbawiennym czynieniu nie ustawał, to czynić, co mi rozkazuje, nie opuszczał. Wpomoż mię do tego łaską twoją Panie! á tak y ty moim Pasterzem dobrym, y ia dobrą owieczką twoją będę, Amen.



KAZANIE X.

O męstwie Chrześciáńskim,
w liczbie 15.

O małości albo nieśmiałości serca w działaniu dobrym. Miane na Niedzielę 5. po Wielkieynocy.

Usque modò non petistis quidquam in Nomine meo; petite & accipietis, ut gaudium vestrum sit plenum. Ioan: 16.



DO zupełnego wytłómaczenia Cnoty Męstwa Chrześciáńskiego, o której się już kilka powiedziało Kazań, dwie ielszcze rzeczy przełożyć trzeba, które z istoty swoiey są przeciwne cnocie męstwa, do iasniejszego y doświadczeńszego iey poznania pomagają. Według owego przysłowia Op-
posita

posita penes se posita magis elucescunt. Jedną rzeczą jest *Puflantinitas* małość serca, drugą rzeczą *temeritas*, nie pomiarkowana wielkość serca. Przez małość serca rozum iem jakąś nieśmiałość do czynienia dobrego, albo li do zwyciężania złego. Przez niepomiarkowaną wielkość serca, rozumiem przyjmowanie spraw wielkich, albo nad siły własne, albo nad porządek roztropności. O tych dwóch rzeczach przeciwnych myślowi, o małym y wielkim nieporządnie sercu mówić przed się biorę. Mowę o wielkim nieporządnie sercu Chrześcijańskim dali Bóg na Niedzielę przyszłą odkładam; dzisiaj rzecz moia do was o małości serca Chrześcijańskiego, o nieśmiałości Chrześcijańskiej w czynieniu dobrego albo li zwyciężaniu złego. Mówienia o tym całą osnąwę zdaię mi się znajdować w słowach założonych. Słowa założone troiaki podział w sobie mają; Pierwsze słowa *usque modo non petistis quidquam in Nomine meo.* Dotychczas ięzce o nic nie profilicie Oyca mego w Imię moje, znaczą naganę y strofowanie małości serca Apostolskiego. Drugie słowa *Petite & accipietis.* Proście, a weźmiecie, znaczną rozkaz Jezufa obowiązujący Apostołów, ażeby oni profilili o łaski potrzebne powołaniu swemu, któremiby uzbrojeni mocno walczyli przeciwko czartu, tak swego iako owieczek swoich zbawienia broniąc.

Trzecie słowa, *ut gaudium vestrum sit plenum*. Aby pociecha wasza była pełna y doskonała, znaczą pobudkę zachęcającą do modlitwy, y koniec, do którego przez modlitwy przysię mieli, to jest niezmierną radość serdeczną. Powiedziałem, że pierwsze słowa wyznaczały naganę małości Apostolskiego serca; acz bowiem Święty Tomasz z Aquinu mówi: Apostołowie o nic w Imię Jezusowe nie prosili, bo nie wiedzieli, o co prosić, y nie umieli, iak prosić. O czym się daie znać z tych słów Apostolskich, które na końcu Ewangelii czytaliśmy: *Ecce nunc palam loqueris... Nunc scimus* dopiero teraz wiemy: Atoli ta niewiadomość Apostolska była złączona w Apostołów z małością ich serca, bo nim wzięli oni Ducha Bożego, bardzo nieśmiałości byli; nawet o potrzebne rzeczy nie śmieli Jezusa pytać y prosić. Pewnego czasu wziął ich Jezus na łódź z sobą, y popłynął z nimi na morze, oni w ten czas nie iedli byli, ani według potrzeby nie przyposłobili sobie chleba, ieden tylko chleb, z sobą mieli. Zaden z nich nie śmiał tey Jezusowi przełożyć potrzeby, tylko myśleli: *Cogitabant... panes non habemus*. Aż ich Jezus o tę małość serca y ułności gromić począł. *Quid Cogitatis, quia panes non habetis?* (*Marc: 8. v. 16. Et 17.*) Co wy na sercu upadacie? aza nie pamiętacie, gdym pięcioro chleba pomnożył y wielką

mnos

mnogość ludzi nakarmił? *Cæcatum habetis cor vestrum? nec recordamini. quando quinque panes fregi in quinque millia?* Powiedziałem, że drugie słowa znaczą rozkaz Chrystusa, aby Apostołowie, odrzuciwszy nieśmiałość, prosili Boga o potrzebne do swego y cudzego zbawienia posiłki, ta bowiem nieśmiałość przeszkodą im była do nabycia tych orężów naysposobniejszych przeciw zuchwałemu nieprzyjacielowi. Powiedziałem, że trzecie słowa znaczą pobudkę do odważney proźby; iak bowiem ludzie małego serca z początku trwożliwość y zasmucenie nieiakię mają, nim się odważą, tak gdy się im odwaga powodzi, wielką im pociechę przynosi, a ta pociecha ma ich pobudzać do większego serca. Według tey troiakiey uwagi słów założonych rozporządzam Kazanie.

Chrześcijańin małego serca w czynieniu dobrego, wielki swóy nierozum pokazuje. *Utique modo non petistis quidquam in Nomine meo.* Część I. Kazania.

Chrześcijańin małego serca w zwyciężaniu złego, nieprzyjacielowi śmiałości przydaje, a sobie łaski posiłkuiącej uymnie: *Petite & accipietis.* Część II. Kazania.

Małego serca Chrześcijańskiego czy to w czynieniu dobrego, czy w zwyciężaniu złego, koniec iest żal y smutek. *Ut gaudium vestrum sit plenum.* Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Młoś sercá Chrześciańskiego w czynieniu zbawiennym, ieżeli rzecz z gruntu bierzem, ma troiaki tylko wzgląd; albo jest nieśmiałość serca względem oczyszczenia sumienia przez spowiedź, albo nieśmiałość względem wykonania przedsięwzięcia, to jest posłanowienia czynionych, albo nieśmiałość względem przyięcia iakiego ćwiczenia cnotliwego z natchnienia ducha Bożego podanego. Jakikolwiek względem z tych trzech wziętym, nieśmiałość Chrześciańskiego serca jest wielkiej nierostropności dzieło. Uważmy naypierwey serce Chrześcianina, które albo dla wstydu albo dla boiaźni niechce się odważyć na oczyszczenie duszy, na zwyczajkie czynienie spowiedzi świętej. O iak to serce nierostropne! bo nierostropny iego wstyd, nierostropna iego boiaźń. Aza chory pragnący zdrowia, przed Lekarzem będzie się wstydział wyiawić dolegliwości nayskrytfzey? gdyby się z nią tał, tym samymby sobie zdrowia nie życzył! Aza może być iaki sposób osiągnięcia zbawienia, grzechów ołpuszczenia, choćby ten wstyd nie był przekonany? Nie może być żaden. Tenże się ma wstydzic przed iednym grzech swój wyznać, który się przed wielą nie wstydział grzeszyć? ten się ma wstydzic przed człowiekiem wyspowiadać

któ-

który się nie wstydził przed Bogiem grzechu
czynić? który się tu zawstydzi przed iednym,
potym się nie będzie wstydził przed całym
światem; á kto tu przed iednym nie zechce
• się zawstydzić, potym przed całym światem
na sądzie ostatecznym wstydzić się musi, bo
wydane ciemności iego będą: *illuminabuntur
abscondita tenebrarum*. Gdyby Róg za Mini-
stra, czyli sprawcę Sakramentu Pokuty świę-
tey postanowił Anioła, niemającego ciała ani
zmysłów, mógłby Chrześcijańin wstąpić mieć
od spowiedzi, bo musiałby się spowiadać A-
niółowi tego, czego Anioł doświadczać nie
może, y co się cale istotie iego sprzeciwia.
Ale postanowił za Ministra Sakramentu po-
kuty człowieka z ciała y zmysłów złożone-
go, człowieka wszelkie skłonności do złego
czuiącego w sobie, człowieka, który gdy flu-
cha grzechu, myśli sobie: gdyby mię łaska Bo-
ska od tych okoliczności nie zachowała, ia
byłbym zapewne podobny, ba ieszcze y gor-
szy. Przeto Augustyn mówi: *Confitere pec-
cator peccatori*, ty grzesznik y ia grzesznik,
spowiadayże się grzeszniku grzesznikowi. Nie
rostopny wstyd, równie nierostopna boiaźń
psuająca sercu śmiałość do czynienia spowie-
dzi. Proszę bowiem, czego się grzesznik boi?
boi się, żeby nie stracił dobrego imienia u
Kapłana; nie straci. Acz go Kapłan uzna czło-
wiekiem z natury skażonym, ále mu przyzna,

że

że jest dobrym Chrześcianinem, gdy się he-
roizm oskarża. Boi się, żeby Kapłan nie pa-
miętał grzechu jego: zapewne ich nigdy so-
bie dobrowolnie przypominać nie będzie; a
choćby mu na pamięć trafunkiem przyszły,
rzecze z Augustynem: O dwóch rzeczach nie
wiem, o jednych cale nie wiem, o drugich
wiem ze spowiedzi: czegoż ja bardziey nie-
wiem? bardziey tego nie wiem, o czym wiem
ze spowiedzi, aniżeli czego cale niewiem: *il-
lud magis nescio, quod ex confessione scio*. Boi
się, żeby go Kapłan nie strofował; ale wie Ka-
płan, co do niego mówi Paweł: *Instruite in
spiritu lenitatis*. Postępujcie sobie w duchu
łaskawości, uważając do siebie, żebyś z do-
puszczenia Boskiego podobną pokutą naga-
bany nie był. *Custoditis te ipsum, ne te
tenteris*. Co Augustyn wyklada: *Nihil spiri-
tuale virum demonstrat, ac alieni peccati
translatio, cum auxilia potius, quam consilia
meditatur*, dowód męża prawdziwie duchow-
nego, łaskawie, a mocno zabiegać grzechow-
wi. Boi się, aby mu wielkiey Kapłan pokuty
nie naznaczył; a coż to jest pokuta od Kapła-
na naznaczona względem ognia piekielnego.
A do tego spowiednicy w okoliczności z wła-
szcza odpustów zupełnych tym się pospieszcie
rządzą, co mówił niegdyś Augustyn: Wolej
z mnieyszą pokutą grzesznika odejść do czy-
ścia, a niżeli z wielką a nie odprawioną ode-
jść

śłać do piekła. Boi się, żeby go Kapłan nie wydał ze spowiedzi, to być żadną żywą miarą nie może, nie może być pod utratą zbawienia Kapłańskiego, nie może być pod utratą życia Kapłańskiego, iak wyroki y kanony Kościelne opiewają; żadną á żadną miarą być nie może. Co się da Pan Bóg iutro lepiej objaśni, gdy się o Męczenniku za sekret Sakramentalny mówić będzie, dosyć się teraz rzekło na pokazanie nierozumu tego Chrześciana, który albo dla wstydu, albo dla boiaźni nie ma tyle serca, á żeby przed Kapłanem wierną sumnienia swego uczynił sprawę.

A o tych co mówić Chrześcianie moi, którzy chwalebne poczynili przedsięwzięcia á dla małości serca do skutku ie nie przyprowadzają, y nie wiem, ieżeli kiedy przyprowadzą. Zapewne y ci wielce nie roztropni. Przez te przedsięwzięcia rozumiem postanowienia, których Kapłani przy spowiedzi wyciągają, iakie są, naprzykład postanowienie oddalenia od siebie grzechowey przyczyny, oddania cudzey rzeczy albo sławy, rozumiem ieszcze śluby rozmaite Bogu uczynione, á dla małości serca nie wykonane. Gdy ja uważałem, z kąd się bierze małość serca względem oddalenia się od osoby, która iest bliższym powodem do grzechu, albo względem oddania cudzey rzeczy, cudzey sławy, oświadczyłem, że takowey małości serca iest przy-

czy-

czyną, boiażn utraty wygody, szczęścia, honoru; mówi nie ieden: iac bym rad uniknął od tego mieysca, od tey osoby; ale coż, kiedy ia się stanę nędznym, stracę łaskę, na której mi wiele zależy; radbym co cudzego oddał, ale się boję, aby m sam do niedostatku nie przyszedł; radbym przywrócił sławę, ale boję się, żeby m przez to wyiawienie kłamstwa, własnego nie utracił honoru; takowe mówienia czyli myślenia dowód dają wielkiej nierostropności człowieka. Daymy Chryścianinie, że przez oddalenie się od grzechowej przyczyny popadłbyś nędze, straciłbyś łaskę ludzką, y od niey zawisł szczęście; ale jeżeli nie unikniesz od tey przyczyny, stracisz łaskę JEZUSA Chrystusa y wieczne szczęście. Wiele ci ta osoba świadczyła y świadczy, ale czyliż nie więcéy bez porównania wyświadczył ci Zbawiciel Jezus, y niepochybnie świadczyć będzie, byleś tylko do niego obrócił serce twoie? Na cóż ci wynidzie nie przekonane przywiązanie? niechcesz się dobrowolnie oddzielić, może dzisiay w nocy śmierć nagła przypaść y oddzielić cię od tego powiewolnie, od czegoś się niechciał dzielić dobrowolnie; oddzieli cię bez zasługi, podobno z potępieniem, od czegobys się oddzielił z zasługą Nieba y zbawieniem. Prawda ieszcze mój Chryścianinie że oddawszy cudze dobro, mniey byś miał swego; ale ia ci powiadam

dam, jeżeli nie oddasz cudzego dobra, tedy y
swoie y cudze stracisz. Cudzy grosz jest o-
gniem, który, gdy się pod dachy twoie wkra-
dnie, cały Dom spalić może, na co jest wiele
dowodow y z pisma y z dzieiów. Ale to gor-
sza, że tę stracisz maiętność, którą sam jesteś;
bo rudo wi Augustyn: *non remittitur peccatum,
donec restituatur ablatum*. Kto krzywdy wie-
lorakiey nadgrodzić nie chce á może, ten nie
będzie miał odpuszczenia grzechu. Niech tak
będzie Chrześcianinie, żeby odwoławszy po-
twarz, pokazałeś się kłamcą przed ludźmi, ále
byś przestał być kłamcą przed Bogiem y nie-
bem. Wszakże y tego nie pozwalam, co so-
bie roisz, że gdybyś włożoną potwarz miał
odwołać, tedy byś przez to kłamcą się poka-
zał, bo odwołanie potwarzy, jest wyświad-
czenie prawdy, á wyświadczenie prawdy jest
prawdziwego dowodem człowieka; do cze-
go tym większy jest obowiązek, jeżeli przez
potwarz, człowieka z godności, z urzędu, z
pożytków iakich docześnych złośliwie wyzu-
łeś. Gdy ieszcze uważylem, z kąd się bierze
małość serca do wykonania ślubów Bogu u-
czynionych; osądziłem, że ta małość rodzi się
z olzkania czartowskiego. Są którzy ślubo-
wali Bogu wnieść do Zakonu; są którzy ślubo-
wali, to y to święte miejsce nawiedzić; są
którzy ślubowali szpitalom y Ołtarzowi nada-
nie uczynić. Mają do tego sposobność, átoli

nie wiedzieć iakieś do tego roją sobie trudności, y dla nich obietnicy Bogu uczynioney nie wypełniaią; czartowski jest w tym oszukiwanie, za którym iść wielki nierozum. W tey to okoliczności szatan jest podobny do owych szpiegów ziemi obiecanej, którzy ludowi idącemu, gdzie go Bóg prowadził, powiadali: że tam Olbrzymowie, że różne straszne do słuchania, dopieroż do widzenia, do doświadczenia przeszkody; a tam nic nie było. Nie bądźzany Chrześcianie głupieci dzieckami, nie dawaymy się lada czemu ustrząszyć, co nas straszy w teyto nocy przyćmionego zdania, z tego się w dzień iakiey uwagi śmiać będziemy. Cośmy Bogu poślubili, wier nie oddawamy; bo nie maż grzechu nie słubować, ale jest potępienie. Słubowawszy Bogu, nie oddawać. *Melius est non vovere, quam promissa non reddere.* Jest jeszcze jedna małość serca w czynieniu zbawiennym, a ta przeszkadza Chrześcianinowi do czynienia dobrych uczynków. do których Duch przynajświętszy częstokroć natchnieniem swoim Chrześcianiną wiedzie. Toż samo o tey małości serca mówię, co o wyżej wspomnianych; że jest wielkiey nieroztropności do wodem. Ma natchnienie kto od Ducha przynajświętszego, aby czasem ubogiemu, o którego prawdziwey wie potrzebie, iakmużnę podał; radby to uczynił, tylko że się troskliwie

wie ogląda na przyſzłe potrzeby ſwoie, dla tego nie daie. Taka małość ſerca ieſt nieroſtropna. bo iałmużna roſtropnie dawana nie krzywdzi potrzeby przyſzłe, ale raczey poirnaża na lat wiele doſłateczność, iako nieraz o tym mówiłem w Kazaniach nieſięcznych o miłoſierdziu. Ma kto natchnienie, od Duchu S. áżeby wczęſnie co ku dobru duſzy ſwoiey uczynił, on żałując wydatku, mówi: w Teſtamente pobożne rozporządzenia uczynię. Taka małość ſerca nieroſtropna, bo co ſię po śmierci dzieie, nie pewnie ſię dzieie, y nie tak pożytecznie. pożytecznieyſzy kaganek, który przed ſobą noſę w nocy, á niżeli który za mną noſię; bo ten mnie obiaſni, ábym nie upadł, á który za mną ſwieci, nie zachowa mię od upadku. Ma kto natchnienie od Duchu Bożego, áżeby o co znacznego, czy to dla Kościoła całego Chryſtuſowego, czy dla ſiebie, czy też dla bliźniego ſwego, zwłaszcza ku zbawieniu ſłużącego proſił, radby proſił, ale myśli: ia nie godzien wyſłuchania, Bóg tego nie uczyni dla mnie, y nie proſi. Taka małość ſerca nie roſtropna, bo modlitwa z pokorą y żalem za grzechy czyniona, ieſt wielkiej wagi. Święci Oycowie Grecy nazywają modlitwę wſzechmogącą, a to według wyroku Jezuſowego nayszechnieyſzego. O cokolwiek będziecie proſić Oycy mego w Imię moje, dano wam będzie. Ma kto obiaśnienia

śnienia y natchnienia Ducha przenayświętszego, áżeby przed się wziął nabożeństwo do Matki Boskiej, dzień poprzedzający iey Święto umartwieniem iakim, á Święto same spowiedzią y Komunią szanując, nie czyni tego dla okoliczności uwag y czasów światowych. Taka małość serca nierostropna, bo niechce sobie skarbić Macierzyńskiej naypotrzebniejszey opieki. Ma kto natchnienie od Ducha przenayświętszego, áby przeskadzał do obmowy, przy której iest przytomny, álbo do gadania mniej przystoynego, álbo do zamyślu niebezpiecznego zbawieniu bliźniego, y podaie mu Duch przenayświętszy sposób do serca, którymby mógł skutecznie y rostropnie przeskodzić; on jednak nie śmie tego czynić. Taka małość serca iest nierostropna, bo wielką sobie krzywdę czyni, nie chwytając się powodu do zasługi Apostolskiej y miłości bliźniego; y o takich mówi S. Xawier: *Nihil ip[s]is magis metuendum est, quàm ne metuant.* Tego się naybardziej bać powinni, áby się nie bali. Ze pominę inne w tey rzeczy szczegulności, zostawię to Duchowi przenayświętszemu, który sam każdemu według potrzeby iego do serca pożyteczniej mōwić może, á moia nędza tego nie potrafi. Oto tylko proszę was, ábyście małość serca Chrześciáńskiego w czynieniu zbawiennym zganili, wielką iey nie rostropność przyznali;

czy-

czyli ona jest względem oczyszczenia sumienia, czyli ona jest względem chwalebnych obywatelnic wykonania, czyli ona jest względem dobrowolnego w cnotach natchnieniem Ducha przenajświętszego podanych ćwiczenia się. Małość serca do ćwiczenia się w cnotach dobrowolnych ma wielką nieroztropność, małość serca do wykonania rzeczy obiecanych, ma w sobie większą nieroztropność, małość serca do oczyszczenia sumienia, ma największą nieroztropność y jawny nierozum. *Usque modo non petistis quidquam in nomine meo.*

Część II.

Gdy tak ganiemy małość serca w czynieniu dobrego; czy będziemy chwalili małość serca w zwyciężeniu złego? Przez to złe nie co innego rozumiem, tylko pokusy szatana, iakieżkolwiek one są do grzechu wiadomowie ciężkiego prowadzące. Małe serce Chrześcijańskie przeciwko temu złemu wielkiey nagany godne, bo dobrowolnie nieszczęśliwe; bo takie serce nieprzyjacielowi śmiałości dodaie, a sobie łask posilkujących uymuie. Święty Antoni Pustelnik uważając te słowa Pawła: (*Eph. 6. v. n.*) *Induite vos armaturam Dei, ut possitis stare adversus insidias diaboli.* Bierście na siebie zbroję Boga, abyć.

Z

X., Balsama Przygod: Tom. III.

abyście mogli stać przeciwko zaľadzkom szatana; pyta: iaka to iest zbroia? y odpowiada: ta zbroia iest, odwazne y wesole serce na przyiscie pokusy; skoro tylko bowiem obaczy szatan, że go dusajac Bogu mężnie czekamy, wnet się smucić poczyna y traci serce. Niechże obaczy, że się go boimy, że w nieufność iakąs y pomielzanie wpadamy; on się wesolym staie, y śmiało na nas naciera, do poty Pustelnik Święty. Co też bardzo dobrym Święty Ignacy mój Zakonodawca w swoich ćwiczeniach duchownych objaśnia podobieństwem. Szatan kuszący iest podobny do owej żony z mężem złośliwie swarzący się; gdy widzi, że się mąż iey nie sprzeciwia, cierpliwie znosi iey popędy, ona się bardziey na niego sroży; niechża się mąż obarczy, sarknie, pogrozi, wnet się złośliwa białogłowa przełknie, y na sercu upadnie. To się właśnie dzieie w okoliczności pokus; gdy szatan naiezdniak obaczy człowieka, małego, boiaźliwego, nie śmiałego serca, wywiera na niego natarczywość, czyniąc sobie pewność zwycięstwa; gdy obaczy dusającego Boga, a śmieie sławiającego przeciwko sobie, traci śmiałość w kuszeniu, y żadney nadziei zwycięstwa swego nie ma. Ani mniemaycie, żeby to tylko domysłem Duchownych było; siedmdziesiąt tłomaczow, o których rzecz historyczna nie wątpię wam iest wiadoma,

pi-

pisząc na rozdział czwarty, á w nim wiersz iedynałły Joba Świętego: szatana iednostaynie wżyszey z Ducha Bożego *Mirmicolon* nazwali, co się z Greckiego wykłada: lew y mrówka. Uważa ten wykład Święty Grzegorz Papież, y dziwuie się, co to jest, ieżeli szatan lwem, á iakże mrówką? ieżeli mrówką, á iakże lwem? Potym odpowiada: być może w okoliczności pokusy, ieżeli człowiek w natarczywości pokusy pokazuje się małego mrówczego serca boiaźliwym? w ten czas szatan staie się lwem frogim; ieżeli zaś człowiek w okoliczności pokusy sławia się szatanowi lwem nieprzełamanym? szatan staie się mrówką boiaźliwą *Mirmicolon*. Y nie dziw, że małość serca w człowieku szatanowi czyni śmiałość; bo szatan w takowym człowieku widzi pomiełzanie y boiaźń pochodzącą z małości nie tylko siłom swoim, ale też siłom łaski Boskiey, y patrzy na to ciefzy się, za pewną ma rzecz, że taki człowiek upadnie; iako bowiem my, gdy widzimy kogo, że on przez kładkę iaką wązką á długą śmiało przechodzi, nie nie uważa, mamy pewność, że przejdzie kładkę; gdy zaś widzimy, że drugi za nim idzie przez tę kładkę z boiaźnią y ze drzeniem, bardzo się przypatruie wodzie, y czyni sobie, trwożę żeby nie upadł; mōwie-my, y prawie pewnem iestleśmy, że frzodka kładki nie dōydzie, á upadnie w wodę; tak

też szatan domniemania y pewności sobie czyni; gdy widzi, że kto w pokusie na sercu upada, trwoży sobą, y mało wspomagającemu ufa Bogu; cieńszy się bardzo szatan, y mówi: nie przejdzie ten pokusy, zapewne w niej upadnie, bo nie śmiało przeciwko niej idzie. Prócz tego zaś, że małego serca w zwyciężeniu złego człowiek, dodaie nieprzyjacielowi swemu śmiałości, ztąd się najszybciej słyszy, że sobie uymuie łaski Boskiej posilkującej do zwycięstwa. Wielki tej rzeczy dowód y tajemnicę mamy u Mateusza w Rozdziale osimym. Wziedłszy Jezus w łódź, płynął na morze, wsiadli z nim y Apostołowie iedni w tę samą łódź, drudzy w inną; stało się, że wielka powstała nawałność, tak dalece, że wszyscy byli bardzo bliscy zatonięcia; w ten czas Jezus zasypiał; *motus magnus factus, ipse verò dormiebat.* Ten sen Jezusów, pod czas nawałności, jest rzeczą wielkiej uwagi; w innych okolicznościach sen Jezus czuwał, Apostołom zasypiać kazał: *non potestis mecum vigilare? ite, dormite;* tu gdy wszyscy Apostołowie czuwać, Jezus zasypiał, dormiebat. Snu tego nie potrzebował zaprawdę Jezus dla siebie, ale my wszyscy potrzebowali dla nauki naszej. Według bowiem wykładu allegorycznego Oyców Świętych, ta nawałność morska pokusę szatańską wznaczała, Apostołowie w nawałności zoli-

iący wyznaczali ludzi od ſzatana pokuſami nagabanych; ſen Jezusów pod czas nawalności wyznacza opuszczenie od Boga, zoſtawienie bez pomocy tych ludzi, którzy ſą małego w pokuſach ſerca. Wſzakże gdy Apoſtłowie do Jezusa zaſypiającego przyſkoczyli, budzić go y wołać nań poczęli: ty zaſypiaſz Panie, a my'giniemy! *perimus*. Coż im odpowiedział Jezus: *Quid timidi eſtis*. A na coż ſię boicie? czemuż mi nie uſiecie? zaſypiam ſłuſznie, zaſypiam, ſabyim ukarał małość waſzego ſerca. Tym ci Jezus karze małość ſerca Chrzeſcijańskiego wſpokucie, że zdaie ſię zaſypiać, y poſiłków ſkutecznych do zwycięſtwa albo ciele nie daie, albo nie prędko daie; *at ipſe dormibat*. Jako bowiem mocne w Begu uſanie y ſerce wielką a roſtropną nadzieią napelnione, niepochybną y skuteczną acz w naytrudniejszyſzych okolicznościach, ma od Boga pomoc, według owego wyroku Boſkiego u Pſalmiſty połozonego: *Quoniam in me ſperavit, liberabo eum, protegam eum, quoniam cognovit nomen meum*. Uwolnię go z nieſzczęſcia, z niazzdu; bo pokładał nadzieię we mn.e; będę ſię nim opiekował, y pokryję skuteczną łaską moją, bo poznał Imię moie; tak nieſmiałość, nieuſanie, małość ſerca w natarczywoſciach nieprzyjacieliſkich niegodna łaski y Opieki Boſkiej; bo zdaie ſię o Wſzechmocności Boſkiej, mogącey dać poſilki, o wier-

ności Boskiej nie pozwalającej nad siły pokuły, o dobroci y miłosierdziu Jezusowym powątpiewać: *suscitaverunt eum... Et dicit eis... timidi estis.* Bodaybyśmy wszyscy według rozkazu Jezusowego w dzisiejszey Ewangeli i małość serca składali, czy to w czynieniu dobrego, czy w zwyciężaniu złego; *petite*, á niepochybnie miałibyśmy wielkie obfitujące Boga naszego łaski, *Et accipietis.*

Część III.

DO czego możemy się pobudzić zbawiennie, jeżeli ten koniec, na który małość serca w rzeczach zbawiennych wychodzi, uważemy. Jako ci, którzy mężnie dla zbawienia czynią, odważnie z nieprzyjaciółmi duszy swojej potykają się, po pracach, po zwycięztwach pokóy serdeczny y weselość duszy otrzymują, iak mówi Chrystus w założonych słowach: *gaudium vestrum plenum* pociecha wasza pełna; tak przeciwnym sposobem ci, którzy dla małego serca albo nie czynili dobrego, albo nie zwyciężali złego, w zysku y korzyści swojej sam tylko żal y smutek niepożyteczny znaydują. Małość serca w rzeczach duchownych porównaycie z małością serca w rzeczach ziemskich, á będziecie mieli wielkie ztąd obiaśnienie; iako bowiem małość serca w staraniu się o rzeczy doczesne pospo-

licie

licie kończy się melancholią y zafinuceniem; naprzykład ten przez nieśmiałość swoją nie starał się o honor, nie starał się o ten lub inny urząd, nie starał się o tego lub tego przyjaciela; drugi od niego śmielszy, a przeto dzielniejszym, nie zmieszany to czynił umysłem, y pozyskał wszystko. Gdy pierwszy szczęście drugiego uważa, o iak małość serca swojego potępia, y śnuci się nie tak z cudzego szczęścia, boby to było naganną zazdrością, iak z niedoskonałości swego umysłu, co jest sprawiedliwym żalem. Z tey przyczyny polityczne urosło przysłowie: *audaces fortuna juvat, timidosque repellit*. Tenże sam koniec małego serca w rzeczach duchownych. Gdy się obaczy Chrześcijaнин przez nieśmiałość ubogim w cnoty, a będzie poznawał, że mógł być bogatym, gdy się obaczy zw yciężonym, a będzie poznawał, że mógł być zwycięzcą; te uwagi niepodobna, żeby nie zafinucily. Ten zaś smutek y żal troiaki stopień mają: ieden najniższy w życiu, drugi przy śmierci wyższy, trzeci po śmierci, od którego Bóg zachoway każdego, naywyższy. Mógłbym na to wiele przywieść z Piśma Świętego dowodów, iak sumnienie zawiedzione zafinuc człowieka, ale niech dosyć będzie na doświadczeniu samym grzesznika. Niech powie, co się to w umyśle jego po grzechu śmiertelnym dzieje, iakie boiaźni, iakie zgryzoty, cierpi.

Wynusza na sobie wesołość, ale taka wesołość jest zielonością spruchniałego wewnątrz drzewa. Ten zaś człowiek, który przez małostkę serca niechce oswobodzić sumnienia, który niechce koniecznie potrzebnych do zbawienia wykonać obietnic, ma zawiedzione sumnienie; koniecznie tedy być musi w sercu swym zafinucony, melancholiczny, aczby po sobie tego nie wydawał. Daymyż: że w tej małostki serca trwać będzie aż do śmierci, tam się dopiero pokaże okrutna dzielność tego smutku; bo poczną wypadać z rozumu gdyby sztylety na serce, te uwagi: czemuż ja wcześniej nie usprawiedliwił sumnienia, czegoż się lękałem? iakże to teraz w takich trudnościach uczynię? czemuż wcześniej nie wykonałem obietnic czynionych? teraz poniewolnie bez zasługi opuścić grzechowe powody muszę; czemuż nie ćwiczyłem się w cnotach, do których wielkie pobudki od Ducha przenajświętszego miałem? teraz podyę w drogę wieczności bez strawy, bez opatrzenia, bez towarzysza. Wiedzieć zaś trzeba, że te myśli będą wielkiej żywości y dzielności do udręczenia, bo przy śmierci zmyślił się, ale co umyśli y poznawanie duszne ostrzejszym się staie. Niechże, czego choway Boże, człowiek tak będzie upadłego serca, że się y przy śmierci nie zwycięży, aby wynurzył grzechy swoje, aby przedstał y przeprosił Boga, imu-
tek

tek' iego, żal iego nieskończony, a w nieskończoności swoiey nie pożyteczny; będzie poznawał grzechy swoje, ale bez żalu za nie; będzie żałował, ale bez przedsięwzięcia poprawy; będzie chciał, żeby nigdy grzechu iego nie było, ale bez nadziei odpuszczenia; będzie pokutował, *aget pœnitentiam*, ale bez miłości Boga, owszem z nienawiścią Boga; y còż po takich żalach, płaczach, smutkach? Bądźmy Chrześciance wielkiego serca w czynieniu dobrego, w zwyciężaniu złego, abyśmy byli y w życiu y w śmierci y po śmierci wesolemi: *Usque modo non petiistis...petite, ut gardium vestrum sit plenum.*

Ale gdzież tey wielkości serca naszego nabyć możemy, jeżeli nie od Ciebie serce Jezusa Zbawiciela naszego? O Serce Jezusowe! jak mi iesłeś wielką pobudką, abyin odważnie czynienia zbawienne sprawował! Mamże się wyznania grzechów moich wstydzić? gdy ty byłoś przyczyną Jezusowi, że on oso- bę grzesznika wziął na siebie, y dzieło zbawienia sprawował? Mamże się lękać usprawiedliwienia? gdy ty byłoś przyczyną Jezusowi, ażeby on za grzechy moje, niewypowiedzianą ponosił męki! Ciężkoż mi będzie poślanowione wykonać obietnice, gdy wiem, że tyś było przyczyną przedwiecznych około zbawienia moiego wyroków. Będźż miał wstęgi od ćwiczenia się w rozmaitych cnotach, do których

rych mię natchnienia Ducha przenajświętszego wiodą, gdy ja widzę w Tobie, gdyby to w raju najrozkoszniejszym wszystkie cnoty załączepione? O Serce Jezusowe! iak mi wielką pobudką jesteś, abym mocno y odważnie stawał przeciwko naiezdcy szatanowi! Widzę najświętszą w tobie ranę, a ta rana w ten czas ci jest zadana, gdy zbawienia moiego bronisz przeciw nieprzyjaciółom; czegoż się mam lękać, gdy w Tobie mam obrońcę? Patrząc na siebie, wyznaię z Jobem Świętym: (*Job. 6. v. 13.*) *non est auxilium mihi in me*, ratować się sam sobie zostawiony nie mogę, ale patrząc na ciebie, mówię z Dawidem: *non timebo, quoniam tu mecum es*. Lękać się nie będę, bo ty jesteś zemną, które śmiałość nieprzyjaciela ukrocić, a mnie posiłki dać gotowe jesteś. O Serce Jezusowe! Jedyna pociecho y radości moja! gdy ja ciebie mam, choćbym nic nie miał, wszystko mam, bo mam Boga z tobą nierozdzielnie złączonego, a Bóg jest wszystko. Choćbym miał wszystko, a ciebie nie miał, nicbym nie miał, bo wszystko bez ciebie niczym, iak cyfry bez iedności liczby. Żadney nie masz pociechy prawdziwey, która się na Tobie nie gruntuie; żadnego nie masz utrapienia y smutku, który do ciebie odniesiony, w pociechę się nie zamieni. O Serce Jezusowe bądź mi pociechą w życiu! przeto cokolwiek czynić, mówić,

my-

myśleć będę, inaczej niechcę, tylko w iedności zamierzenia miłości twoiey, którą niezmiernie kochasz Boga, z tobą hipostatycznie ziednoczonego. Serce Jezusowe bądź mi pociechą w śmierci! w ten czas wszystkie rzeczy; któreby mi mogły uczynić różrywkę y ukontentowanie, w ten czas mię opuszczać będą, ty mnie nie opuszczay, ratuy mię do wzbudzenia w sobie nadziei ku osiągnięciu obietnic Pana Chrystusowych, ratuy do uczynienia wzbudzenia w sobie prawdziwey miłości Dobra nieskończonego; bądź puklerzem przeciwko pociskom nieprzyjacielskim. Pamiętaj na pierwszą chwilę życia twoiego, która była przy wcieleniu Boskim, y na ostatnią chwilę życia twego, która była przy skonananiu na Krzyżu, gdy się Dusza ludzka Chrystusowa oddzieliła od ciała, a ratuy ostatnią chwilę serca mego. Serce Jezusowe bądź mi pociechą w całej wieczności! jeżeli bowiem przez dobroć twoją, iak się spodziewam mocno, osiągnę błogosławioną wieczność, to przed obliczem całego nieba po nieskończone czasy wyznawać będę: ia który zaśluzylem, abym tyśiąc razy był potępiony, przez opiekę Serca Jezusowego nademną, iestem zbawiony, iestem Święty. Niech mu będzie cześć, sława, poszanowanie, kochanie na wieki, Amen.

KAZANIE XI.

O męstwie Chrześcijańskim,
w liczbie 16.

O niepomiarowanej wielkości serca
w działaniu, przeciwny cnocie mę-
stwa. Miane na Niedzielę 6. po
Wielkieynocy.

*Venit hora, ut omnis, qui interficit vos, arbi-
tretur obsequium se prestare Deo; Et hæc fa-
cient vobis, quia non noverunt Patrem ne-
que me. Joan: 16.*

MOwilo się Niedzieli przeszłej o ma-
łości serca Chrześcijańskiego przeciwny
cnocie męstwa, dzisiaj według o-
świadczonego przedsięwzięcia mądwić, trzeba
o wielkości serca Chrześcijańskiego przeciwny
teyże cnocie męstwa, á przeto famo nie po-
rządney. Wielkość ta serca, iest zbyteczna w
czynieniu śmiałość; w dwoiakim ona znay-
duie się podziale. Jedna się odnosi do złych
spraw, druga odnosi się do cnot, y dzieł
chwalebnych. Śmiałość zbyteczna w czynie-
niu złego, gdy człowiek zuchwale odważa się
na taką sprawę, o ktorey wie, że iest grze-
chem. Śmiałość zbyteczna w czynieniu do-
bre-

dobrego jest w ten czas, gdy człowiek cnotli-
we iakie ćwiczenie y trudność chwalebną
spůsobem zuchwałym y nierostropnym
sprawdnie. O tey dwoiakiey nieporządney
wielkości serca z okoliczności słow założo-
nych rzecz moja dziliay do was. Te słowa:
qui interficit vos przepowiadające, że niewier-
ni y poganie mieli zabijać Chrześcian, daią mi
przyczynę do mōwienia o śmiałości niepo-
rządney w czynieniu złego. Te słowa: *obse-*
quium se praeſtare Deo, przepowiadające nie-
przyjaciół wiary, dzieła ku usłudze y chwale
Boſkiej źle skierowane, daią mi przyczynę
do mōwienia o śmiałości nieporządney w
czynieniu dobrego. Te słowa: *arbitretur...*
non nouerunt, przepowiadające głupstwo,
myłkę, niewiadomość, która nieprzyjaciół
wiary do takowego poſłepku przyprowadzić
miała, daią mi przyczynę, aby m wielki błąd
w tey dwoiakiey wielkości serca, tak tyczą-
cey ſię czynienia złego, iako też czynienia do-
brego pokazał: Proſzę więc o pilną uwagę,
podział następującey czynię mōwy.

Śmiałe Chrześcianina ſerce do grzechu,
álbo w grzechu iawnie poznanym, ieſt do-
wodem umyſłu cale nierozumnego: *qui inter-*
ficit, arbitretur obsequium. Część I. Kazania.

Śmiałe nieporządnie Chrześcianina ſerce
do cnoty, álbo i w cnotcie, ieſt dowodem u-
myſłu oſzukanego: *haec facient, quia non no-*
uerunt.

Część I.

SMiały Chrześcíanin do grzechu, álboli w grzechu, troiako może być uważany. Raz gdy się na grzech zuchwale odważa przed samym Panem Bogiem, unikając z nim przed okiem ludzkim. Drugi raz gdy się na grzech zuchwale odważa, nie tylko przed Bogiem; ále też przed ludźmi, álbo też z grzechu iakiego bezwstydnie się chępi. Trzeci raz gdy się nie tylko na grzech zuchwale odważa przed Bogiem y przed ludźmi, ále też do tego samego, álboli podobnego grzechu czynienia innych namawia, pociąga, przyprowadza. Jakież, iakież z tych trzech jest na grzech odważenie się, iest oczywistym szalonego umysłu dowodem. Uważny nappierwey śmiałego człowieka do grzechu ciężkiego; który przed samym Panem Bogiem zuchwale popełnia. Sądzę o nim w Chryśtusie Pańu, że on musi w ten czas cale rozum mieć, y iskierki światła przyrodzonego nie mieć. Sprawa ta, na którą się odważa, iest takiej złośliwości, iakiej Bóg dobroci. W Bogu nieskończoność dobroci; w niey nieskończoność złości; iest straszidłem nayokropniejszym, iest przepaścią, z ktorey się siłą przyrodzoną nikt dobyć nie może; iest znakiem

czarta przekłętogo, iest ciężarem, ktorego nie-
bo utrzymać nie może w sobie, á cël iego,
do którego dąży, piekło. Sprawa iego iest w
sobie wielką nienawiścią przeciwko Bogu, ra-
daby, żeby Boga nie było, żeby nie było wsze-
chmocności Boskiey, która piekło stworzyła,
żeby nie było mądrości, która na grzechy pa-
trzy, żeby nie było sprawiedliwości, która grze-
chy karze. Jezus z Judaszem sprzeda, z Pilatem
na Krzyż skazuje, z oprawcami Jerozolim-
skimi do Krzyża przybija. Ducha przenay-
świętższego zamyka, á źródło dobroci iego,
z którego łaski posilkujące ustawicznym stru-
mieniem wynikają, tamuje y wysusza. Spra-
wa iego duszę własną iego wniwecz obraca,
rozum iey zaślepia, wolą zatwardza, pamięć,
odbierając iey na rzeczy wieczne wzgląd, bar-
dzo kazi. Łaskę poświęcającą wydzierza du-
szy, wiarę y nadzieję bardzo osłabia, wszystkie
cnoty y zasługi przed tym pracowicie y
pobożnie nzebierane, marnie rospasza, z li-
czby Synów Boskich wyłącza, obraz Trójcy
przenayświętżzey zagładza, zasnania, á obraz
czarta w sercu maluje, według owych słów
Jezusowych o Judaszu rzeczonych: *unus ex
vobis diabolus est*, ieden z was Apostołowie
diabłem iest. Sprawa iego wszelkie złe do-
czesne ciała tyżące sprowadza na niego, po-
budza Boga, áby mu odebrał fortunę, áby o-
debrał honor, áby odebrał zdrowie, áby dni
ży-

życia iego skrócił, a zniósł go śmiercią całę niespodzianą; grzech bowiem ponieważ jest złe naywiększe, gdy do serca człowieka przydzie, stanowi prawo, czyni wstęp wszystkim tak duszy iako ciału ludzkiemu szkodliwym owszem nayszkodliwszym skutkom. Na taką sprawę odważać się, iestże rozum? Co śdziecie o takim człowieku, który wszystkie swoje zbiory fortunę y bogato porządku, do iednego zniósłszy budynku, zapala, a gdy się pożarem zaięło wszystko, cieszy się z tego y płąsa, w reszcie sam sobie oczy wylepia, uszy, ięzyk odcina, y w ten ogień rzuca się dobrowolnie. A nie iestże iawnie szalony taki człowiek? takowa wszystkiego utrata, takowe nad samym sobą okrucieństwo, iest oczywistym szaleństwa iego dowodem. A co inższego Chrześcianin na grzech śmiertelny odważający się czyni? rzuca wszystko w ogień piekielny; to mnieysza żeby rzucał mągłość ziemską nabytą, aletę rzuca mągłość, którą sam iest z duszy nieśmiertelney y z ciała śmiertelnego złożoną, wylepia sobie oczy *excavat malitia*, odcina uszy *aures habent*, *Et non audient*, rany sobie zadaie *plagas illius non est sanitas* (*Ecclesi. 21. v. 4.*) zabija serce, *per malitiam cordis animam suam*; iestże w tym postępku choć iskierka światła przyrodzonego? choć (że tak rzekę) kropelka zdrowego rozeznania? Ani mówcie: nigdy lu-

dzie grzeszników za szalonych nie mają, raczey to tedy jest zbytne wyrażenie Kaznodziejskie. Wiesz, dla czego ludzie grzeszników za szalonych nie mają? bo ludzie światem skażeni żadnego, albo bardzo mały mają szacunek rzeczy wiecznych; bardzo mały uwagi u nich szkoda, która się dzieje na dobru zbawiennym; cały u nich rozum w rzeczach doczesnych. Kto w rzeczach doczesnych mądry, choćby najbardziej w rzeczach zbawiennych błdził, świat ma go za mądrego. Inaczej Jezus Chrystus sądzi, który grzesznika głupim nazywa; inaczej sądzą Apostołowie, którzy powiadają, że mądrość tego świata głupstwem jest; bo przed rozsądkiem Jezusa więcej waży niebo niżeli ziemia, więcej dusza niżeli ciało, więcej szkoda na zbawieniu, a niżeli szkoda na dobrym ziemskim mieniu. Nie mówię ja tedy według nauki świata, bo tak mówić nie umiem, y niechcę: ale mówię według nieomylnego zdania Jezusowego rozsądku, do którego się w nauce mojej stosować pragnę, y uślawicznie się tego uczyć. Mniejszy atoli zdać mi się być nierozum grzesznika na grzech się odważającego, póki jest ten nierozum zataiony przed ludźmi, ale gdy człowiek do tej zuchwałości przyjdzie, że nie tylko przed Bogiem śmiało obiera sobie być złym,

A a ale

X. Balsama Przygod: Tom: III.

ale też przed ludźmi gotów dobrowolnie,
 rozmyślnie, złości popełniać, a z złości po-
 pełnionej chluby y chimerycznego jakiegoś
 honoru szukać; tu już na wyższy stopień szale-
 ństwa jego wchodzi. Aż mało takich
 Chrześcianań moi, którzy grzechy swoje przed
 drugimi powiadają bez żadnej skrępowano-
 ści? nawet grzechy, które aczby złość
 gadać chciała, wstyd wrodzony tamuje język,
 grzechy lubieżności własne przed innemi ro-
 zpowiadają, co do okoliczności wszelkiej, y
 ztąd się cieszą, śmieją, plauz sobie czynią: *exul-
 tant in rebus pessimis*. Aż mało takich, któ-
 rzy się z tym oświadczają publicznie? nie od-
 puszcza nieprzyjacielowi memu, choćby mi
 prochu śmiertelnego na oczy nasypiano; po-
 każe, co może, niech zna, z kim zadarł. Ztąd
 wynikają albo pojedynki, albo sztruczne usiło-
 wania szkodenia drugiemu na fortunę, ho-
 norze, zdrowiu; a co gorzka, że się to publi-
 cznie wszystko dzieje, y punkt honoru swe-
 go na tych publicznych zbrodniach zakładają.
 Chcąc siebie czyniś przed ludźmi pokazać,
 pokazują iawnie, że nie a nie o Boga nie dba-
 ją. *Quid gloriaris* mówię do każdego z tych
 słowy Dawida: *quid gloriaris, qui potens es
 in iniquitate?* Czegoż ty się chęłpisz, czego
 wynolisz z tego, że jesteś mocen w niepra-
 wości? rozumiesz, że ci wspaniałe serce przy-
 zna, a oto każdy według Boga sądzący, szale-
 ństwo.

leńſtwo ci przypiſze. Wiſzże bowiem co ty czyniſz, gdy nie przeſtaiąc na grzechu potaie-
mnym, odważaſz ſię przed ludźmi iawnie o-
brażać Boga? Oto podobny ieſteś do tego,
który pokłuciwſzy ſię w domu z drugim,
wypada na ulicę, y ſzkaluiąc zoſtałego w do-
mu, wyzywa na pojedynkę; tak y ty nie prze-
ſtaiąc na tym, żeś potaiecznie Boga zelżył, tym
publicznym grzeſzeniem, tym publicznym z
grzechu ſię chlubieniem wyzywaſz Boga na
pojedynkę. O człowiecze z rozumu obrany!
a w co ty duſaſz? w mądrość? Bóg ci ją w
momencie odebrać może, tak iak owemu Do-
ktorowi, u Baroniuſza w dziejach; który
wykładał Piſmo ſwięte, gdy ſię chęłpić po-
czął z pochwał dawanych, od tego czaſu nie
nie umiał. Duſaſz w fortunę? tę odbierze iak
Egipcyanom; duſaſz w honor? ten ci odbie-
rze iak Saulowi; duſaſz w zdrowie? to ci
odbierze iak Antiochowi; duſaſz w przyja-
cioł? tych ci odbierze iak Dawidowi po grze-
chu, nawet domownicy twoi z dopuſzczenia
Boſkiego będą nieprzyjaciołmi twoimi. A
choćby ci tego wſzyſkiego nie odebrał, y
coż to wſzyſko przeciwko Bogu, który z ni-
czego ſtworzył wſzyſko, y gdyby chciał,
wſzyſko mógłby w nie obrócić? *Quid glo-
riaris, qui potens es in iniquitate?* A nie ieſt-
że to ſzaleńſtwo na tak wielkiego porywać
ſię Pana? Poſłuchaycie podobieńſtwa Pſalmi-

sty, które acz nie jest zupełnie wyrażone w
 Psalmie, atoli na fundamencie innych słów za
 objaśnieniem Bożym domyslić się go łatwo.
 Trzódą nierozumnych ludzi wzięwszy łuki y
 strzały, wyszła w pole do południowego
 strzelać słońca; puszcili wprost strzały, czeka-
 li patrząc w górę, iak słońce zranione bę-
 dzie, doczekali się nieszczęścia, wrócili się
 strzały, słońce nieskażone zosławiwszy, a na
 ich głowę upadłszy, pozabijały je, dobrze tak
 nierozumnym. Pragniecież wiedzieć, co to
 za ludzie, którzy do południowego słońca
 puszczają strzały? oto grzeźnicy, którzy pu-
 blicznie, na jawie południowym grzeszą. albo
 się z grzechów swoich chlubią przed ludźmi.
*Ecce peccatores paraverunt arcum suum &
 sagittas in pharetra sua, ut sagittent.* Oto
 grzeźnicy nagotowali łuki swoje, a kołczany
 nałożyli strzałami, aby je przeciwko Bogu pu-
 szczali grzesząc. Słowa Psalmu 10. Cóż się sta-
 ło? o to Bóg w ten czas rozkazał, aby na nie
 spadł deszcz ognisty, siarczyłszy, y nawałność
 kaydan piekielnych pełna; bo do tego spr-
 wiedliwość Boską przymusili. *Pluet super
 peccatores laqueos ignis sulphuris & spiritus
 procellarum, quoniam iustus Dominus, & iusti-
 tiam dilexit.* Słowa tegoż Psalmu w wierzu
 siodnym. Poznajesz zaleństwo twoie iawn-
 o grzeźniku. Acz wielki tu nierozum, atoli nie
 naywiększy; iako śmiałość y zuchwałstwo
 grze-

grzesznika jest większe, gdy on nie tylko potajemnie, nie tylko jawnie obraża Boga, ale też o to się stara, aby miał grzechu swiego naśladowców iak naywięcey; tak aczliś wielki nierozum, gdy człowiek potajemnie grzeszy, acz większy nierozum, gdy grzeszy jawnie, wszakże w szczególności osoby swojej; ale naywiększy, gdy do tegoż grzechu innych namawia, pociąga, przyprowadza, bo taka zuchwałość jest buntem rokoshowym przeciwko Naywyższemu. Obaczmyż to z nauki Ducha przenayświętszego. Mędrzec Pański w Rozdziale drugim opisuie bunt ludzkę przeciwko Państwu: poczęli się zbierać zli ludzie, y zmawiać na wielką obrazę Boską *Dixerunt: cogitantes apud se non recte*. Rzekli do siebie, mając złe bardzo zamyśły w sercach swoich, *fructumur bonis. vino impleamur*. Używamy nieporządnie wszelkiego stworzenia, zalewamy się winem y innemi trunkami. *Nul- lum pravius sit, quod non pertranseat luxuria nostra*. Żadnego powabu, żadnego miejsca sposobnego do lubieżności nie miłamy, którego byśmy sprostnością naszą skałać nie mieli. *Opprimamus pauperem, nec veterani reveren- mur canos*. Czynimy krzywdę ubogim, bądźmy potłumicielami sierót, staremi zasłużone- mi, od których byśmy mieli brać radę, pogar- dżamy, *fortitudo nostra sit lex*, nie patrzymy na prawa, ale siłą własną miarkujemy się, co

będziem zuchwale mogli, wykonywaymy. *Circumveniamus justum, quoniam contrarius est operibus nostris.* Ludzi dobrych sprawiedliwych, ile przemożność będzie nasza, wyępiaymy, wszelako ich podchodząc na dobrym mieniu, na honorze, na życiu, bo oni są przeciwni obyczajom naszym. Tak się zmówili, y tak w zuchwałey kupie swoiey czynili, a trudno było się oprzeć ich złości. Cóż o nich Duch przenayświętzy sądzi! słuchaycie: słowa są jego w tymże rozdziale. *Hic cogitaverunt, & erraverunt, excecavit illos malitia eorum, & nesciverunt Sacramenta Dei.* W tych swoich zamyślach pobłądzili, zaślepiła ich rozumy złość ich, nie wiedzieli Tajemnic Bożych. Uważaycie, trzy śkazy rozumu ich wylicza tu Duch przenayświętzy; jedna: że pobłądzili, druga: że złość rozumu ich zaślepiła, trzecia: że nie mają wiadomości o Bogu, aby pokazał, że takowych ludzi, którzy sami zli, y innych podobnemi sobie chcą czynić, jest ofobliwszy nierozum; więkšzy, a niżeli tamtych, o których się wyżej mówiło. Ci, którzy potajemnie grzeszą, błędzą; y ci tego trzeciego stopnia ludzie błędzą. Ci, którzy publicznie są złemi ale sami tylko, mają rozum zaślepiiony złością, y ci trzeciego stopnia grzesznicy mają rozum zaślepiiony złością *excecavit illos malitia.* Prócz tego mają ofobliwizą właściwą sobie ikazę, *nesciverunt Sacra-*

men-

quenta Dei. Nie wiedzą o Tajemnicach Boſkich; to ieſt, już bliſkiemi ſą tego, aby nie wiedzieli o Bogu, aby z tym ſzalonym mówili, o którym Dawid: Rzekł w ſercu ſwoim: nie maſz Boga: *Dixit inſpiciens non eſt Deus.* Y wiercie mi, ieżeli która, tedy ta oſtatnia grzeſznikòw zuchwałość naybardziej przyſpieſza ſprawiedliwość y oſtateczne kary Boſkie. Jako bowiem Kròlowie ziemſcy nie tak dbają, acz ſię dowiedzą, że przeciwko nim potaie-
mnie kto wykroczył; nie tak ieſzcze uważają, acz kto publicznie, ale pojedynczą y ſzczegulnie wzięty. Niechże ſię dowiedzą, że przeciwką nim poddany ich bunt czyni, zbiera wielu, aby na Pana ſwego uderzył; nie cierpią tey zuchwałości, wnet żołnierze ſwoie poſyłają, aby rokofz w pierwſzych początkach potłumili, a buntownicze plemienie zkręteſem zgładzili. Podobnie ſobie acz doſkonalfzym ſpoſobem Bóg poſłępuje, nie czyni bowiem tego z bojaźni buntu, iak czynią Kròlowie, ale czyni z pobudki ſprawiedliwości ſwoiey, łacniej tych cierpi, którzy potaie-
mnie go obrażają, acz im gotuje wieczne kary; łacniej cierpi złych publicznie, tylko pojedynczą, acz y tych potępi; ale tych, którzy ſami ſą złemi, y przez namowę albo innym ſpoſobem innych złemi czynią, tych mówię długo cierpieć iako buntownikòw nie może, gubi ich nieſpodziewanie, to na nich prawdząc,

co rzekł na Kazaniu w Jerozolimie: *Omnes simul peribitis*, wszyscy razem zginiecie. O Dobroci Naymędrsza! o Mądrości naydobrośliwsza Boska! zachoway nas od tey wielkości serca, która nas o tak wielki przyprawia nierozum.

Część II.

UZnaćcie, że serce wielkie do grzechu iest z rozumu obrane. A o sercu nieporządnie wielkim do cnoty, álboli w cnocie, co mōwić będziem? Nie co innego zapewne, tylko co się powiedziało na początku, że takie serce iest bardzo oszukane, wyznające poniewolnie z niebaczną Ewą, *serpens decepit me*. Wąż mię oszukał. Śmiałych nieporządnie do cnoty álboli w cnocie ludzi, na fundamencie Theologii Świętego Tomasza z Akwinu Peraldus Lugdunński Biskup: (*in summa virtutum, & vitiorum.*) w czworakiu podziale pod podobieństwem żołnierzy idących na wojnę, zuchwale chcących zwyciężyć, kładzie. Jedni mōwi żołnierze idą na wojnę bez oręża potrzebnego, y chcą zwyciężyć; drudzy idą na wojnę, niosą z sobą oręża dzielne do zwycięstwa, ále takie obierają sobie obozu swiego miejsce, które niezgodne iest do zwyciężenia, częścią że nie może mieć posiłków wojennych dla gór y wód zastaniających, częścią tak iest szcuple, że

że żadnego uſłepu w okolicznoſci natarczy-
wey ſiły przeciwnego woyska nie pozwoli;
że ſą na nim zdrady, czyli miny nieprzyja-
cielskie zaſadzone. Trzeci żołnierze idą na
woynę z orężami, y na dobrym mieyſcu ſta-
wiają, ale oręż tak wielkie y ciężkie mają, że
długo robić niemi niepodobna; porwą ſię z
początku, y dobrze nieprzyjacielowi ſię ſta-
wią, ale nie długo tego będzie, bo ciężkim o-
rężem ſiłą ſzczupłą nie wystarczą. Czwarci
żołnierze idą na woynę, mają oręża dzielne
do zwyciężenia, obierają Obozu ſwego miey-
ſce zgodne, potykają ſię z nieprzyjacielem
zwyciężają. Pocieſzeni zwycięſtwem y ube-
ſpieczeni, że już nieprzyjaciół głowy nie pod-
nieſie, odpasują oręż, ſkładają na ſtronę, ſi-
mi ochotują, próżnują. W tym chytry ni-
przyjaciół na tak ubelſpieczonych napada, ne-
gotowych bić y zwycięża. Te cztery po-
działy śmiałych nieporządnie żołnierców
chcących nieroſtropnie zwycięſtwa. wy-
ają cztery podziały ludzi wielkiego, śmiałego
ale nieporządnie ſerca do ćwiczenia ſię w
enotach; żołnierze idący na woynę bez cę-
ża, a tak chcący zwyciężać, wyznaczają ludzi,
którzy wielką nadzieję oſiagnienia nieba
wzbudzają w ſercach ſwoich, a ſrzodków
koniecznych do oſiagnienia nieba
używać nie chcą. Szrodek potrzebny kaźde-
mu grzeſznikowi do oſiagnienia nieba po-
pra-

prawa życia; ten y ów mówi: mam wielką nadzieję, że będę w niebie, á życia nie poprawia. Szrodek do osiągnięcia nieba, wszystkich bez wyjącia przykazań Boskich pod ciężkim grzechem obowiązujących zachowanie wierne. Szrodek ieszcze wiara prawdziwa, dobrymi uczynkami okraszona; Ten y ów mówi: wielką mam nadzieję że będę w niebie; á chociaż wiele, ále nie wszystkie przykazania Boskie zachowuje; bo przeciw szostemu, ba y dzieiątemu zakazującemu wszelkich złych pożądliwości dobrowolnych, często wykracza. A chociaż ieszcze ma dobrą wiarę, ále nie ma do niej dobrych uczynków, bo których wiara umarła jest. Szrodek do zbawienia wczesna pokuta za grzechy; ten y ów mówi: mam nadzieję mocną w niebiosie, że będę miał śmierć szczęśliwą, á pokutę nie wiedzieć na jakie odkłada czas. Takiego serca człowiek, oszukuje się bardzo, nie ma nadziei, ále zuchwałość; wspina się zamierza koniec, ále szrodków do niego nie używa; tuszyl sobie, że nieprzyjaciela zwycięży bez oręża, á to być żadną miarą nie może. Drudzy żołnierze śmiało idący na wojnę, oręża zgodne mający, áleli złe miewsce obierający sobie do Obozu, znaczą tych ludzi, którzy dufając dzielności swojej y orężem, to jest łaskom Pana Boga, wdać się niepotrzebnie w grzechowe bliskie niebo-

spie-

ſpieczeńſtwa, iakie ſą: mieyſca, oſoby, urzędy, w których łączna y poſpolita ieſt obraza Boſka; nie mają oni wielkiego heroicznego, ale zuchwale ſerce, iako wowski. choćby naydzielnieyſze było, ieżeli na niebeſpieczeńſtwo mieyſca, gdzie ieſt trudna wygrana, o-wſzem pewnieyſza przegrana, naraża ſię, zuchwale ieſt. *Qui vera virtute fortis eſt, nihil temere audet, nihil inconſultè timet.* mówi Auguſtyn na liſt Pawła S. do Żydów piſany: kto ieſt prawdziwie mężnego ſerca, na nic lekkomyſlnie ſię nie odważa, niczego ſię lekkomyſlnie nie boi. Prawda, że Bóg zoſtaiących w niebeſpieczeńſtwie poſiłkuie y zachowuie, ale tych, którzy nie lekkomyſlnie w nie ſię wdają, z potrzeby chwały Pana Boga, z potrzeby ratunku bliźniego, albo z inney przyczyny ſuſzney a nieprzekonaney; ale nie poſiłkuie ſkutecznie tych, którzy zuchwale, lekkomyſlnie, narażają ſię tam, gdzie łączno zginąć mogą. Jako Półk, który za rozkazem Hetmana idzie przeciw nieprzywicielowi, gdy w niebeſpieczeńſtwo wpadnie, ma poſiłki od Hetmana, ten zaś Półk, który nie tylko bez rozkazu, ale przeciwko rozkazowi Hetmańſkiemu, uderzywſzy na nieprzywiciela; ginie, nie godzien poſiłków, y zapewne żadnych mieć nie będzie. Trzeci żołnierze, którzy na wojnę idą z orężami, y mieyſce beſpieczne, dalekie od zdrady nieprzywicieliſkiej obiera-

ią do ułożenia Obozu, átoż tak wielkie y ciężkie oręża mają, że długo niemi nie będą mogli robić; z początku coś nihy się popiłować poczną, ále gdy im sił nie stanie, w bańbie zostają; ci mądre żołnierze w yznaczają ludzi, którzy śmiało różne cnot ćwiczenia przyjmują, nie pomiarkowawszy sił y sposobności do tego swojej. Naprzykład: posły surowo tak przykazane jako dobrowolne odprawiają, nocy mało senne prowadzą, biczowaniem, karaceniami, włósiennicami, ciało swoje nie pomiarkowanie dręczą. Nie mają oni wielkości ferca, ále zuchwałość y oszukanie; niech Ruchają, co mówi Bernard S. *apud Peraldum in summa virtutum Deficiente corpore, deficiunt spiritualia, abstulisti corpori boni operis effectum, proximo exemplum, Deo honorem, omnium horum reus es.* Oszukałeś się Chrześcianinie, osłabiwszy zbytecznie ciało, osłabiłeś duszę; ustały dobre uczynki, ustała gorącość affektu, ustały przykłady, ustał Boski honor. Otoż twoja wielkość ferca. Stałeś się áni do Bogá áni do ludzi. Jako u Lekarzyw pospolite zdanie jest, że niebezpieczniejsze są choroby, które pochodzą z gorącości przyczyny, á niżeli które pochodzą z zimności; tak ja mówię, mając iakąkolwiek biegłość w rzeczach duchownych, że częstokroć większe niebezpieczeństwo duszy bywa z niepomiarkowaney gorącości ducha, á niżeli z oziębłości. Każdy po-

dey-

deymuy to ćwiczenie cnoty, które roztropnie
możesz, a nie to, które gorąco pragniesz. Nie
darino cię Pismo święte odślyła po naukę do
mrówki; *vade ad formicam, Et disc*, po iakąż
to naukę masz iść do mrówki? odpowiada S.
Hieronim: *non in iora ferunt pondera, quā
possunt*. Nie więcey mrówka dźwiga, tylko
tyle, ile może; y Dawid gdyby na siebie kró-
lewską był wziął zbroję, zapewne by był
przegrał, a przy pałuszcy swoiey torbie y pro-
cy zwyciężył. Czwarci żołnierze, którzy wy-
szli śniało w pole, potkali się mężnie y zwy-
ciężyli, a potym zostali zwyciężeni, że dusa-
jąc zwycięstwu swemu, oręż odpadli, y nie
mieli baczenia na chytróść nieprzyjacielską.
Znaczą tych ludzi, którzy widząc cnoty swoje,
y tyle kroć odniesione nad pokusami czarta
przeklętego zwycięstwa, tym się ubelpieczają,
a nie mają pilnego baczenia na szatańskie na-
iazy. Tacy ludzie nayprędzey y nacyężey
upadają, bo oni mają w sobie początkową
pychę, mają w sobie utaloną miłość własną,
co jest naybliższym usposobieniem człowieka
do upadku. Przeto iednego z takich gdy S.
Ignacy Zakonodawca młody przechodząc w
Rzymie spotkał, y usłyszał że się śmieje z cno-
ty swoiey chlubił, to tylko rzekł: *cave tibi d
demonio meridiano*. Strzeż się od szatana po-
łudniowego; to jest iesteś belpieczny iak w
południe, a trzeba ci się lękać iak w nocy; ani
po-

potrzeżesz, iak cię szatan obali. Jakoż tak się stało, ten bowiem człowiek, nie tylko od cnoty, ale y od wiary odpadł, y nędznie zginął. Y te to są częstokroć oszukania, którymi nieporządnie wielkie do cnoty, albo w cnocie serce upada.

A gdyż tak jest, toć nam Chrześcianie mo wielka jest zadana potrzeba, abyśmy się wszelako tey dwoiakiey wielkości serca, tey dwoiakiey nieporządney śmiałości, śmiałości do grzechu, śmiałości do cnoty wiarowali. Uważ serce Chrześcińskie, co czynisz, gdy się odważasz potajemnie na ciężką obrazę Boga twoiego: tenże to jest koniec twój? wszakżeś na to stworzone, abyś Boga kochało, y w tym życiu y w temym; taż to jest miłość, takżeż usposobienie do miłości wieczney; gdy się na grzech odważasz, odważasz się nienawidzić Boga. Coż ci się to w Bogu moim nie podobą? Wszechmocność? która cię utrzymuje przy życiu; Mądrość? która cię rozporządza; Opatrzność? która ci wszystko opatruje; Dobroć? która cię kocha; Piękność? na którą Aniołowie patrzeć pragną? O serce iakieś nie rozumne! Uważ, co czynisz, gdy się na grzech publicznie odważasz, albowi z grzechu przed ludźmi publicznie się chlubiśz. A coż ty możesz przeciwko Wszechmogącemu? gdy zechce, on cię w kamień obroci; gdy zechce, on cię zgasi; gdy zechce, on cię zniszczy, tak.

żeby najmnieyſzego po tobie proſzku pamiętnika y ſwiadka bytnoſci twoiey nie zoſtało. Gdybyś tak śmiało na ſpowiedzi było, iak ieſieś oprócz ſpowiedzi nie potrzebnie gadaliwe. O ſerce iakieś nierozumne! Uważ ieſzcze, co czyniſz, gdy do naśladowania złoſci twoich innych wabiſz; rozumieſz, że przeto będzieſz ſzczęśliwſze? wiedz o tym, że towarzysze grzechu twoiego będą katami twoimi wiecznemi. Choćbyś naywięcey pociągnęło do ſiebie ludzi, aza oni uczynią woſko przeciwo Bogu? y oni z tobą, y ty z niemi zginiecie. Upamiętaj ſię ſerce mizernie, nie obrażaj tego, któregoś kochać powinno; nie porywaj ſię przeciwo temu, któregoś ſzanować powinno; nie odrywaj innych od tego, który ieſt y twoim, y wſzytkich ludzi końcem y miłoſcią.

Uważ ieſzcze ſerce Chrzeſcianina do cnoty śmiało, iakieś przez nieporządnoſć twoię oſzukane! Chceſz przebyć morze bez okrętu, wylecieć bez ſkrzydeł, widzieć bez oczu, otrzymać niebo bez pokuty, o iakie oſzukanie! Chceſz w ogniu nie zgorzeć, w wodzie nie utonąć, na ſiłkoſci nie upaść, w bliſkie przyczyny grzechu śmiało wdaiąc ſię, nad grzechem zwycięſtwo otrzymać; o iakie oſzukanie! Chceſz dźwigać nad ſię, rość nad miarę, bieżeć za metę, przyimować ćwiczenia cnoty bez przyzwoiſci ſiły właſney, o iakie oſzukanie! Chceſz być beſpieczne na ziemi od naiaſzdu ſzatana, zakładaſz w poſród morza brzeg, w poſród różboiu ſpoczynek, w poſród woſk wzajemnie do ſiebie ſtrzelających miłą oſobnoſć, o iakie oſzukanie! Ser-

Serce Jezusowe ratuy serca nasze! Włóczęnia cię rozprzeżrzenią, aby nierozumne wielkości serca naszego ukróciła. Boiażń Cię w Ogrodzie Getsemańskim przerażila, aby zuchwałe śmiałości od serc naszych odpędziła. Raną Twoią najświętszą zamknij serca nasze, boiażnią twoją przeraż serca nasze, ágdy tak serca nasze zmaleją, wielkimi miłośnikami twoimi zawsze będą. Amen.

REGESTR KAZAN

- I. O ćwiczeniu się w cnotach Kardynałnych. 3
- II. O obowiązku starania się o cnotę Rostrop: 25
- III. Jak mamy Rostropności Chrystusowej
nasiadować, a rostropności światowej pop: 47
- IV. O obowiązku Chrześciana pochodzi-
cym z cnoty wstrzemięźliwości. 69
- V. Jako wstrzemięźliwość powinna rzą-
dzić smakiem. 95
- VI. O wadzie, y o fałszywym pąkcie honoru 121
- VII. O Poiedynkach. 148
- VIII. O dziele męstwa, zasadzonym na
wzgardzie względu ludzkiego. 175
- IX. O powierzchownych pokutach ciała,
które sprawuje cnota męstwa. 204
- X. O dziele Męstwa zasadzonym na cier-
pliwości w przeciwnościach. 231
- XI. O zwycięstwie pokus czartowskich 260
- XII. O męstwie Chrześcijańskim. 291
- XIII. O upadku w przeszłe grzechy prze-
ciwnym cnotie męstwa. 299
- XIV. O niedbalstwie w sprawie zbawienia 329
- XV. O małości albo nieśmiałości serca w
działaniu dobrym. 356
- XVI. O niepomiarowaney wielkości serca
w działaniu. 380

znia-
psei
zie
nia-
woia
wo-
alze
za-

29

3
25

47

69

95

121

148

175

204

231

260

291

321

350

379

408

437

466

495

524

553

582

611

640

669

698

Biblioteka Jagiellońska



stdr0023054

